

studia
medioznawcze

MEDIA STUDIES



Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii
Uniwersytetu Warszawskiego

studia medioznawcze

MEDIA STUDIES

numer 4 (75) 2018

Warszawa 2018

RADA NAUKOWA

Janusz W. Adamowski (przewodniczący), Jane Curry (Stany Zjednoczone) Rafał Habielski, Alicja Jaskiernia, Slavomir Magal (Słowacja), Małgorzata Marcjanik, Joanna Nowicki (Francja), Robert Traba (Niemcy), Andrius Vaisnys (Litwa), Walentyn N. Wandyszew (Ukraina), Jelena Wartanowa (Rosja)

REDAKTOR NACZELNY

Marek Jabłonowski

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO

Teresa Maciszewska

Robert Cieślak

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Tomasz Gackowski, Michał Głowacki, Anna Mierzecka, Paulina Orłowska, Joanna Szylo-Kwas

REDAKTOR JĘZYKOWY

Elżbieta Błuszkowska

REDAKTOR STATYSTYCZNY

Marcin Łączyński

PROJEKT GRAFICZNY

Stanisław Małecki

ŁAMANIE

Studio OFI

ADRES REDAKCJI

„Studia Medioznawcze”

00-310 Warszawa, ul. Bednarska 2/4, pok. 2.05

tel. (22) 55 20 240, e-mail: studiamedioznawcze@uw.edu.pl

Autorami zdjęć zamieszczonych w numerze są studenci specjalności Fotografia Prasowa, Reklamowa i Wydawnicza Wydziału Dziennikarstwa i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego: Jakub Drożdż, Mateusz Kamiński, Marta Mróz, Anna Onuszcuk, Arsen Petrovych, Karolina Pośnik, Edyta Zaorska. Autorką okładki jest Aleksandra Bieszczad. Prace pochodzą z archiwum Katedry Genologii i Fotografii.

© Copyright by WDIB UW, 2018

ISSN 1641-0920

ISSN 2451-1617

Wydawca:

Wydawnictwo Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego

00-310 Warszawa, ul. Bednarska 2/4

e-mail: wydawnictwo.wdib@uw.edu.pl

Druk:

Drukarnia MuruGumbel

04-713 Warszawa, ul. Żegańska 1, zam. /2018

Sprzedaż i prenumerata:

e-mail: oficyna@aspra.pl

tel./fax (22) 615 34 21, 602 628 855

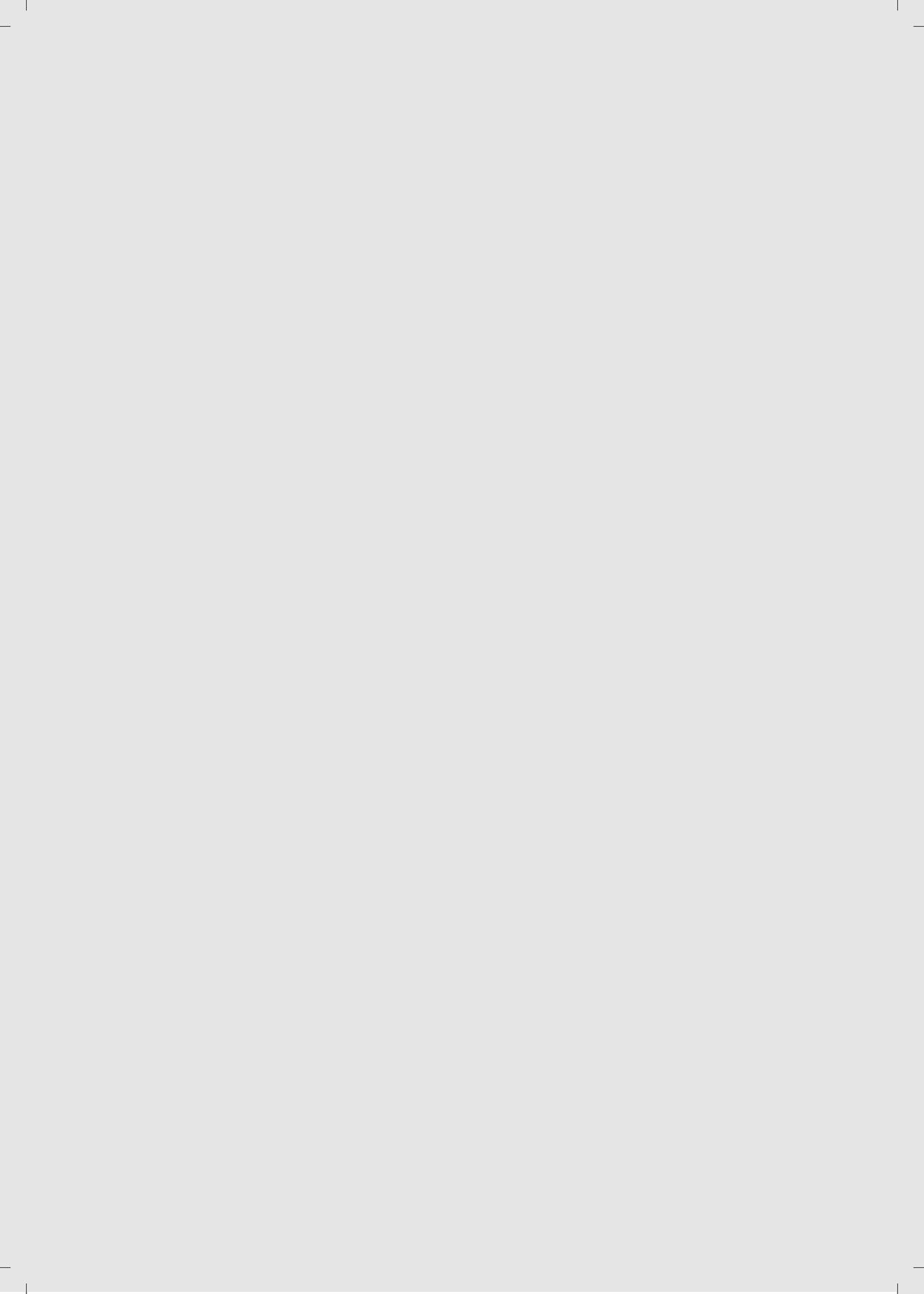
nakład 200 egz.

Drodzy Czytelnicy

„Studia Medioznawcze” realizują kolejny etap cyfryzacji. Od przyszłego roku komunikacja między redakcją a autorami i recenzentami, zarządzanie procesem wydawniczym (korekta językowa, skład) oraz publikowanie tekstów naukowych w internecie będą oparte o system OJS (Open Journal System). Pozwoli on wszystkim zainteresowanym nie tylko śledzić losy tekstu na każdym etapie prac redakcyjnych, ale również archiwizować artykuły oraz bezbłędnie odnajdywać je w sieci dzięki numerowi DOI (Digital Object Identifier), elektronicznemu identyfikatorowi dokumentu przypisanemu na stałe do każdego artykułu naukowego. Drugi identyfikator – ORCID (Open Researcher and Contributor ID) – będzie znakiem rozpoznawczym autora publikacji naukowej.

Uruchomienie nowego panelu redakcyjnego pozwoli zwiększyć stopień umiędzynarodowienia czasopisma, co wiąże się ze zmianą wymagań odnośnie do przygotowania tekstów przesyłanych do publikacji. Jedną z najpoważniejszych będzie dotyczyć sposobów sporządzania przypisów i bibliografii załącznikowej. Będzie to styl bibliograficzny American Psychological Association (APA), 6. edycja. Szczegółowa instrukcja, wraz z przykładami zastosowania tego stylu w piśmiennictwie polskim i obcojęzycznym, jest dostępna na stronie internetowej studiamedioznawcze.pl w zakładce Informacje dla autorów.

Redakcja



Spis treści

TOŻSAMOŚĆ MEDIÓW

- MAREK JABŁONOWSKI, TOMASZ MIELCZAREK Komunikowanie społeczne i media – federacja, a nie inkorporacja 13

PRAWO MEDIÓW

- JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część szósta 31

PRASA

- IWONA H. PUGACEWICZ Zwierciadło niedoskonałe. O wizerunku polskiej diaspory z Nord-Pas-de-Calais na łamach „Echo de la Polonia” 1998–2018 47

- RAFAŁ LEŚNICZAK Wizerunek Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w łódzkich dziennikach w perspektywie *framing analysis*. 61

MEDIA INTERAKTYWNE

- MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ Fałszywe wiadomości, mediatyzacja wyobraźni. Odbiór doznaniowy a informowanie i obraz świata w mediach 75

Z KART HISTORII

- MAREK GAŁĘZOWSKI Czasopismo „Panteon Polski” i jego redaktor Zygmunt Zygmuntowicz 91

- DARIUSZ JAROSZ Urząd i jego funkcjonowanie: Biuro Listów w Polskim Radiu i Telewizji (1951–1989) 105

SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI

- KAROLINA BRYLSKA, TOMASZ GACKOWSKI, ANNA MIERZECKA Sprawozdanie z III międzynarodowej konferencji „International Conference on Communication & Media Studies”, Berkeley, 18–19 października 2018 121

- AGATA KOSTRZEWA Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Sprawiedliwe wynagradzanie w opinii współczesnych pracowników”, Warszawa, 18–19 października 2018 126

RECENZJE

WOJCIECH JAKUBOWSKI

Krzysztof Stępniaak

Fenomen reklamy religijnej 131

KALINA KUKIELKO-ROGOZIŃSKA

Keith Houston

Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski 135

KRZYSZTOF STĘPNIAK

Alicja Jaskiernia

Monitoring wolności mediów w Europie 139

ARTYKUŁY, SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI I RECENZJE

ZAMIESZCZONE W NUMERACH 1–4 Z 2018 ROKU 147

Table of contents

IDENTITY OF MEDIA STUDIES

- MAREK JABŁONOWSKI, TOMASZ MIELCZAREK Social communication and the media – federation, not incorporation13

MEDIA LAW

- JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part VI.31

PRESS

- IWONA H. PUGACEWICZ An imperfect mirror. The image of the Polish diaspora from Nord-Pas-de-Calais in the “Echo de la Polonia” 1998–201847
- RAFAŁ LEŚNICZAK The image of „Łódź of Four Cultures” Festival in regional dailies of Łódź. Framing analysis perspective61

INTERACTIVE MEDIA

- MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ Fake news and the mediatized imagination. The experiential reception mode vs information and the world image in the media75

MEDIA HISTORY

- MAREK GAŁĘZOWSKI “Polish Pantheon” magazine and its editor Zygmunt Zygmuntowicz91
- DARIUSZ JAROSZ Office and its functioning: Office of Letters in Polish Radio and Television (1951–1989).105

CONFERENCE REPORTS

- KAROLINA BRYLSKA, TOMASZ GACKOWSKI, ANNA MIERZECKA Report from the 3rd „International Conference on Communication & Media Studies”, Berkeley, October 18–19, 2018121
- AGATA KOSTRZEWA Report from international conference „Fair remuneration in the opinion of employees”, Warsaw, October 18–19, 2018.126

BOOK REVIEWS

WOJCIECH JAKUBOWSKI

Krzysztof Stępniaik

The phenomenon of religious advertising131

KALINA KUKIELKO-ROGOZIŃSKA

Keith Houston

A book. The most powerful object of our time examined from cover to cover135

KRZYSZTOF STĘPNIAK

Alicja Jaskiernia

Monitoring of media freedom in Europe139

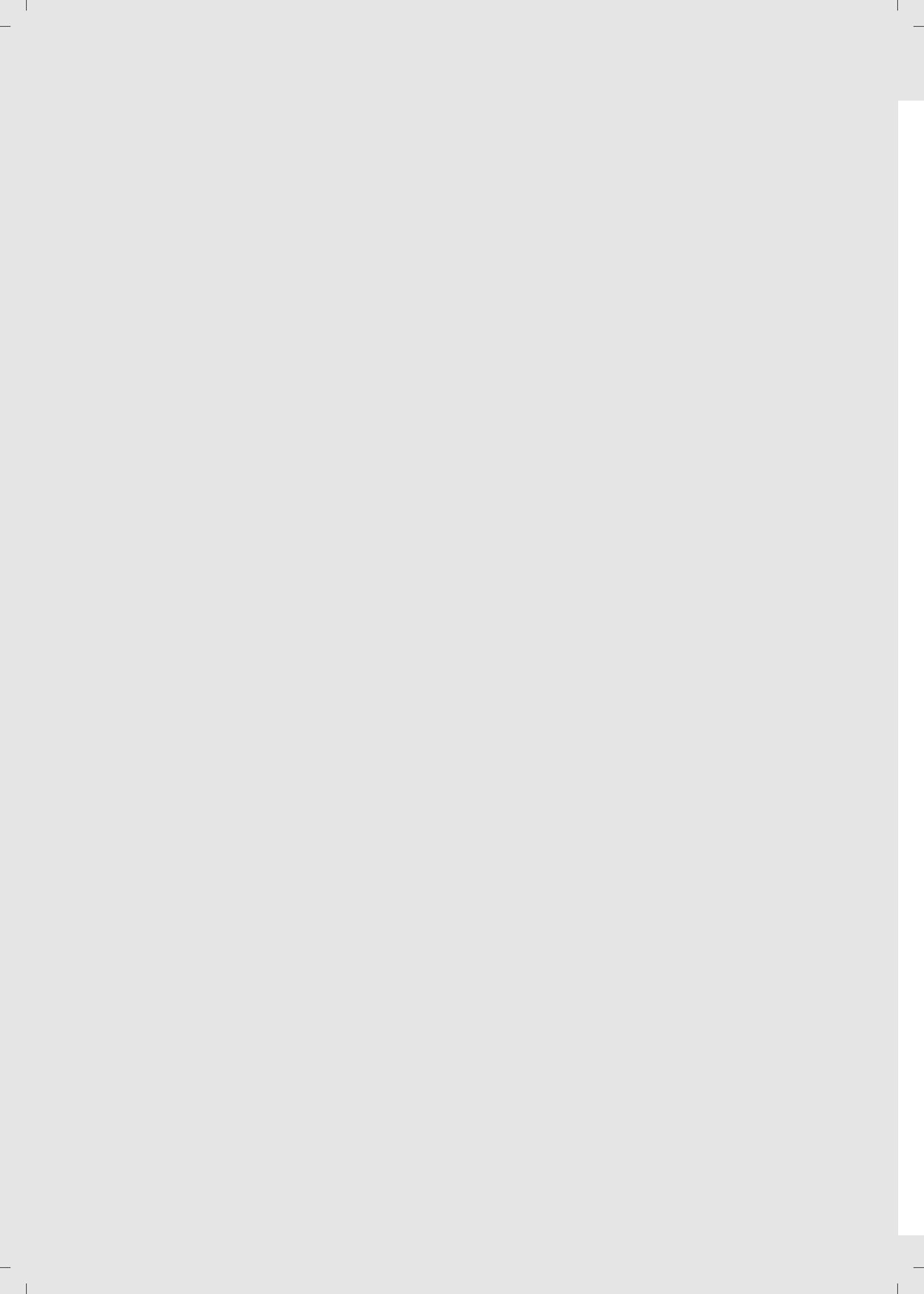
ARTICLES, CONFERENCE REPORTS AND BOOK REVIEWS PUBLISHED

IN ISSUES 1–4 FROM 2018153

Tożsamość nauk o mediach



Identity of media studies



Komunikowanie społeczne i media – federacja, a nie inkorporacja*

Marek Jabłonowski, Tomasz Mielczarek

W nowej ministerialnej klasyfikacji przyjętej we wrześniu 2018 r. nauki o mediach zostały włączone do grupy określonej terminem „nauki o komunikacji społecznej i mediach” oraz pozostawione w dziedzinie nauk społecznych¹. To rozwiązanie oznacza niemal dosłowną implementację „Wykazu dziedzin nauki i technik wg klasyfikacji OECD”². W nowej klasyfikacji przyjęto, że pod pojęciem nauki o komunikacji społecznej i mediach mieszczą się dotychczasowe dyscypliny: nauki o mediach; nauki o poznaniu i komunikacji społecznej; bibliologia i informatologia.

Zanim autorzy przejdą do próby przedstawienia potencjalnych konsekwencji zastosowanych rozwiązań, należy przypomnieć przesłanki, na których tę klasyfikację zbudowano. Grupa ekspertów poszczególnych krajów członkowskich OECD przyjęła pragmatyczne stanowisko ujednoczenia różnorodnych klasyfikacji i umieściła w poszczególnych dziedzinach nauki (FOS – Field of Science and Technology) dyscypliny pokrewne oraz nieuwzględniane we wcześniejszych klasyfikacjach. W przypadku nauk spo-

łecznych wcześniejszą, pochodzącą z 2002 r., klasyfikację obejmującą psychologię, ekonomię, pedagogikę i inne nauki społeczne, zamieniono na dziewięć grup dyscyplin³. W uzasadnieniu nowego podziału eksperci podkreślili, że rozwój nauki i technologii jest bardzo szybki, a powstające nowe wielodyscyplinarne obszary badawcze będą musiały zostać sklasyfikowane w przyszłości. Obecna, szósta już, klasyfikacja nie jest zatem ostateczna. Jej kolejne aktualizacje będą wynikać z postępu nauki i techniki, a zaproponowany podział powinien stymulować ten postęp.

Przedmiot badań i pokrewne dyscypliny naukowe

Kierując się pragmatycznym, a zarazem koncyliacyjnym podejściem, należy przyjąć, że nowa systematyka nie powinna być traktowana jako mechaniczna próba scalenia różnych dyscyplin o zdefiniowanym już przedmiocie badań, metodologii i paradygmatach, ale jako możliwość poszukiwania wspólnych obszarów badawczych. Te obszary mogą być badane z lepszymi rezulta-

* Autorzy dziękują prof. J. Woźniak-Kasperek, prof. R. Cieślakowi oraz dr K. Brylskiej za uwagi poczynione na marginesach maszynopisu, które przyczyniły się do wzbogacenia tekstu.

¹ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, Dziennik Ustaw 2018, poz. 1818.

² Working Party of National Experts on Science and Technology Indicators, Revised Field of Science and Technology (FOS) Classification in the Frascati manual, 26-Feb-2007, DSTI/EAS/STP/NESTI(2006)19/FINAL, <https://www.oecd.org/science/inno/38235147.pdf> [dostęp: 06.04.2018].

³ Są to: psychologia, ekonomia i biznes, socjologia, prawo, nauki polityczne, geografia społeczna i gospodarcza, media i komunikowanie, inne nauki społeczne.

tami dzięki różnorodnym technikom i metodom analitycznym wykorzystywanym przez różne bliskie sobie dyscypliny. Chodzi zatem o koncepcję federacyjną, a nie inkorporacyjną.

Takie podejście wynika również z istoty przedmiotu badanego przez medioznawców, którym są media definiowane bardzo szeroko. Są to środki wyrażania informacji, np. naturalne i sztuczne języki; środki rejestracji (zapisu) informacji, np. kartka, książka, magnetofon, dysk komputerowy; środki transmisji (ściślej: dyfuzji) informacji, np. gazeta, kabel telewizyjny, multipleks; środki przetwarzania (w tym też wyszukiwania) informacji, np. komputer⁴.

Medioznawstwo nie zajmuje się jedynie mediami, ale też analizuje ich rolę społeczną, czyli stara się odpowiedzieć na pytania, co ludzie robią z mediami i co media robią z ludźmi. Można to ująć nieco inaczej, stwierdzając, że w ujęciu materialnym przedmiotem badań są środki społecznego komunikowania, natomiast przedmiotem formalnym jest sfera społecznego obiegu informacji⁵. Aby medioznawstwo spełniało obiektywne wymogi nauki, musi określić nie tylko przedmiot, ale i cel swego badania.

Wypada zauważyć, że wciąż pojawiają się nowe media⁶, czemu towarzyszy remediacja⁷, po-

nadto media podlegają procesom konwergencji⁸. Złożoność i zmienność mediów powodowała, że były one wdzięcznym przedmiotem badań różnorodnych dyscyplin naukowych, które postrzegały je przez pryzmat własnych metod i technik badawczych. Oczywistym jest, że wiele z tych dyscyplin z biegiem lat modyfikowało używane instrumentarium i zakładane cele badawcze, co z kolei wykorzystywali medioznawcy.

Polscy uczeni dostrzegli media jako przedmiot badań w XIX w., ale pierwsza szersza dyskusja metodologiczna dotycząca medioznawstwa odbyła się w końcu lat 50. XX w.⁹ W 1959 r. podsumował ją Mieczysław Kafel, który co prawda operował pojęciem „prasoznawstwo”, ale rozumiał przez nie „badanie wszystkich środków informacji masowej”¹⁰. Uważał, że przedmiotem badań prasoznawczych/medioznawczych są: 1) twórcy oraz metody i organizacja ich pracy i twórczości, 2) wytwór ich pracy i jego technika, 3) zawartość i treść utworu oraz wytworu dziennikarskiego, 4) proces przekazu treści informacyjnych, 5) warunki społeczne działania i oddziaływania prasy, 6) skutki i efekty działalności prasowej¹¹.

Poglądy (umownie) szkoły warszawskiej i krakowskiej scalał Paweł Dubiel w *Encyklopedii*

⁴ Por. hasło „media” opracowane przez W. Pisarka. Zob. *Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006. Zob. też W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008, s. 77–85.

⁵ Szerzej o tym: M. Jabłonowski, W. Jakubowski, *Status teoretyczny nauk o mediach – kilka uwag do dyskusji*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 4, s. 18.

⁶ O ogromnej dynamice przekształceń mediów przekonuje chociażby praca Paula Levinsona pt. *Nowe, nowe media*, wydana po polsku w Krakowie w 2010 r. Pewna część zawartych w niej spostrzeżeń już uległa dezaktualizacji, inne, jak chociażby dotyczące gier sieciowych czy mediów społecznościowych, stały się masowym zjawiskiem społecznym, a zrazem przedmiotem badań naukowych.

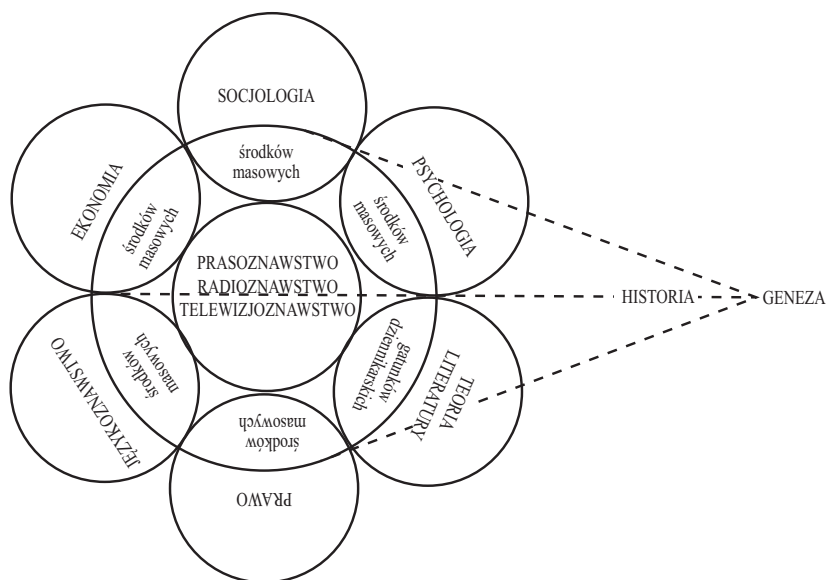
⁷ Zjawisko to wyjaśniał m.in. K. Jakubowicz w pracy *Media publiczne: początek końca czy nowy początek?* Warszawa 2007.

⁸ Konwergencję można postrzegać w aspekcie technologicznym, co potwierdza np. *Słownik terminologii medialnej*, dz. cyt. s. 105–106. Analizowana jest też w aspekcie kulturowym. Zob. np. H. Jenkins, *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007 i M. Castells, *Communication power*, Oxford 2009 (wyd. pol. *Władza komunikacji*, Warszawa 2013). Karol Jakubowicz, analizując jej efekty, pisał o konwergencji: odbiorczej, rynków, polityki publicznej. Zob. K. Jakubowicz, *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011.

⁹ Szerzej o tym: T. Mielczarek, *Prasoznawstwo. Historia i współczesność dyscypliny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, nr 3.

¹⁰ M. Kafel, *Wstęp do prasoznawstwa*, Warszawa 1959, s. 98.

¹¹ M. Kafel, *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1966, s. 103.



Rys. 1. Medioznawstwo na tle innych nauk w ujęciu Ireny Tetelowskiej (1965 r.)

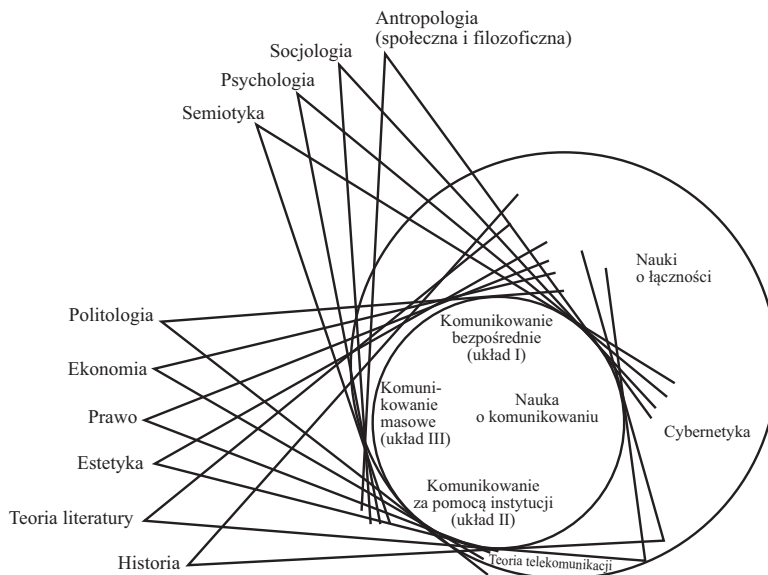
Źródło: I. Tetelowska, *Próba określenia przedmiotu nauki o środkach masowego przekazu informacji*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1965, nr 1, s. 15

wiedzy o prasie. Uznał on, że „prasoznawstwo [to] wiedza o tworzeniu, zawartości, przekazywaniu i odbiorze prasy (we wszystkich jej aspektach) i publikacji prasopodobnych (radiowych, telewizyjnych); 2. Czasami prasoznawstwo interpretowane jest szeroko jako wiedza o komunikowaniu masowym”¹². Hasłu towarzyszył zaczerpnięty od Ireny Tetelowskiej (reprodukowany jako rysunek 1.) graficzny schemat obrazujący starsze nauki, z których swe metody i techniki badawcze czerpało „prasoznawstwo”, „radioznawstwo”, „telewizjoznawstwo”, a zatem zespół nauk, które zintegrowały się w medioznawstwo. Tetelowska zastrzegła przy tym, że ten katalog jest otwarty, albowiem można uwzględnić osiągnięcia innych dyscyplin, jak to miało miejsce w licznych badaniach amerykańskich.

Tomasz Goban-Klas także uważał, że badania nad prasą podejmowali reprezentanci licznych starszych nauk: prawa, historii, ekonomii, statystyki, psychologii, socjologii, językoznawstwa, literaturoznawstwa, nauk politycznych, a niekiedy nawet pedagogiki i medycyny. W 1976 r. uznał, że interesujące nas pole badawcze uległo przekształceniu i nie są to już media masowe, ale komunikacja społeczna. Zauważył przy tym, że „Komunikowanie nie jest wyodrębnioną częścią życia społecznego, tak jak prasa czy środki komunikowania masowego. Jest ono raczej aspektem tego życia, dostrzegalnym w najróżnorodniejszych zjawiskach społecznych”¹³. Zmodyfikował wcześniejsze propozycje i sformułował katalog nowych dyscyplin. Opowiedział się też nie za wielo-, ale za interdyscyplinarnością.

¹² *Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976, s. 192.

¹³ T. Goban-Klas, *Od wielo- do interdyscyplinarności*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 1, tu cytata za: „Studia Medioznawcze” 2013, nr 3, s. 18.



Rys. 2. Medioznawstwo na tle innych nauk w ujęciu Tomasza Gobana-Klasa (1976 r.)

Źródło: T. Goban-Klas, *Od wielo- do interdyscyplinarności (Z dziejów wiedzy o komunikowaniu)*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 3, s. 18

Ponadto zaproponował, aby nie operować pojęciem subdyscyplin, ale mówić np. o perspektywie badawczej, np. historycznej czy socjologicznej. Wizualizację tej koncepcji prezentuje rysunek 2.

Wyodrębnienie nauk o mediach

Początki nowej epoki dla medioznawstwa i komunikacji społecznej (w owym czasie dziennikarstwa) nie były zbyt łaskawe. Nad dyscypliną zawisła groźba likwidacji, chociaż niezależnie od tego rozwijała się ona „pod różnymi szyldami i życzliwym patronatem właściwie wszystkich nauk humanistycznych i społecznych”¹⁴. Dość szybko powróciła na uniwersytety jako

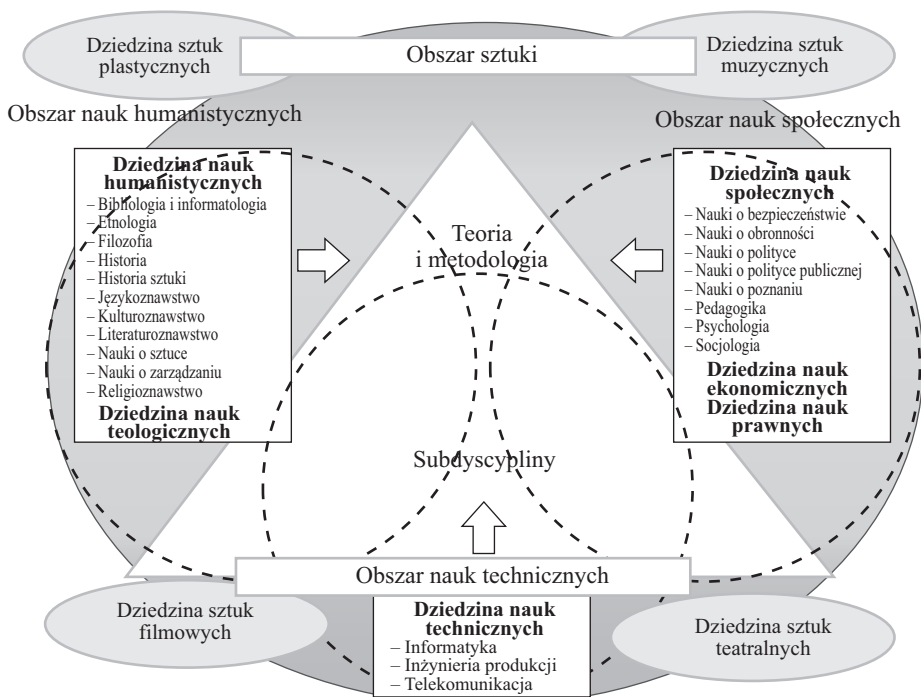
kierunek studiów nazwany „dziennikarstwo i komunikacja społeczna”¹⁵.

W 2011 r. wyodrębniono nauki o mediach jako oddzielną dyscyplinę naukową i jeszcze raz określono przedmiot ich badań. Nie ograniczono się jedynie do badania mediów, lecz do pola analizy włączono częściowo komunikację społeczną: obieg informacji, społeczne konsekwencje przekazów medialnych, użytkowanie mediów¹⁶. Proponowano, aby tak rozległy obszar badań penetrowały 23 dyscypliny naukowe zaliczane do 10 dziedzin i 4 obszarów nauki (społecznych, humanistycznych, technicznych i sztuki, zob. rys. 3.).

¹⁴M. Mrozowski, *Tożsamość nauk o mediach. Przyczynek do dyskusji*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 2, s. 24.

¹⁵Szerzej o okolicznościach powołania tego kierunku, zob. T. Sasińska-Klas, *Od międzynarodowej szkoły dziennikarstwa do Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ – 15 lat minęło ...*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2010, nr 3–4.

¹⁶M. Jabłonowski, T. Gackowski, *Tożsamość nauk o mediach. Obszary, perspektywy, postulaty*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 2, s. 20.



Rys. 3. Dyscyplina nauki o mediach na tle wybranych dziedzin nauk (2012 r.)

Źródło: M. Jabłonowski, T. Gackowski, *Tożsamość nauk o mediach. Obszary, perspektywy, postulaty*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 2, s. 19

Przypomnijmy, że sześć lat później do grupy „nauk o komunikacji społecznej i mediach”, oprócz nauki o mediach, dodano jeszcze nauki o poznaniu i komunikacji społecznej oraz bibliologię i informatologię.

Wbrew pozorom zaproponowana klasyfikacja nie otwiera nowych pól badawczych i nie wskazuje problemów, których medioznawcy wcześniej nie dostrzegali. Przypomnijmy jedynie dla zasady, że już w latach 40. XX wieku Harold Lasswell zaproponował, aby badanie komunikacji społecznej odbywało się według schematu: kto, co, za pomocą jakiego kanału, do kogo i z jakim skutkiem mówi?¹⁷. Ta kon-

cepcja bardzo głęboko zakorzeniła się w medioznawstwie. Oznaczała, że medioznawcy badali nadawcę komunikatu (m.in. dziennikarstwo), kanał przekazu (np. pojedyncze media, systemy medialne, normatywne regulacje mediów, ekonomikę mediów itd.) oraz recepcję przekazów medialnych. Polską specyfiką ostatnich kilkunastu lat były medioznawcze badania public relations.

W poprzedniej klasyfikacji operowano pojęciami informatologii i bibliologii. Bibliologia (księgoznawstwo, nauka o książce) wywodzi się z bibliografii, która z czasem, z praktycznej umiejętności sporządzania i wykorzystywania

¹⁷ H. Lasswell, *The structure and function of communication in society. The communication and ideas*, New York 1948.

spisów bibliograficznych, rozwinęła się do historii i teorii książki jako medium społecznej transmisji treści i jej funkcjonowania w społeczeństwie i w kulturze. Sam termin „bibliologia” upowszechnił się na przełomie XVIII i XIX w.¹⁸

Istnieje też tradycja lokowania problematyki badań bibliologicznych pod nazwą bibliotekoznawstwa. „Tradycja ta umocniła się za sprawą instytucjonalizacji bibliotekoznawstwa jako kierunku studiów w szkołach wyższych”¹⁹. Bibliologia ma problemy podobne do nauk o mediach, bo „centralny obiekt jej badań – książka jest jednocześnie przedmiotem zainteresowania innych nauk, co w konsekwencji w znacznym stopniu wpływa na postrzeganie i status tej dyscypliny”²⁰.

Zakres, specyfika i kategorie badawcze bibliologii podlegały zmianom powodowanym rozwojem wiedzy i nauki oraz odmiennymi w różnych okresach i środowiskach perspektywami badawczymi. Najwcześniej pojawiła się bibliologia historyczna badająca książkę dawną, jej uniwersum i otoczenie społeczno-kulturowe metodami specyficznymi dla tej dyscypliny, ale również zapożyczonymi z innych nauk, głównie z historii, języko- i literaturoznawstwa. Nurt historyczny dopełniają bibliologia funkcjonalna oraz bibliologia realizująca paradygmat kulturowy.

Istotą bibliologii funkcjonalnej jest traktowanie książki, także uniwersum bibliograficznego, nie tylko jako faktu historyczno-społecznego, lecz także jako aktu nieustannej komunikacji międzyludzkiej i społecznej, w której realnie lub potencjalnie realizują się specyficzne role medium, tj. książki (komunikacja bibliologiczna). Bibliologia funkcjonalna charakteryzuje się sil-

nymi związkami z nauką o informacji (informatologią) i komunikacją. Jako najnowsza nadrzędna koncepcja teoretyczna w bibliologii pojawiła się bibliologia kulturowa i ona zdaje się dziś dominować w bibliologii polskiej i światowej.

Przedmiot badań bibliologii nie uległ zmianom i nadal jest nim książka, choć już nie tylko drukowana, i nie tylko w postaci kodeksu. Biorąc to pod uwagę, wypada zgodzić się z Maciejem Mrozowskim, który stwierdził, że decyzje administracyjne w niewielkim stopniu wpływają na przedmiot badań oraz „nie mogą ani stworzyć, ani zlikwidować żadnej dyscypliny naukowej”²¹. Bibliologia funkcjonalna, społeczno-komunikacyjna i komunikacyjno-kulturowa mają wiele związków przedmiotowych, paradygmatycznych, metodologicznych z naukami społecznymi. Stosowane tu techniki i metody badawcze mają uniwersalny charakter i mogą być wykorzystywane podczas badania innych mediów. Jedyne bibliologia historyczna w większym stopniu korzysta z instrumentarium humanistycznego. Trudno też nie zauważyć, że obecnie bibliolodzy *de facto* zdominowali badania nad klasyczną prasą drukowaną²².

Od 2011 r. w wykazie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych widoczna była bibliologia i informatologia (wcześniej: bibliologia). Drugi człon nazwy tej dyscypliny, tj. informatologia (nauka o informacji, dawniej: informacja naukowa, nauka o informacji naukowej), lub jak uważają inni – druga składowa – oznaczał dyscyplinę budującą podwaliny teoretyczne szeroko rozumianej działalności informacyjnej, stosowanych w niej metod i narzędzi, w tym

¹⁸ K. Migoń, *Bibliologia – nauka o kulturze książki*, „Nauka” 2005, nr 2, s. 49.

¹⁹ *Encyklopedia książki*, t. 1. A–J. Wrocław 2017, s. 257.

²⁰ K. Migoń, *Bibliologia...*, dz. cyt., s. 50.

²¹ M. Mrozowski, *Tożsamość nauk o mediach...*, dz. cyt. s. 24.

²² Dotyczy to przede wszystkim badań historycznych dokumentowanych zwłaszcza w „Roczniku Historii Prasy Polskiej”, ale też publikacji, w których są podejmowane zagadnienia prasy współczesnej. Zob. np. W.M. Kolasa, *Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku)*, Kraków 2013.

w szczególności systemów informacyjnych, źródeł i zasobów informacji, metod i narzędzi realizacji procesów informacyjnych, zachowań informacyjnymi użytkowników. Informatologię charakteryzuje silna interdyscyplinarność, żywotny związek z technikami i technologią informacyjną oraz ujęcie społeczne i komunikacyjne rozwiązywanych problemów wykraczające poza aspekty technologiczne.

Sumując, można powiedzieć, że badania prowadzone pod szyldem bibliologii i informatologii były rozlokowane w czterech obszarach nauk i dziedzin: obszarze i dziedzinie nauk humanistycznych, obszarze i dziedzinie nauk społecznych, obszarze i dziedzinie nauk technicznych oraz obszarze sztuki i dziedzinie sztuk plastycznych (sztuka i estetyka książki). Przy czym związki poszczególnych subdyscyplin i specjalności bibliologii i informatologii z wymienionymi obszarami i dziedzinami miały niejednolity charakter i różne natężenie, poczynając od bibliologii historycznej, która najsilniej wiązała się z naukami humanistycznymi, po na przykład architekturę przestrzeni informacyjnych (architekturę informacji), która czerpała ze wszystkich obszarów i dziedzin.

Wracając do mediów, trzeba stwierdzić, że ich „wartki nurt”²³ rodził pewną bezradność, a zarazem sugerował, że mieliśmy do czynienia z niedookreślonym polem badawczym²⁴. Wydaje się, że ta teza okazała się nie do końca trafna. Jak już stwierdzono, media są zróżnicowane i ulegają ciągłej transformacji. Ich nieustanny rozwój wymusza z jednej strony uaktualnianie pola badawczego, z drugiej natomiast narzuca stanowisko holistyczne i zachęca do postrzegania mediów przez pryzmat analizy systemowej. Te same względy przesądzają o tym, że

mediów nie można badać, ograniczając się do subiektywnie wybranego jednego elementu czy też czynnika. Przemawia za tym także dualny charakter mediów należących zarówno do świata materii, jak i kultury.

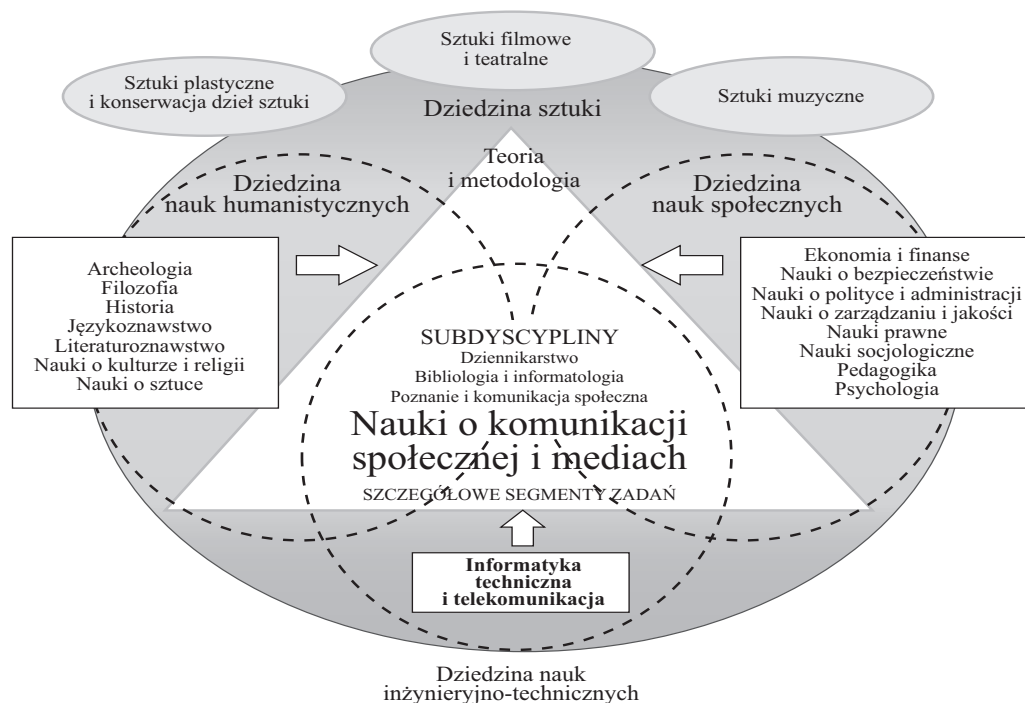
Wydaje się, że pojęcie mediów i medioznawstwa nie wymaga obecnie gruntownej reinterpretacji. Nieco inaczej sprawa przedstawia się z komunikacją społeczną. Jeśli pojęcie komunikowania i komunikowania się w zasadzie nie podlega dyskusji i ma utrwaloną pozycję w specjalistycznych słownikach, to na pewno jego społeczny aspekt wymaga nowego opisu. Wynika to także z faktu istotnych przekształceń w sferze komunikacji społecznej uprawianej przez najmłodsze pokolenia. Młodzież w coraz mniejszym stopniu wykorzystuje profesjonalne media, a komunikuje się za pomocą mediów społecznościowych. W związku z tym komunikacją społeczną zaczynają rządzić regulaminy Facebooka i YouTube’a oraz algorytmy wyszukiwarek, a dotychczasowe zasady funkcjonowania mediów zastępują programy komputerowe. Człowiek staje się niejako przedłużeniem komputera. Zapewne kryjący się za tym zdaniem skrajny determinizm technologiczny jest zbyt przesadny, ale warto zauważyć, że także wśród polskich badaczy ma swych, niekiedy bezkrytycznych, entuzjastów.

Jak już stwierdzono, w przyjętej systematyce do dyscypliny „komunikacja społeczna i media” została włączona nauka o poznaniu. Tu należałoby przypomnieć zarzut kognitywistów, że medioznawcy z różnych powodów patrzyli na komunikację z perspektywy mediów, a z racji lokowania kierunku „dziennikarstwo i komunikacja społeczna” przy naukach politycznych koncentrowali się na komunikowaniu politycznym²⁵. Pamiętając

²³ T. Goban-Klas, *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji*, Kraków 2011.

²⁴ M. Jabłonowski, W. Jakubowski, *Status teoretyczny nauk o mediach...*, dz. cyt., s. 24.

²⁵ Zob. np. E. Kulczycki, *Status komunikologii – przyczynek do dyskusji*, „Homo Communicativus” 2008, nr 3; tenże, „Dziedzictwo Schramma” jako źródło specyfiki polskiej nauki o komunikacji, „Lingua ac Communitas”, 2011, Vol. 21.



Rys. 4. Nauki o komunikacji społecznej i mediach na tle dziedzin nauki i technik

Źródło: opracowanie własne

o tych zarzutach, można jednak przyjąć, że tzw. dziedzictwo Schramma jest stopniowo przełamywane. Problem ten znacznie przekracza ramy tego opracowania, dlatego autorzy ograniczą się jedynie do wyrażenia nadziei, że zyska on swe opracowanie w formie oddzielnego artykułu.

Biorąc pod uwagę powyższe uwarunkowania, można spróbować naszkicować miejsce interesujących nas dyscyplin na tle dziedzin nauki i techniki. Zgodnie z kolejnością określoną w rozporządzeniu wypada zacząć od nauk inżynieryjnych i technicznych, gdzie umieszczono m.in. grupę nauk nazwanych: automatyka, elek-

tronika i elektrotechnika, informatyka techniczna i telekomunikacja, inżynieria materiałowa, bowiem te dyscypliny podejmują techniczne zagadnienia niezbędne dla właściwego charakteryzowania współczesnych mediów.

Przywołanie nauk inżynieryjnych nie może zbytnio dziwić, gdy przypomnimy, że badania nad mediami są też prowadzone w uczelniach technicznych. Bodaj najbardziej spektakularnym dowodem umiejętnego łączenia metod nauk technicznych, medioznawczych i artystycznych jest dorobek naukowy Lwa Manovicha²⁶ czy Massachusetts Institute of Technology (MIT)²⁷.

²⁶ Więcej informacji na jego temat zob. <http://manovich.net/index.php/about> [dostęp: 10.04.2018].

²⁷ Amerykańska prywatna politechnika w Cambridge wprowadziła Media Lab – formę instytucji umożliwiającej wspólną pracę i uczenie się osób o różnych umiejętnościach nad projektami wykorzystującymi nowe media i technologie; więcej: www.media.mit.edu [dostęp: 1.05.2018].

Aby uprawiać nauki określone mianem „komunikacja społeczna i media”, trzeba się odwoływać do wszystkich grup nauk społecznych wymienionych w wykazie. Podobnie przedstawia się sytuacja z naukami humanistycznymi, tj. grupami nauk określonych jako filozofia, historia, językoznawstwo, literaturoznawstwo, nauki o kulturze i religii, nauki o sztuce. Zajmują się one bowiem wieloma zagadnieniami szczegółowymi, bez których niemożliwe jest właściwe scharakteryzowanie mediów i ich zawartości.

Metodologia

Ujmując rzecz jak najprościej, można przyjąć, że przez metodologię rozumiemy czynności poznawcze oraz ich wytwory, lub – jak to zdefiniowano w *Słowniku języka polskiego* – „metodologia to nauka obejmująca metody badań naukowych, ich poprawność, skuteczność i naukową wartość”.

Pomijając ogólną metodologię nauki, oraz „główne orientacje w badaniach nad mediami i komunikacją publiczną”²⁸ zaprezentowane przez Walerego Pisarka, przywołajmy metody stosowane w medioznawstwie i badaniach komunikacji społecznej. Na polskim gruncie bodaj jako pierwszy starał się je sprecyzować wspomniany już Mieczysław Kafel. Zainteresował się metodą badania, przez którą rozumiał „uogólnienie drogi, formy i instrukcji postępowania, dzięki którym coś się poznaje, jest więc procesem postępowania, który pozwala na rozwinięcie całego zespołu problemów”²⁹. Kafel uznał za rzecz naturalną, że dla potrzeb rodzącej się nauki należy spożytkować znane już metody badawcze: analizy i krytyki źródeł oraz piśmiennictwa, sta-

tystyczne, badań terenowych, eksperymentalną, obserwacji. Zwrócił też uwagę na metodę analizy treści, choć jak stwierdził „nie jest ona typowa dla badań prasoznawczych, stanowi raczej domenę badań socjologicznych”³⁰. Twierdzenie to uzasadniał tym, że miała ona charakter jakościowy i dotyczyła analizy protokołów z wywiadów zebranych podczas badań terenowych. Jako odrębną metodę badawczą konstytuującą prasoznawstwo uznał analizę zawartości prasy. Postrzegając ją jednakże tylko w ujęciu statystycznym i typograficznym (struktura kolumn, ekspozycja), pomijając m.in. aspekty językowe, genologii, analizy treści.

Współcześnie po raz pierwszy metody badawcze medioznawstwa sformułowało kompleksowo... trzech politologów³¹. W wyjaśnieniu poprzedzającym wykaz stwierdzili, że te metody są charakterystyczne dla nauk humanistycznych i społecznych.

Za odwoływaniem się do nauk społecznych przemawiały natomiast właściwe dla nich metody empiryczne dotyczące zarówno zawartości, jak i publiczności mediów. Metody konstytuujące nauki o mediach przyporządkowano problemom badawczym, zaczynając od teorii komunikacji masowej, a kończąc na audytoriach mediów. W podziale uwzględniono najnowsze w owym czasie zjawiska medialne – PR i marketing medialny, zarządzanie i logistykę medialną. Obecnie są one nie tylko istotnym aspektem funkcjonowania mediów, ale i ważnym przedmiotem polskich badań medioznawczych.

Biorąc pod uwagę gwałtowny rozwój technologii cyfrowych zmieniających współczesne media w „nowe, nowe media”, dotychczasowy

²⁸ W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu...*, dz. cyt., s. 182–204.

²⁹ W. Kafel, *Prasoznawstwo...*, dz. cyt., s. 105.

³⁰ Tamże, s. 107.

³¹ Zostały one zawarte w dokumencie uzasadniającym wyodrębnienie nauk o mediach przeznaczonym dla Centralnej Komisji do Spraw Tytułu i Stopni Naukowych. Zob. J. Adamowski, M. Jabłonowski, K. Wojtaszczyk, *Nauki o mediach* (na prawach rękopisu – w posiadaniu autorów) oraz M. Jabłonowski, W. Jakubowski, *Status teoretyczny nauk o mediach...*, dz. cyt., s. 22.

wykaz wypada uzupełnić o metody badawcze właściwe informatyce i informatologii – np. Big Data, SEO, CMS, modelowanie HCI, bibliometria.

Trzeba również dostrzec nowe trendy, coraz wyraźniej zaznaczone na mapie polskiego medioznawstwa, związane z badaniami biometrycznymi i behawioralnymi. To nowy obszar w badaniu odbiorców mediów – analizowane są bowiem już nie tylko ich deklaracje, ale również zjawiska fizjologiczne jakie zachodzą w ich ciałach w reakcji na bodźce medialne (teksty, zdjęcia, filmy, plakaty, reklamy etc.). Badacze mediów w Polsce (do niedawna głównie psychologowie, obecnie również medioznawcy) wzorem ośrodków zagranicznych od kilku lat prowadzą analizy, m.in. ruchów gałek ocznych respondentów (*eyetracking*), mikroekspresji twarzy (*facetracking*), czynności serca (EKG), reakcji mięśniowych (EMG), reakcji skórno-galwanicznej (GSR), a nawet aktywności mózgu (EEG oraz fMRI) respondentów.

Ten typ badań wymaga jednak specjalistycznej aparatury, na którą mogą sobie pozwolić tylko nieliczne polskie ośrodki akademickie. Wypada zatem dbać, aby wykorzystywano ją w maksymalnym stopniu.

Paradygmat

Paradygmat w ujęciu twórcy tego pojęcia Thomasa Kuhna to pewne akceptowane wzory praktyki

naukowej obejmującej prawa, teorię, zastosowania i wyposażenie techniczne. Tworzą one model, z którego wyłania się jakaś szczególna, zwarta tradycja badań naukowych³². Ten sam uczoney wprowadził do naukowej terminologii takie pojęcia, jak: kumulatywny (przedparadygmatyczny) okres uprawiania nauki, nauka instytucjonalna (*normal science*)³³ i anomalia. To ostatnie pojęcie było w pewnym sensie polemiką z Popperowską falsyfikacją. Zwrócił on ponadto uwagę na fakt, że gdy już paradygmat zostanie ustalony, upowszechniany jest przede wszystkim przez podręczniki. Wyniki bieżących badań naukowych mieszczące się w danym paradygmacie przedstawiane są natomiast w czasopismach naukowych.

Odwołując się do tych ustaleń, można przyjąć, że polski paradygmat prasoznawstwa opisał, w przywoływanym już podręczniku, Mieczysław Kafel, a próbę uwspółcześnienia go podjął Tomasz Mielczarek³⁴.

Wydaje się, że w czasach nam współczesnych najszerzy opis paradygmatu medioznawstwa zawiera praca Denisa McQuaila, która ukazała się początkowo pod tytułem *Mass Communication Theory*³⁵, a następnie jako *McQuail's Mass Communication Theory*³⁶. Na interesujący nas paradygmat składać się zapewne może także praca Manuela Castellsa³⁷. W przypadku polskich autorów trzeba wskazać publikacje Tomasza Gobana-Klasa³⁸ oraz Walerego Pisarka³⁹.

³² T.S. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromięcka, red. i posłowie Stefan Amsterdamski, Warszawa 1968, s. 26.

³³ Nauka instytucjonalna (*normal science*) to badania wyrastające z jednego lub szeregu takich osiągnięć naukowych przeszłości, które dana społeczność uczonych aktualnie akceptuje i traktuje jako fundament swej dalszej praktyki. Tamże, s. 26.

³⁴ T. Mielczarek, *Prasoznawstwo...*, dz. cyt.

³⁵ Wydanie polskie: D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.

³⁶ Pierwsze wydanie z 1983 r. miało 245 stron, a ostatnie – szóste z 2010 r. – liczyło ich 621. Wydanie siódme w opracowaniu Marka Deuze ma się ukazać w końcu 2018 r. Pracę przetłumaczono na 22 języki.

³⁷ M. Castells, *Rise of the network society*, wyd. I z 1996 r. Wydane po polsku jako: *Społeczeństwo sieci*, Warszawa 2007.

³⁸ T. Goban-Klasa, *Komunikowanie masowe w nowoczesnym społeczeństwie*, Kraków 1973; tenże, *Komunikowanie masowe: Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978; tenże, *Media i komunikowanie masowe: Teoria i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, wyd. I Kraków 1999, wyd. II Warszawa 2004, wyd. III Warszawa 2005.

³⁹ W. Pisarek, *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, dz. cyt.

Syntetyczny paradygmat nauk o mediach i komunikacji społecznej sformułował i opublikował w 2008 r. Tomasz Goban-Klas, odwołując się do wspomnianych podręczników. Jego zdaniem, by uprawiać medioznawstwo, trzeba odpowiedzieć na cztery grupy pytań:

- „1. Co należy badać? (media, instytucje, użytkowników);
2. Jakie badawcze pytania należy zadawać? (kto kontroluje media? czym są media jako technologie społeczne? jakie jest działanie i wpływ mediów?);
3. Jak te pytania mają być formułowane? (na podstawie operacyjnych empirycznych metod nauk społecznych, w tym specyficznych metod badania treści (analiza zawartości) i odbiorców (sondaże);
4. Jak interpretować wyniki badań? (w ramach teorii społeczeństwa informacyjnego – sieciowego – medialnego)”⁴⁰.

Przypomnijmy, że Thomas Kuhn uważał, że „Przejście od jednego paradygmatu do drugiego, z którego wyłonić się może nowa tradycja nauki instytucjonalnej, nie jest bynajmniej procesem kumulatywnym, nie następuje też w wyniku uszczegółowienia czy też rozszerzenia starego paradygmatu. Jest to raczej przebudowa całego obszaru na nowych fundamentach”⁴¹.

Aby podjąć to rewolucyjne przedsięwzięcie, muszą wystąpić anomalie, czyli zjawiska, które nie dają się wyjaśnić na podstawie starego paradygmatu. W tej materii sytuacja nie jest jednoznaczna. W przypadku klasycznego medioznawstwa bez ryzyka popełnienia błędu można

stwierdzić, że w ostatnich dziesięciu latach sytuacja taka nie miała miejsca. Bardziej dynamiczne zjawiska można obserwować w komunikacji społecznej. Zapewne w najbliższych latach pojawią się wyniki badań, które precyzyjnie wyjaśnią np. długotrwałe efekty powstawania „baniek informacyjnych”, „spersonalizowanego komunikowania masowego” czy też wpływ urządzeń mobilnych na komunikację społeczną. Nim jednak to nastąpi, zgodnie z zaleceniami Kuhna paradygmat można uzupełniać, doskonalić i doprecyzować⁴². Odwołując się nie tylko do empiryzmu logicznego, ale i koncepcji Jacquesa Derridy, w tym miejscu możemy zapewne też operować pojęciem umiarkowanego dekonstrukcjonizmu.

Jak już wielokrotnie wspomniano, nauki o mediach odnoszą się nie tylko do nauk społecznych, ale też humanistycznych i technicznych. W związku z tym wypada, stawiając pytania badawcze, odwoływać się nie tylko do metod operacyjnych i empirycznych właściwych naukom społecznym, ale też, jak zachęca Małgorzata Lisowska-Magdziarz, mieć na uwadze inne paradygmaty metodologiczne: semiotyczny, fenomenologiczny, socjopsychologiczny, socjokulturalny, krytyczny, retoryczny, cybernetyczny, ekonomiczny, wielokulturowy, partycypacyjny⁴³. Umożliwi to badanie mediów w ujęciu behawioralnym, transmisyjnym, interakcji lub transakcji⁴⁴. Konsekwencją takiego podejścia będzie fakt, że nauki o mediach i komunikacji nadal pozostaną „dyscypliną o relatywnie niskiej spójności paradygmatycznej”⁴⁵.

⁴⁰ T. Goban-Klas, *Nauki o mediach i komunikacji społecznej jako nowa dyscyplina nauk humanistycznych*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 2, s. 18–19.

⁴¹ T. Kuhn, *Struktura rewolucji naukowych*, dz. cyt., s. 102.

⁴² Tamże, s. 40.

⁴³ Denis McQuail proponował mniej wyrafinowane rozróżnienie. Operował pojęciem tradycji badań strukturalnych, behawioralnych i kulturowych. Zob. D. McQuail, *Teoria komunikowania masowego*, dz. cyt., s. 399.

⁴⁴ M. Lisowska-Magdziarz, *Metodologia badań nad mediami – nurty, kierunki, koncepcje, nowe wyzwania*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2, s. 42.

⁴⁵ M. Jabłonowski, W. Jakubowski, *Status teoretyczny nauk o mediach...*, dz. cyt., s. 22–23.

Praktyka badawcza

Analizę bieżącej praktyki badawczej przeprowadzono, odwołując się do informacji dotyczących samodzielnych pracowników naukowych podejmujących badania medioznawcze oraz na podstawie zawartości czasopism.

Centralna Komisja do Spraw Stopni i Tytułów dysponuje danymi 110 samodzielnych pracowników naukowych, którzy prowadzą badania z zakresu medioznawstwa i komunikacji społecznej. Informacje o posiadanych przez nich dyplomach oraz dane upowszechniane przez Polon⁴⁶ zostały podane w tabeli 1., zgodnie z klasyfikacją nauk obowiązującą do września 2018 r.⁴⁷

Dane przedstawione w tabeli pokazują czas przeszły – drogi prowadzące polskich uczonych do medioznawstwa i komunikacji społecznej. Obecnie medioznawcy, chociaż w zasadzie nie zmieniali tematyki swoich badań, otrzymywali dyplomy przede wszystkim jako politolodzy, językoznawcy i literaturoznawcy. W ponad połowie reprezentowali nauki społeczne, a w ponad jednej trzeciej – nauki humanistyczne. Pierwszy przewód habilitacyjny w dyscyplinie nauki o mediach przeprowadzono w 2016 r. Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że za około 10 lat nauką o mediach i komunikacji zajmować się będą w większości profesoria i doktorzy habilitowani legitymujący się odpowiednim dyplomem. Rzecz jasna nie oznacza to, że nie będą tego robić reprezentanci innych nauk, bo właśnie otwartość na uczonych reprezentujących dyscypliny pokrewne zawsze była mocną stroną polskiego medioznawstwa.

Tabela 1. Samodzielni pracownicy naukowci prowadzący badania z zakresu medioznawstwa i komunikacji społecznej

Dziedziny i dyscypliny	Profesorowie	Doktorzy habilitowani	Prof. + Dr. hab.
Nauki humanistyczne	24	15	39
bibliologia	1	0	1
historia	3	2	5
językoznawstwo i literaturoznawstwo	18	13	31
nauki o sztuce	2	0	2
Nauki teologiczne	0	8	8
Nauki społeczne	18	41	59
nauki o polityce	9	23	32
pedagogika	0	1	1
socjologia	4	3	7
ekonomia	2	0	2
nauki o zarządzaniu	2	1	3
prawo	1	1	2
nauki o mediach	0	12	12
Nauki techniczne	2	2	4
elektrotechnika	1	0	1
informatyka	1	1	2
inżynieria materiałowa	0	1	1
Razem	44	66	110

Źródło: obliczenia własne

Wyniki bieżących badań mieszczące się w paradygmacie określonej nauki są ogłaszane w czasopismach. Z analizy zawartości czasopism naukowych można się więc dowiedzieć, jakim tematom medioznawcy poświęcają największą uwagę. Dobór próby badawczej pod względem chronologicznym ograniczała data wyodrębnienia nauk o mediach (2011) i ostatni

⁴⁶ <http://www.nauka-polska.opi.org.pl/dhtml/raportyWyszukiwanie/wyszukiwanieLudzieNauki.fs?lang=pl> [dostęp: 15.05.2018].

⁴⁷ Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, Dz.U. 2011 nr 179 poz. 1065.

Tabela 2. Metodologia nauk o mediach, a zawartość czasopism medioznawczych (w proc.)

Obszar badawczy	„Journal of Communication”	„European Journal of Communication”	„Zeszyty Prasoznawcze”	„Studia Medioznawcze”
Teorie komunikacji masowej	7,0	8,4	10,2	12,6
Badania wpływu mediów	18,3	6,0	9,1	3,0
Badania zawartości mediów	50,2	39,3	48,6	41,6
Język mediów	0,8	2,0	5,4	9,7
Historia mediów i dziennikarstwa	0	4,7	13,6	9,7
Ekonomika mediów	0,2	3,3	1,0	2,3
PR i marketing medialny	0,4	0,1	2,5	7,0
Zarządzanie i logistyka medialna	0,2	4,6	4,0	10,6
Estetyka mediów	0,2	0,1	0	0
Komunikowanie polityczne	10,4	16,0	4,8	0,1
Audytorium mediów	12,3	15,5	0,7	3,2

Źródło: opracowanie własne

pełny rocznik czasopisma (2017). Przedmiotem badania były dwa pisma z ministerialnej listy A⁴⁸ i dwa z ministerialnej listy B⁴⁹. Klucz kategoryzacyjny określono według wspomnianych już pól badawczych⁵⁰.

Pierwszym z badanych czasopism był dwumiesięcznik „Journal of Communication”. W badanym okresie opublikowano w nim 359 artykułów (nie analizowano recenzji i edytoriale). Drugim pismem był kwartalnik, a obecnie również dwumiesięcznik „European Journal of Communication” – w piśmie tym w latach 2011–2017 ogłoszono 242 artykuły. Nadto przedmiotem analizy były dwa polskie kwartalniki: „Zeszyty Prasoznawcze” (274 artykuły) i „Studia Medioznawcze” (256 artykułów). Tematyczny rozkład artykułów prezentuje tabela 2.

Wypada przypomnieć, że analiza zawartości zawsze powinna mieć charakter ilościowy i jakościowy. Dane ilościowe zaprezentowano

w tabeli 2. Szersze jakościowe omówienie czterech badanych czasopism znacznie przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu, dlatego autorzy ograniczą się jedynie do kilku generalnych spostrzeżeń. Amerykański „Journal of Communication” koncentruje się na badaniu zawartości mediów, badaniu wpływ mediów na odbiorców oraz publikuje teksty, w których są prezentowane badania nad audytoriami mediów. Periodyk nie unika, podobnie, jak jego europejski odpowiednik, badania komunikowania politycznego. Bliższa analiza artykułów opublikowanych w tych czasopismach wykazuje, że są one efektem pracy zespołów składających się z medioznawców, socjologów, politologów i psychologów. Zespołom tym udaje się uzyskać środki finansowe na badania terenowe.

Zawartość polskich czasopism ujawnia, że z powodu niedostatków materialnych właściwie nie bada się audytorium mediów i w ogra-

⁴⁸ Na tej liście umieszczono 11731 czasopism, spośród których 43 podejmowało problematykę dziennikarstwa (*journalism*), mediów (*media*) i komunikacji (*communication*). Według „Journal Citation Reports” czasopism o tej tematyce jest na świecie 79.

⁴⁹ Na liście B znajdowało się 2212 czasopism, spośród których 42 zadeklarowały publikowanie artykułów z zakresu nauk o mediach i komunikacji społecznej.

⁵⁰ M. Jabłonowski, W. Jakubowski, *Status teoretyczny nauk o mediach...*, dz. cyt., s. 21–22.

niczonym stopniu analizuje się wpływ mediów na społeczeństwo. Mocniejszą stroną polskich czasopism jest zwracanie uwagi na problemy teoretyczne, język i historię mediów. Warto też zauważyć, że polską specyfiką jest podejmowanie badań z zakresu PR i marketingu medialnego oraz dość liczne badania dotyczące formalno-prawnych aspektów funkcjonowania mediów, które – z braku odpowiedniej klasyfikacji – trzeba było niezbyt fortunnie zaliczyć do kategorii „zarządzanie mediami”.

We wszystkich badanych czasopismach w zasadzie nie pojawiały się artykuły, w których referowano by wyniki badań nad estetyką mediów. Koncentrowały się one przede wszystkim na badaniu nadawców i kanałów komunikowania masowego.

Podsumowanie

Podsumowując przedstawione informacje, można sformułować sześć generalnych wniosków:

1. Przyjęcie za podstawę ministerialnego rozporządzenia klasyfikacji OECD ma charakter formalny i w żadnym stopniu nie narusza paradygmatów dyscyplin pokrewnych: bibliologii i informatologii, nauk o mediach oraz komunikacji społecznej. Utworzona federacja ułatwi konstruowanie interdyscyplinarnych zespołów badawczych oraz spożytkowanie dla badań nad mediami i książką zróżnicowanego i wszechstronnego instrumentarium badawczego.

2. Wprowadzenie do naukowej systematyki pojęcia „komunikowanie społeczne” wymaga przeglądu tej dyscypliny i rekonfiguracji jej paradygmatu.

3. Odwołując się do historii nauki, a zarazem do logiki wszelkich systematyk, można przypuszczać, że powołanie grupy nauk pokrewnych określonych pojęciem „komunikowanie społeczne i media” wywoła zjawisko konwergencji przedmiotu badań, metod i technik badawczych, a w przyszłości – zbliżenia paradygmatów. W praktyce będzie to oznaczać nie rewolucję, ale ewolucję orientacji badawczych oraz możliwość triangulacji badań⁵¹. Nauki o komunikacji społecznej i mediach nie tylko będą używały metodologii innych dyscyplin, ale właściwe im instrumentarium badawcze zostanie wykorzystywane przez dyscypliny pokrewne. Trawestując Johna F. Kennedy’ego, można zatem publicystycznie stwierdzić, że „medioznawcy nie powinni tylko pytać, co mogą brać, ale też pytać, co mogą dać innym”.

4. Badania komunikacji społecznej i mediów muszą mieć charakter holistyczny. Dlatego od reprezentantów tej nauki wypada oczekiwać interdyscyplinarności i wszechstronności oraz używania zróżnicowanego instrumentarium badawczego.

5. Najnowsze techniki badawcze są kosztowne. Badacze powinni zatem maksymalnie wykorzystywać posiadaną aparaturę, a zarazem zapraszać do współpracy reprezentantów mniejszych ośrodków (staże, wspólne wnioski grantowe itp.).

6. Zawartość analizowanych polskich czasopism ujawniła martwe pole badawcze. Wypada zatem zachęcać badaczy, by chociaż częściowo je ożywili, lub też usunąć je z obecnie używanej typologii.

⁵¹ „Triangulacja, czyli wykorzystanie wielu metod, odzwierciedla próbę obrony głębszego rozumienia badanego zjawiska”. Zob. *Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, t. 1, Warszawa 2014, s. 26.

Bibliografia

- Castells M., *Communication power*, Oxford 2009.
- Castells M., *Spoleczeństwo sieci*, Warszawa 2007.
- Encyklopedia książki*, t. 1. A–J. Wrocław 2017.
- Encyklopedia wiedzy o prasie*, red. J. Maślanka, Wrocław 1976.
- Goban-Klas T., *Komunikowanie masowe w nowoczesnym społeczeństwie*, Kraków 1973.
- Goban-Klas T., *Komunikowanie masowe. Zarys problematyki socjologicznej*, Kraków 1978.
- Goban-Klas T., *Media i komunikowanie masowe. Teorie i analizy prasy, radia, telewizji i Internetu*, Kraków 1999.
- Goban-Klas T., *Nauki o mediach i komunikacji społecznej jako nowa dyscyplina nauk humanistycznych*, „Studia Medioznawcze” 2008, nr 2.
- Goban-Klas T., *Od wielo- do interdyscyplinarności*, „Studia Filozoficzne” 1976, nr 1.
- Goban-Klas T., *Wartki nurt mediów. Ku nowym formom społecznego życia informacji*, Kraków 2011.
- Jabłonowski M., Gackowski T., *Tożsamość nauk o mediach. Obszary, perspektywy, postulaty*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 2.
- Jabłonowski M., Jakubowski W., *Status teoretyczny nauk o mediach – kilka uwag do dyskusji*, „Studia Medioznawcze” 2014, nr 4.
- Jakubowicz K., *Media publiczne. Początek końca, czy nowy początek?*, Warszawa 2007.
- Jakubowicz K., *Nowa ekologia mediów. Konwergencja a metamorfoza*, Warszawa 2011.
- Jenkins H., *Kultura konwergencji. Zderzenie starych i nowych mediów*, Warszawa 2007.
- Kafel M., *Prasoznawstwo. Wstęp do problematyki*, Warszawa 1966.
- Kafel M., *Wstęp do prasoznawstwa*, Warszawa 1959.
- Kolasa W.M., *Historiografia prasy polskiej (do 1918 roku)*, Kraków 2013.
- Kuhn T.S., *Struktura rewolucji naukowych*, tłum. Helena Ostromęcka, red. i posłowie Stefan Amsterdamski, Warszawa 1968.
- Kulczycki E., „Dziedzictwo Schramma” jako źródło specyfiki polskiej nauki o komunikacji, „Lingua ac Communitas” 2011, Vol. 21.
- Kulczycki E., *Status komunikologii – przyczynek do dyskusji*, „Homo Communicativus” 2008, nr 3.
- Lasswell H., *The structure and function of communication in society. The communication and ideas*, New York 1948.
- Levinson P., *Nowe, nowe media*, Kraków 2010.
- Lisowska-Magdżiarz M., *Metodologia badań nad mediami – nurty, kierunki, koncepcje, nowe wyzwania*, „Studia Medioznawcze” 2013, nr 2.
- Manovich Lev, manovich.net/index.php/about
- McQuail D., *Teoria komunikowania masowego*, Warszawa 2007.
- Metody badań jakościowych*, red. N.K. Denzin, Y.S. Lincoln, t. 1, Warszawa 2014.
- Mielczarek T., *Prasoznawstwo. Historia i współczesność dyscypliny*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2018, nr 3.
- Migoń K., *Bibliologia – nauka o kulturze książki*, „Nauka” 2005, nr 2.
- MIT, www.media.mit.edu
- Mrozowski M., *Tożsamość nauk o mediach. Przyczynek do dyskusji*, „Studia Medioznawcze” 2012, nr 2.
- Pisarek W., *Wstęp do nauki o komunikowaniu*, Warszawa 2008.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 20 września 2018 w sprawie dziedzin nauki i dyscyplin naukowych oraz dyscyplin artystycznych, Dziennik Ustaw 2018, poz. 1818.
- Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 8 sierpnia 2011 r. w sprawie obszarów wiedzy, dziedzin nauki i sztuki oraz dyscyplin naukowych i artystycznych, Dz.U. 2011 nr 179 poz. 1065.
- Sasińska-Klas T., *Od międzynarodowej szkoły dziennikarstwa do Instytutu Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej UJ – 15 lat minęło ...*, „Zeszyty Prasoznawcze” 2010, nr 3–4.
- Słownik terminologii medialnej*, red. W. Pisarek, Kraków 2006.
- Working Party of National Experts on Science and Technology Indicators, Revised Field of Science and Technology (FOS) Classification in the Frascati manual, 26-Feb-2007, DSTI/EAS/STP/NESTI(2006)19/FINAL, <https://www.oecd.org/science/inno/38235147.pdf>



Komunikowanie społeczne i media – federacja, a nie inkorporacja **Social communication and the media – federation, not incorporation**

Marek Jabłonowski

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego/Faculty of Journalism, Information and Book Studies, University of Warsaw

Tomasz Mielczarek

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach/Jan Kochanowski University, Kielce

SŁOWA KLUCZOWE

badania, komunikowanie społeczne, media

STRESZCZENIE

Przedmiotem artykułu są konsekwencje wynikające z przyjęcia przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego nowej klasyfikacji nauk. Autorzy uważają, że ten zabieg nie powinien być traktowany jako mechaniczna próba scalenia różnych dyscyplin o zdefiniowanym już przedmiocie badań, metodologii i paradygmatach, ale jako możliwość poszukiwania wspólnych obszarów badawczych. Opowiadają się za koncepcją federacyjną, a nie inkorporacyjną.

KEY WORDS

research, social communication, media

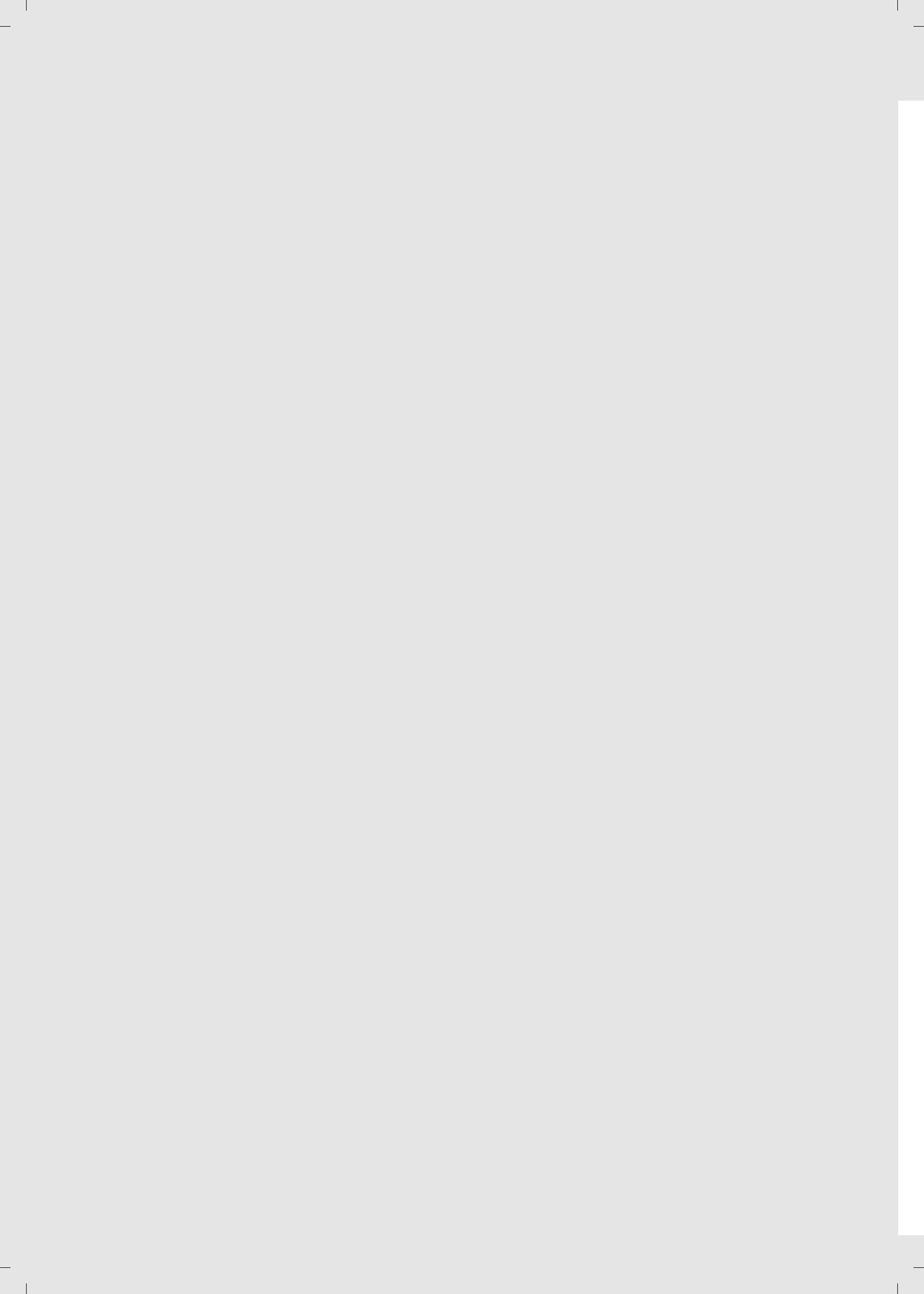
ABSTRACT

The article examines consequences of new classification of scientific disciplines by the Poland's Ministry of Science and Higher Education. The authors argue that the list of scientific disciplines shall not be treated as a mechanical attempt to merge research areas which have defined their subjects, methodologies and paradigms. According to the study activities by the Ministry might be seen rather as an opportunity to search for common areas of interests and collaborations. Therefore, the authors advocate for a federative approach instead of an incorporating one.

Prawo mediów



Media law



Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza

Wybrane aspekty prawne

Część szósta

Jacek Sobczak, Ksenia Kakareko

Ustawodawca bardzo ogólnie określa czynność sprawczą przestępstwa z art. 216 kk, nie wskazując bliżej sposobu znieważenia. W doktrynie wskazuje się, że zniewagą są rozmaitego rodzaju zachowania, których wspólną cechą jest to, że wyrażają pogardę dla godności drugiego człowieka¹. Znieważające zachowanie może przybrać formę słowną, kiedy sprawca posługuje się wulgaryzmami, słowami powszechnie uznanymi za obelżywe zarówno w formie ustnej, jak i pisemnej. Zniewagą mogą być słowa, które tylko w pewnym środowisku są uznawane za takowe. Takimi będą np. „konował” czy „rzeźnik” użyte w stosunku do lekarza; „papuga” – w odniesieniu do adwokata; „belfer” – w stosunku do nauczyciela; „biurokrata” – wobec urzędnika; „klawisz” – o strażniku więziennym; „głina” lub „pies” – w stosunku do funkcjonariusza policji. W okresie międzywojennym za zniewagę uznano nazwanie kogoś „galileuszem”, stwierdzając, że dla bytu przestępstwa zniewagi wystarcza zamiar choćby ewentualny naruszenia godności osobistej lub nawet dotknięcie jego miłości własnej

za pomocą wyrazów uważanych za przykre². Najczęściej zniewagi to słowa powszechnie uznawane za obelżywe, np. „gnój”, „cham”, „świnia”, „menel”, „ścierwo”, „k...”, „ch...”, „p...”. Za obelżywe mogą być też uznane słowa o treści obojętnej, jak np. „małpa” albo wiążące się z określonym światopoglądem czy ideologią przypisywanym przez sprawcę pokrzywdzonemu, np. „faszysta” lub „komunista”. Niektóre zniewagi dodatkowo mogą wyczerpywać znamiona innych przestępstw wtedy, gdy nacechowane są treściami rasistowskimi lub ksenofobicznymi. Taki charakter mają określenia: „asfalt”, „czarnuch”, „ciapaty”, a nawet „murzyn” czy „żydek”, „szwab”. Część zniewag zdaje się sugerować upośledzenie umysłowe pokrzywdzonego, np. „debil”, „idiota”, „warriat”, „bałwan”. Obelgą mogą być słowa uznawane za takowe w określonych środowiskach, np. „luntrus” – w gwarze uczniowskiej, „cwel” – w więziennej, „ćwok” – w potocznej. Niektóre ze zniewag są rozumiane w określonym środowisku, np. „sędzia kalosz” (wśród kibiców piłkarskich). Niektóre sformułowania obelżywe to

¹ J. Raglewski [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, red. A. Zoll, Kraków 2006, s. 828.

² Wyrok SN z dnia 25 października 1937 r., sygn. akt I K 910/37, „Orzecznictwo Sądów Powszechnych” 1938, poz. 394.

kakofemizmy, zwane również dysfeminizmami, polegające na nazywaniu kogoś nazwą pogardliwą, np. mianowanie przeciwnika politycznego „zdradziecką mordą”. Osoba używająca kakofemizmów najczęściej może jednocześnie wyczerpać znamiona zniesławienia i zniewagi.

Sąd Najwyższy jeszcze przed wejściem kk z 1932 r. stwierdził, że okrzyk „hańba”, „hańba mu”, zawiera obwinienie o czyny hańbiące, niemoralne i wyraża wzdargę, stanowiąc zniewagę³. W orzecznictwie z tego okresu stwierdzono, że obelgi nie muszą polegać na użyciu słów obelżywych ogólnie znanych, ale mogą być nimi pogrożki, słowa wyszydzące lub wyśmiewające drugiego i generalnie wszelkie słowa mogące kogoś w oczach innych ludzi poniżyć i dotknąć go na czci, choćby same nie były wyrazami obelżywymi. Zauważono przy tym, że za obelgi należy uznać takie ubliżające traktowanie kogoś w obecności innych osób tak, że stanowi to ponizenie go w ich oczach i wywołać może u tych osób mniemanie, że obrażony swym postępowaniem lub rysami charakteru zasługuje na takie traktowanie uwłaczające jego czci⁴. Rozważając ciekawy problem, czy znieważeniem jest zwracanie się do kogoś z pominięciem formy „pan”, „pani”, lecz przez „ty”. Sąd Najwyższy w okresie międzywojennym, przed wejściem w życie kk z 1932 r., kilkakrotnie stwierdził, że tego rodzaju formy są oznaką nieposzanowania, które nie wyczerpują znamion obelgi, lecz w niektórych sytuacjach, gdy sprawca zwraca się do osoby starszej, zwierzchnika, pracodawcy mogą być uznane za

obelgę słowną⁵. Za zniewagę uznano przy tym zarówno wyproszenie kogoś z pomieszczenia słowem „won”, jak i przez użycie zwrotu „czy pani pójdzie od jasnej cholery?”⁶.

W judykaturze na tle art. 256 kk z 1932 r. wywidzono, że szereg obelg wypowiedzianych w stosunku do określonej osoby w toku jednego zdarzenia stanowi jedną obrazę. Natomiast obelgi identyczne co do treści, lecz powtarzane w różnym czasie, stanowią odrębne czyny przestępne, gdy dotyczą różnych zdarzeń, chyba że sąd z uwagi na jednolitość zamiaru przestępnego i jednolitość naruszonego dobra uzna je za jeden czyn ciągły. Dodano także, że obelgi w toku jednego zatargu, skierowane do kilku osób stanowią jeden czyn, jeżeli wszystkie osoby zelżono jednym zwrotem, np. „złodzieje”, albo też szereg czynów, jeżeli w stosunku do każdej osób użyto innych zwrotów obelżywych⁷. Nie każde zachowanie naruszające standardy kultury i obyczajów może być traktowane jako znieważające. Istotą znieważenia jest okazanie pogardy, która w głębi wyraża ujemny stosunek do wartości, jaką reprezentuje sobą człowiek anizeli lekceważenie. Braku oglądy nie można traktować jako zniewagi. Jak podkreśla Witold Kulesza, „między zachowaniem, które oceniamy jako niestosowne, niegrzeczne czy nawet lekceważące, a przestępstwem zniewagi istnieje poważna różnica w ładunku ujemnej treści społecznej, która sprawia, że brak okazania szacunku społecznie niewłaściwy nie będzie jednak traktowany jako równoznaczny przestępnym wyrażeniem pogardy wobec drugiego

³ Orzeczenie SN z dnia 3 kwietnia 1928 r., sygn. akt Kr 137/28, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny”, 1928, z. 4, s. 1011.

⁴ Orzeczenie z dnia 27 stycznia 1939 r., sygn. akt II K 316/30, „Gazeta Sądowa” 1930, z. 6, s. 405.

⁵ Orzeczenia SN z dnia 12 maja 1932 r., sygn. akt II 3 K 323/32, „Gazeta Sądowa” 1932, z. 7–8, s. 499; z dnia 20 stycznia 1926 r., sygn. akt II K 2066/1925, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna” 1926, poz. 19.

⁶ Wyrok SN z dnia 3 lutego 1931 r., sygn. akt II 4 K 16/31, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1931, z. 4, s. 1919; orzeczenie Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 12 sierpnia 1936 r., sygn. akt R 239/46, „Ruch Prawniczy i Ekonomiczny” 1937, z. 2, s. 411.

⁷ Wyrok SN z dnia 27 września 1935r., sygn. akt III K 801/35, „Orzecznictwo Sądu Najwyższego. Izba Karna” 1932, nr 60, poz. 571.

człowieka”⁸. Na tym tle bywa rozważany kazus odmowy podania ręki osobie, którą w określonym środowisku podejrzewano, że jest płatnym informatorem urzędu bezpieczeństwa, uznając, że taki czyn ma charakter zniesławienia, a nie zniewagi (obrazy).

Naruszenie godności jako forma zniewagi

Dla realizacji znamion czynu zabronionego nie jest istotne, czy według odczuć osoby, do której kierowane było dane zachowanie została nim naruszona jej godność osobista. Nazwanie Polaka „Polakiem” nie zawiera w sobie znamion zniesławienia, podobnie jak Żyda – „Żydem” czy Niemca – „Niemcem”. Natomiast nazwanie kogoś „polaczkiem”, „niemiaszkiem”, „żydkiem” nawet, jeżeli tym określeniom nie towarzyszą przymiotniki uwłaczające czci, takie jak „obmierzły”, „podstępny”, „zapluty”, „wszawy” itd. wyczerpuje znamiona znieważenia z racji pejoratywnej, pogardliwej treści. W literaturze podnosi się, że zniewagę mogą stanowić jedynie takie zachowania, które są powszechnie uznane za obelżywe. Jeżeli zachowanie sprawcy nie zawiera społecznie uznanych cech zniewagi, to nie stanowi przestępstwa, nawet jeśli osoba, do której było skierowane zachowanie sprawcy subiektywnie poczuła się nim obrażona⁹. Podkreśla się, że przy ocenie, czy zachowanie sprawcy ma charakter znieważający decydujące znaczenie mają normy obyczajowe. Jako przykład wskazuje się wnoszenie podczas zawodów sportowych okrzyku „sędzia kałosz” czy nawet bardziej obelżywych okrzyków pod adresem arbitra zawodów, lub konkretnego

sportowca, podnosząc, że formułowanie takich okrzyków jest zwyczajowo przyjęte na niektórych zawodach sportowych¹⁰. Trudno się zgodzić z tymi poglądami zważywszy, że zamiarem sprawców wnoszących tego typu okrzyki jest właśnie znieważenie arbitra czy sportowca. W żaden sposób nie można przyjąć, że są miejsca i okoliczności, w których bezkarnie można znieważać drugiego człowieka nawet wtedy, gdy tego rodzaju zniewagi mają miejsce często. Podkreślić należy, że przy zniewagach, czego zwykle nie dostrzega literatura, a nawet niedostatecznie akcentuje judykatura, istotne znaczenie ma sposób wypowiedzi, tembr głosu, właściwa intonacja. Zdarza się, że niektóre określenia mogą zabrzmieć wręcz pieszczotliwie a inne, wydawałoby się o mniejszym ładunku pejoratywności, będą odebrane jako wysoce znieważające.

W literaturze podnosi się, że w sytuacji, w której autor wypowiedzi błędnie sądzi, że zawiera ona znieważającą treść, to może odpowiadać za usiłowanie nieudolne przestępstwa zniewagi (art. 13 § 2 w związku z art. 216 kk)¹¹. Z poglądem tym nie do końca można się zgodzić. Jest on uzasadniony w sytuacji, gdy adresat wypowiedzi zna właściwe znaczenie słowa „sufragan” i nie traktuje go jako zniewagi. Jeśli jednak obie strony, sprawca i pokrzywdzony, znają treść przypisywaną temu określeniu w pewnym środowisku, w którym jest ono traktowane jako wysoce pejoratywne, wówczas niewątpliwie zaistnieje przestępstwo zniewagi. Możliwe jest znieważenie każdego człowieka bez względu na to, czy jest on zdolny do percepcji zniewagi. Zgodzić się należy z tezą

⁸ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe)*, Warszawa 1984, s. 174.

⁹ J. Wojciechowski [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. I, *Komentarz do artykułów 117–221*, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, wyd. 4, Warszawa 2010, s. 1347.

¹⁰ Tenże [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., red. A. Wąsek, R. Zawłocki, s. 1348; J. Raglewski [w:] *Kodeks karny*, t. II, red. A. Zoll, s. 828–829.

¹¹ J. Raglewski [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., t. II, red. A. Zoll, s. 829.

Janusza Wojciechowskiego, że można znieważać dziecko nawet wówczas, gdy ono nie rozumie użytych wobec niego słów i nie traktuje ich jako zniewagi. Przykładem może być nazwanie małej dziewczynki przez matkę jej koleżanki z piaskownicy „małą k...”. Trafna jest więc konstatacja, że w takiej sytuacji w pełni dopuszczalne jest oskarżenie o znieważenie dziecka, wytoczone przez rodziców czy opiekunów zastępujących dziecko w prawach pokrzywdzonego. Tak więc ochrona prawno-karna dotyczy także osób, które z różnych względów, z racji wieku czy choroby psychicznej, nie są w stanie rozpoznać znieważającego charakteru działania sprawcy¹².

Przestępstwo zniewagi nie ma charakteru skutkowego, a więc to, czy ktoś się poczuje poniżony nie należy do znamion tego przestępstwa. Poczucie pokrzywdzenia ma jedynie znaczenie w aspekcie decyzji pokrzywdzonego o wniesieniu aktu oskarżenia przeciwko sprawcy zniewagi¹³. Z reguły nie będzie mowy o znieważeniu, jeżeli pokrzywdzony nie poczuje się dotknięty zachowaniem sprawcy i nie odbierze tego zachowania jako zniewagi. Można znieważać osobę śpiącą, oczywiście, gdy znieważający czyni to publicznie¹⁴.

Odmiany modalne

W art. 216 kk można wyróżnić trzy odmiany modalne typu podstawowego, a mianowicie: znieważenie jakiejś osoby w jej obecności, zarówno słowem jak i gestem; zniewagę dokonaną pod nieobecność osoby znieważonej,

lecz publicznie; zniewagę dokonaną pod nieobecność osoby znieważonej, niepublicznie lecz w zamiarze, aby dotarła ona do tej osoby – „zniewaga zaoczna”¹⁵. Znieważenie najczęściej czynione jest wprost i kierowane bezpośrednio do osoby znieważonej, w kontakcie bezpośrednim, w rozmowie telefonicznej bądź listownie. W ostatnich latach nader częstym zjawiskiem jest znieważanie innych osób słowami powszechnie uznanymi za obelżywe w internecie. Od tej sytuacji należy odróżnić zniewagi w postach i przekazach elektronicznych kierowanych do określonej osoby lub do grup osób imiennie oznaczonych, w których znieważane są inne jednostki. Takie przekazy mają charakter korespondencji i nie spełniają znamienia publiczności. Możliwe jest jednak znieważanie kogoś pośrednio przez wypowiedź lub gest, adresowane do pokrzywdzonego.

Pojęcie „obecności” osoby znieważonej należy rozumieć w ten sposób, że pokrzywdzony jest bezpośrednim odbiorcą informacji znieważającej. „Obecność” oznacza znajdowanie się znieważanego w miejscu, w którym następuje znieważenie. W znaczeniu potocznym „obecnie” to w „bieżącej chwili, teraz”; „obecny” to ktoś „osobiście przy czymś będący, znajdujący się gdzieś w danej chwili”; „obecność” to „znajdowanie się gdzieś, przebywanie czasowe, bytność”¹⁶. Znieważenie w obecności należy rozumieć w ten sposób, że pokrzywdzony znajduje się fizycznie w tym miejscu, w którym formułowane są treści znieważające pod jego adresem. Znieważeniem w obecności jest także znieważenie

¹² J. Wojciechowski [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 1348; W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga...*, dz. cyt., s. 165–169.

¹³ P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki. Orzecznictwo (SN 1918–2000). Piśmiennictwo*, Kraków 2002, s. 46–47; W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga...*, dz. cyt., s. 167; wyrok Najwyższego Sądu Wojskowego z dnia 3 lutego 1938 r., sygn. akt KKN 401/37, „Wojskowy Przegląd Prawniczy” 1938, z. 3, s. 109.

¹⁴ J. Raglewski [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., t. II, red. A. Zoll, s. 831.

¹⁵ J. Waszczyński [w:] *System prawa karnego*, t. IV, cz. 2, s. 110; B. Kunicka-Michalska [w:] *Przestępstwa przeciwko...*, dz. cyt., red. B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, s. 319–320.

¹⁶ *Słownik języka polskiego*, t. II, red. M. Szymczak, s. 407.

nie w rozmowie telefonicznej, w której znieważający i znieważany znajdują się w miejscach od siebie odległych, a także drogą elektroniczną czy listownie. Oczywiście, konieczne jest ustalenie, że znieważające wypowiedzi dotarły do pokrzywdzonego¹⁷. Znieważenie w nieobecności pokrzywdzonego, ale w zamiarze, aby zniewaga do niego dotarła, ma miejsce w sytuacji, kiedy znieważające treści nie mogą dotrzeć do znieważanego w tym samym czasie, w jakim zostały wyrażone, ale zamiarem sprawcy jest to, aby do niego dotarły, aby zostały mu powtórzone bądź przetłumaczone, jeśli wypowiedź została sformułowana w języku nieznanym pokrzywdzonemu¹⁸. Przepięstwo zniewagi dokonane w rozpowszechnionym piśmie lub druku ma charakter publiczny, w związku z tym nie jest konieczne, aby pismo lub druk dotarły do pokrzywdzonego.

Zniewaga w działalności dziennikarskiej

Znieważenie przez dziennikarza pokrzywdzonego w jego obecności może nastąpić w sytuacji dyskusji emitowanej przez telewizję lub radio bądź przy okazji wywiadu przeprowadzanego za pośrednictwem tych środków przekazu. Wspomniane spotkania mają częstokroć charakter bardzo ekspresyjny, ale tylko wyjątkowo są przekazywane odbiorcom „na żywo”. Regułą jest ich utrwalanie, a dopiero następnie emitowanie i to często, zwłaszcza w programach informacyjnych, kilkakrotnie, dlatego też dziennikarz albo odpowiednia redakcja mają zwykle czas i możliwość usunięcia tych wypowiedzi dziennikarza pod adresem interlokutora,

które mają charakter obelżywy, znieważający. Podkreślić jednak należy, że dziennikarz nie będzie ponosił odpowiedzialności za wypowiedzi uczestników prowadzonej przez siebie dyskusji, może jednak stanąć pod zarzutem podżegania bądź pomocnictwa, jeżeli zostałyby mu udowodnione, że prowadząc dyskusję, sprowokował jej uczestnika do znieważenia innej osoby biorącej udział w takowym programie.

Znieważenie w nieobecności pokrzywdzonego, ale w zamiarze, aby zniewaga do niego dotarła, może nastąpić w ramach wszelkich gatunków dziennikarskich. Zauważyć przy tym należy, że zniewaga znacząco częściej występuje w ramach prasowego przekazu internetowego, niezależnie od gatunku dziennikarskiego, niż w tradycyjnych przekazach „papierowych”. Trzeba przy tym zwrócić uwagę, że bardzo często znieważający charakter mają listy do redakcji, publikowane następnie przez tę redakcję. Listy takowe, z mocy art. 7 ust. 2 pkt 4 ustawy o prawie prasowym (dalej: pr.pr.), mają charakter materiałów prasowych i za ich publikację z mocy art. 38. ust. 1 pr.pr. ponosi odpowiedzialność cywilną redaktor naczelny, mimo że, co oczywiste, nie jest ich autorem¹⁹.

Sprawca zniewagi będzie ponosił odpowiedzialność niezależnie od tego, czy osoba znieważona pełni funkcje publiczną, czy też nie. Zauważa się, że zniewaga nie jest formą krytyki, ale wynika przeważnie z chęci dokuczenia pokrzywdzonemu²⁰. Zniewaga nie jest też formą realizacji debaty publicznej, aczkolwiek w orzecznictwie Trybunału w Strasburgu jako dopuszczalne wypowiedzi uznano znieważające określenia nazywające wypowiedzi kanc-

¹⁷ O. Górniok [w:] O. Górniok i inni, *Kodeks karny. Komentarz*, Gdańsk 2002/2003, s. 1034–1035.

¹⁸ J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski, *Kodeks karny. Komentarz*, t. II, Warszawa 1987, s. 167.

¹⁹ W orzecznictwie Sądu Najwyższego nie budzi wątpliwości teza, że art. 38 pr.pr. nie wyłącza możliwości zastosowania przepisów kodeksu cywilnego o ochronie dóbr osobistych w stosunku do autora tekstu, redaktora i wydawcy, por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 lutego 1990 r., II CR 1303/89, OSNCP 1991, nr 8–9, poz. 108. Zob. także wyrok Sądu Najwyższego z 15 września 2005r., II CK 82/05, „Wokanda” 2006, nr 1, poz. 6.

²⁰ J. Wojciechowski [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., red. A. Wąsek, R. Zawłocki, s. 1350.

lerza Austrii za najbardziej nikczemny oportunizm oraz za niemoralne i niegodne²¹; nazwanie jednego z austriackich działaczy politycznych Jörga Haidera mianem „idioty”²²; określenie Ministra Spraw Zagranicznych mianem „gruboskórnego”²³; nazwanie strażników miejskich „ignorantami”, „głupkami” i „ćwokami”²⁴.

Przestępstwo powszechne. Publiczny charakter czynu

Przestępstwo zniewagi należy do kategorii przestępstw powszechnych, a sprawcą tego przestępstwa może być każda osoba. W literaturze podkreśla się, że sprawcą przestępstwa z art. 216 kk może być jedynie osoba dorosła w rozumieniu prawa karnego, a więc może je popełnić jedynie człowiek po ukończeniu siedemnastego roku życia. Czyn z art. 216 kk nie należy do przestępstw wymienionych w art. 10 § 2 kk, a więc do tych, za które mogą odpowiadać karnie nieletni po ukończeniu piętnastego roku życia²⁵.

Publiczny charakter czynu, o jakim mowa w treści art. 216 § 1 kk oznacza, że czyn został popełniony w taki sposób, że może być dostrzeżony przez nieokreśloną z góry liczbę osób. Działanie publiczne, które stanowi jedno ze znamion czynu z art. 216 kk, jest znamieniem także wielu innych przestępstw, np. z art. 133, 135 § 2, 136 § 3 i 4, 137, 196, 202, 226 § 3, 255, 256, 257 kk. „Publicznego działania” nie wolno jednak mylić z „miejscem publicznym”

zważywszy, że działanie w miejscu publicznym nie zawsze jest działaniem publicznym, choć najczęściej tak jest. „Publiczność działania” ma wtedy miejsce, gdy zniewaga kierowana do konkretnej osoby mogła być odebrana przez szeroki, bliżej nieokreślony krąg osób. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 4 lutego 2003 r.²⁶, odnoszącym się jednak do art. 256 § 1 kk z 1932 r., stwierdził, że o „publiczności działania” można mówić jedynie wówczas, gdyby mogło być ono dostrzegane przez nieokreśloną ani ilościowo, ani indywidualnie liczbę osób. Podobny pogląd sformułował wcześniej, w okresie międzywojennym, Sąd Najwyższy, stwierdzając, że stwierdzenie, czy zniewaga została uczyniona publicznie, czy też nie, zależne jest od rozstrzygnięcia, czy w danej chwili zachodziła możliwość usłyszenia zniewagi przez nieokreśloną ani ilościowo, ani indywidualnie liczbę osób²⁷.

Przestępstwo zniewagi zwykle jest dokonywane przez jednego sprawcę (w formie sprawstwa pojedynczego). Może być popełnione w formie współsprawstwa, np. we wspólnym liście wysłanym do pokrzywdzonego. Możliwe jest także popełnienie przestępstwa zniewagi w formie sprawstwa kierowniczego, kiedy sprawca inspiruje innych do znieważania pokrzywdzonego, kierując ich postępowaniem oraz podżeganie i pomocnictwo do przestępstwa zniewagi. Podżeganie będzie się sprowadzać do nakłaniania do znieważania pokrzywdzonego, zachęcanie do tego. W praktyce rozróżnienie

²¹ Sprawa Lingens przeciwko Austrii, skarga nr 9815/82, zob. <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-57523> [dostęp: 12.09.2018]. Za dopuszczalne uznano także określenia działacza politycznego mianem „faszysta”, por. Feldek przeciwko Słowacji, skarga nr 29032/95.

²² Oberschlick przeciwko Austrii, skarga nr 20834/92, zob. <http://hudoc.echr.coe.int/sites/eng/pages/search.aspx?i=001-58044> [dostęp: 12.09.2018].

²³ Dichand przeciwko Austrii, skarga nr 29271/95, zob. <http://hudoc.echr.coe.int/sites/fra/pages/search.aspx?i=001-60171> [dostęp: 12.09.2018].

²⁴ Janowski przeciwko Polsce, skarga nr 25716/94, zob. <http://hudoc.echr.coe.int/sites/fra/pages/search.aspx?i=001-58909> [dostęp: 12.09.2018].

²⁵ J. Wojciechowski [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 1350.

²⁶ IV KK 79/02; LEX, nr 75450.

²⁷ Wyrok SN z dnia 10 lutego 1937r., sygn. akt II K 1554/36, OSN K 1937, nr 8, poz. 225.

podżegania od sprawstwa kierowniczego może okazać się trudne do rozstrzygnięcia. Niezbędne będzie każdorazowo zbadanie, na ile sprawca miał możliwość kontrolowania działań osoby bezpośrednio znieważającej. Pomocnictwo dostarcza informacji pomocnych do znieważania albo narzędzi ku temu. Wojciechowski wskazuje, że pomocnictwem może być dostarczenie sprawcy farby w celu sporządzenia napisu na murze o treści znieważającej²⁸.

Umyślność

Przestępstwo zniewagi jest przestępstwem umyślnym. Może dopuścić się go tylko ten, kto zdaje sobie sprawę z faktu, że jego zachowanie wyczerpuje znamiona przestępstwa zniewagi. Sprawca zniewagi, używając słów obelżywych w językach obcych, których znaczenia nie zna i nie rozumie lub przypisuje im inną treść bądź używając określeń, które tylko w określonym środowisku mają charakter znieważający, nie wyczerpuje znamion przestępstwa z art. 216 kk. W judykaturze na tle art. 256 kk z 1932 r., wyrażono pogląd, że odezwanie się, które obiek-

tywnie jest zdolne poniżyć godność osobistą innej osoby nie traci cech zniewagi z tego tylko powodu, że zostało wypowiedziane w języku dla tej osoby niezrozumiałym, jeżeli sprawca działa chociażby w ewentualnym zamiarze znieważenia²⁹. Zdarza się, że pokrzywdzony nie zna wprawdzie języka, w którym sformułowano obelgi, ale rozumie treść obelg z uwagi na upowszechnienie ich znaczenia przez literaturę, film lub fakt, że są one dość często w użyciu. Dotyczy to zwłaszcza takich języków, jak rosyjski, niemiecki, angielski, francuski, a nawet włoski.

Znieważenie może być dokonane w zamiarze bezpośrednim. W literaturze podkreśla się, że możliwe jest także znieważenie w zamiarze ewentualnym, gdy sprawca nie chce wprost znieważać innej osoby, ale godzi się z tym, że swoim zachowaniem ją znieważał³⁰. Przestępstwo zniewagi jest przestępstwem formalnym i bezskutkowym³¹. Według Janusza Raglewskiego przestępstwo zniewagi jest przestępstwem formalnym, dokonany w momencie wykonania przez sprawcę działania znieważa-

²⁸ J. Wojciechowski, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2000, s. 52.

²⁹ Wyrok SN z dnia 4 marca 1937r., sygn. akt III K 2394/36, OSN K 1937, nr 9, poz. 260.

³⁰ Wykluczone wydaje się natomiast znieważenie z zamiarem ewentualnym w sytuacji, gdy sprawca nie działa publicznie ani w obecności pokrzywdzonego, a jedynie w zamiarze, aby zniewaga do niego dotarła. Pogląd taki na gruncie art. 181 kk z 1969 r., odpowiadającego swą treścią art. 216 kk, wielokrotnie formułowano w doktrynie. W judykaturze okresu międzywojennego na tle art. 256 kk 1932 r., ukształtował się pogląd, w myśl którego „obrazą jest występkiem umyślnym (...) nie jest wymagany zamiar znieważenia (...) wystarcza świadomość obrazu godności innej osoby. Jeżeli sprawca świadomość tę posiada, to obojętne jest czy chciał wręcz tę godność osobistą innej osoby poniżyć, czy tylko przewidywał to następstwo tych słów i na nie się godził”. L. Peiper, *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936, s. 539. M. Siewierski komentując treść art. 256 kk z 1932 r., wyraził pogląd, że obrazą jest przestępstwem umyślnym, a sprawca winien wiedzieć, że swymi słowami lub swoim zachowaniem poniża godność osobistą pokrzywdzonego, chcieć tego lub na to się godzić. Nie jest jednak konieczne, aby sprawca chciał poniżyć godność osobistą osoby (tzw. *animus iniuriandi*) wystarcza, jeżeli to następstwo swoich słów przewidywał i na nie się godził. M. Siewierski, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 342. W. Wolter na gruncie art. 181 kk z 1969 r., będącego odpowiednikiem art. 216 kk, zauważył, że zniewaga jest przestępstwem umyślnym, które z reguły będzie popełniane działaniem z zamiarem bezpośrednim, przy czym sprawca musi zdawać sobie sprawę z uciążącego charakteru swego zachowania. Zob. W. Wolter [w:] I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 531.

³¹ W. Kulesza, *Zniesławienie i zniewaga*, s. 167; A. Zoll [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 66; P. Hofmański [w:] P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci...*, dz. cyt., s. 46; J. Wojciechowski [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., red. A. Wąsek, R. Zawłocki, s. 1351; A. Marek, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 487; B. Kunicka-Michalska [w:] *Przestępstwa przeciwko wolności...*, dz. cyt., red. B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, s. 314. W literaturze powstały wątpliwości, czy zamiar ewentualny wystarczy dla przypisania zniewagi w typie modalnym polegają-

jącego. Nie jest wymagane zaistnienie jakiegokolwiek skutku. Nie jest więc konieczne, aby pokrzywdzony odczuł zachowanie sprawcy jako naruszające poczucie wartości, jako ujmę dla swojej godności³². Odmiennie stanowisko zajmują Mirosław Surkont i Oktawia Górniok, według których przestępstwo z art. 216 kk ma charakter materialny³³.

Forma zniewagi

W judykaturze utrwalony wydaje się pogląd, że przestępstwo zniewagi polega na użyciu słów obelżywych lub sformułowanie słów obelżywych, lub ośmieszających postawionych w formie niezracjonalizowanej. Wskazano przy tym, że o uznanie określonych sformułowań za „znieważające” decydują w pierwszym rzędzie ogólnie przyjęte normy obyczajowe. Określony termin, nawet wulgarny, nie zawsze wyczerpuje znamiona zniewagi. Może jednak, z uwagi na kontekst bądź osobę wobec której go użyto, mieć charakter zniesławiający. W konkretnej sprawie Sąd Najwyższy doszedł do przekonania, że słowo „erotoman”, mające charakter pejoratywny, nie ma jednak charakteru zniewagi, ale w sytuacji, gdy zostało użyte w stosunku

do nauczyciela akademickiego, każe rozważyć, czy nie stanowi zniesławienia³⁴. Na tle wspomnianego orzeczenia wskazano, że ustalenie znaczenia znieważenia musi opierać się na rozumieniu potocznym, akcentując, że dla ustalenia, czy konkretne zachowanie sprawcy ma charakter znieważający decydujące znaczenie mają kryteria obiektywne. Podkreślono, że szczególnie należy brać pod uwagę generalnie akceptowane normy obyczajowe, zauważając, że charakter znieważający mogą mieć obelżywe formy stosowane na określenie osób o orientacji homoseksualnej, np. „pedał”, „cwel”, „lesba”³⁵. Odwołano się przy tym słusznie do poglądu Barbary Kunickiej-Michalskiej, która celnie podkreśliła, że „zniewagą będą nie tylko zachowania powszechnie uznane w społeczeństwie lub w danym regionie, jako wyrażające pogardę dla człowieka, lecz także zachowania się, które w środowisku, w którym obraca się tak obrażający, jak i obrażony, uznawane są za znieważające”³⁶. W judykaturze zwrócono także uwagę na fakt, że prawo do krytyki przysługujące dziennikarzowi nie może się przeradzać w formułowanie inwektyw i pomówień pod adresem funkcjonariuszy państwa. Działalność każdego

cym na uwewnętrznieniu obraźliwych treści pod nieobecność pokrzywdzonego, ale w zamiarze, aby ta zniewaga mimo wszystko do niego dotarła. Według J. Wojciechowskiego niezbędnym jest, aby sprawca chciał, aby zniewaga dotarła do osoby, której dotyczy. Zob. J. Wojciechowski [w:] A. Wąsek, R. Zawłocki, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 1350; tenże, *Przestępstwa przeciwko czci...*, dz. cyt., s. 57. Odmiennie A. Zoll podkreślający, że w takiej sytuacji „wystarczy zamiar wynikowy”, zob. A. Zoll [w:] *Kodeks...*, dz. cyt., s. 668. To ostatnie stanowisko podziela P. Hofmański, wskazując, że ustawa nie wymaga działania „w celu”, lecz mówi o „zamiarze”, by zniewaga dotarła do pokrzywdzonego. Tak więc zdaniem Hofmańskiego „możliwe i karalne jest znieważenie innej osoby pod jej nieobecność, ale ze świadomością, że zniewaga dotrze do tej osoby jeżeli tylko sprawca się na to godzi”. P. Hofmański [w:] P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci...*, dz. cyt., s. 50.

³² J. Raglewski [w:] *Kodeks karny...*, dz. cyt., red. A. Zoll, s. 834.

³³ M. Surkont, *Problem skutkowego charakteru zniesławienia i znieważenia*, „Palestra” 1978, z. 4, s. 21–22; O. Górniok [w:] O. Górniok i inni, *Kodeks karny...*, dz. cyt., s. 1034.

³⁴ Postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 7 maja 2008 r., III KK 234/07, OSNKW 2008, nr 9, poz. 69 z glosą aprobującą J. Raglewskiego, LEX/el. 2008 i J. Potulskiego, GSP – Przegląd Orzecznictwa 2009, nr 2, s. 75–82.

³⁵ E. Zielińska, *Przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej na gruncie prawa karnego* [w:] *Przeciwdziałanie dyskryminacji przeciw orientacji seksualnej w świetle prawa polskiego oraz standardów europejskich*, red. K. Śmiszek, Warszawa 2006, s. 53.

³⁶ B. Kunicka-Michalska [w:] *Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajności oraz czci i nietykalności cielesnej*, red. B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, Warszawa 2001, s. 316.

organu państwa może być oceniana przez dziennikarza, a opinia publiczna ma prawo być informowana o ewentualnych nieprawidłowościach. Nie zwalnia to dziennikarzy od tego, aby jego wypowiedzi miały charakter bezstronny, szczególnie wtedy, gdy dotyczą faktów.

Przestępstwa zniewagi za pomocą środków masowego komunikowania, w tym w szczególności przez treści zamieszczane w internecie, wydają się niezwykle częste. Zauważyć jednak należy, że dość rzadko i jedynie w wyjątkowych sytuacjach stają się one przedmiotem postępowania sądowego. O wiele częstsze, chociaż wcale nie tak nagminne, jak mogłoby się wydawać, są procesy odnoszące się do zniesławienia. Można zaryzykować tezę, że jest to wynikiem pewnego braku wiary w możliwość uzyskania w drodze procesu karnego satysfakcji moralnej i jednocześnie obawy, że w razie takowego procesu pokrzywdzony przez cały czas jego trwania nadal będzie narażony na zniewagi ze strony oskarżonego. Z drugiej strony może to świadczyć o pewnym stopniu wrażliwości, ogólnym „schamieniu” języka i sytuacji, w której nawet najbardziej obelżywe, znieważające zwroty nie rażą i nie boją, gdyż odbiorca do takich norm językowych i do takiego poziomu dyskursu już się przyzwyczył.

Zniewaga a dobra osobiste

Odpowiedzialność z tytułu naruszenia dóbr osobistych mogą ponosić dziennikarze, niezależnie od rodzaju gatunków dziennikarskich, które są przedmiotem ich twórczości. Ustawodawca ani w prawie prasowym, ani w kodeksie cywilnym nie definiuje terminu „dobra osobiste”, aczkolwiek tym pojęciem posługuje się w licznych przepisach kodeksu cywilnego (art. 23,

24, 43, 142 § 1, 148 kc) oraz w innych aktach prawnych. Trafnie zauważył Sąd Najwyższy, że tylko sfera życia prywatnego – i tylko w takim zakresie, w jakim jest to obojętne z punktu widzenia rękami właściwego sprawowania funkcji publicznej – pozostaje poza zasięgiem zainteresowania prasy. Nie sposób uznać, aby wymagana była „autoryzacja” czy zgoda polityka na opublikowanie informacji o jego zachowaniu, które jest istotne z punktu widzenia cech wymaganych od osoby publicznej. Godność jest tym dobrem osobistym człowieka, które odzwierciedla wewnętrzne poczucie własnej wartości i ważności jako indywidualnej osoby ludzkiej. Doznaje naruszenia wówczas, gdy inna osoba daje wyraz gorszej ocenie, co wywołuje usprawiedliwiony stan dyskomfortu psychicznego u adresata. Oczywiście jest, że ta gorsza ocena, żeby mogła wywołać przeżycie (odczuwanie), musi dojść do wiadomości osoby nią dotkniętej, zaś sposoby dowiedzenia się mogą być różne. Jednakże sprawcą negatywnych odczuć poszkodowanego jest nie ten, kto wiadomość przekazał, lecz ten, kto negatywną ocenę wyraził. Przekazanie oceny lub jej upowszechnienie może zwiększyć dolegliwość psychiczną poszkodowanego, ale nie zmienia to faktu, że sprawcą dyskomfortu psychicznego jest autor oceny³⁷. W orzecznictwie podkreślono także, że przy ocenie naruszenia czci należy uwzględniać nie tylko znaczenie użytych słów, ale także cały kontekst sytuacyjny oraz jego społeczny odbiór oceniany według kryteriów właściwych dla ludzi rozsądnych i uczciwych. Konieczne jest więc zachowanie należytych proporcji i umiaru. Poszczególne prawa osobiste, odpowiadające prawnie chronionym dobrom osobistym, wymagają w każdym indy-

³⁷ Wyrok Sądu Najwyższego z 30 października 2003 r., IV CK 149/02, LEX nr 209289. Por. także Uchwała składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z 28 maja 1971 r., III PZP 33/70, OSN CP 1971, nr 11, poz. 188; także wyrok Sądu Najwyższego z 16 stycznia 1976 r., II CR 692/75, OSN 1976, nr 11, poz. 251; por. aprobującą co do zasady glosę J.S. Piątkowskiego, „Nowe Prawo” 1977, nr 7–8, s. 1144.

widualnym wypadku konkretnego określenia. Jest to nieodzowne z tej choćby przyczyny, że wyznacza zakres ochrony; w każdym wypadku sąd, aby określić zakres ewentualnej należnej ochrony musi ustalić i ocenić, jakie dobro zostało naruszone. Pozostaje to w oczywistym związku z bezwzględny charakterem tego prawa, którego korelatem jest ciążący na każdej osobie obowiązek powstrzymania się od działań je naruszających. Określenie rodzaju dobra jest nieodzowne dla oceny, czy zostało ono naruszone i czy przysługuje z tego powodu ochrona. Przy okazji Sąd Najwyższy stwierdził, że tradycja rodzinna rozumiana jako dziedzictwo, spuścizna, utożsamianie się z dokonaniem i wartościami reprezentowanymi przez przodków jest dobrem osobistym podlegającym ochronie na podstawie art. 23 i 24 kc³⁸.

Dobra osobiste są atrybutem wszystkich osób fizycznych. Niektóre z nich, np. cześć, mogą przysługiwać także osobom prawnym (art. 43 kc). Dobra osobiste nieodłącznie związane są z człowiekiem, mają charakter majątkowy, aczkolwiek pośrednio mogą wpływać na sytuację materialną człowieka. W chwili obecnej, w myśl art. 448 kc, w razie naruszenia dobra osobistego sąd może przyznać poszkodowanemu odpowiednią sumę pieniężną tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę, względnie, na żądanie pokrzywdzonego, zasądzić odpowiednią sumę pieniężną na wskazany przez niego cel społeczny. Dobra osobiste związane są ściśle z podmiotem podlegającym ochronie, razem z nim powstają i wygasają. Nie mogą one przechodzić na inne podmioty, zarówno w drodze czynności prawnych, jak i przez dziedziczenie. Ustawodawca, w art. 23 kc, w sposób nieenumeratywny wyliczył dobra osobiste, wskazując, że są nimi: zdrowie, wolność, cześć, swoboda sumienia, nazwisko lub pseudonim, wizerunek, tajemnica korespondencji, niety-

kalność mieszkania, twórczość naukowa, artystyczna i wynalazcza. Poza katalogiem art. 23 kc wskazać należy m.in. takie dobra osobiste, jak: sfera prywatności, kult po zmarłej bliskiej osobie, stan cywilny człowieka (także jego pleć), nazwa grupy niezorganizowanej w postaci osoby prawnej. Do dóbr osobistych najczęściej naruszanych przez dziennikarzy należą: cześć, wizerunek, nazwisko lub pseudonim, tajemnica korespondencji, sfera prywatności. W doktrynie przeważa pogląd, że najskuteczniejszą ochronę dóbr osobistych zapewnia konstrukcja praw podmiotowych, uznająca, że podmiotowe prawa osobiste należą do praw bezwzględnych, skutecznych *erga omnes*. Przeważająca jest też koncepcja wielości praw osobistych oparta na założeniu, że dla każdego dobra osobistego istnieje odpowiadający mu typ praw podmiotowych. Otwarty katalog dóbr osobistych (art. 23 i 24 kc) obejmuje także dobra związane ze sferą życia prywatnego, rodzinnego oraz ze sferą intymności. Ochrona w tym zakresie może odnosić się do przypadków ujawnienia faktów z życia osobistego i rodzinnego, nadużywania uzyskiwanych informacji, zbierania w drodze prywatnych wywiadów, informacji, ocen ze sfery intymności po to, aby je opublikować lub w inny sposób rozgłaszać.

Dążenie prasy, aby w materiale prasowym osiągnąć zamierzenia moralizatorskie, powinno mieć swoje granice w wartościach nadrzędnych, związanych z jednostką ludzką. Ochrona ustalona w formach prawnych panującego porządku prawnego może w niektórych przypadkach uzasadniać wkraczanie w pewne sfery życia prywatnego przez uprawnione podmioty. Jednak prawidłowa relacja między interesem ogólnym a interesem jednostki w sferze dóbr osobistych nie może być naruszona w sposób krzywdzący jednostkę ludzką w jej własnym odczuciu, a także w odczuciu społecznym środowiska,

³⁸ Wyrok Sądu Najwyższego z 28 lutego 2003 r., V CK 308/02, OSNC 2004, nr 5, poz. 82.

w którym człowiek żyje³⁹. Fakt, że dziennikarz nie posłużył się w treści reportażu nazwiskami osób nie może go usprawiedliwiać, zważywszy, że dokładność, z jaką opisał fakty i zdarzenia pozwala na identyfikację przedstawionych tam osób. Sąd Najwyższy podkreślił, że wolność prasy może usprawiedliwiać publikowanie informacji o charakterze osobistym. Wkraczając jednak w sferę dóbr osobistych i naruszając te dobra, reportaż nadużywa wolności prasy. Jakkolwiek nie można odmawiać reportażowi, jako gatunkowi literackiemu, walorów społeczno-wychowawczych, to jednak ukazanie ujemnych zjawisk społecznych, anomalii życia społecznego nie może następować kosztem czci i spokoju jednostki, której dobra osobiste zostają naruszone. Niemniej wkroczenie w prywatną sferę życia podjęte w obronie społecznie uzasadnionego interesu wyłącza bezprawność takiego działania. Rozwijając tezy Sądu Najwyższego wyrażone w tym wyroku, podniesiono w doktrynie, że jeżeli w reportażu jednostka zostaje przedstawiona w fałszywym świetle, istnieje bezwzględny obowiązek takiego zaszyfrowania danych o niej, aby nie mogła być zidentyfikowana. Z drugiej zaś strony, prawdziwość i obiektywność relacji nie stanowią wystarczającego kryterium dla stwierdzenia, że podanie do wiadomości publicznej informacji identyfikujących postaci jest dopuszczalne⁴⁰. Zwrócono przy tym uwagę, że w orzecznictwie Sądu Najwyższego sformułowano już pogląd, że zarówno w przypadku zindywidualizowania bohatera prawdziwym imieniem i nazwiskiem, jak też wówczas, gdy posłużono się tzw. „postacią z kluczem”, kiedy istnieje możliwość odszyfrowania własnej osoby, obowiązkiem au-

tora jest powstrzymanie się od przedstawiania tej postaci w nieprawdziwym i niekorzystnym świetle. W przypadku postaci anonimowych, wykazujących wprawdzie pewne cechy rzeczywistej osoby, a wprowadzonych w celu zilustrowania szerszej tezy dzieła, jego artystycznej wymowy, autor nie przekroczy granic swobody twórczej, nawet jeśli takową postać przedstawi w negatywnym świetle⁴¹. Satyra nie może więc wykraczać poza rzeczywistość potrzebę i naruszać godności osobistej dotkniętej nią osoby. Dlatego też, pomimo obiektywnego charakteru przesłanki bezprawności działania, niezależnej od winy sprawcy, poddaje się ocenie zamiar, którym kierował się autor publikacji. Ustalenie takiego zamiaru może być (i najczęściej jest) skrajnie trudne. Nie wystarczy tu bowiem zwykłe oświadczenie twórcy. Zamiar musi stanowić jeden z istotnych elementów oceny, czy wkroczenie przez satyryka w sferę cudzych dóbr osobistych było usprawiedliwione i dopuszczalne. Wielkie znaczenie ma także waga problemów bądź zjawisk będących przedmiotem satyrycznej wypowiedzi. W satyrze ważna jest nie tylko treść utworu, jego tytuł i związany z nim komentarz, lecz także jego forma.

Wnioski

Gatunki dziennikarskie, jak wynika z przeprowadzonych analiz, w mniejszym lub większym stopniu determinują możliwość odpowiedzialności karnej bądź cywilnej dziennikarza. Wprawdzie, niezależnie od gatunku dziennikarskiego, żadnemu z twórców nie wolno zniesławiać, znieważać, dokonywać plagiatu bądź naruszać dóbr osobistych. Niemniej jednak,

³⁹ Wyrok Sądu Najwyższego z 18 stycznia 1984 r., I CR 400/83; OSNC 1984, nr 11, poz. 195.

⁴⁰ B. Kordasiewicz, glosa do wyroku Sądu Najwyższego z 18 stycznia 1984 r., I CR 400/83; „Nowe Prawo” 1987, nr 4, s. 126–130.

⁴¹ Wyrok Sądu Najwyższego z 15 listopada 1979 r. I CR 233/79, cyt. Z. Bidziński, J. Serda, *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej* [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, red. J. Piątkowski, Wrocław 1986, s. 52–54.

specyfika gatunków powoduje, że z natury rzeczy niektórzy z twórców muszą być ostrożniejsi, przykładać większą uwagę do tworzonego przekazu, a w szczególności zdawać sobie sprawę z wymogów prawa i czyhających niebezpieczeństw. Niestety, podobnie, jak to się dzieje z pacjentami, którzy udają się do lekarza dopiero wtedy, gdy ten niewiele może już im pomóc, tak i dziennikarze przypominają sobie o przepisach prawa i konieczności ich przestrzegania wówczas, kiedy doszło do naruszenia tych przepisów,

wszczęto postępowanie, sporządzony został akt oskarżenia lub wniesiono powództwo cywilne. Powyżej sformułowane wskazania winny służyć adeptom zawodu dziennikarskiego jako przewodnik po obszarze prawa, wskazywać im na niebezpieczeństwa i uświadamiać zakres posiadanych praw. Dziennikarze nie mogą przy tym zapominać o istnieniu granic, po przekroczeniu których nie mogą się już powoływać ani na kontratyp dozwolonej krytyki (art. 213 kk), ani na kontratyp satyry.

Bibliografia

- Bafia J., Mioduski K., Siewierski M., *Kodeks karny. Komentarz*, t. II, Warszawa 1987.
- Bidziński Z., Serda J., *Cywilnoprawna ochrona dóbr osobistych w praktyce sądowej* [w:] *Dobra osobiste i ich ochrona w polskim prawie cywilnym*, red. J. Piątkowski Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1986.
- Górniok O. [w:] *Kodeks karny. Komentarz*, O. Górniok i inni, Gdańsk 2002/2003.
- Hofmański P., Satko J., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej. Przegląd problematyki. Orzecznictwo (SN 1918–2000). Piśmiennictwo*, Kraków 2002.
- Kulesza W., *Zniesławienie i zniewaga (ochrona czci i godności osobistej człowieka w polskim prawie karnym – zagadnienia podstawowe*, Warszawa 1984.
- Kunicka-Michalska B. [w:] *Przestępstwa przeciwko wolności, wolności sumienia i wyznania, wolności seksualnej i obyczajności oraz czci i nietykalności cielesnej*, red. B. Kunicka-Michalska, J. Wojciechowska, Warszawa 2001.
- Peiper L., *Komentarz do kodeksu karnego*, Kraków 1936.
- Raglewski J. [w:] *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz*, t. II, red. A. Zoll, Kraków 2006.
- Surkont M., *Problem skutkowego charakteru zniesławienia i znieważenia*, „Palestra” 1978, z. 4.
- Wojciechowski J. [w:] *Kodeks karny. Część szczególna*, t. I, *Komentarz do artykułów 117–221*, red. A. Wąsek, R. Zawłocki, wyd. 4, Warszawa 2010.
- Wojciechowski J., *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Warszawa 2000.
- Wolter W. [w:] I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter, *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973.
- Zielińska E., *Przeciwdziałanie dyskryminacji z powodu orientacji seksualnej na gruncie prawa karnego* [w:] *Przeciwdziałanie dyskryminacji przeciw orientacji seksualnej w świetle prawa polskiego oraz standardów europejskich*, red. K. Śmiszek, Warszawa 2006.

←||| Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część szósta

Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part VI

Jacek Sobczak

Katedra Prawa Ochrony Własności Intelektualnej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS w Warszawie/Department of Intellectual Property Rights, Faculty of Law, University of Social Sciences and Humanities, Warsaw

Ksenia Kakareko

Katedra Prawa Mediów na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego/Department of Media Law, Faculty of Journalism, Information and Book Studies, University of Warsaw

SŁOWA KLUCZOWE

zniewaga, zniesławienie, przestępstwo prasowe, godność człowieka, dobra osobiste

STRESZCZENIE

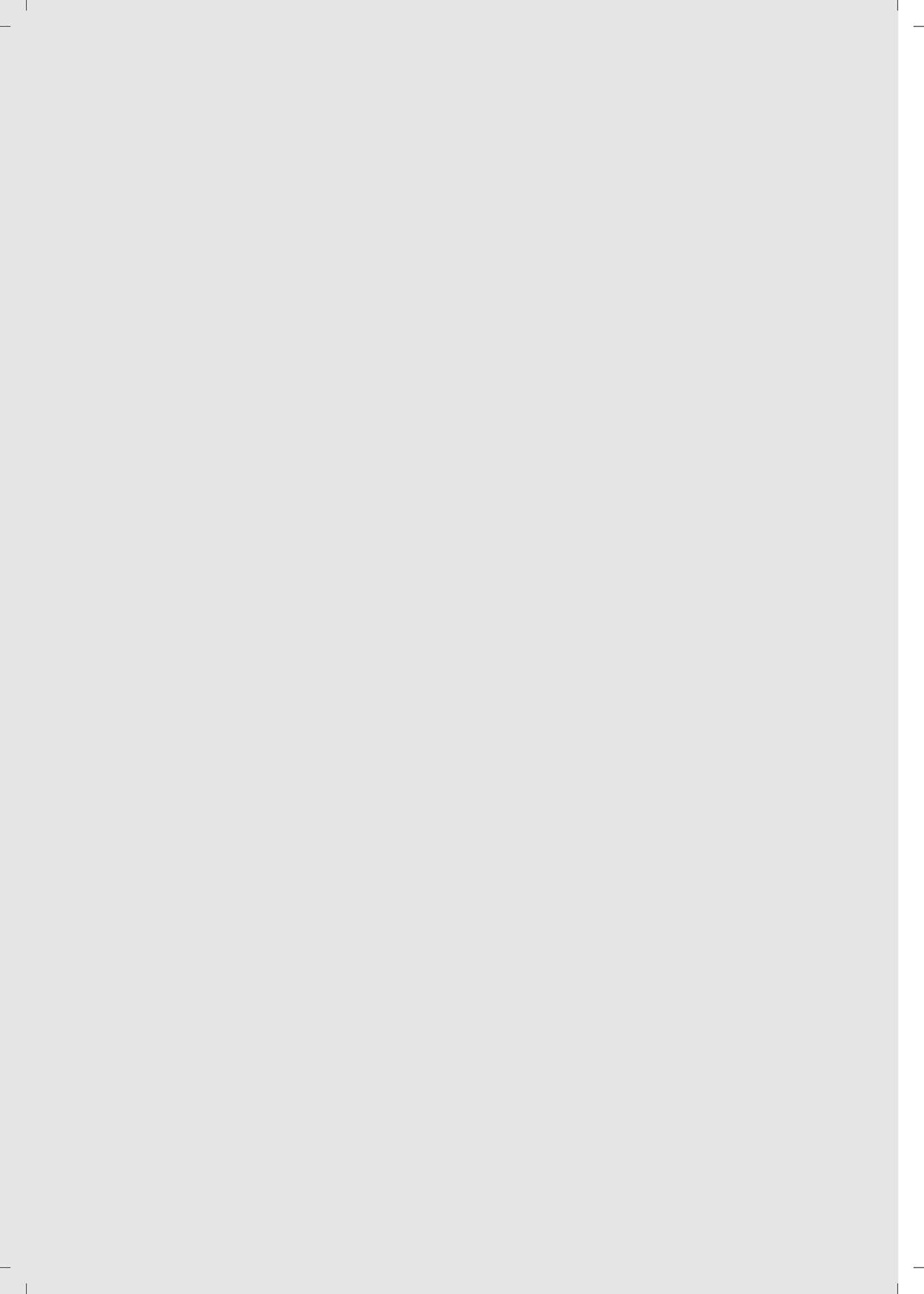
Wypowiedź może być jednocześnie zniewagą i zniesławieniem. Znieważenie następuje niezależnie od tego, czy znieważany jest zdolny do jego percepcji. Zniewaga jest przestępstwem powszechnym, ma charakter umyślny i może być dokonana w zamiarze bezpośrednim. Ustawodawca bardzo ogólnie określa przestępstwo z art. 216 kk. Zniewagą są zachowania wyrażające pogardę dla godności drugiego człowieka. Znieważenie może przybrać postać słowną (np. wulgaryzmy) w formie ustnej i pisemnej.

KEY WORDS

insult, defamation, press crime, human dignity, personality rights

ABSTRACT

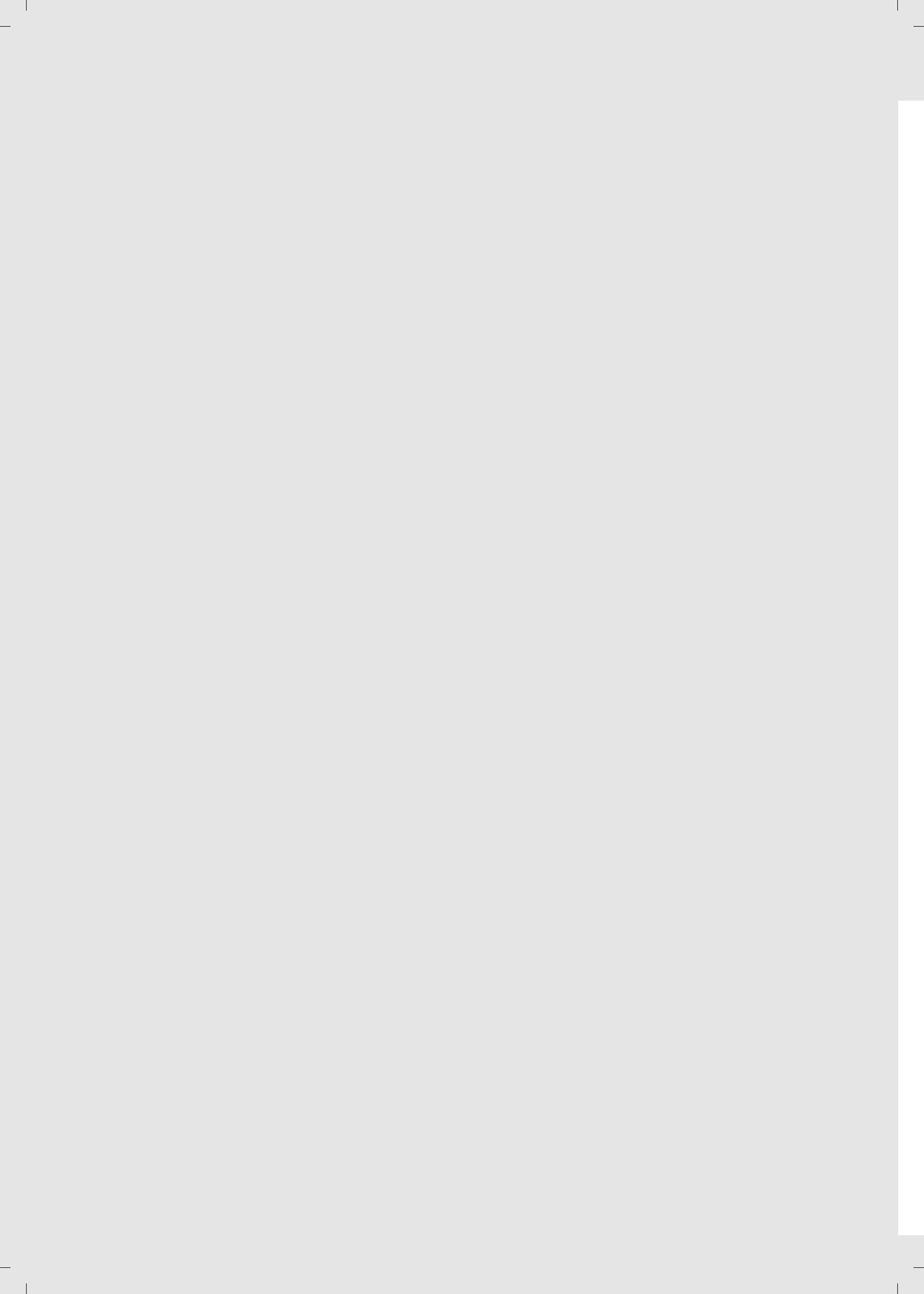
A statement can be seen both as an insult and defamation. According to the law, insult takes place regardless of whether the insulted person is capable of understanding it. An insult is a crime that can be perpetrated by any offender; it is committed intentionally and in a form of direct intention. The legislator in Poland defines the crime in art. 216 of the Criminal Code in a general way. The research emphasises that insults are those behaviours which express contempt for the dignity of another human being. Referencing to the law, it argues that insult can take both the verbal/oral (eg. vulgarity) and a written form.



Prasa



Press



Zwierciadło niedoskonałe

O wizerunku polskiej diaspory z Nord-Pas-de-Calais na łamach „Echo de la Polonia” 1998–2018

Iwona H. Pugacewicz

Z okazji obchodów „Roku Polskiego” w regionie Pas-de-Calais przewodniczący jednej z imprez, stojący na czele departamentu deputowany Dominique Dupilet, powiedział: „Wielka część naszej społeczności jest pochodzenia polskiego. Trzeba zrobić wszystko, ażeby w 2100 lub 2150 roku, jeśli ktoś będzie tutaj poszukiwać historii polskich przodków, znalazł całą zachowaną przeszłość swojej emigracji”¹. Od owego 2007 roku minęła dekada. I wprawdzie w grudniu 2012 r. z wielką pompą zostało otwarte muzeum w Lens, zwane drugim Luwrem, a w kilka miesięcy wcześniej dawne zagłębie górnicze północnej Francji zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa przyrodniczo-kulturowego, deklaracje o ochronie czy upamiętnianiu polskiego wkładu w międzywojenne budowanie wysokiej pozycji kulturowo-gospodarczej regionu nie znalazły odzwierciedlenia w żadnym z powyższych działań. Zważywszy, że emigracja polska dwudziestolecia międzywojennego, licząca ponad pół miliona obywateli,

należała do wiodącej siły, wyprowadzającej Francję z kryzysu I wojny światowej², nadzieje związane z upamiętnieniem i stosownym uhonorowaniem jej wkładu w budowaniu drugiej ojczyzny wydają się być uzasadnione.

Polonia północnej Francji i jej reprezentatywność kulturowa

Początki emigracji zarobkowej do Francji to nie tylko 613 300 Polaków przybyłych do roku 1938 na mocy dwustronnej konwencji polsko-francuskiej z 1919 r.³ Należałoby do tej liczby dodać jeszcze około 150 tys. rodaków, którzy wcześniej⁴, m.in. przez Niemcy, docierali i na stałe osiedlali się we Francji⁵. Po 1924 r. 100 tys. grupa, tym razem doświadczonych polskich górników z zagłębia Ruhry, zmuszanych do wyrzeczenia się obywatelstwa polskiego, w imię wierności i umiłowania ojczyzny ojców przeniosła się do sąsiedniego kraju, który nie zmuszał do tak wynaradawiających wyborów. W sumie do końca lat 30. liczba polskich

¹ „Une grande partie de notre population a des origines polonaises. Il faut qu'en 2100 ou 2150, quand quelqu'un recherche l'histoire de ses ancêtres polonais, il trouve chez nous toute la mémoire de cette immigration”, tłum. wł. IHP ; Ch.M. Orpej, *Passeport Généalogique pour la Pologne* [w:] „Gazet@ Beskid”, <http://www.beskid.com/passeport.html> [dostęp: 23.07. 2017].

² Więcej na temat strat wojennych Francji w okresie I wojny światowej, zob. J. Gruszyński, *Spoleczność polska we Francji w latach 1918–1978*, Warszawa 1981, s. 30.

³ Więcej na temat: „Konwencja w przedmiocie emigracji i imigracji”, odnoszącej się do warunków przyjazdu i pracy, a w ich ramach zapewniającej równość płac polskich i francuskich robotników, zob. Dz.U. z 1920 r. Nr 41 poz. 246.

⁴ Na temat imigracji Polaków do Francji na przełomie XIX i XX stulecia, zob. H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Warszawa 1964, s. 52–53.

⁵ E. Gogolewski, *Polacy we Francji*, Gorzów 1997, s. 3.

przybyszów wahała się w granicach 500–700 tys. Profesor Henri Adam w swoich demograficznych dociekaniach na temat migracyjnej różnorodności Nord-Pas-de-Calais podkreślił ciągle utrzymującą się, nawet w latach 50. i 60., po dekolonizacji północnej Afryki, przewagę polskiego żywiołu. W 1968 r. stanowił on 24,2 proc. wszystkich obcokrajowców osiadłych w regionie. Owo „etniczne zdominowanie” przekładało się na wpływy kulturowe nie tylko na pozostałych emigrantów pochodzenia algierskiego (22,9 proc.), włoskiego (18,8 proc.) czy innych nacji⁶, ale też na rodowitych mieszkańców Heksagonu i ich życie. O zaszczerpieniu, akceptacji, a nawet swego rodzaju modzie na polską kulturę (kuchnia, manieri i stosowne poważanie wobec kobiet, polonijne celebrycje świąt kościelnych, popularność języka i wybranych zwrotów polskojęzycznych) pisali zarówno emigranci, jak i Francuzi⁷. Polacy, niewątpliwie najbardziej „wychodźczy naród”

w XIX-wiecznej panoramie „wędrującej Europy”, w odróżnieniu od innych, nie poddawali się łatwej asymilacji⁸. Tworzyli własne struktury organizacyjne: parafie, stowarzyszenia, ochronki czy szkolnictwo elementarne w celu podtrzymywania własnej narodowości. Na temat ich genialnego wręcz zmysłu samoorganizacyjnego powstało kilkanaście interesujących prac, w tym te najważniejsze, napisane przez polskich synów wywodzących się z emigracji bądź jej francuskich admiratorów. Na podkreślenie zasługują liczne studia nieżyjącej już Janine Ponty⁹, poświęcone polskiej/polonijnej historii omawianego tutaj górniczego regionu, które kontynuowali i nadal kontynuują jej uczniowie. Wśród badaczy piszących i podejmujących temat kultury polonijnej na północno-francuskiej ziemi należy szczególnie wyróżnić Edmonda Gogolewskiego¹⁰, Edmonda Marka¹¹, a ze współcześnie ją promujących – Marylę Laurent¹², Gabriela Garçon¹³ i Monikę

⁶ Pelen wykaz narodowości obecnych w północnej Francji w omawianym okresie, zob. H. Adam, *Quelques chiffres concernant les étrangers résidant dans la région Nord-Pas-de-Calais* [w:] *Les étrangers dans la région Nord-Pas-de-Calais*, Villeneuve d'Ascq 1974, s. 19.

⁷ J. Gruszyński, *Spoleczność polska we Francji...*, dz. cyt., s. 211–215; B. Michel, *France et Pologne: des relations privilégiées* [w:] *Les relations entre la France et la Pologne au XX^e siècle*, red. B. Michel, J. Łaptos, Cracovie 2002, s. 15; M. Nossowska, *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2012, passim; N. Petersen, *Emigracja polska we Francji*, „Kultura”, 1971, nr 1–2, s. 151–159.

⁸ Więcej, zob. J. Ponty, *Une intégration difficile: les Polonais en France dans le premier vingtième siècle*, „Vingtième Siècle. Revue d'histoire”, nr 7, juillet–septembre 1985, s. 51–58.

⁹ J. Ponty, *Polonais méconnus: histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 2006; tejsze, *L'immigration dans les textes: France, 1789–2002*, Paris 2004; tejsze, *Nation, nationalités et nationalismes en Europe de 1850 à 1920*, Nanterre 1996 i inne.

¹⁰ Spośród jego najciekawszych prac warto wymienić: E. Gogolewski, *L'enseignement du polonais en France avant la seconde guerre mondiale*, Lille 1990; tegoż, *Les polonais et la Pologne dans la tourmente de la deuxième guerre mondiale*, Villeneuve-d'Ascq 1996; tegoż, *La chorale Millenium de Marles, Calonne, Auchel, Pas-de-Calais*, Villeneuve-d'Ascq 2000 i wiele innych.

¹¹ E. Marek, *O pierwszej stacji badań nad Polonią we Francji*, Warszawa 1984; tegoż, *Sekcja polska na Państwowym Uniwersytecie w Lille (1927–1939). W 65-tą rocznicę jej założenia*, Lille 1992. Ponadto warto wymienić tak ważne prace naukowe E. Marka, powstałe i wydane w środowisku naukowym północnej Francji, jak np. *La Marseillaise des Polonais: origine et fortune d'un hymne national*, Lille 1987; *Quand toute la France devint polonaise: l'insurrection de novembre 1830 et l'opinion française*, Lille 1994; *La constitution du 3 mai 1791 dans la littérature polonaise et française (1791–1991)*, Lille 1991 i wiele innych.

¹² M. Laurent, *Les échanges et les contacts entre la région Nord et la Pologne* [w:] *Cintribution à la préparation des Assises de la Polonité*, Lille 1989; tejsze, *L'autre tel qu'on le traduit*, Paris 2008.

¹³ G. Garçon, *Le nombre et la répartition des minorités nationales dans la Pologne de l'entre-deux-guerres*, Lille 1995; tegoż, *Les catholiques polonais en France: les années de fondation, 1919–1949*, Lille 2004; tegoż, *La radio française parle le polonais: histoire des émissions en langue polonaise de la radiodiffusion française 1932–1974*, Lille 1991 i wiele innych.

Salmon-Siama¹⁴. Wszyscy związani z okręgiem Lille i tamtejszymi polonijnymi organizacjami niejako w poczuciu swoistego obowiązku wobec własnej diaspory odtwarzali i nadal rejestrują niedawną przeszłość świadcząca o posiadaniu podwojonej emigracyjnej tożsamości¹⁵. Pomimo licznych prób opisu bogatej działalności stowarzyszeniowej zarówno w okresie międzywojennym, jak i po II wojnie światowej¹⁶, ciągle wzbogacająca się panorama działalności polonijnych stowarzyszeń nadal oczekuje na swoją poważną monografię. Nie zapominając o ciągłości historycznej, swoistym kilku już pokoleniowym emigracyjnym dziedzictwie Polonii, które wraz z pozostawioną spuścizną piśmienniczą jest rdzeniem tożsamościowym jej współczesnego funkcjonowania, przyjrzyjmy się jednej z najważniejszych, wyjątkowo prężnie działających w pierwszej dekadzie XXI w. asocjacji – Maison de la Polonia (dalej: MdM), która jak dotychczas, jako jedyna skutecznie próbowała zjednoczyć wokół siebie wszystkie rozproszone po północnej Francji emigracyjne organizacje. Nadrzędnym celem artykułu jest ukazanie roli, jaką odgrywał jej wiódący organ prasowy „Echo de la Polonia” oraz wskazanie nowych możliwości odnoszących się do polonijnych badań prasoznawczych.

Dom Polonii jako centrum informacji

Powołanie Domu Polonii, jako swoistego centrum skupiającego i porządkującego bo-

gate i zróżnicowane życie Polonii z Hauts-de-France, nastąpiło z inicjatywy strony francuskiej, która już w początku lat 90.¹⁷, wzmogła starania na rzecz wyłonienia jej faktycznej reprezentacji. W trzy lata po zjeździe zwołanym w 1992 r. przez władze departamentalne wszystkich liczących się polonijnych organizacji powołano do życia ich przedstawicielstwo. Dom Polonii miał być swoistym centrum, a zarazem „polityczną wizytówką” całego środowiska etniczno-narodowego. Natomiast wobec zrzeszonych w jego ramach podmiotów, na czele z działającym nieprzerwanie od 1949 r. Kongresem Polonii, winien pełnić funkcje usługowe. Wyjątkowo istotną rolę w tym procesie jednoczenia, poza stroną francuską, odegrały starania intelektualistów pracujących w sekcji polskiej na Uniwersytecie Charles de Gaulle – Lille III pod kierownictwem Daniela Beauvois, którzy w 1989 r. zorganizowali konferencję naukową „Les ouvriers polonais en France après la seconde guerre mondiale”, a następnie, na prośbę miejscowych władz, w 1992 r. kolejną, nawołując wszystkie stowarzyszenia do współpracy na niwie nauki, gospodarki i kultury¹⁸. Powołany ostatecznie w 1995 r. organ, do roku 2007 zwany Maison de la Polonité, miał ambitny cel – związanie ze sobą na zasadzie federacyjnej około 180 ówczesnie działających towarzystw, z których prawie połowa miała

¹⁴ M. Salmon-Siama, *Les vexilles de l'immigration polonaise dans le Nord et le Pas-de-Calais (1919–2018)*, Vol. 1–3, Lille 2018.

¹⁵ Więcej na temat bivalencji narodowej, zob. I.H. Pugaczewicz, *Problemy tożsamościowe młodzieży polonijnej północnej Francji. Generowanie etosu emigranta* [w:] *Wspólnoty z perspektywy edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, J. Muszyńska, M. Sobiecki, Białystok 2009, s. 253–266.

¹⁶ Zob. m.in. prace: W. Śladkowski, *Szkice polsko-francuskie XIX–XX wiek*, Lublin 2015; tegoż, *Wysepka polska we Francji: u Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville: 1878–1930*, Lublin 2005; tegoż, *Wychodźstwa polskiego zarys dziejowy*, Lublin 1994; tegoż, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980.

¹⁷ Doskonałym świadectwem obrazującym wzmógłony przejaw zainteresowań Rady Regionu Nord-Pas-de-Calais jest zamieszczone w jej organie prasowym kilkunastostronicowe *dossier* poświęcone rodzimemu Polonii. Zob. *Fragments de Pologne*, „Nord-Pas de Calais” 1991, nr 9, s. 20–33.

¹⁸ *Contribution à la préparation des Assises de la Polonité*, red. Centre d'Etude de la Culture Polonaise de l'Université Charles de Gaulle – Lille III 1992, wstęp, s. I–II.

charakter czysto francuski¹⁹. O ostatecznym sukcesie całego przedsięwzięcia przesadziło połączenie w reprezentatywną całość dwóch największych organów: obciążonego ponad wiekową tradycją Kongresu Polonii Francuskiej i młodziutkiego Domu Polonijnego, która od 21 grudnia 2007 r., legitymuje się jednolitą nazwą Maison de la Polonia de France – Kongres Polonii Francuskiej²⁰. Niewątpliwie ze strony Kongresu ów akt scalenia stanowił swego rodzaju kredyt zaufania wobec nowej organizacji. Zanim do tego doszło, działacze z Maison de la Polonité przez ponad dekadę udowadniali swoimi wysiłkami i licznymi przedsięwzięciami na rzecz diaspory stabilność i powagę stosunkowo młodej struktury. W celu dotarcia do wszystkich zainteresowanych, przejęcia, zabezpieczenia czy jedynie przechowania zdeponowanych archiwaliów i wszelkich emigracyjnych pamiątek z przeszłości, w 2001 r. powołano specjalną komórkę – Centrum Dokumentacji i Informacji Domu Polonii (Centre de Documentation et d'Information de la Maison de la Polonia, dalej CDI), która poza ochroną dziedzictwa polonijnego miała zajmować się też wyszukiwaniem i przekazywaniem różnego rodzaju wiedzy i informacji o Polsce i Polonii. Pokłosiem działalności CDI było widoczne skupienie rozproszonego życia emigracyjnego wokół skonkretyzowanych, wspólnie dopracowanych celów, co wyrażało się zrzeczeniem w ramach Domu Polonijnego do 2007 r. aż 95 organizacji z ich ludzkim kapitałem szacowanym na około 7,5 tys. członków²¹. Wydaje się, że z punktu wi-

zenia celowości powstania Maison de Polonia ów fakt był doskonałym potwierdzeniem sensu jego działań i federacyjnej struktury.

O rozlicznych przedsięwzięciach CDI pisa- no obszerniej w innym miejscu²². Niewątpliwie oddanie przez władze francuskie do dyspozycji całego środowiska reprezentacyjnych pomieszczeń, tzw. Espace Lumière, w sercu miasteczka Hénin-Beaumont na okres lat 2002–2011 oraz ciągła francuska pomoc finansowa to wyjątkowy dowód uznania zasług Domu Polonii na polu promocji polskiej edukacji i kultury. W skład wyżej wskazanego kompleksu wchodziły sale biurowe o łącznej powierzchni 300 m kw. Część z nich, ta najbardziej reprezentacyjna (150 m kw.), widoczna od strony głównej ulicy, została przeznaczona na pierwszą w regionie polonijną bibliotekę, której profesjonalną organizację powierzono Instytutowi Studiów Bibliologicznych i Informacji Naukowej UW.²³ Ponadto w ramach kompleksu znalazły się trzy kina, sale konferencyjne, wewnętrzne przestrzenie hole, w których urządzano polskie wystawy, a także centrum gastronomiczne, gdzie natychmiast uruchomiono restaurację pod nazwą „Cracovia”, która od 2005 r. została organizatorem wszelkich emigracyjnych świąt i polonijnych biesiad. Dzięki dogodnemu położeniu niedaleko od Lille i doskonałym warunkom lokalowym dotychczasowa stowarzyszeniowa aktywność wyraźnie przyśpieszała. Środowisko zyskiwało coraz bardziej uznanych partnerów, na czele z Konsulatem Generalnym, który w oparciu o nowo zorganizowany potencjał

¹⁹ Maison de la Polonia de France, Congrès Polonia en France, *Histoire*, <http://maisondelapolonia.com/pl/historique> [dostęp: 08.01.2013].

²⁰ Więcej na temat przyczyn i historii tego połączenia, zob. J.M. Zwerenz, *Qu'est ce que la „Maison de la Polonia”?*, „Echo de la Polonia” Juin 2005, nr 0, s. 5.

²¹ J.M. Zwerenz, *Qu'est ce que...*, dz. cyt., s. 5.

²² Więcej, zob. I.H. Pugacewicz, *Centrum Dokumentacji i Informacji Polonii Północnej Francji – historia, działalność, perspektywy*, seria „Z problemów bibliotek naukowych Wrocławia” Vol. 6 (2008), s. 111–127.

²³ Więcej na temat współpracy rzeczonożego instytutu z tą oraz innymi bibliotekami, zob. tejsze, *Początki współpracy Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW z najstarszą biblioteką polską na świecie*, seria „Z badań nad książką i księgozbiórami historycznymi” Vol. 4 (2010), s. 269–272.

emigracyjny odważył się brać na siebie poważne wyzwania, jak np. organizację Roku Polskiego w Pas-de-Calais, czy ze wspomnianym Uniwersytetem Warszawskim organizującym pierwszą z międzynarodowych konferencji na rzecz promocji Polonii²⁴, właśnie w siedzibie i z wykorzystaniem potencjału MmM.

„Echo de la Polonia” – charakterystyka

Rejestracja rozległej panoramy działalności, intensywność odrodzonego na przełomie stuleci życia polonijnego nie mogła się obyć bez własnego organu prasowego. „Echo de la Polonia”, założone w 1998 r. z inicjatywy Edmunda Oszczaka, początkowo było wydawane jako czterostronicowy, czarno-biały kwartalnik. Pierwsze numery pisma (druk finansowano wyłącznie z własnych składek), miały promować i wspierać polonijne działania statutowe²⁵, na czele z ochroną pamięci i animacją współczesnej kultury. Wydanych do 2005 r. 26 numerów gazety nieustannie ewoluowało, jeśli idzie o zawartość treściową, objętość pisma i grafikę. Już od 1998 r. redagowane przede wszystkim w języku francuskim, dla wszystkich zrozumiałym (jedynie z częścią tekstów tłumaczonych bądź pisanych po polsku), zaczęło ukazywać się w kolorze, co zdecydowanie przyczyniło się do przyciągnięcia nowych, zwłaszcza młodszych czytelników, którzy często stawiali się jego współredaktorami. Dlatego pojawiła się potrzeba powiększenia zawartości merytorycznej gazety, obejmującej swym zasięgiem coraz szersze grono odbiorców. Od 2003 r. liczba tekstów zgłaszanych do redakcji podwoiła się.

Ostatni, marcowy numer „Echo de la Polonia” z 2005 r. to już 26 stron (kiedy średnia liczba stron całej edycji oscylowała w okolicach dwudziestu) i w sposób klarowny wypracowana tematyka. Od czerwca 2005 r. do ostatniego numeru, wydanego w połowie 2016 r., ukazało się w sumie 58 numerów pisma, czyli ponad tysiąc stron tekstów zawierających ważne materiały i informacje dotyczące północnofrancuskiej diaspory. „Echo de la Polonia” o nakładzie 3000 egzemplarzy, dotowane w głównej mierze przez francuskie, w mniejszym stopniu przez polskie władze, było bodajże jedną z nielicznych tego rodzaju kronik współczesnego życia diaspory, w której miejsce ideologii i polityki oraz związanych z tym polemik i swarów zajęły zarówno najróżniejsze wiadomości, wspomnienia, zdjęcia, dokumenty, jak i informacje bieżące emigracyjne i polskie. Z tego też powodu kwartalnik poświęcony w głównej mierze prezentacji dziedzictwa polonijnego i obecnego życia północnofrancuskiej emigracji w niespełna kilka lat stał się drugim co do ważności, po „Głosie Katolickim”²⁶, pismem polskiej diaspory. Gdybyśmy mieli ułożyć je w rankingu najbardziej istotnych przedsięwzięć edytorskich zachodnioeuropejskiej Polonii, to niewątpliwie dzierżyłby palmę pierwszeństwa ze względu na poczytność i społeczno-kulturalną użyteczność. Nie podnosząc zbyt wysoko poprzeczki, mając przede wszystkim na uwadze utylitarny charakter, pismo postawiło sobie za cel kulturalno-informacyjną usługę wobec własnej mniejszości. Niewątpliwie wychodziło naprzeciw jej oczekiwaniom, trafiało w rodzime gusty, ale też próbowało kreować nowe emigracyjne

²⁴ Konferencja zatytułowana „Potrzeby informacyjne współczesnej Polonii/ Les besoins en information de la Polonia aujourd’hui” odbyła się w dniach 14–16 października 2008 w niewielkiej polonijnej miejscowości Hénin-Beaumont nieopodal Lille, w północnej Francji.

²⁵ Dokumenty statutowe MmM, zob. Maison de la Polonia de France, Congrès Polonia en France, *Statuts*, <http://maisondelapolonia.com/pl/statuts/> [dostęp: 08.05.2018].

²⁶ Więcej o powstaniu, ewolucji i dziennikarzach „Głosu Katolickiego”, zob. B. Usowicz, *Krótką historią G.K. „Głos Katolicki”*, <http://www.glos-katolicki.eu/historia> [dostęp: 08.05.2018].

trendy i potrzeby. Nie do przecenienia wydaje się być walor edukacyjny i tożsamościowy gazety budującej i scalającej wokół przekazywanych treści wielopokoleniową wspólnotę polsko-francuską. Ażeby czynić to skutecznie i trwale, konieczne było odstąpienie od tematów czy zdarzeń konfliktowych, których przecież i na północy Francji nie brakowało, oraz stworzenie własnej hierarchii emigracyjnych wartości, a na jej bazie poszukiwanie tego, co wszystkich łączy i zbliża. Nie zawsze ważność podejmowanych zagadnień była zbieżna z tymi francuskimi czy polskimi agendami. „Echo de la Polonia” nie goniło za modą i trochę sprawiało wrażenie gazety z minionej epoki, gdyż bardziej podążało za potrzebami swojej własnej, bardziej ekonomicznej niż politycznej diaspory, a ta się z biegiem lat starzała. Jak to podkreślają badacze emigracyjnej kultury, czas na obczyźnie z reguły bywa „opóźniony”²⁷. Ten przeszły, zapamiętany z odległej ojczyzny, niejako zaklęty w smakach, zapachach, wspomnieniach czy ludowych strojach, próbując być przypominanym i odtwarzanym w nowej przestrzeni, czyni ją bardziej refleksyjną, ale i nieco odizolowaną.

W powszechnym zalewie informacji polonijna zachodnioeuropejska gazeta, zachowując swój niepowtarzalny charakter, wiernie przestrzegała własnych zasad i celów, które wypracowywała wraz z całą zgromadzoną wokół niej społecznością. Spróbujemy w oparciu o treści zawarte w „Echo de la Polonia” odnieść się do kondycji i potrzeb tamtejszej emigracji.

„Echo de la Polonia” – rejestracja i promocja polonijnej kultury

Już w „przedpremierowym”, zerowym numerze ówczesny prezes Domu Polonii Jean Marc Zwerenz, wraz z naczelnym redaktorem programowym omawianego biuletynu, wspomnianym Edmudem Oszczakiem, po konsultacjach z Polonią zaproponowali kilka stałych rubryk, którym postanowiono udzielić miejsca w piśmie.

Pierwsza z nich, *Dom Polonii – działalność*, omawiała wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia środowiskowe, zarówno te podejmowane w regionie, począwszy od takich imprez jak „Rynek en Fête”, czyli corocznie organizowane tygodniowe święto polskiej kultury²⁸, przez prezentację ważnych wydarzeń z bieżącego życia, najróżniejszych imprez i wystaw przygotowywanych przez organizacje stowarzyszone w MdM, a na ich wzajemnych kontaktach i działaniach na niwie ogólnofrancuskiej czy też polskiej skończywszy. Ukazanie niewyobrażalnie bogatej panoramy asocjacji przedsięwzięć zrzeszonych w Maison de la Polonia wymagałoby odrębnego omówienia i głębszej socjologicznej analizy. Miejmy nadzieję, że wkrótce zainteresują się tymi tematami naukowcy i specjaliści zajmujący się migracjami, demografią i wielokulturowością, gdyż Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Studiów Bibliologicznych UW podjął się zdigitalizowania, a co za tym idzie – bezpłatnego udostępnienia online wszystkich numerów gazety w ramach Polonijnej Biblioteki Cyfrowej²⁹.

²⁷ A. Sadowski, *Spoleczeństwo zróżnicowane kulturowo a problemy dziedzictwa kulturowego* [w:] *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Globalizm versus regionalizm*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2003, s. 46–47.

²⁸ Pierwsze regionalne święto polonijnej kultury „Rynek en Fête”, w którym szczególnie nacisk został położony na folklor i polską tradycję kulinarną, miało miejsce w 2002 r. i po dzień dzisiejszy jest najbardziej rozpoznawalną i popularną imprezą zarówno wśród Polonii, jak i wszystkich pozostałych mieszkańców regionu. Zob. *La troisième édition du „Rynek en Fête” a transformé le quartier de l’Hôtel de Ville de Hénin-Beaumont en véritable «petite Pologne»*, „Echo de la Polonia” 2005, nr 0, s. 6–7.

²⁹ Więcej na temat Polonijnej Biblioteki Cyfrowej, zob. D. Kuźmina, *Polonijna Biblioteka Cyfrowa 2017*, seria „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi”, tom specjalny: *Polonika w zbiorach obcych*, Warszawa 2017, s. 81–94.

Dział drugi, *Życie Stowarzyszeniowe*, to prezentacja poszczególnych towarzystw, przez pryzmat ich najbardziej ciekawych pomysłów. Dla przykładu, w numerze piątym z 2006 r. na łamach dwóch stron opisujących owo *La vie associative*, w ramach rubryki *Portret (Portrait)* przedstawiono działalność Association Professionels de Santé d'Origine Polonaise, Région Nord-Pas-de-Calais (wg niedoskonałego tłumaczenia gazety: Stowarzyszenie Pracowników Zdrowia Pochodzenia Polskiego Regionu Nord-Pas-de-Calais)³⁰. Natomiast w dalszej części numeru zaprezentowano najważniejsze, działające w regionie polonijne organizacje z miejscowości Harnes, Denain, Douai, Allennes Les Marais, Arras czy Lens³¹. W zależności od okresu, rodzaju wydarzeń, natężenia życia asocjacyjnego w różnych numerach pisma jest ono różnie prezentowane. Na przykład przy okazji Bożego Narodzenia 2013 r. przeanalizowano działalność towarzystw przez pryzmat bogatego repertuaru spotkań jasełkowych³².

Kolejną część pisma stanowił dział *Turystyka, Ekonomia, Europa*, mający głównie na celu przybliżenie poszczególnych regionów Polski, wskazanie najciekawszych i najkorzystniejszych sposobów podróżowania. W tej części omawiano przyśpieszony po upadku reżimu komunistycznego rozwój polskich miast, wsi i całej związanej z tym infrastruktury, a także rosnący potencjał ekonomiczny wybranych województw. Szczególnie dużą wagę MdM przykładał do promocji i prezentacji partnerstw kulturalno-eko-

nomicznych między poszczególnymi aglomeracjami i miejscowościami³³ z obu krajów. Należy tutaj podkreślić, że dzięki staraniom i regularnej pracy na regionalnej czy wręcz lokalnej niwie, wiele umów partnerskich zostało podpisanych z inicjatywy samego Domu Polonii³⁴, a ponadto, począwszy od 2007 r.³⁵, zainaugurowano ciekawe cykliczne przedsięwzięcie – Olimpiadę Miast Partnerskich z Polski i Nord-Pas-de-Calais³⁶. Omawiany dział *Turystyka, Ekonomia, Europa* próbował promować rosnącą wagę Polski na starym kontynencie. Jest to o tyle ciekawe, że sami emigranci niejako z zewnątrz podejmują refleksję o stopniu integracji Polski w zjednoczonej Europie. Jest ona widziana oczyma obserwatora rzadko bywającego w ojczyźnie, ale z ojczyzną się utożsamiającego, opisującego ją ze własnej zachodniej perspektywy.

Kolejne strony pisma zostały poświęcone *Echu z Polski*, czyli ważnym wydarzeniom i informacjom o charakterze kulturalnym i społeczno-politycznym dziejącym się w Macierzy. Relacje z takich imprez, jak „Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy” czy opis cieszącego się sporą popularnością telewizyjnego show *Star Académie* nierzadko inspirował do podjęcia analogicznych działań na emigracyjnej niwie. Nie omieszkało też w tym miejscu informować o ważnych wydarzeniach politycznych, jak m.in. wybory parlamentarne, prezydenckie, przeglądy najważniejszych sił politycznych ubiegających się o elekcję. Omawiano też polskie spektakle, koncerty czy sukcesy rodaków

³⁰ „Echo de la Polonia” 2006, nr 5, s. 8.

³¹ Tamże, 2006, nr 5, s. 8–9.

³² Tamże, 2013, nr 41, s. 10–11.

³³ Zob. np. opis kontaktów uwieńczonych podpisaniem partnerskiej umowy i dalszymi wspólnymi przedsięwzięciami między miastami Libercourt i Jarocinem. Tamże, 2008, nr 15, s. 10.

³⁴ Więcej na temat umów partnerskich, zob. tamże, 2010, nr 27, s. 10–11.

³⁵ Współorganizatorem i najważniejszą siłą napędową owych francusko-polskich olimpiad sportowych miast partnerskich z regionu Nord-Pas-de-Calais, z których pierwsza odbyła się w 2007 r. w Libercourt, był uznany polonijny działacz sportowy Leon Słojewski. Więcej na jego temat, zob. przypis nr 52.

³⁶ Więcej na temat trzeciej z kolei tego typu imprezy, która na stałe zagościła w polonijnym Libercourt, zob. „Echo de la Polonia” 2012, nr 37, s. 4.

– ludzi nauki, twórców kultury i sportowców. I znowu warto podkreślić subiektywność wyborów, w czym tkwiła i tkwi owa swoista wartość dodana gazety. Dzięki niej możemy ukazać horyzont poznawczy północno-francuskiej diaspory, jej rzeczywiste zainteresowania i faktyczną wiedzę na temat ojczyzny.

Kolejnym ciekawym działem był ten, prezentujący *Polonię w świecie* i formy jej różnorodnej działalności. To właśnie tutaj, począwszy od położonego w głębokiej Rosji Pietiagorska³⁷, przez Wileńszczyznę³⁸, Białoruś³⁹, a na australijskich antypodach skończywszy, dzielono się polonijnymi sukcesami, troskami i marzeniami. Regularne prezentowanie problematyki środowiskowej diaspory sprzyjało zarówno budowaniu jej tożsamościowej jedności, jak i pomagało w nawiązywaniu kontaktów w celu konkretnej pomocy czy wymiany doświadczeń. Kulminacyjnym momentem, niejako wieńczącym tego rodzaju dziennikarską polonijną współpracę, był zorganizowany wiosną 2007 r. w głównej siedzibie MdM w Henin-Beaumont I Światowy Zjazd Domów Polonijnych⁴⁰.

Jedna z kluczowych części gazety od samego początku poświęcała swoje szpalty młodzieży, i tak się zresztą tytułowała. *Młodzież* to przede wszystkim dział poświadczający żywotność i prezentujący aktywność najmłodszej Polonii, często trzeciego i czwartego pokolenia, już urodzonego i wychowywanego we Francji. Zachęcanie najmłodszych do uczestnictwa w życiu diaspory to podsuwanie im atrakcyjnych propozycji odkrywania odległej ojczyzny, utrzymywania bliskich

kontaktów z ich polskimi dziadkami, wujami, kuzynami, wciąganie we wszystkie polonijne imprezy, a przede wszystkim mobilizowanie do nauki języka i uczestnictwa w polskiej/polonijnej kulturze⁴¹. To też próba dialogu międzygeneracyjnego z sięganiem do polskich korzeni. Jeśli idzie o tego rodzaju działalność, to na podstawie lektury omawianej tu gazety zdecydowanie na plan pierwszy wybija się Stowarzyszenie Educapol (Association des Enseignants de polonais et des Amis de la langue polonaise), które nie tylko promowało i promuje naukę ojczystej mowy w różnorodnych ośrodkach i szkołach francuskich, ale też organizowało dla polonijnych dzieci i młodzieży najróżniejsze konkursy, olimpiady, wycieczki i spotkania z interesującymi rodakami. Na każdym święcie Polonii, w ramach „Rynku en Fête” (czyli cyklu różnorodnych polonijnych, imprez połączonych z obowiązkowym kiermaszem regionalnych produktów spożywczych), z myślą o najmłodszej jej części organizowano konkursy rysunkowe oraz recytacje polskiej poezji i prozy, które przyciągały spore grono uczestników, ponieważ zawsze przewidywano wartościowe nagrody, a ponadto nigdy nie zawodziła widownia⁴². Z wyjątkową uwagą śledzono karierę piosenkarza polskiego pochodzenia młodego Michała Kwiatkowskiego, a po jego medialnym sukcesie – zdobyciu drugiego miejsca w programie *Star Académie* – wszyscy chcieli iść w jego ślady. I była to bodajże najlepiej przemawiająca do emocji najmłodszego odbiorcy promocja, który ze swoim krajaniem – francuską gwiazdą muzyki pop – chętnie się utożsamiał⁴³. Poza licznymi przykładami

³⁷ Tamże, 2010, nr 29, s. 14.

³⁸ Tamże, 2007, nr 14, s. 5.

³⁹ Tamże, 2013, nr 42, s. 14.

⁴⁰ Tamże, 2007, nr 11, dodatek specjalny.

⁴¹ Więcej o możliwościach i zagrożeniach w nauczaniu języka polskiego, zob. artykuł *Uczmy się polskiego!*, tamże, 2010, nr 29, s. 11.

⁴² Zob. przykładowo relacja z V Konkursu Recytacji Poezji Polskiej, „Echo de la Polonia” 2007, nr 10, dodatek specjalny.

⁴³ Wywiad z M. Kwiatkowskim, tamże, 2006, nr 3, s. 11.

łatwej i przyjemnej polonijnej rozrywki warto zwrócić uwagę na jedno z bardziej poważnych i długofalowych przedsięwzięć, skierowane nie tylko do młodzieży, ale i do starszej generacji. W celu utrwalenia i rozpowszechnienia wiedzy na temat losów północno-francuskiej Polonii podjęto próbę tworzenia szlaków dziedzictwa polonijnego w regionie. Pracę rozpoczęto od szczegółowej rejestracji wszelkich poloników: pomników, parków, kościołów, cmentarzy, ulic, sklepów o polskiej nazwie lub proveniencji.

Na podstawie tak gromadzonego przez kilka lat materiału⁴⁴ opracowano trasy następujących wycieczek: „Śladami Polaków w obszarze górniczym” (przede wszystkim zwiedzanie polskich zabytków kopalnianych na terenie aglomeracji Lens-Liévin); „Szlakami Polonii w Hénin-Carvin”; „Wycieczka rowerowa Polonia: Lille–intra–muros” (odkrywanie polskich miejsc i pamiątek w znajdujących się w stolicy Flandrii); „Śladami Polaków z Lille” oraz „Rajd Polonii Lille-Métropole” (objazd polskich miejsc pamięci w okręgu Lille). Początkowo zaproponowane marszruty były prezentowane w ramach europejskich dni dziedzictwa⁴⁵. Z czasem polonijne wycieczki weszły do tradycyjnego repertuaru stałych imprez organizowanych przy okazji „Rynek en Fête”⁴⁶.

W ostatniej ze stałych rubryk „Echa de la Polonia” znalazły się – jak sam tytuł wskazywał – *Aktualności*, które w sposób bardziej szczególnie odnosiły się do węzłowych problemów życia na

francuskiej ziemi zarówno w wymiarze ogólnokrajowym, jak i regionalnym oraz *Informacje praktyczne*, czyli wszelkiego typu ogłoszenia, anonse, zapowiedzi, kalendarium najważniejszych imprez, przydatne adresy i wszelkiego rodzaju kontakty. To właśnie w tym dziale najczęściej podawano przepisy na polski krupnik czy pierogi⁴⁷, a z drugiej strony, na sąsiedniej szpalcie, w ramach *Sélection bibliographique* polecano interesujące nowości książkowe dostępne w Lille w polsko-francuskiej księgarni „Lektura”⁴⁸ i zamieszczano polskie i polonijne dowcipy krążące wśród emigracji⁴⁹. To właśnie w tej końcowej części gazety przez niezliczone anonse uświadamiano czytelnikom bogactwo i różnorodność ich polonijnego żywota, trapiące ich problemy, ale i etniczną solidarność na francuskiej ziemi.

Koniec działalności gazety, perspektywy

Ostatni, 57. numer czasopisma (maj, czerwiec, lipiec 2016) żegnał się ze swoimi czytelnikami tylko na czas wakacji. Niestety, po ustaniu dotacji francuskich okazało się, że na kolejne numery zabrakło pieniędzy⁵⁰. zawiesił też swe funkcjonowanie cały Dom Polonii. Sam zapał, dobre chęci i olbrzymi ludzki kapitał emigracyjny pozbawione zewnętrznej pomocy finansowej nie wystarczyły. Wprawdzie najbardziej zasłużeni i oddani działacze, na czele z Franciszką Aghamalin-Konieczny⁵¹ długoletnią prezeską (2007–2012)

⁴⁴ Wprawdzie już w latach dziewięćdziesiątych polscy działacze widzieli konieczność utworzenia szlaków śladami polskości, lecz prace rejestracyjne nabrały tempa dopiero w 2009 r.

⁴⁵ „Echo de la Polonia” 2009, nr 25, s. 7.

⁴⁶ Przykładowy cykl relacji z tzw. *Circuit de la Polonia*, zob. tamże, 2011, nr 32, s. 5; tamże, 2011, nr 34, s. 3; tamże, 2011, nr 35, s. 3.

⁴⁷ Tamże, 2007, nr 9, s. 15.

⁴⁸ Tamże, 2006, nr 7, s. 15.

⁴⁹ Tamże, 2006, nr 4, s. 15.

⁵⁰ Władze regionu z corocznie otrzymywanych 80 tys. euro na rok 2016 przyznały organizacji jedynie 35 tys., zapowiadając zakończenie subwencjonowania MdM.

⁵¹ Więcej na jej temat, zob. W.K. Kalińska, *Polonia północnej Francji – marzenia i rzeczywistość. (Spojrzenie obserwatora zewnętrznego)* [w:] *Promotion et communication culturelle de l'immigration à travers le patrimoine national*, red. D. Kuźmina, I. Pugaczewicz, Varsovie 2014, s. 81–85.

Kongresu Polonii, a w latach 2009–2012 szefową Domu Polonii; Sylviane Kowalczyk – jego jedyną dyrektorką nieraz wyprzedzającą organizację z największych opresji; wspomnianym Edmundem Oszczakiem – założycielem i pierwszym redaktorem pisma oraz Leonem Słojewskim⁵², jego redaktorem naczelnym od 2011 r. do ostatniego numeru bezinteresownie opracowującym kolejne numery „Echa...”, jednogłośnie twierdzą i wierzą, że za chwilę ich organizacja i gazeta zostaną wskrzeszone, gdyż jest na nią ogromne zapotrzebowanie. Czy tak się stanie – zobaczymy...

Z owych ostatnich dwóch lat bezczynności gazety i organizacji wynikły niezwykle interesujące wnioski. Okazało się, że ów kapitał organizacyjny, a także relacyjny, który został skupiony w MdM, o który nieustannie troszczyła się wspomniana organizacja, a jego najlepszym strażnikiem i propagatorem było „Echo...” nie uległ rozproszeniu. Mniejsze towarzystwa polonijne, pozbawione stosownej reprezentacji oraz koordynacji, bez swojego silnego przedstawicielstwa jednoczące ich wysiłki i promującego działalność, lobbującego w ich imieniu, zabiegającego o posłuch i uznanie, zaczęły podupadać. Tego rodzaju niekorzystne zjawiska sprowadzające się do degradacji ruchu polonijnego zaowocowały wielką międzyorganizacyjną dyskusją, jak przetrwać, nie mając wspólnej reprezentacji i swojej tuby reklamowej w postaci polonijnego periodyku. Na przełomie 2017 i 2018 roku, z ponad 160 organizacji zarejestrowanych w regionie Nord-Pas-de-Calais rzeczywistą aktywnością może pochwalić się zdecydowanie mniej niż połowa. Pozostałe wygasily swoją działalność, być może na krótki czas, być może na zawsze. W obliczu tak widocznego regresu, odwołując się do samozachowawcze-

go instynktu przetrwania, aż 35 z tych najbardziej aktywnych towarzystw postanowiło powołać w miejsce rozwiązanej przez Trybunał w Béthune (dekretem z dnia 5 grudnia 2017 r.) Maison de la Polonia – Kongresu Polonii, nową strukturę, przyjmując niezwykle trafną nazwę Porozumienie Stowarzyszeń Polonijnych Północnej Francji. Owo Collectif Polonia Hauts-de-France samo się opodatkowało, opracowało nowy statut, zajęło się przeprowadzeniem niezbędnych procedur prawnych w celu legalnej rejestracji. Dniem, od którego nowo powstała centrala rozpoczęła swoją działalność był 15 grudnia 2017, kiedy Porozumienie Stowarzyszeń zostało oficjalnie wpisane do rejestru francuskich towarzystw na zasadzie prawa z 1901 r.

Podsumowanie, wnioski

Z opisanych zdarzeń płyną interesujące wnioski i dalsze pytania. Jak wspomniano, upadek Maison MdM de la Polonia i „Echa...” był do pewnego stopnia niespodziewany i wiązał się z ostatecznym zamknięciem francuskich źródeł utrzymania. Konieczne w takiej sytuacji postępowanie sądowe sprawdziło i wykazało poprawność skarbowo-finansową zamykającej się organizacji, właściwe gospodarowanie przyznawanymi jej przez lata francuskimi funduszami. Czy w świetle powyższego nie warto poważnie zastanowić się nad rzeczywistą rolą Macierzy? Jakiego rodzaju wsparcia spodziewać się z ojczywej strony? Na czym powinna polegać polityka państwa wobec własnej rozrzuconej po świecie diaspory? W jaki sposób troszczyć się i kultywować ową rozproszoną tożsamość i dziedzictwo na emigracji?

Z prawnego punktu widzenia, w świetle stworzonych dokumentów, Porozumienie Stowarzyszeń Polonijnych jest zupełnie nowym

⁵² L. Słojewski, wieloletni działacz „Sokoła”, za zasługi dla organizacji odznaczany kolejno: Brązowym (1966), Srebrnym (1974) i Złotym (1983) Medalem oraz Krzyżem Honorowym (1990) Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół” we Francji, związał się z Domem Polonii w 2005 r.

tworem. Jedynym świadectwem ciągłości, istotnym łącznikiem między „nowym” a tym, co „utracono” może być kontynuacja „Echa de la Polonia”, niezależne od europejskiej czy krajowej koniunktury politycznej. Czasopisma rejestrującego codzienne życie miejscowej diaspory, oddającego charakter jej tożsamości, promującego i rejestrującego działania na rzecz jeśli nie pomnażania, to z pewnością utrzymania polonijnego dziedzictwa narodowego.

Warto przy tym podkreślić, że na łamach tytułu nie odnotowano żadnego symptomu kryzysu. I nie chodzi tutaj wyłącznie o ów, wyżej wspomniany, krach finansowy. Obraz polskiej diaspory wyłaniający się z lektury pisma jest wręcz nieskazitelny. Zbyt sielsko odmalowane życie towarzystw prezentowanych na łamach pisma, zazwyczaj przez pryzmat największych sukcesów, nie odzwierciedla ich prawdziwej życiowej kondycji. Owe „krzywe zwierciadło” „Echa de la Polonia” przez całe lata promowało optymistyczny i kolorowy obraz diaspory. Chwalono się wspólnymi osiągnięciami, ani słowem nie wspominając o problemach wynikających chociażby z globalizacji, cyfryzacji, kryzysu ekologicznego, coraz poważniejszej fali napływających do Europy i Francji uchodźców etc. Milczeniem pomijano kłopoty związane ze starzeniem się emigracji, z jej wewnętrznymi podziałami czy kryzysami wartości; nie dość dobitnie artykułowano trudności związane z zainteresowaniem i trwałym włączeniem w życie polonijne młodego pokolenia. W imię łączenia nieraz skrajnie różnych ideowo towarzystw, w celu budowania solidarnego obrazu emigracyjnej polskości nie poruszano tematów trudnych, co wydaje się być

swoistym zaklinaniem rzeczywistości, które nie zawsze przynosi dobre skutki. Ani razu nie przedstawiono wielkości rzeczywistej finansowej pomocy płynącej z Polski, w porównaniu z tą francuską. A może warto podkreślić, że około 90 proc. wszystkich dotacji Polonia z Nord-Pas-de-Calais zawdzięcza nie Macierzy, ale regionalnym władzom francuskim⁵³.

Nie poddano głębszej refleksji zasad współpracy istniejącego od 1923 do 30 czerwca 2013 r. konsulatu w Lille⁵⁴, a także polskiej, posadowionej w Paryżu ambasady i innych przedstawicielstw krajowych, z miejscową Polonią. O niewystarczającym wsparciu rodzimych agend dyplomatycznych pisała, już po odejściu na emeryturę, była konsul generalna w Lille Krystyna Kalińska⁵⁵. Jak się okazuje, koncyliacyjna polityka powszechnej zgody i pojednania z tym, co przyniesie dzień, wpisana niejako w historyczną misję „Echo de la Polonia”, miała swoje złe i dobre strony. Takie budowanie wyłącznie pozytywnego wizerunku i przyjaznych relacji z innymi służyło przede wszystkim godnemu reprezentowaniu swojej nacji. Rodzima diaspora, niejako uśpiona przez dobrą samoocenę, nie była w stanie wypracować i uruchomić odruchów samoobronnych, gdyż pozornie nie zachodziła taka potrzeba. Szersza publiczna dyskusja nad aktualnymi wyzwaniem natury społecznej, politycznej czy finansowej zapewne nie uchroniłaby jej od kłopotów, ale być może zmniejszyłaby ich skalę. A już na pewno uwiarygodniłaby omawiane tu czasopismo jako bardziej obiektywne, potrafiące jak najrzetelniej i najuczciwiej rejestrować życie polonijnej społeczności, w którym bywają nie tylko wzloty, ale i upadki.

⁵³ Informacje uzyskane w wywiadzie przeprowadzonym ze S. Kowalczyk 22.02.2018 r. i potwierdzone przez F. Aghamalin-Konieczny.

⁵⁴ Więcej na temat wzajemnych relacji historycznych Polonii z władzami konsularnymi w Lille, zob. *85 lat Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Lille*, Lille 2009.

⁵⁵ W.K. Kalińska, *Polonia północnej Francji...*, dz. cyt., s. 85.

Bibliografia

- Adam H., *Quelques chiffres concernant les étrangères résidant dans la région Nord-Pas-de-Calais* [w:] *Les étrangers dans la région Nord-Pas-de-Calais*, Villeneuve d'Ascq 1974.
- Contribution à la préparation des Assises de la Polonité, éd. Centre d'Etude de la Culture Polonaise de l'Université Charles de Gaulle – Lille III 1992.
- Dz.U. z 1920 r. Nr 41 poz. 246.
- „Echo de la Polonia” 1998–2018, nr 0–57.
- Fragments de Pologne*, „Nord-Pas-de-Calais” 1991, nr 9, s. 20–33.
- Garçon G., *La radio française parle le polonais: histoire des émissions en langue polonaise de la radiodiffusion française 1932–1974*, Lille 1991.
- Garçon G., *Le nombre et la répartition des minorités nationales dans la Pologne de l'entre-deux-guerres*, Lille 1995.
- Garçon G., *Les catholiques polonais en France: les années de fondation, 1919–1949*, Lille 2004.
- Gogolewski E., *Polacy we Francji*, Gorzów 1997.
- Gogolewski E., *La chorale Millenium de Marles, Calonne, Auchel, Pas-de-Calais*, Villeneuve-d'Ascq 2000.
- Gogolewski E., *L'enseignement du polonais en France avant la seconde guerre mondiale*, Lille 1990.
- Gogolewski E., *Les polonais et la Pologne dans la tourmente de la deuxième guerre mondiale*, Villeneuve-d'Ascq 1996.
- Gruszyński J., *Spółczesność polska we Francji w latach 1918–1978*, Warszawa 1981.
- Janowska H., *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919–1939*, Warszawa 1964.
- Kalińska W.K., *Polonia północnej Francji – marzenia i rzeczywistość. (Spojrzenie obserwatora zewnętrznego)* [w:] *Promotion et communication culturelle de l'immigration à travers le patrimoine national*, red. D. Kuźmina, I. Pugacewicz, Varsovie 2014, s. 81–85.
- Kuźmina D., *Polonijna Biblioteka Cyfrowa 2017*, seria „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi”, tom specjalny: *Polonika w zbiorach obcych*, Warszawa 2017, s. 81–94.
- Laurent M., *L'autre tel qu'on le traduit*, Paris 2008.
- Laurent M., *Les échanges et les contacts entre la région Nord et la Pologne* [w:] *Contribution à la préparation des Assises de la Polonité*, Lille 1989.
- Maison de la Polonia de France, Congrès Polonia en France, <http://maisondelapolonia.com/pl/historique> [dostęp: 08.01.2013].
- Marek E., *La constitution du 3 mai 1791 dans la littérature polonaise et française (1791–1991)*, Lille 1991.
- Marek E., *La Marseillaise des Polonais: origine et fortune d'un hymne national*, Lille 1987.
- Marek E., *Quand toute la France devint polonaise: l'insurrection de novembre 1830 et l'opinion française*, Lille 1994.
- Marek E., *O pierwszej stacji badań nad Polonią we Francji*, Warszawa 1984.
- Marek E., *Sekcja polska na Państwowym Uniwersytecie w Lille (1927–1939). W 65-tą rocznicę jej założenia*, Lille 1992.
- Michel B., *France et Pologne: des relations privilégiées* [w:] *Les relations entre la France et la Pologne au XX- siècle*, red. B. Michel, J. Laptos, Cracovie 2002, s.15.
- Nossowska M., *O Francuzce, która pokochała Polskę. Rosa Bailly i stowarzyszenie Les Amis de la Pologne*, Lublin 2012.
- Orpel Ch.M., *Passeport Généalogique pour la Pologne* [w:] „Gazet@ Beskid”, <http://www.beskid.com/passeport.html> [dostęp: 23.07. 2017].
- Petersen N., *Emigracja polska we Francji*, „Kultura” 1971, nr 1–2, s. 151–159.
- Ponty J., *L'immigration dans les textes: France, 1789–2002*, Paris 2004.
- Ponty J., *Nation, nationalités et nationalismes en Europe de 1850 à 1920*, Nanterre 1996.
- Ponty J., *Polonais méconnus: histoire des travailleurs immigrés en France dans l'entre-deux-guerres*, Paris 2006.
- Pugacewicz I.H., *Centrum Dokumentacji i Informacji Polonii Północnej Francji – historia, działalność, perspektywy*, „Z Problemów Bibliotek Naukowych Wrocławia”, Vol. 6 (2008), s. 111–127.
- Pugacewicz I.H., *Początki współpracy Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW z najstarszą biblioteką polską na świecie*, seria „Z badań nad książką i księgozbiorami historycznymi”, Vol. 4 (2010), s. 269–272.

- Pugacewicz I.H., *Problemy tożsamościowe młodzieży polonijnej północnej Francji. Generowanie etosu emigranta* [w:] *Wspólnoty z perspektywy edukacji międzykulturowej*, red. J. Nikitorowicz, J. Muszyńska, M. Sobecki, Białystok 2009, s. 253–266.
- Sadowski A., *Spoleczeństwo zróżnicowane kulturowo a problemy dziedzictwa kulturowego* [w:] *Międzygeneracyjna transmisja dziedzictwa kulturowego. Globalizm versus regionalizm*, red. J. Nikitorowicz, J. Halicki, J. Muszyńska, Białystok 2003, s. 46–47.
- Salmon-Siama M., *Les vexilles de l'immigration polonaise dans le Nord et le Pas-de-Calais (1919–2018)*, Vol. 1–3, Lille 2018.
- Śladkowski W., *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980.
- Śladkowski W., *Szkice polsko-francuskie XIX–XX wiek*, Lublin 2015.
- Śladkowski W., *Wychodźstwa polskiego zarys dziejowy*, Lublin 1994.
- Śladkowski W., *Wysepka polska we Francji: u Marii i Henryka Gierszyńskich w Ouarville: 1878–1930*, Lublin 2005.
- Usowicz B., *Krótką historia G.K.*, „Głos Katolicki”, <http://www.glos-katolicki.eu/historia> [dostęp: 08.05.2018].
- 85 lat Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Lille*, Lille 2009.



Zwierciadło niedoskonałe

O wizerunku polskiej diaspory z Nord-Pas-de-Calais na łamach „Echo de la Polonia” 1998–2018

An imperfect mirror. The image of the Polish diaspora from Nord-Pas-de-Calais in the „Echo de la Polonia” 1998–2018

Iwona H. Pugacewicz

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego/Faculty of Journalism, Information and Book Studies, University of Warsaw

SŁOWA KLUCZOWE

centrum informacji, dziedzictwo, „Echo de la Polonia”, emigracja, Francja, pismo, Maison de la Polonia, Polonia, tożsamość narodowa

STRESZCZENIE

Na tle najnowszych losów polskiej emigracji z północnej Francji scharakteryzowano jej wiodący periodyk „Echo de la Polonia”. Z zastosowaniem metody prasoznawczej przeanalizowano zawartość treściową pisma w kontekście utrzymania polonijnej spójności i tożsamości narodowej. Zaprezentowano okoliczności powstania, ewolucję i samą zawartość gazety oraz środowisko wokół niej skupione. Ukazano zarówno ważność, jak i nieprzystawalność treści w stosunku do rzeczywistych problemów emigracji. Podkreślono jej sukcesy i porażki oraz kluczową rolę periodyku w utrzymaniu polonijnej jedności i rejestracji dziedzictwa emigracyjnego.

KEY WORDS

„Echo de la Polonia”, emigration, France, heritage, information center, journal, Maison de la Polonia, Polish minority, national identity

ABSTRACT

The article examines the newspaper “Echo de la Polonia” with a reference to the latest fate of the Polish emigration from Northern France. Through a case study approach and content analysis of the magazine the study looks at maintaining cohesion and national identity of Polish citizens abroad. The paper presents the origins and evolution of the magazine and dynamic changes in economy, society, and so on. It also aims at presenting the essence of Polish life in exile, some successes and failures, as well as the key role of the magazine in maintaining the Polish identity and emigration heritage.

Wizerunek Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w łódzkich dziennikach w perspektywie *framing analysis*

Rafał Leśniczak

Historia XIX-wiecznej Łodzi oraz pierwszych dekad XX wieku, aż do momentu zakończenia II wojny światowej, jest związana ze współistnieniem kultury polskiej, rosyjskiej, niemieckiej i żydowskiej¹. Metropolia, którą nazywano polskim Manchesterem była miastem fabryk i przemysłu włókienniczego, w znikomym zaś stopniu ośrodkiem kultury i sztuki². Ówczesne tytuły prasowe zwracały uwagę na wielokulturowość Łodzi, którą porównywano do biblijnej wieży Babel³. W przedwojennej literaturze i prasie dość często wobec mieszkańca tego miasta był używany termin *Lodzermensch*, wyrażający jego ponadnarodowość, którego nadrzędną dewizą życiową było hasło „Time is money”⁴.

Festiwal „Łódź Czterech Kultur”⁵ jest kontynuacją Festiwalu „Dialog Czterech Kultur”, który powstał w 2002 roku z inicjatywy polskiego prawnika Witolda Knychalskiego. Wydarzenie, nawiązujące do wielokulturowości i wielowyznaniowości Łodzi, odbywa się rokrocznie⁶.

Metodologia badań

Autor podejmuje badania medioznawcze dotyczące wizerunku prasowego Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” z perspektywy ram interpretacyjnych. Analiza obejmuje pięć pierwszych edycji Festiwalu organizowanych w latach 2010–2014. Materiał badawczy stanowią papierowe wydania dwóch najważniejszych łódzkich

¹C. Young, S. Kaczmarek, *The Socialist past and postsocialist urban identity in central and eastern Europe*, „European Urban and Regional Studies” Vol. 1 (2008), nr 15, s. 58–59.

²K. Kołodziej, *Między „ziemią obiecaną” a „złym miastem” – cała (?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 266–271; K. Kołodziej, *Motywy wspólne w literackim obrazie strajku i lokautu w Manchesterze (Elizabeth C. Gaskell „Mary Barton”) i Łodzi (M. Gawlewicz „Wir”, K. Laskowski „Lokaut”)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, nr 9, s. 188–189.

³K. Kołodziej, *Między „ziemią obiecaną” a „złym miastem”*..., dz. cyt., s. 260.

⁴Tamże, s. 263–264.

⁵Ilekrót w tekście pojawia się słowo „Festiwal”, rozumie się przez to Festiwal „Łódź Czterech Kultur”.

⁶D. Rajchel, *Wielokulturowość jako artefakt na przykładzie miasta Łódź*, „Studia Humanistyczne AGH” Vol. 3 (2014), nr 13, s. 191–192. O Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” można przeczytać m. in.: „Od kilku lat Łódź ponownie sięga do swoich wielokulturowych korzeni. To właśnie z szacunku dla przeszłości narodziła się idea festiwalu Łódź Czterech Kultur. Ślady mieszania się polskich, żydowskich, niemieckich i rosyjskich wpływów są widoczne w Łodzi na każdym kroku, obecne w tkance miasta, w mentalności mieszkańców, a historia – choć wydaje się już dawno miniona – staje się znowu początkiem rozmowy o współczesności i o przyszłości miasta”. Zob. *Festiwal Łódź Czterech Kultur*, 14.09.2012, <https://baedekerlodz.blogspot.com/2012/09/festiwal-odz-czterech-kultur.html?m=1> [dostęp: 2.07.2018].

dzienników regionalnych („Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany”) oraz łódzkiej edycji „Gazety Wyborczej”⁷. Kwerendą źródłową zostały objęte wszystkie wydania „DzŁ”, „ExII”, „GW” z okresu tych miesięcy, w których odbywał się Festiwal. Autor przeanalizował publikacje prasowe ww. tytułów prasowych w następujących przedziałach czasowych: 1–30 września 2010, 1–30 września 2011, 1–30 września 2012, 1–31 maja 2013, 1–30 czerwca 2014⁸. Do analizy zostały zaklasyfikowane te teksty prasowe, które zawierały przynajmniej jedno z następujących słów/wyrażeń: „wielokulturowość”, „festiwal”, „Łódź”, „cztery kultury” oraz odnosiły się do tematyki Festiwalu.

Autor posługuje się metodą analizy ramowania (*framing analysis*) w celu wyodrębnienia dominującej ramy interpretacyjnej w każdej ze spełniającej kryteria analizy publikacji pra-

sowej. Autor, korzystając z dotychczasowych badań m.in. Roberta Entmana, Holli Semetko, Patti Valkenburg, Marka Palczewskiego, Karola Franczaka, Ewy Nowak, Rafała Riedla⁹, wyróżnił następujące ramy interpretacyjne: „ramę konfliktu”, „ramę ludzkich spraw”, „ramę odpowiedzialności” oraz „ramę ekonomii”. Autor zrezygnował z wyodrębnienia „ramy moralności”, o której wspomina m.in. Claes de Vreese¹⁰, ponieważ wydarzenia lub kwestie mające odniesienie do wartości religijnych, moralnych, etycznych czy szeroko pojętej filozofii stanowiły integralną część pozostałych ram interpretacyjnych. W przekonaniu autora, „rama konfliktu” będzie miała odniesienie do sfery wartości (np. konflikt dobra ze złem, wolne wybory człowieka, których horyzont stanowi jakiś obszar wartości). „Rama ludzkiego interesu” jest również wyborem związanym z przyjęciem

⁷ Z. Jurczyk, *Procesy koncentracji i monopolizacji na rynku prasy regionalnej w Polsce*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2015, nr 405, s. 137. Na oznaczenie poddanych analizie tytułów prasowych autor stosuje następujące skróty: „Dziennik Łódzki” – „DzŁ”, „Express Ilustrowany” – „ExII”, łódzka edycja „Gazety Wyborczej” – „GW”.

⁸ Festiwal „Łódź Czterech Kultur” odbywał się w kolejnych latach 2010–2014 w następujących terminach: 14–18.09.2010; 10–12.09.2011; 14–22.09.2012; 10–19.05.2013; 6–15.06.2014. Por. M. Bałczewski, *Festiwal Łódź Czterech Kultur 2010 – program, informacje*, 12.09.2010, <http://www.plasterlodzki.pl/miasto/zapowiedzi/1812-festiwal-od-czterech-kultur-2010-program-informacje> [dostęp: 2.07.2018]; (RS), *Od soboty Festiwal Łódź Czterech Kultur 2011*, 8.09.2011, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/od-soboty-festiwal-lodz-czterech-kultur-2011,1070025,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018]; (kac), *Łódź Czterech Kultur 2012 „Generacje” [Program po Festiwalu]*, 26.06.2012, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/lodz-czterech-kultur-2012-generacje-program-festiwalu,1456507,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018]; W. Grzegorzczak, *Łódź Czterech Kultur 2013. Festiwal otwarty dla wszystkich*, 11.05.2013, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/lodz-czterech-kultur-2013-festiwal-otwarty-dla-wszystkich,1849493,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018]; al, *Festiwal Łódź Czterech Kultur 2014 [Program]*, 6.06.2014, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/festiwal-lodz-czterech-kultur-2014-program,2304574,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018].

⁹ R. Entman, *Framing: Toward clarification of a fractured paradigm*, „Journal of Communication” Vol. 4 (1993), nr 43, s. 51–58; R. Entman, *Framing media power [w:] Doing news framing analysis: Empirical and theoretical perspectives*, red. P. D’Angelo, J. Kuypers, New York–London 2010, s. 331–355; H. Semetko, P. Valkenburg, *Framing European politics: A content analysis of press and television news*, „Journal of Communication” Vol. 2 (2000), nr 50, s. 93–109; M. Palczewski, *Koncepcja framingu i jej zastosowanie w badaniach newsów w Wiadomościach TVP i Faktach TVN*, „Studia Medioznawcze” Vol. 1 (2011), nr 44, s. 33–35; M. Palczewski, *Selekcja informacji w mediach – zasady, wartości, manipulacje*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 2, s. 99; K. Franczak, *Perspektywa framing analysis – oferta analityczna dla badań nad dyskursem?*, „Przegląd Socjologiczny” Vol. 3 (2014), nr 63, s. 141–147; E. Nowak, R. Riedel, *Agenda setting, priming, framing – TV news in Poland during election campaigns 2005 and 2007. Comparative analysis*, „Central European Journal of Communication” Vol. 5 (2010), nr 3.2, s. 239.

¹⁰ C. de Vreese, *News framing: Theory and typology*, „Information Design Journal & Document Design” Vol. 1 (2005), nr 13, s. 56.

jakiejś perspektywy filozoficznej, w której człowiek jest traktowany jako osoba. „Rama odpowiedzialności” z punktu widzenia filozofii ma swoje odniesienie do świata wartości.

Celem pracy była odpowiedź na pytanie badawcze: Która z ram interpretacyjnych jest dominująca w postrzeganiu Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” przez poddane analizie tytuły prasowe? Autor dokonał ponadto próby interpretacji otrzymanych wyników analizy prasoznawczej.

Wyniki analizy medioznawczej

Kryteria analizy spełniło łącznie 38 tekstów „Dziennika Łódzkiego”, 15 – „Expressu Ilustrowanego” oraz 30 – łódzkiej edycji „Gazety Wyborczej”. Autor założył, że każda z publikacji w 100 proc. spełniała kryteria zaliczenia jej do danej ramy w przypadku czterech pozytywnych odpowiedzi na pytania do niej przyporządkowane. Tekst prasowy ma wskaźnik nasycenia ramami równy 100 proc., jeśli pozytywnie odpowiada na wszystkie postawione pytania. Jeśli odpowiada pozytywnie na trzy z czterech pytań – stopień nasycenia jest równy 75 proc.; jeśli odpowiada pozytywnie na dwa z czterech pytań – 50 proc., pozytywnie na jedno z czterech pytań – 25 proc., na żadne – 0 proc. O stopniu nasycenia publikacji prasowych ramami decyduje zatem stosunek liczby pozytywnych odpowiedzi do potencjalnych. Stopień obecności poszczególnych ram zostaje wyrażony w liczbach (tabele 2–5), zaś w ujęciu procentowym – stopień nasycenia tekstów prasowych poszczególnymi ramami (tabela 1.).

Rozumienie poszczególnych *frames* w podjętych badaniach jest następujące:

„Rama konfliktu” to schemat, za pomocą którego Festiwal „Łódź Czterech Kultur” i prze-

kazywane przez niego treści były ujmowane w kategoriach sporu, niezgody, kontrowersji, głębokich i niedających się pogodzić różnic. Wymienione kategorie mogły np. dotyczyć sporów między organizatorami Festiwalu, kontrowersji w obrębie podjętych kwestii, wyboru zaproszonych gości itp. Do „ramy konfliktu” mogą przynależeć również te publikacje prasowe, które odwoływałyby się do konfliktów na tle kulturowym, etnicznym, wyznaniowym pomiędzy Polakami, Żydami, Rosjanami i Niemcami przedwojennej Łodzi i Łodzi czasów II wojny światowej. W tekstach zaklasyfikowanych do kategorii „rama konfliktu” powinno pojawiać się jedno z następujących słów: „konflikt”, „niezgoda”, „spór” lub wyraz synonimiczny.

Przez „ramę ludzkich spraw” autor rozumie taki sposób ujęcia Festiwalu „Łódź Czterech Kultur”, który polega na przedstawieniu imprezy kulturalnej lub też historii Łodzi przez losy konkretnych osób, wymienionych z imienia i nazwiska, albo też ukazania wpływu Festiwalu bądź wielokulturowości Łodzi na losy jednostek lub grup. Ramę *human interest* autor traktuje, podobnie jak Valkenburg, Semetko i de Vreese, jako „ramę personalizacji”¹¹.

„Rama odpowiedzialności” jest rozumiana jako ta, która stawia pytanie o odpowiedzialność za spowodowanie/rozwiązanie kluczowych problemów społecznych¹². W przypadku podjętej analizy publikacji związanych z Festiwalem do *responsability frame* zaliczono te teksty, które podejmują refleksję nad odpowiedzialnością za powstanie i przebieg łódzkiej imprezy kulturalnej, ale również publikacje podejmujące namysł nad kwestią odpowiedzialności w perspektywie historycznej, czy stawiające pytania

¹¹ P. Valkenburg, H. Semetko, C. de Vreese, *The effects of news frames on readers' thoughts and recall*, „Communication Research” Vol. 5 (1999), nr 26, s. 551. (The *human interest* frame brings an individual's story or an emotional angle to the presentation of an event, issue, or problem. Personalizing an issue contributes to the narrative character of news. (...) Framing news in *human interest* terms is a way to personalize, dramatize, and emotionalize the news.)

¹² M. Palczewski, *Koncepcja framingu i jej zastosowanie...*, dz. cyt., s. 35.

o osoby odpowiedzialne za dobre/złe wzajemne relacje mieszkańców polskiego Manchesteru przed 1939 r. i w okresie II wojny światowej.

„Ramę ekonomii” autor rozumie w aspekcie bilansów ekonomicznych odnoszących się do budżetu Festiwalu oraz wpływu ekonomii na wzajemne relacje mieszkańców Łodzi XIX wieku oraz XX wieku (przed 1945 r.)

Każdej z wymienionych tutaj ram zostały przyporządkowane atrybuty, które autor uznał za najważniejsze dla danej *frame*. Autor weryfikował, czy dana publikacja prasowa spełnia kryteria odpowiadające cechom ramy. W tym celu każdej z *frames* przyporządkował cztery podstawowe właściwości, które uznał za najważniejsze, stawiając jednocześnie pytania weryfikujące, czy publikacja prasowa może zostać zaliczona do danej ramy¹³. Przyjęto założenie, że każda publikacja mogła zostać zaklasyfikowana do kilku ram interpretacyjnych, albo też nie zostać zaklasyfikowana do żadnej z nich. Postawiono następujące pytania:

Dla „ramy konfliktu”:

- Czy tekst prasowy wyrażał jakąś formę niezgody czy konfliktu między reprezentantami narodu polskiego, rosyjskiego, niemieckiego i żydowskiego lub między organizatorami Festiwalu czy jego uczestnikami? (Pytanie nr 1)
- Czy tekst prasowy ukazał osoby zaangażowane w konflikt jako stawiające sobie wzajemnie zarzuty, walczące ze sobą, w kategoriach zwycięzca/pokonany? (Pytanie nr 2)
- Czy relacja prasowa prezentowała racje wszystkich stron zaangażowanych w konflikt? (Pytanie nr 3)
- Czy w publikacji prasowej pojawiły się wulgaryzmy, obraźliwe słowa, prowokujące obrazy, słowa i terminy skierowane do

osób/podmiotów/instytucji zaangażowanych w daną sprawę? (Pytanie nr 4)

Dla „ramy ludzkiego interesu”:

- Czy relacjonowane zdarzenie było ukazywane w perspektywie wpływu na jednostkę reprezentującą jedną z następujących narodowości: polską, niemiecką, rosyjską lub żydowską lub w perspektywie wpływu na organizatorów bądź uczestników Festiwalu? (Pytanie nr 1)
- Czy publikacja prasowa była spersonalizowana, tzn. odwoływała się do indywidualnej perspektywy lub miała wymiar osobowy (związany z osobą wymienioną z imienia i nazwiska)? (Pytanie nr 2)
- Czy tekst prasowy zawierał przymiotniki lub inne wyrażenia językowe odzwierciedlające osobiste uczucia jego autora? (Pytanie nr 3)
- Czy publikacja prasowa odnosiła się do prywatnych lub osobistych wątków życia opisywanych osób? (Pytanie nr 4)

Dla „ramy odpowiedzialności”:

- Czy tekst prasowy wskazywał odpowiedzialność osoby w związku z organizacją Festiwalu lub też podjął kwestie odpowiedzialności za stan wzajemnych relacji mieszkańców przedwojennej wielokulturowej Łodzi? (Pytanie nr 1)
- Czy publikacja wskazała konsekwencje, które powinny spotkać osoby odpowiedzialne za współtworzenie Festiwalu lub też konsekwencje osób odpowiedzialnych za stan wzajemnych relacji mieszkańców przedwojennej wielokulturowej Łodzi? (Pytanie nr 2)
- Czy autor tekstu prasowego wskazał propozycję rozwiązania danej kwestii związanej bądź z organizacją Festiwalu, bądź z zagadnieniem wielokulturowości Łodzi? (Pytanie nr 3)

¹³ Autor w podjętej analizie korzystał z propozycji metodologicznej na temat schematu pytań autorstwa Marka Palczewskiego, zob. M. Palczewski, *Koncepcja framingu i jej zastosowanie...*, dz. cyt., s. 36–37.

- Czy publikacja zawierała sugestię dotyczącą tego, kto powinien rozwiązać sprawę odnoszącą się bądź do organizacji Festiwalu, bądź do zagadnienia wielokulturowości Łodzi? (Pytanie nr 4)

Dla „ramy ekonomii”:

- Czy tekst prezentował Festiwal „Łódź Czterech Kultur” bądź wzajemne relacje mieszkańców Łodzi XIX wieku oraz XX wieku (przed 1945 r.) w kategoriach ekonomicznych? (Pytanie nr 1)
- Czy tekst zawierał informacje dotyczące bilansu zysku i strat w odniesieniu do Festiwalu lub kwestii społecznych przedwojennej Łodzi? (Pytanie nr 2)
- Czy dominującą perspektywą spraw związanych z Festiwalem i z życiem mieszkańców przedwojennej Łodzi była perspektywa wartości rynkowych i ekonomicznych? (Pytanie nr 3)
- Czy widoczny był wpływ ekonomii na życie łódzian lub na organizatorów Festiwalu? (Pytanie nr 4)

Kryterium klasyfikacji danego tekstu prasowego do określonej ramy interpretacyjnej była pozytywna odpowiedź przynajmniej na jedno spośród czterech pytań związanych z poszczególną ramą. W przypadku niespełnienia tego warunku, publikacja prasowa nie została przyporządkowana do żadnej z ram. Była również możliwa sytuacja zaklasyfikowania tekstu prasowego do dwóch lub więcej *frames* wtedy, gdy tekst spełniał wymienione kryterium klasyfikacji odnośnie kilku ram. W tym przypadku w wynikach badań taka publikacja była uwzględniana w każdej z ram.

Wskaźniki nasycenia tekstów prasowych (w procentach) poszczególnymi *frames* przedstawia tabela nr 1¹⁴.

Tabela 1. Wskaźnik nasycenia ramami tekstów prasowych (w procentach) określający, jak często publikacje prasowe odpowiadały pozytywnie na pytania postawione w badaniach

Ramy\Tytuł prasowy	„DzŁ”	„ExII”	„GW”
„Rama konfliktu”	2,63	0	9,17
„Rama ludzkiego interesu”	63,16	21,67	52,5
„Rama odpowiedzialności”	7,89	5	24,17
„Rama ekonomii”	5,9	1,67	1,67

Źródło: opracowanie własne

Tabela 1. wskazuje, że we wszystkich tytułach prasowych najczęściej występującą ramą interpretacyjną była „rama ludzkiego interesu” (w przypadku „DzŁ” – 63,16 proc., „ExII” – 21,67 proc., „GW” – 52,5 proc.), następnie – „rama odpowiedzialności” („DzŁ” – 7,89 proc., „ExII” – 5 proc., „GW” – 24,17 proc.) i w dalszej kolejności – „rama ekonomii” („DzŁ” – 5,9 proc., „ExII” – 1,67 proc., „GW” – 1,67 proc.) oraz „rama konfliktu” („DzŁ” – 2,63 proc., „ExII” – 0 proc., „GW” – 9,17 proc.). Najmniejsze różnice dotyczące stopnia nasycenia *frames*, nieprzekraczające 5 proc., pomiędzy „Dziennikiem Łódzkim”, „Expressem Ilustrowanym” i łódzką edycją „Gazety Wyborczej” autor odnotował w przypadku „ramy ekonomii”. Największą różnicę, wynoszącą ponad 40 proc. (pomiędzy „DzŁ” i „ExII”), stwierdzono w przypadku „ramy ludzkiego interesu”. To może dowodzić spersonalizowanego

¹⁴ Wskaźnik dla poszczególnych ram autor obliczył następująco: podzielił sumę pozytywnych odpowiedzi przez sumę możliwych odpowiedzi i pomnożył przez 100. Na przykład stopień nasycenia „ramą konfliktu” dla publikacji „DzŁ” równy 2,63 uzyskano, dzieląc sumę pozytywnych odpowiedzi na pytania 1–4 (łącznie 4 odpowiedzi) przez sumę możliwych odpowiedzi pozytywnych na te pytania (łącznie 4 x 38 publikacji prasowych = 152 odpowiedzi) i mnożąc uzyskaną liczbę przez 100, czyli (4 : 152) x 100 = 2,63.

charakteru publikacji „Dziennika Łódzkiego”, dla których skoncentrowanie uwagi czytelnika na osobie wymienionej z imienia i nazwiska ma podstawowe znaczenie. Redaktorzy „Dziennika Łódzkiego” relacjonowali Festiwal „Łódź Czterech Kultur” zasadniczo w perspektywie osób jej dyrektorów i ich koncepcji Festiwalu¹⁵; w perspektywie świadectw mieszkańców Łodzi pamiętających czas przedwojenny oraz okres II wojny światowej, w tym dramatu osób zamieszkujących getto żydowskie¹⁶; w perspektywie sylwetek artystów zaangażowanych w organizację Festiwalu¹⁷ czy też znanych filmów oraz występów artystycznych związanych z Łodzią¹⁸. Wysoki odsetek procentowy nasycenia „ramą ludzkiego interesu” był również zauważalny w publikacjach łódzkiej edycji „Gazety Wyborczej”. „GW” zaprezentowała sylwetki osób koordynujących przygotowanie i przebieg Festiwalu¹⁹, jak również profil artystów czynnie biorących w nim udział, np. izraelskiego pisarza polskiego pochodzenia Etagara Kereta, wybitnego współczesnego dramaturga izraelskiego Hanocha Levina czy malarza Jacka Sempoliń-

skiego²⁰. Nie odnotowano jednak na łamach „GW” tekstów przybliżających historię Łodzi przed 1945 r. z punktu widzenia jej wielokulturowości i wielowyznaniowości. Brak tekstów wyjaśniających genezę Festiwalu oraz publikacji odnoszących się do ważniejszych zagadnień przedwojennej historii narodu polskiego, rosyjskiego, niemieckiego oraz żydowskiego na ziemi łódzkiej w „GW”, wiodącym polskim dzienniku opinii, mogą znacząco wpłynąć na brak świadomości czytelnika, dlaczego właściwie organizowany jest Festiwal „Łódź Czterech Kultur”. W ramę *human interest* wpisują się także publikacje podsumowujące kolejne edycje Festiwalu, w których zostają wyrażone uczucia autorów (co się udało wykonać, czego zabrakło, plany na kolejne lata)²¹.

Publikacje „Expressu Ilustrowanego” miały bardzo często charakter krótkich notek dziennikarskich, z tego też powodu w 8 publikacjach „ExII” autor nie odpowiedział pozytywnie na żadne z pytań klasyfikujących te teksty prasowe do grupy, w której można byłoby wskazać którąkolwiek z ram interpretacyjnych²².

¹⁵ B. Tosza, *Powrót do narodzin pomysłu*, „Dziennik Łódzki”, 9.09.2010, s. 2; Ł. Kaczyński, *Poczuć oddech Łodzi* (rozmowa z B. Toszą), „Dziennik Łódzki”, 13.09.2011, s. 11; Ł. Kaczyński, *Nowy dyrektor Czterech Kultur*, „Dziennik Łódzki”, 25.09.2002, s. 12.

¹⁶ A. Gronczewska, *Łódź idzie z duchem czasu* (rozmowa z Jerzym Grohmanem), „Dziennik Łódzki”, 17.09.2010, s. 2; M. Kałach, M. Witkowska, *Łodzianin przeżył getto i Oświęcim. Powrócił, by zatańczyć przed piecem*, „Dziennik Łódzki”, 17.09.2010, s. 5; A. Gronczewska, *Lolek z Łodzi oraz papież Franciszek*, „Dziennik Łódzki”, 5.06.2014, s. 4.

¹⁷ Ł. Kaczyński, *Perwersję i miasto nosimy w sobie*, „Dziennik Łódzki”, 17.09.2010, s. 15.

¹⁸ A. Pawłowska, *Tam, gdzie przechadzali się Hans Kloss z Karolem Borowieckim*, „Dziennik Łódzki”, 10.09.2010, s. 8.

¹⁹ K. Badowska, M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Łódź Czterech Kultur: Powroty się udały*, „Gazeta Wyborcza”, 20.09.2010, s. 6; M. Olejniczak, *Dialog z kulturą*, „Gazeta Wyborcza”, 10–16.09.2010, s. 3. (łódzki dodatek *Co jest grane*).

²⁰ M. Pietrasik, *Mistrzowie sztuki*, „Gazeta Wyborcza”, 9.09.2011, s. 1 (łódzki dodatek *Festiwal Łódź Czterech Kultur*); M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Nowe stare cztery kultury*, „Gazeta Wyborcza”, 14.09.2010, s. 5; M. Olejniczak, *Dialog z kulturą*, „Gazeta Wyborcza”, 10–16.09.2010, s. 3. (łódzki dodatek *Co jest grane*); I. Rakowski-Kłós, *Etagar Keret jak Kafka*, „Gazeta Wyborcza”, 9.09.2011, s. 3. (łódzki dodatek *Festiwal Łódź Czterech Kultur*).

²¹ Por. np. Rybus J., *Łódź Czterech Kultur*, „Gazeta Wyborcza”, 10.09.2010, s. 5. (łódzki dodatek *Rewolucja wyobraźni*) [„Organizatorzy festiwalu Łódź Czterech Kultur za duży sukces uważają podtrzymanie interdyscyplinarnego charakteru imprezy”]; K. Badowska, M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Łódź Czterech Kultur: Powroty...*, dz. cyt. [„Skromny, pozbawiony spektakularnych i ryzykownych wydarzeń, ale dobrze skonstruowany i utrzymany na wysokim poziomie artystycznym – taki był pierwszy festiwal Łódź Czterech Kultur”].

²² Por. np. *Festiwalowym szlakiem*, „Express Ilustrowany”, 17.09.2010, s. 37; (RS), *Festiwal, Raz, Dwa, Trzy i Pudelsi*, „Express Ilustrowany”, 15.09.2011, s. 18; *RambaZamba*, „Express Ilustrowany”, 13.06.2014, s. 29.

Tabele 2–5 prezentują liczbę pozytywnych odpowiedzi na pytania w poszczególnych ramach interpretacyjnych (N oznacza liczbę wszystkich newsów).

Tabela 2. „Rama konfliktu”

	„DzŁ” (N = 38)	„ExII” (N = 15)	„GW” (N = 30)
Pytanie nr 1	4	0	4
Pytanie nr 2	0	0	4
Pytanie nr 3	0	0	3
Pytanie nr 4	0	0	0
Suma pozytywnych odpowiedzi	4	0	11
Suma możliwych odpowiedzi pozytywnych	152	60	120

Źródło: opracowanie własne

Tabela 2. wskazuje, że „rama konfliktu” była ramą najrzadziej wykorzystywaną do zrelacjonowania Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w przypadku „DzŁ” i „ExII”. Można to uzasadnić celem, dla którego zorganizowano Festiwal: budowanie szacunku i pamięci dla kultur, które współistniały oraz współtworzyły tożsamość i historię przedwojennej Łodzi. Festiwal popularyzuje dorobek czterech narodowości, które wpisały się w dzieje polskiego Manchesteru: polskiej, niemieckiej, rosyjskiej i żydowskiej. „Rama konfliktu” nie pojawiła się w ogóle w tekstach „ExII”, zaś w „DzŁ” jej obecność odnotowano cztery razy, m.in. przy okazji omawiania treści sztuki nawiązującej do dramatu „Róża” Stefana Żeromskiego, która odwoływała się do czasów rewolucji 1905 roku²³, czy też przybliżenia okoliczności opuszczenia Polski przez Leo Kantora, polskiego publicysty żydowskiego w marcu 1968 r.²⁴ „Rama kon-

fliktu” w „GW” pojawiła się 15 razy. Łódzka edycja „GW” nie pominęła milczeniem sytuacji konfliktowej związanej w odwołaniem w maju 2010 r. Katarzyny Knychalskiej, córki pomysłodawcy Festiwalu Witolda Knychalskiego, ze stanowiska dyrektora Miasta Dialogu oraz zmiany nazwy Festiwal „Dialog Czterech Kultur” na Festiwal „Łódź Czterech Kultur”²⁵.

Brak opisu choćby jednej sytuacji sporu, poróżnienia czy konfliktu w relacjach społecznych wielokulturowej przedwojennej Łodzi przez redaktorów „ExII” i „GW” mógł być spowodowany umacnianiem wzajemnych relacji przyjaźni i szacunku między czterema narodami.

Tabela 3. „Rama ludzkiego interesu”

	„DzŁ” (N = 38)	„ExII” (N = 15)	„GW” (N = 30)
Pytanie nr 1	28	6	19
Pytanie nr 2	27	3	22
Pytanie nr 3	27	4	13
Pytanie nr 4	14	0	9
Suma pozytywnych odpowiedzi	96	13	63
Suma możliwych odpowiedzi pozytywnych	152	60	120

Źródło: opracowanie własne

„Rama ludzkiego interesu” posłużyła największej liczbie publikacji prasowych do zobrazowania Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w analizowanych tytułach prasowych. Odnotowano przy tym znaczącą różnicę w ujęciu procentowym tych tekstów pomiędzy trzema dziennikami: w „DzŁ” stanowiły one ok. 63 proc., w „ExII” – ok. 21 proc., zaś w „GW” – 52,5 proc.

²³ Ł. Kaczyński, *Esteci rewolucji i Zagłady*, „Dziennik Łódzki”, 16.09.2010, s. 12.

²⁴ Tenże, *Brzoskwinie jak perfumy*, „Dziennik Łódzki”, 15.09.2011, s. 12.

²⁵ M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Nowe stare cztery kultury*, „Gazeta Wyborcza”, 14.09.2010, s. 5; K. Badowska, M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Łódź Czterech Kultur. Powroty...*, dz. cyt.

Tabela 4. „Rama odpowiedzialności”

	„DzL” (N = 38)	„ExII” (N = 15)	„GW” (N = 30)
Pytanie nr 1	5	1	11
Pytanie nr 2	2	1	7
Pytanie nr 3	3	1	7
Pytanie nr 4	2	0	4
Suma pozytywnych odpowiedzi	12	3	29
Suma możliwych odpowiedzi pozytywnych	152	60	120

Źródło: opracowanie własne

Przez „ramę odpowiedzialności” zostały zaprezentowane m.in. tragedia Wielkiej Szpery w getcie łódzkim²⁶ i ocena odpowiedzialności osób i instytucji dotycząca organizacji Festiwalu²⁷. Autorzy tekstów prasowych bardzo rzadko podejmowali pogłębioną refleksję historyczną nad trudnymi momentami II wojny światowej, w tym zbrodni nazistów. W konsekwencji nie pojawiała się w publikacjach „rama odpowiedzialności”, która byłaby najbardziej stosowna w prezentacji tak dramatycznych wydarzeń.

W „ramie ekonomii”, występującej w mniej niż 5 proc. publikacji, zostały zaprezentowane te teksty prasowe, które nawiązywały do stosunkowo niskiego budżetu Festiwalu „Łódź Czterech Kultur”²⁸. Był to dla autorów publikacji prasowych powód do usprawiedliwienia niskiego poziomu łódzkiej imprezy kulturalnej. Autorzy nie prezentowali dokładnych kosztów związanych z organizacją Festiwalu ani też nie ukazali życia mieszkańców przedwojennej

Łodzi w kategoriach ekonomii. Byłoby rzeczą interesującą i potrzebną zaprezentować czytelnikowi regionu łódzkiego olbrzymie różnice w zamożności i dochodach pomiędzy łódzkimi przemysłowcami i robotnikami, które stanowiły jedną z ważnych przyczyn trudnych wzajemnych stosunków społecznych mieszkańców polskiego Manchesteru, złych warunków bytowych i zdrowotnych łódzkich rodzin, braku perspektyw kształcenia młodych Polaków.

Tabela 5. „Rama ekonomii”

	„DzL” (N = 38)	„ExII” (N = 15)	„GW” (N = 30)
Pytanie nr 1	3	0	2
Pytanie nr 2	2	1	0
Pytanie nr 3	1	0	0
Pytanie nr 4	3	0	0
Suma pozytywnych odpowiedzi	9	1	2
Suma możliwych odpowiedzi pozytywnych	152	60	120

Źródło: opracowanie własne

Wnioski

Wyniki analizy wskazują, że łódzki Festiwal stał, jeśli chodzi o liczbę publikacji prasowych, dość obszernie zrelacjonowany na łamach trzech analizowanych dzienników²⁹. Dominującą ramą poddanych analizie tekstów była „rama ludzkiego interesu”.

Metoda *framing analysis* okazała się narzędziem pomocnym w opisie wizerunku pra-

²⁶ *Rocznica Wielkiej Szpery*, „Express Ilustrowany”, 4.09.2012, s. 6.

²⁷ Ł. Kaczyński, *Okręt czy łódzka?*, „Dziennik Łódzki”, 20.09.2010, s. 12; Ł. Kaczyński, *Łódź nie poczuła festiwalu*, „Dziennik Łódzki”, 21.05.2013, s. 11; J. Słodkowski J., *Powrót Brzozy?*, „Gazeta Wyborcza”, 24.09.2012, s. 2.

²⁸ D. Pawłowski, *Powrót do idei czterech kultur*, „Dziennik Łódzki”, 14.09.2010, s. 12; Ł. Kaczyński, *Budzenie duchów trwa*, „Dziennik Łódzki”, 24.09.2012, s. 12; K. Badowska, M. Olejniczak, J. Słodkowski, *Łódź Czterech Kultur. Powroty...*, dz. cyt.

²⁹ W celu zwiększenia wartości naukowej i poznawczej wyników badań autor podjął również próbę weryfikacji na podstawie identycznych kryteriów analizy, co w przypadku „DzL”, „ExII” i „GW”, czy temat Festiwalu stał się przedmiotem zainteresowania „Rzeczpospolitej”. Nie odnotowano jednak ani jednej publikacji prasowej dotyczącej łódzkiej imprezy kulturalnej na łamach ogólnopolskiego dziennika opinii. Można to uzasadnić lokal-

sowego Festiwalu „Łódź Czterech Kultur”, jednak bez analizy hermeneutycznej byłaby ona niewystarczająca w zrozumieniu przekazu prasowego. Ramy interpretacyjne porządkujące materiał badawczy stanowią cenny punkt wyjścia do pogłębionej analizy jakościowej.

Zmediatyzowana rzeczywistość Festiwalu koncentruje uwagę czytelnika na przekazaniu szczegółów związanych ze stroną organizacyjną Festiwalu (dyrektor, współorganizatorzy, zaproszeni artyści, miejsca wystawienia spektakli teatralnych, spotkań literackich, koncertów, warsztatów, wernisaży). Nie brak również informacji dotyczącej przyporządkowania odpowiedzialności za poszczególne etapy przygotowawcze i za etapy realizacji łódzkiej imprezy kulturalnej osobom wymienionym z imienia i nazwiska. Autorzy tekstów wyrazili również subiektywne odczucia (czy Festiwal był udany, czego nie zdołano zorganizować, co należy ulepszyć w przyszłości itd.). Mimo że stopień nasycenia „ramy ludzkiego interesu” był wysoki we wszystkich dziennikach, co może dowodzić znaczącej roli personalizmu jako sposobu myślenia i spojrzenia autorów tekstów prasowych na zagadnienia wielokulturowości, to zabrakło (poza kilkoma tekstami opublikowanymi w „DzŁ”) świadectw, wspomnień z czasów przedwojennej Łodzi. Pominięty został głos hi-

storyków, co mogło znacząco zubożyć właściwe rozumienie samej idei Festiwalu. Od prasy regionalnej można oczekiwać zwrócenia większej uwagi na kontekst historyczno-społeczny wydarzenia, które jest bezpośrednio związane z miejscem publikowania i dystrybucji tytułu prasowego. O szczegółach życia mieszkańców wielokulturowej przedwojennej Łodzi i tej z lat 1939–1945 czytelnik uzyskuje znikome informacje po lekturze łódzkiej prasy regionalnej.

Relacje prasowe miały charakter krótkiej notatki prasowej o charakterze informacyjnym. Publikacje „Dziennika Łódzkiego” oraz łódzkiego wydania „Gazety Wyborczej” zaoferowały dość czytelny klucz oceny relacjonowanych kwestii odnoszących się do Festiwalu. Z kolei „Express Ilustrowany” zdystansował się od podjęcia zadania dokonania ewaluacji imprezy kulturalnej oraz dokładnego zrelacjonowania jej przebiegu. Być może walor poznawczy Festiwalu zwiększyłby cykl wywiadów prasowych z reprezentantami narodu polskiego, niemieckiego, rosyjskiego i żydowskiego oraz z przedstawicielami wyznania protestanckiego, prawosławnego, katolickiego i mojżeszowego na temat dziejów polskiego Manchesteru. W ten sposób nie tylko wielokulturowy, ale również ekumeniczny wymiar zostałby wyeksponowany w kontekście historii Łodzi.

Bibliografia

- Adamczewska I., Sakosik K., *Łódź Czterech Kultur. Festiwal straconych okazji*, 20.09.2017, <http://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,22396040,lodz-czterech-kultur-festiwal-straconych-okazji-opinia.html> [dostęp: 2.07.2018].
- al, *Festiwal Łódź Czterech Kultur 2014 [Program]*, 6.06.2014, <http://lodz.naszemiasto.pl/artukul/festiwal-lodz-czterech-kultur-2014-program,2304574,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018].
- Balczewski M., *Festiwal Łódź Czterech Kultur 2010 – program, informacje*, 12.09.2010, <http://www.plasterlodzki.pl/miasto/zapowiedzi/1812-festiwal-od-czterech-kultur-2010-program-informacje> [dostęp: 2.07.2018].

nym charakterem Festiwalu, ale również jego słabą promocją. (I. Adamczewska, K. Sakosik, *Łódź Czterech Kultur. Festiwal straconych okazji*, 20.09.2017, <http://lodz.wyborcza.pl/lodz/7,35136,22396040,lodz-czterech-kultur-festiwal-straconych-okazji-opinia.html> [dostęp: 2.07.2018]).

- Entman R., *Framing media power* [w:] *Doing news framing analysis: Empirical and theoretical perspectives*, red. P.D'Angelo, J. Kuypers, New York–London 2010, s. 331–355.
- Entman R., *Framing: Toward clarification of a fractured paradigm*, „Journal of Communication” 1993, Vol. 43, s. 51–58.
- Festiwal Łódź Czterech Kultur*, 14.09.2012, <https://baedekerlodz.blogspot.com/2012/09/festiwal-odz-czterech-kultur.html?m=1> [dostęp: 2.07.2018].
- Franczak K., *Perspektywa framing analysis – oferta analityczna dla badań nad dyskursem?*, „Przegląd Socjologiczny” Vol. 3 (2014), nr 63, s. 135–156.
- Grzegorzczak W., *Łódź Czterech Kultur 2013. Festiwal otwarty dla wszystkich*, 11.05.2013, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/lodz-czterech-kultur-2013-festiwal-otwarty-dla-wszystkich,1849493,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018].
- Jurczyk Z., *Procesy koncentracji i monopolizacji na rynku prasy regionalnej w Polsce*, „Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu” 2015, nr 405, s. 127–140.
- (kac), *Łódź Czterech Kultur 2012 „Generacje” [Program po Festiwalu]*, 26.06.2012, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/lodz-czterech-kultur-2012-generacje-program-festiwalu,1456507,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018].
- Kołodziej K., *Między „ziemią obiecaną” a „złym miastem” – cała (?) prawda o Łodzi w publicystyce i prasie warszawskiej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2008, nr 10, s. 253–272.
- Kołodziej K., *Motywy wspólne w literackim obrazie strajku i lokautu w Manchesterze (Elizabeth C. Gaskell „Mary Barton”) i Łodzi (M. Gawlewicz „Wir”, K. Laskowski „Lokaut”)*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2007, nr 9, s. 187–201.
- Nowak E., Riedel R., *Agenda setting, priming, framing – TV news in Poland during election campaigns 2005 and 2007. Comparative analysis*, „Central European Journal of Communication” Vol. 5 (2010), nr 3.2, s. 237–252.
- Palczewski M., *Koncepcja framingu i jej zastosowanie w badaniach newsów w Wiadomościach TVP i Faktach TVN*, „Studia Medioznawcze 2011, nr 1 (44), s. 31–41.
- Palczewski M., *Selekcja informacji w mediach – zasady, wartości, manipulacje*, „Naukowy Przegląd Dziennikarski” 2015, nr 2, s. 85–101.
- Rajchel D., *Wielokulturowość jako artefakt na przykładzie miasta Łódź*, „Studia Humanistyczne AGH” Vol. 3 (2014), nr 13, s. 185–197.
- (RS), *Od soboty Festiwal Łódź Czterech Kultur 2011*, 8.09.2011, <http://lodz.naszemiasto.pl/artykul/od-soboty-festiwal-lodz-czterech-kultur-2011,1070025,art,t,id,tm.html> [dostęp: 2.07.2018].
- Semetko H., Valkenburg P., *Framing European politics: A content analysis of press and television news*, „Journal of Communication” Vol. 2 (2000), nr 50, s. 93–109.
- Valkenburg P., Semetko H., de Vreese C., *The effects of news frames on readers' thoughts and recall*, „Communication Research” Vol. 5 (1999), nr 26, s. 550–569.
- de Vreese C., *News framing: Theory and typology*, „Information Design Journal & Document Design” Vol. 1 (2005), nr 13, s. 51–62.
- Young C., Kaczmarek S., *The Socialist past and postsocialist urban identity in central and eastern Europe*, „European Urban and Regional Studies” Vol. 1 (2008), nr 15, s. 53–70.

◀||| Wizerunek Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w łódzkich dziennikach w perspektywie *framing analysis*

The image of „Łódź of Four Cultures” Festival in regional dailies of Łódź. Framing analysis perspective

Rafał Leśniczak

Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Warszawa/Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw

SŁOWA KLUCZOWE

wizerunek prasowy, prasa regionalna, Łódź Czterech Kultur, rama interpretacyjna, „Dziennik Łódzki”, „Express Ilustrowany”

STRESZCZENIE

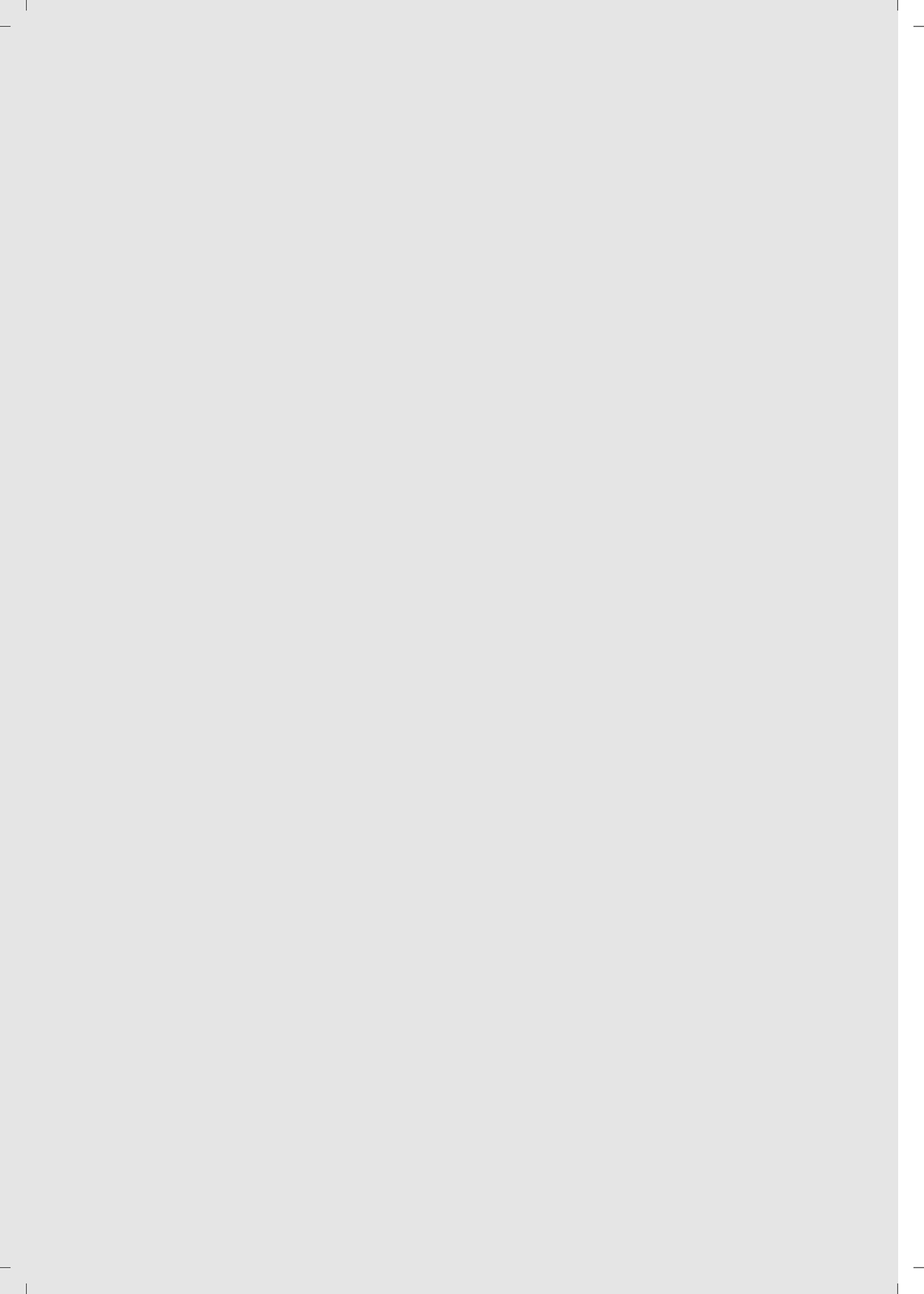
Artykuł jest próbą oceny wizerunku prasowego Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” na łamach łódzkich dzienników regionalnych „Dziennik Łódzki” i „Express Ilustrowany” w latach 2010–2014. Autor posłużył się metodą ram interpretacyjnych (*framing analysis*) w celu ustalenia dominującej ramy, przez którą było relacjonowane wydarzenie kulturalne związane z historią Łodzi i odnoszące się do jej wielokulturowości. Podjęta analiza prasoznawcza miała wskazać w materiale badawczym następujące ramy: „ramę konfliktu”, „ramę ludzkich spraw”, „ramę odpowiedzialności”, „ramę moralności”, „ramę ekonomii”.

KEY WORDS

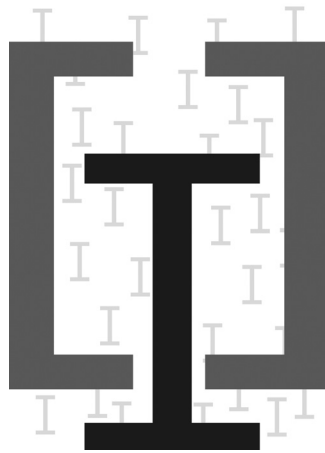
press image, regional press, Łódź of Four Cultures, interpretative frame, “Dziennik Łódzki”, “Express Ilustrowany”

ABSTRACT

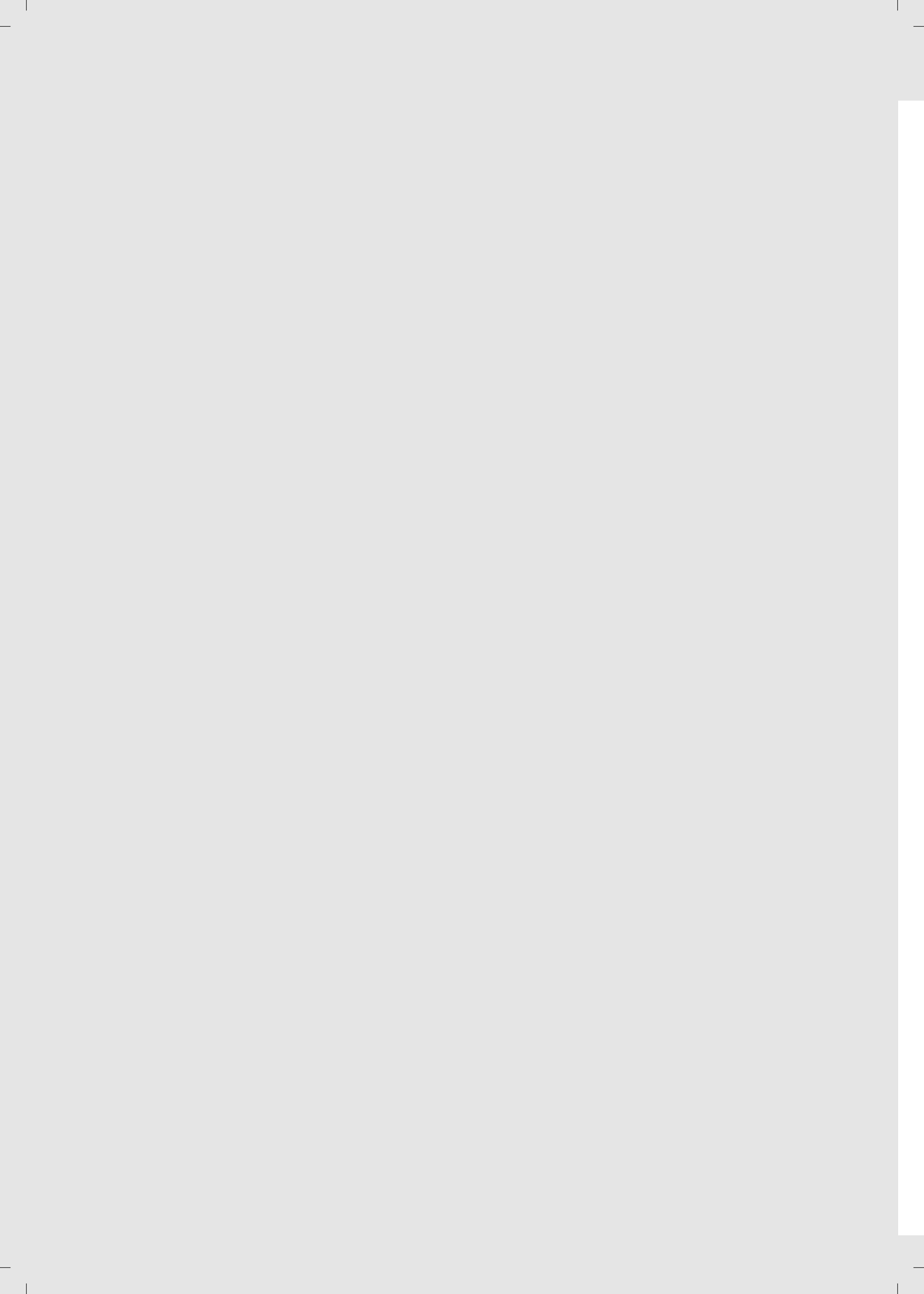
The article aims at presenting an image of „Łódź of Four Cultures” Festival in the regional dailies of Łódź: „Dziennik Łódzki” and „Express Ilustrowany” (2010–2014). The author used the framing analysis to examine the ways in which this cultural event related was reported in line with presenting history of Łódź and supporting multiculturalism. The press analysis was conducted by using the following frames: “the frame of conflict”, “the frame of human affairs”, “the frame of responsibility”, “the frame of morality” and “the frame of economy”.



Media interaktywne



Interactive media



Fałszywe wiadomości, mediatyzacja wyobraźni

Odbiór doznaniowy a informowanie i obraz świata w mediach

Małgorzata Lisowska-Magdziarz

Pewien typ doświadczeń kulturalnych ludzi w zmediatyzowanym społeczeństwie jest możliwy do ujęcia za pomocą metafory porażenia przez elektrycznego wężorza. Chodzi o doświadczenia krótkie i intensywne, złożone z dojmujących doznań sensorycznych i silnych emocji, pozbawione natomiast istotnych treści intelektualnych; dające poczucie oderwania od rzeczywistości i zanurzenia w świat alternatywny – i współuczestniczenia w tym świecie wraz z wielką rzeszą innych użytkowników. Podejrzewam, że ten doznaniowy sposób uczestniczenia w kulturze może się przyczyniać do zmian w kształtowaniu społecznych reprezentacji rozmaitych zjawisk społecznych, ich rozpowszechnianiu, wartościowaniu i hierarchizacji. Jest więc prawdopodobnie współodpowiedzialny za wiarę w tak zwaną postprawdę, szerzenie się przesądów, kultywowanie stereotypów i uprzedzeń oraz za mediatyzację wyobraźni.

Logika podejrzeń i eklektyzm metodologii

Słowa „podejrzewam” używam tutaj świadomie, doskonale zdając sobie sprawę tego, że w dyskursie naukowym podejrzewania winny być najwyżej podstawą dla hipotez, które zostaną następnie empirycznie potwierdzone za pomocą intersubiektywnie sprawdzalnej metodologii. Mam nadzieję, że kiedyś uda się taką metodologię zbudować. Na razie moje podejrzewania

przyjmują zaledwie formę eseju. Chciałabym, żeby był on przyczynkiem do dyskusji na temat głębokich źródeł nieszczęścia, jakim stała się w ostatnich latach masowa zmediatyzowana dystrybucja fałszywych informacji i rozpowszechnianie tak zwanej postprawdy. Rujnuje ona sferę publiczną, zniekształca wybory polityczne obywateli, obniża prestiż wiedzy naukowej i dowartościowuje potoczną, uwalnia demony ukryte we wnętrzu społecznych stereotypów i uprzedzeń. Technologiczne wyjaśnienia tego fenomenu prowadzą do łatwego przypisania winy narzędziom komunikacji społecznościowej: oto rozum urwał się z uwięzi, bo pozwoliły mu na to techniczne rozwiązania umożliwiające masową dystrybucję i uwiarygodnienie każdej, najbardziej nawet absurdalnej informacji przez ludzi, ale też przez naśladowujące ludzi algorytmy. Wyjaśnienia socjologiczne wskazują na zapaść społecznego zaufania i ponowoczesny kryzys porządkujących świat wielkich narracji. Politolodzy opisują niebezpieczne powiązania pomiędzy depryzacją ekonomiczną wielkich grup i populizmem wykorzystującym ich frustrację do rozprzestrzeniania totalitarnej wizji rzeczywistości. Każde z tych wyjaśnień dotyka sedna problemu, ale tylko w pewnym zakresie. Medioznawca-semiolog (bo w takiej roli chcę tutaj wystąpić) też nie jest w stanie dostarczyć klucza do jego pełnego zrozumienia. Perspektywa medioznawczo-socjosemiotyczna może jed-

nak pomóc w zdiagnozowaniu sposobu, w jaki sposób zmediatyzowana kultura wytwarza nie tyle same w sobie fałszywe wiadomości, ile kontekst dla ich rozprzestrzeniania oraz sprzyjające im nastawienia emocjonalne i poznawcze ludzi. Może też wskazać siły w obszarze tej kultury umożliwiające przeciwstawienie się inwazji postprawdy. Zdając sobie sprawę z niemożności pełnego empirycznego uwiarygodnienia swoich tez, nie umiem się niekiedy powstrzymać od sceptycyzmu w stosunku do przyjętej heurystyki i procedur poznawczych. Nie chodzi mi jednak o to, żeby się odcinać od metod, które sama stosuję. Bardziej o to, żeby wskazać, że ich moc eksplikacyjna nie jest absolutna, ale wyraża się w ich współpracy z metodologiami socjologicznymi, politologicznymi, antropologicznymi. Stąd eklektyzm metodologiczny: użycie narzędzi semiotyki społecznej, koncepcji socjologicznych i osiągnięć nauki o komunikowaniu. Medioznawstwo, jako młoda dyscyplina, pozbawiona jednolitej Wielkiej Teorii, żywi się właśnie tymi spotkaniami.

Doświadczenia i praktyki

Metafora elektrycznego węgorka, użyta na początku tego eseju, odnosi się do specyficznego typu doświadczenia kulturalnego użytkowników mediów w kulturze zmediatyzowanej, będącego rezultatem wszechstronnej, bardzo intensywnej stymulacji zmysłów odbiorcy. Jest ono oparte na iluzji intymnego doświadczenia bezpośredniego fizycznego odbioru tekstu kultury, ale w rzeczywistości nie może się obyć bez wykorzystania technologii, która wzmacnia i zwielokrotnia zmysłowe doznania. Zapośredniczenie technologiczne dostarcza też wrażenia

wspólnoty, udziału w wielkich grupowych procesach społecznych, rodzaju wtajemniczenia łączącego uczestników wydarzenia w opozycji do całej reszty świata. Charakter kultury w której żyjemy sprawia, że takie doznania przydarzają nam się nieustannie – na koncercie, spektaklu, meczu, wystawie, podczas spotkania wyborczego, na zakupach i przed telewizorem. Są one przyjemne, jeśli za przyjemność uznamy emocjonalną i zmysłową stymulację, choć wcale nie muszą być radosne czy pogodne, a czasem wręcz polegają na wzbudzeniu gniewu, strachu albo obrzydzenia. Mimo że bardzo silne, mają charakter przemijający i krótkotrwały. Najczęściej też nie da się ich powtórzyć, chociaż odbiorcy mogą tego próbować i mają do dyspozycji narzędzia rejestracji tekstu i obrazu, które w tym do pewnego stopnia pomagają. Medioznawcze teorie zależności medialnej¹ i nowsze wersje teorii kulturywacji² podpowiadają, że długotrwałe, wielokrotne doświadczanie kultury w ten sposób, za pomocą rozmaitych mediów, wytwarza określone nastawienia odbiorcze; może wpływać na sposób przyswajania wiedzy albo decydować o rozmaitych wyborach nie tylko w sferze kultury, lecz także polityki, edukacji, konsumpcji czy stylu życia.

Doznaniowy model doświadczenia kulturalnego opiera się na syntezie technologii i mechanizmów rynkowych kultury zmediatyzowanej, masowo produkującej spektakularne teksty pozbawione intelektualnej głębi, które stają się następnie potężnymi, zbiorowymi doświadczeniami wielkich audytoriów. W rozważaniach na temat tego typu doświadczeń medialnych warto więc poszukać perspektywy pozwalającej na ich opis jako zbiorowego doświadczenia ludzi.

¹ S.J. Ball-Rokeach, J.Y. Jung, *The evolution of media system dependency theory* [w:] *Sage handbook of media processes and effects*, red. R. Nabi, M.B. Oliver, Thousand Oaks 2009, s. 531–544.

² M. Morgan, J. Shanahan, *Two decades of cultivation research: An appraisal and meta-analysis*, „Annals of the International Communication Association”, 1997, 20, s. 1–45, doi: 10.1080/23808985.1997.11678937 [dostęp: 1.07.2018]. Także: M. Morgan, J. Shanahan, N. Signorelli, *Yesterday's new cultivation, tomorrow*, „Mass Communication and Society”, 2015, 18/5, s. 674–699, doi:10.1080/15205436.2015.1072725 [dostęp: 1.07.2018].

Użyteczne i poznawczo skuteczne wydają się w tym kontekście socjosemiotyczne teorie odbioru; nie bez powodu praca Nicka Couldry'ego³ poświęcona praktykom medialnym jest w ostatnich latach w zachodnim medioznawstwie szeroko cytowana i używana do objaśniania rozmaitych zjawisk z obszaru komunikacji społecznej. Brytyjski socjolog komunikowania, wychodząc w swoich ustaleniach od Ludwiga Wittgensteina i od Teodora Schatzky'ego⁴, postrzega użytkowanie mediów jako rodzaj praktyki społecznej: nieustannie ponawianych ludzkich działań o powszechnym, powtarzalnym, rutynowym, rytualizowanym charakterze, związanych z ludzkimi potrzebami komunikacji i interakcji, współpracy, zaufania i wolności⁵. Składają się na nie za każdym razem: działanie, rozwijana na jego podstawie i w związku z nim komunikacja (czyli wytwarzanie dyskursu) oraz porządkowanie wiedzy o świecie, nadawanie sprawom miejsca w hierarchii ważności, ustanawianie kryteriów prawdy i słuszności rozmaitych zjawisk znajdujących się w społecznym obiegu interpretacji. Jasno z tego wynika, że praktyki są związane z władzą, hierarchią społeczną i procesami wytwarzania wiedzy. Ich powtarzalność i powszechność w naszym życiu⁶ wytwarza określone zbiorowe postawy i wartości. Kolektywny i powtarzalny charakter praktyk społecznych związanych z użytkowaniem mediów ma zatem znaczenie praktyczne. Umożliwiają one rozpowszechnianie określonych rodzajów dyskursu, kształtują sposoby konstruowania i przekazywania wiedzy, prowadzą do naturalizacji takich, a nie innych reprezentacji życia społecznego. Praktyki medialne nieustannie wchodzą

wę współzależności z praktykami konsumpcyjnymi, politycznymi, religijnymi, zdrowotnymi, edukacyjnymi, rodzinnymi – a to prowadzi do zmian w społecznym wartościowaniu zjawisk, sposobach korzystania z kultury, gustach i upodobaniach, wyborach konsumpcyjnych, politycznych i prywatnych decyzjach ludzi. To, jakie teksty medialne stanowią podłoże najszerzej rozpowszechnionych praktyk ma zatem zasadnicze znaczenie.

Konwergencja i wspólnota

Żyjemy w epoce przemysłowej produkcji i dystrybucji doświadczeń, które opisują za pomocą metafory elektrycznego węgorza. Pomimo swej powtarzalnej natury są one promowane przez przemysł kulturalny jako wyjątkowe, jedyne w swoim rodzaju, zmieniające percepcję, niemożliwe do zapomnienia. Natomiast przez praktyki wsparte technologiami komunikacyjnymi do tego samego „wyjątkowego” doświadczenia dostęp mają wielkie rzesze ludzi. Paradoksalnie, sam przemysł kulturalny dzięki pomocy rozmaitych rozwiązań treściowych, formalnych i sposobów dystrybucji podkreśla, że mamy do czynienia ze wspólnym doświadczeniem wielkich agregatów ludzkich i zachęca do komunikowania się z innymi uczestnikami zbiorowości za pomocą konwergentnych mediów interaktywnych. Doświadczeniami tego typu zarządza więc swoista dialektyka inkluzji/ekskluzji. Chodzi w nich jednocześnie o poczucie wyjątkowości i intymności doświadczenia pojedynczego odbiorcy – i wspólnoty emocji i doznań z całym audytorium (rodzaj plemienności, wtajemniczenia łączącego konsumentów

³ N. Couldry, *Media, society, world. Social theory and digital media practice*, Cambridge 2012. Por. tegoż: *Media w kontekście praktyk. Próba teoretyczna*, „Kultura Popularna” 2010, 27/1, s. 96–113.

⁴ T.R. Schatzky, *Social practices: a Wittgensteinian approach to human activity and the social*, New York 1996.

⁵ N. Couldry, *Media, society, world...*, dz. cyt., s. 34 i n.

⁶ E. Shove, M. Pantzar, M. Watson, *The dynamics of social practice: Everyday life and how it changes*, London 2012.

danego doświadczenia kulturalnego w opozycji do całej reszty świata). Doznanie jednoczesności i wspólnotowego udziału w tego typu doświadczeniach, wraz z dzieleniem się doświadczeniami w czasie realnym ponad granicami mediów, jest ufundowane na transmedialności i interkonektywności różnych urządzeń komunikacyjnych. Dzięki technologii następuje interdyscyplinarne zatarcie granic. „Znam Harry’ego Pottera” oznacza zarówno zobaczenie któregoś z filmów, jak i przeczytanie całej serii książek, lub tylko jednej z nich, lub fragmentów; lub zagranie w grę interaktywną; lub udział w konstruowaniu procesów społecznościowych wokół produktu medialnego. Dzięki konwergencji, pozwalającej na uczestniczenie w konsumpcji produktu na własny sposób różnym grupom o rozmaitych poziomach kapitału kulturalnego, zostaje zatarta względnie jednoznaczna dotąd, społecznie konstruowana hierarchia praktyk komunikacyjnych i kulturalnych, a także hierarchia i czytelne granice oddzielające różne gatunki, narracje i dyskursy. Współczesne audytorium uczestniczą też w bardzo różnych doświadczeniach kulturalnych naraz, co powoduje wzajemne nakładanie się doznań, fascynacji, opowieści – zazwyczaj we fragmentach, urywkach, rozbłyskach, w postaci wybranych najbardziej atrakcyjnych momentów i obrazów, bo w olbrzymim nadmiarze i zmienności tylko najbardziej spektakularne, fascynujące albo kontrowersyjne elementy mogą pozostać w pamięci na dłużej. To one stają się podstawą kontaktów komunikacyjnych pomiędzy ludźmi dzielącymi się informacjami, rozpowszechniającymi rekomendacje i krytykę, opowiadającymi publicznie (choć za pomocą technologii komunikacyjnych) o własnych wrażeniach.

Rematyżacja i dicentyżacja

W dłuższym wymiarze zmienia to epistemologiczną definicję sytuacji, sposoby poznania i organizowania rzeczywistości, a co za tym idzie – prowadzi też do nowej organizacji doświadczenia estetycznego. W centrum epistemologii wytwarzanej przez kulturę elektrycznych węgorzy sytuuje się łączenie pozornie niepołączalnych tekstów, sposobów odbioru i doświadczeń oraz kolektywne poczucie udziału w wielkim procesie zbiorowym, który byłby niekompletny, gdyby nie można się było podzielić emocjami z innymi. W tym sensie doświadczenia kulturalne, które zostają tu opisane są nie tylko tak czy inaczej oparte na technologii, ale też mają charakter wspólnotowy, polegają na poszukiwaniu swoistej syntonii z wielkim tłumem współuczestników. Prowadzi to do wspólnoty opisu świata i emocji w stosunku do rozmaitych jego reprezentacji – i do uznania tego wspólnego opisu za oczywisty i bezalternatywny. Następuje coś, co semiologia nazywa rematyżacją⁷ i dicentyżacją⁸. W ramach tego pierwszego procesu zakładamy odruchowo, że znaki – skoro je widzimy i słyszymy – odzwierciedlają realnie istniejące obiekty. Drugi to fenomen bezrefleksyjnego uznawania, że musi istnieć logiczna lub strukturalna więź pomiędzy znakami a realnie istniejącymi zjawiskami. To zatem, co jest zaledwie konwencją reprezentacyjną lub podobieństwem zostaje uznane za dowód prawdy, zwłaszcza gdy jakaś reprezentacja jest powtarzana stale i wielokrotnie, szczególnie gdy pochodzi ze źródeł uznanych za wiarygodne, społecznie legitymizowanych, powiązanych z wiedzą, władzą, polityką. Długotrwała praktyka reprezentowania zjawisk w taki, a nie inny sposób prowadzi więc do naturalizowa-

⁷L. Chumley, *Gualia and ontology: Language, semiotics, and materiality; an introduction*, “Signs and Society” 2017, 5/1, s. 1–20, <https://www.journals.uchicago.edu/doi/full/10.1086/690190> [dostęp: 1.07.2018].

⁸C. Ball, *On dicentization*, “Journal of Linguistic Anthropology” 2014, 24/2, s. 151–173, <https://anthrosource.onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/jola.12046> [dostęp: 1.07.2018].

nia reprezentacji. Utrwała też (co może nawet ważniejsze) przywiązanie do pewnego sposobu reprezentowania. Praktyka konsumowania „doświadczeń-węgorzy” może więc prowadzić nie tylko do utrwalenia określonego obrazu świata, lecz także do przyjęcia trwałego przekonania o tym, jaki sposób reprezentowania twego świata jest atrakcyjny, pociągający, interesujący, pożądany. Uczy oczekiwać takich właśnie, a nie innych typów reprezentacji. A to istotne, bo reprezentowanie ma istotny wymiar poznawczy, a często także i perswazyjny.

Zbiegają się tu i przenikają dwa istotne zjawiska: z jednej strony, społeczny wymiar reprezentacji, z drugiej – ich symulakryzacja.

Społeczny i symulacyjny charakter reprezentacji

Serge Moscovici⁹ w swej klasycznej pracy o reprezentacjach społecznych określił w ten sposób kolektywne, rozwinięte koncepcje/definicje/opisy jakiegoś zjawiska po to, by się na jego temat skutecznie komunikować (wymiar symboliczny) oraz w związku z nim współpracować (wymiar materialny). Proces ten proponował ujmować w kategoriach zakotwiczenia i obiektywizacji. Zjawisko czy wydarzenie mało znane lub niezrozumiałe zostaje najpierw wpisane w obszar już znanych, przyswojonych wcześniej ram interpretacyjnych i istniejących reprezentacji. W trakcie cyklicznych, długotrwałych, powtarzalnych praktyk reprezentacyjnych dochodzi do społecznej „naturalizacji”, uznania za normalne, obiektywne, zgodne ze zdrowym rozsądkiem, zrozumiałe, prawomocne reprezentowanie rzeczywistości. Taka zobiektywizowana reprezentacja wytwarza – jak to ujmuje semiotyka – skonwencjonalizowane

kody i praktyki reprezentacyjne¹⁰. Pewne rozwiązania gatunkowe i stylistyki zostają uznane za właściwe i stosowne do najbardziej adekwatnego opisu zjawiska. Określone symbole, metafory, teksty, indeksy zostają z nim połączone „na zawsze”. Dochodzi więc do związania nowego elementu z już istniejącym obszarem społecznych reprezentacji – i do nasycenia reprezentacji emocjami i wartościami ważnymi dla tej grupy, w której reprezentacja jest podtrzymywana. Możemy zatem wyróżniać społeczne reprezentacje określonych problemów, zjawisk, miejsc, wydarzeń, ale integracja pomiędzy nimi oznacza, że w praktyce są one wzajemnie posplatane i tworzą całościowy obraz rzeczywistości. Obraz ten nie jest jednakowy dla wszystkich ani uniwersalny. Określone warunki społeczne sprawiają, że dla niektórych grup pewne tropy, metafory, opisy, historie będą miały szczególnie duże znaczenie. Może to wynikać zarówno z konkretnych w danym momencie interesów grupy, jak i ze specyfiki kulturalnej, zaszłości historycznych, miejsca w ustrukturuwaniu społecznym, warunkach życia, poziomie kompetencji kulturalnych, dostępie do wiedzy. Nie da się w tej sytuacji zlekceważyć roli praktyk medialnych w kształtowaniu tego typu reprezentacji. Socjosemiotyka dostrzega tu niezwykle istotną rolę rozmaitych form transmodalności¹¹, czyli komunikacji pomiędzy grupami używającymi do dystrybucji podobnych treści odmiennych zasobów semiotycznych i narzędzi komunikacyjnych.

Grupy te używają różnych mediów, bo dzieli je odmienność habitusu, kompetencji medialnych oraz środowiskowo ukształtowanych preferencji poznawczych i estetycznych. Podstawowy model korzystania z kultury, tj. po-

⁹ S. Moscovici, *Attitudes and opinions* [w:] „Annual Review of Psychology” 1963, Vol. 14, s. 251, <http://www.annualreviews.org/doi/pdf/10.1146/annurev.ps.14.020163.001311> [dostęp: 1.07.2018].

¹⁰ J. Fiske, *Television culture*, New York 1998, s. 3–14.

¹¹ D.R. Newfield, Transformation, transduction and the transmodal moment, https://www.academia.edu/30252947/Transformation_transduction_and_the_transmodal_moment [dostęp: 1.07.2018].

szukiwanie stymulacji emocjonalnej, mocnych doznań i poczucia wspólnoty, wydaje się natomiast w znacznym stopniu wspólny. Wspólne jest także to, że dla wszystkich grup ważnym źródłem reprezentacji jest wielomodalne medium z ekranem wyświetlającym sekwencje ruchomych obrazów, z dźwiękiem, przeznaczone do rozrywki. Umieszczenie medium o takich modalnościach w centrum praktyk medialnych i powiązanych z nimi praktyk społecznych w zasadniczy sposób wpływa na rezultaty procesów społecznej reprezentacji ważnych zjawisk. Medium to z powodu swej wszechobecności stało się „naturalnym” narzędziem do reprezentowania świata. Przez zręczną manipulację poczuciem modalności materialnej i formalnej wytwarza złudzenie realizmu, prawdy i aktualności. W istocie jednak oferuje przecież jedynie pewną konstrukcję rzeczywistości zarządzaną różnymi agendami marketingowymi i ideologicznymi. Przyczynia się do wytwarzania reprezentacji społecznych, lecz środki, które są w tym celu używane, mają charakter symulacyjny. Jeden z klasyków późnej nowoczesności nazwał to precesją symulaków¹², „podstawieniem w miejsce rzeczywistości znaków rzeczywistości”¹³. W istocie nawet symulacyjny czy symulakryczny charakter medialnych reprezentacji nie jest całkowicie jednoznaczny. Symulacje – obrazy, które naśladują rzeczywistość w taki sposób, że wyprzedzają rzeczywiste doświadczenia, a także symulakry – znaki, które w ogóle nie mają relacji do rzeczywistości, a jedynie do innych znaków, mieszają się w naszym doświadczeniu ze znakami, które rzeczywiście próbują o rzeczywistości informować lub przedstawiają ją w sposób subiektyw-

ny. Wszystko odbywa się przy tym za szybko, za głośno, za mocno, zbyt atrakcyjnie – atak na zmysły użytkownika zagłusza możliwości refleksji. Nasze przyzwyczajenia percepcyjne oraz społeczne koncepcje wiarygodności i realizmu rozmaitych modalności nie nadążają za rozwojem technologii. Toniemy więc w morzu elektrycznych węgorzy nieprzystosowani percepcyjnie, nie zawsze przygotowani mentalnie, wytrenowani natomiast przez zmediatyzowaną kulturę konsumpcyjną do poszukiwania przyjemnych, zmysłowych doświadczeń i unikania intelektualnego wysiłku, gdy tylko nie jest on bezwzględnie konieczny¹⁴.

Infrastrukturalna zależność medialna

Daleka jestem od demonizowania mediów jako jedyne źródła reprezentacji rzeczywistości dla współczesnych zbiorowości ludzkich. Jest wiele źródeł wiedzy, wśród których media nie muszą nawet być tym najważniejszym. Warto jednak przypomnieć, o czym poucza teoria zależności medialnej¹⁵: ludzie potrzebują mediów do rozumienia świata i siebie samych, do celów orientacyjnych – znaczącej interakcji z innymi i wpływania na ich działania – oraz do zabawy (rekreacji), która nie ma jedynie prostego charakteru eskapistycznego, lecz stanowi istotne narzędzie kształtowania ról społecznych, norm i wartości lub też odzwierciedla normy i wartości zbiorowości, która jedynie pozornie „bawi się” za pomocą mediów. Im niższa kompetencja i kapitał kulturalny, tym większa zależność od mediów, także w sferze wiedzy o świecie. Im wyższa konsumpcja mediów, tym większa zależność od nich, gdy chodzi o źródła wiedzy i rozrywki. A jednocześnie – im niższy

¹² J. Baudrillard, *Precesja symulaków* [w:] *Postmodernizm, antologia przekładów*, red. R. Nycz, Kraków 1996, s. 175–189.

¹³ Tamże, s. 177.

¹⁴ B. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantyлізуje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008.

¹⁵ S.J. Ball-Rokeach, M.L. DeFleur, *A dependency model of mass-media effects* [w:] *Inter/Media: Interpersonal communication in a media world*, red. G. Gumpert, R.S. Cathart, Oxford 1979, s. 81–96.

kapitał kulturowy i kompetencje, tym większa konsumpcja mediów, w szczególności zaś telewizji czy – jakbyśmy to dzisiaj szerzej ujęli – mediów z ekranem emitujących wielomodalny przekaz. Wreszcie, słuszne spostrzeżenie, że zależność ta okazuje się szczególnie intensywna w warunkach niepewności, kryzysu, anomii¹⁶. W zależności pomiędzy kompetencjami i kapitałem kulturowym a typem (w nadmiarze) konsumowanych mediów nie chodzi o stary spór prasa–telewizja, w obrębie którego prasa była niegdyś źródłem wiedzy i obszarem rozwijania dyskursu publicznego, telewizja zaś dostarczała bezmyślnej rozrywki – jak jeszcze w latach 80., u progu ery mediów interaktywnych, ujmowali to Neil Postman¹⁷ czy Joshua Meyrowitz¹⁸. W kulturze konwergencji sytuację tę trafniej opisuje teoria infrastrukturalna¹⁹ wynikająca wprost z teorii zależności, ale też w znacznej mierze modyfikująca czy podważająca proste zastosowania teorii użytkowań i korzyści. W jej obrębie infrastruktura komunikacyjna ujmowana jest jako swoisty *storytelling system*²⁰, którego główną funkcją jest podtrzymywanie więzi w zbiorowościach w realnym życiu. Media zatem mogą być postrzegane jako wielopoziomowy system dostarczający ludziom rozmaitych narracji, lecz także jako kontekst – obszar, w którym rozgrywają się ludzkie działania (dla potrzeb tych rozważań przyjęłam do ich opisu perspektywę praktyki społecznej). System składa się z wielkich, oficjalnie uznanych podmiotów (*macroagents*), podmiotów na średnim

poziomie – grup, zbiorowości – które używają własnych mediów lub wykorzystują istniejące media oficjalne do lokowania w przestrzeni publicznej własnych narracji (*mesoagents*) oraz jednostek (*microagents*). Podmioty te angażują się w procesy kształtowania wspólnych „opowieści” o charakterze integrującym i pomagającym działać w sposób odpowiadający potrzebom. Już na etapie wczesnej teorii zależności te potrzeby, jeśli chodzi o życie społeczne, zostały zdefiniowane jako potrzeba obserwacji/nadzoru/kontroli nad światem społecznym, w którym żyje jednostka oraz użyteczności, tzn. działania w nim w sposób aktywny i skuteczny, a także ucieczki/eskapizmu, gdy wewnętrzne napięcia stają się zbyt nieprzyjemne. Teoria infrastrukturalna nie tłumaczy jeszcze dostatecznie wiarygodnie roli uczestników na różnych poziomach i wzajemnych zależności, ważne też, by nie traktować jej jako czegoś, co zastąpiło teorię zależności. Należy na nią raczej patrzeć jak na uzupełnienie czy rozwinięcie tej pierwszej, potrzebne wobec empirycznie obserwowalnej zmiany w sposobie korzystania z mediów przez ludzi i rosnącym dostępie różnych podmiotów do *storytelling system*. Wnioski, które z niej wynikają, powinny być optymistyczne: media interaktywne to siła, dzięki której dostęp do systemu mają także grupy dotychczas wykluczane czy marginalizowane. Jednak teoria infrastruktury komunikacyjnej wskazuje też na niepokojący aspekt całego procesu: otóż, niezależnie od otwierających się możliwości partycypacji

¹⁶ W. Lowery, *Media dependency during a large-scale social disruption: The case of September 11* [w:] *“Mass Communication & Society”* 2004, (3) 7, s. 339–357, doi:10.1207/s15327825mcs0703_5 [dostęp: 1.07.2018].

¹⁷ N. Postman, *Zabawić się na śmierć: Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa 2006.

¹⁸ J. Meyrowitz, *No sense of place: The impact of electronic media on social behavior*, Oxford 1985.

¹⁹ S.A. Matei, *Can media system dependency account for social media? Or should communication infrastructure theory take care of it?* [w:] *“I Think”* 2010, <http://matei.org/ithink/2010/07/27/from-media-dependency-system-to-communication-infrastructure-theory/comment-page-1/> [dostęp: 1.07.2018].

²⁰ S.J. Ball-Rokeach, J.Y. Jung, *The evolution of media system dependency theory* [w:] *Sage handbook of media processes and effects*, red. R. Nabi, M.B. Oliver, Thousand Oaks 2009, s. 531–544; także: S.J. Ball-Rokeach, *A theory of media power and a theory of media use: Different stories, questions, and ways of thinking* [w:] *“Mass Communication and Society”* 1998, Vol. 1, s. 50–40.

mamy do czynienia z niezwykle silną nierównością dostępu do środków, zasobów, *know-how* i możliwości „opowiadania” historii. Na poziomie mezo, w niszach, bankach i strefach wydzielonych obywateli rzeczywistość mogą na krótko przejąć strukturalną kontrolę nad rozwijaniem się społecznej narracji, na co dzień jednak jest ona konstruowana przede wszystkim na podstawie i wokół tekstów rozwijanych przez wielkie instytucje nadawcze (i polityków). Na poziomie makro społeczne zmediatyzowane reprezentacje rozwijają się w sposób kumulatywny, powstają w wyniku powtarzania i wielokrotnego reprezentowania rozmaitych zjawisk celowo w sposób, który zapewnia instytucji nadawczej maksimum oglądalności czy klikalności. Zmediatyzowany obraz świata rozwija się zatem przede wszystkim w zależności od przemysłu kulturalnego, seryjnie i produkującego w wykalkulowany sposób elektryczne węgorki.

Między reprezentacją a wyobrażeniem

Efekt procesu reprezentowania świata w modelu elektrycznych węgorki jest mediatyzacja wyobraźni. Proces ten polega na wytwarzaniu zbiorowych reprezentacji rozmaitych ważnych zjawisk społecznych, miejsc, osób, grup oraz tworzeniu narracji o tym, co może lub musi się w związku z nimi wydarzyć na podstawie atrakcyjnych, ważnych dla odbiorców i przyjemnych tekstów medialnych dotyczących tych zjawisk, a stanowiących treść praktyk społecznych – zatem wielokrotnie konsumowanych, omawianych i redystrybuowanych, wartościowanych i negocjowanych. Używam terminu „mediatyzacja”, bo to media masowe dostarczają nam niezbędnej wiedzy o tych zjawiskach, do których nie mamy dostępu lub mamy jedynie fragmentaryczny. Nie nazywam tego jednak wiedzą, ale wyobraźnią, ponieważ te reprezentacje są wynikiem praktyk polegających na konsumpcji i redystrybucji tekstów o charakterze – w znacznej proporcji – symulacyjnym i/lub symulakrycznym.

Jak powstaje zmediatyzowana wyobraźnia? Byłoby nadużyciem twierdzenie, że kształtuje się ona całkowicie w oderwaniu od rzeczywistości. Podobnie jak w wypadku stereotypów, żeby wyobrażenie się zakorzeniło i rozpowszechniło, musi mieć w sobie ziarno prawdy, nawiązywać w jakiejś mierze do realnych doświadczeń ludzi. Jednocześnie jednak powstaje ono w odpowiedzi na potrzeby bezpieczeństwa we wspólnocie, uproszczenia niezrozumiałego i groźnego świata oraz odnalezienia prostych rozwiązań trudnych problemów czy przynajmniej ich sprawców lub winowajców.

To, z czego natomiast składa się i jak jest ustrukturuwana zmediatyzowana wyobraźnia jest wynikiem oddziaływania najbardziej gratyfikujących i najszerzej rozpowszechnionych praktyk medialnych. W kulturze elektrycznych węgorki przedmiotem najbardziej złożonych, wieloaspektowych i długotrwałych praktyk medialnych są te teksty/narracje wielomodalne, które: 1) mają charakter formułowy, czyli przy pewnym wariantowym zróżnicowaniu są jednak powtarzalne, wielokrotnie pojawiają się w rozmaitych kontekstach; 2) są zauważalne i widzialne, najbardziej skutecznie narzucają się uwadze, łatwo je wyróżnić z tła, nasyconego przekazami tego typu; 3) są poznaczczo dostępne, zatem łatwe do włączenia do już istniejących struktur poznawczych – co, jak już wiadomo, jest podstawowym mechanizmem umożliwiającym wytwarzanie trwałych reprezentacji społecznych za pomocą nowego materiału; 4) dostarczają przyjemności związanych z intensywną stymulacją zmysłową i emocjonalną widza; 5) pozwalają na skuteczną i satysfakcjonującą komunikację z innymi, w określonych sytuacjach natomiast – także na generowanie własnych wypowiedzi.

Łatwo zatem zauważyć, że – ujmując rzecz modelowo – rola mediów w wytwarzaniu społecznych reprezentacji może polegać na oddziaływaniach dwójakiego rodzaju. Może to być oddziaływanie informacyjne i eduka-

cyjne, w obrębie którego rozmaite reprezentacje zostają oparte na potwierdzonej wiedzy na temat rozmaitych spraw, zjawisk, postaci. Narzędziem tego typu działań będzie przede wszystkim język, jako główny zasób semiotyczny, który zazwyczaj łączymy z dyskursem racjonalnym, edukacją, dystrybucją wiedzy, biurokratyczną władzą. Warto zauważyć, że przy okazji uruchamia się manipulacyjny i perswazyjny potencjał słów – olbrzymi, zwłaszcza gdy łączy się on za pomocą procesów zakotwiczenia i wzajemnej semantyzacji z dobrze dobranym obrazem czy muzyką. Taki sposób kształtowania reprezentacji wymaga od audytoriów wysokiej kompetencji komunikacyjnej. W nieunikniony sposób jest powiązany ze społecznym postrzeganiem wiedzy jako pochodzącej od legitymizowanych instytucji edukacyjnych i politycznych – jest zatem stosunkowo elitarny. Na drugim biegunie znajdziemy kształtowanie społecznych reprezentacji przez oddziaływanie na emocje i sensorykę, przez teksty, które określiśmy tu jako „elektryczne węgore”. Odbywa się to w znacznej mierze bez udziału argumentacji i analizy intelektualnej, przede wszystkim za pośrednictwem nieuhierarchizowanych, chaotycznie wymieszanych przekazów wielomodalnych: atrakcyjnych, zmysłowych, krótkich, szybko się zmieniających strzępków i fragmentów informacji, szczególnie sugestywnych obrazów, fragmentów muzyki i dźwięków, szokujących lub humorystycznych wypowiedzi i kawałków dialogu; wymieszanych, wzajemnie się znoszących, zagłuszających lub komentujących, mieszających fantazję i rzeczywistość. Ich atrakcyjność i prawomocność wzmacniana jest przez to, że pomiędzy wymieniającymi je ludźmi tworzy się w związku z nimi gratyfikująca więź emocjonalna. Stąd mnogość empirycznie obserwowalnych sytuacji, gdy ludzie wnoszą takie wycinkowe, chaotyczne i oderwane o rzeczywistości reprezentacje stosowane do własnej oceny i opisu rzeczywistości.

Wyobraźnia zmediatyzowana w działaniu

Przykładów jest wiele...

Prezentowanie techników kryminalistycznych w serialach telewizyjnych typu *procedural* jako niezwykle seksownych i charyzmatycznych naukowców, posługujących się ze stuprocentową skutecznością najbardziej nowoczesnymi technologiami kryminalistycznymi, spowodowało w USA i Europie Zachodniej efekt CSI (ang. Crime Scene Investigation), czyli wyobrażenie obywateli, że w realnym życiu działania policji będą równie skuteczne i technicyzowane. W Polsce podobne zjawisko, zwane „efektem Leśnej Góry” (od nazwy szpitala w serialu TVN *Na dobre i na złe*) prowadzi do nierealistycznych oczekiwań w stosunku do lekarzy i szpitali.

Zmediatyzowana wyobraźnia generuje więc nierealistyczny obraz różnych grup zawodowych – policjantów i lekarzy, a także duchownych, naukowców, artystów. To jednak tylko stosunkowo niewinne przykłady jej działania. Ważniejsze, że stosunek obywateli do rozmaitych grup społecznych i etnicznych też okazuje się częściowo oparty na zmediatyzowanych wyobrażeniach powstałych w wyniku konsumpcji najbardziej przemawiających do emocji i wywołujących najsilniejsze doznania wizerunków tych grup w mediach (newsów, fragmentów filmów, postów w mediach społecznościowych, memów). W USA czarni mężczyźni, w konsekwencji medialnej nadreprezentacji wizerunku przestępców jako kolorowych, odruchowo są traktowani jako niebezpieczni. W tym przypadku konsekwencje mogą być znacznie poważniejsze niż wygórowane oczekiwania w stosunku do szpitalnego personelu (w dniu, gdy piszę ten tekst, amerykańska policja zastrzeliła czarnego obywatela spokojnie rozmawiającego przez telefon we własnym ogródku). Stowarzyszenia Romów nie całkiem skutecznie walczą z wyobrażeniem o społecznościach romskich jako złożonych bądź to z wędrownych muzyków, bądź z żebraków i złodziei. Obywatele

krajów arabskich zostają utożsamieni z gwałcicielami lub z ekstremistami islamskimi, a uchodzący z krajów objętych wojną – z terrorystami. W znacznej mierze dzieje się tak za sprawą niezwykle poruszających, atrakcyjnych, brutalnych obrazów i doniesień o niesionych przez nich zagrożeniach. Zmediatyzowana wyobraźnia mitologizuje różne grupy etniczne i narody, wytwarza fałszywy obraz różnych klas społecznych oraz relacji pomiędzy biednymi i bogatymi. Prowadzi do specyficznego ukształtowania tak zwanej postpamięci – wyobrażenia o stosunkowo niedawnych, ważnych wydarzeniach historycznych wśród ludzi, którzy nigdy ich nie doświadczyli oraz nie mieli okazji zetknąć się z pokoleniem naocznych świadków. Dyktuje też wzorce estetyczne dotyczące ludzkiego ciała oraz stylistycznych wyborów konsumpcyjnych. Psychologowie i seksuolodzy z niepokojem obserwują fenomen przenoszenia przez ludzi, zwłaszcza młodzież, do prywatnego życia oczekiwań odnośnie do wyglądu i seksualnej sprawności partnerów, co jest konsekwencją ekspozycji na wyidealizowane i pozornie nieśmiertelne ciała bohaterów filmów erotycznych i superbohaterskich oraz modelek i modeli w świecie mody.

Wreszcie, doznaniowy, emocjonalny odbiór mediów bywa podłożem pod rozmaite teorie spiskowe. Dobrze ilustruje to naturę fenomenu mediatyzacji wyobraźni – opisywane przez nią zjawiska składają się z elementów o różnym statusie i prawdziwości, połączonych pozornie przypadkowo i irracjonalnie, w gruncie rzeczy jednak na podstawie motywacji zbiorowości, która chce, żeby złożyły się one na spójny obraz, i żeby były jednoznaczne, zrozumiałe i przyjemne. Prawomocność tych wyobrażeń jest utrwalana dzięki ich kolektywnej obróbce w bańkach informacyjnych, w których ludzie stosują roszczeniową i społecznościową defini-

cję prawdy, opartą na wzajemnym potwierdzeniu własnych intuicji i przekonań oraz wspólnocie odczuć, emocji, gustów i stylu komunikacyjnego. Niebezpieczeństwo polega na tym, że wyobraźnia rzadko zatrzymuje się na wytworzeniu fikcyjnej reprezentacji tego „co jest”, jej dalsza praca polega na wytwarzaniu wyobrażeń i przewidywań tego, co może się stać; co stać się powinno; co stanie się na pewno. Niemożliwy do zatrzymania ruch wyobraźni, zwłaszcza gdy podsycany jest przez wciąż nowe obrazy i słowa, prowadzi do oczekiwań w stosunku do rzeczywistości i protestów, gdy rzeczywistość tych oczekiwań nie spełnia, a nawet do aktywnych prób dostosowania jej do naszych oczekiwań: ludzie naprawdę sprzeciwiają się przyjmowaniu uchodźców, odmawiają szczepienia dzieci i głoszą na polityka, który obiecuje spełnienie ich fantazji...

Doznanie czy uczestnictwo?

Jeśliby ustawić sposoby zaangażowania i poznawczego wysiłku w stosunku do mediów na swoistym kontinuum, to doznaniowa wersja doświadczenia medialnego – incydentalnego, intensywnego, aintelektualnego, powierzchownego, przypadkowego lub wywołanego dla czystej sensualnej stymulacji – znajduje się na przeciwnym końcu kontinuum, w stosunku do ważnego kulturalnego trendu, który dzisiejsi teoretycy sieci i społecznej zmiany nazywają kulturą partycypacji²¹, udziału, uczestnictwa.

„Kultura węgorzy” opiera się na doświadczeniach mocnych, ale krótkich i nietrwałych, szybko mijających, zapewniających wprawdzie odbiorcy natychmiastową gratyfikację, jednak w taki sposób, że nie ma on czasu i przestrzeni mentalnej na intelektualną analizę, ani na samoswiadomą autoanalizę, zastanowienie się nad własnymi odczuciami oraz ich źródłami czy przyczynami. Uczestnik takiego kulturalnego

²¹ *The participatory cultures handbook*, red. A. Delwiche, J.J. Henderson, New York 2013.

doświadczenia jest skoncentrowany na własnej przyjemności. Odczuwana syntonía emocjonalna z innymi użytkownikami ma wymiar wspólnotowy, ludzie nie mają jednak ani czasu, ani najczęściej motywacji do jej dalszej intelektualnej obróbki. Ten model odbioru wpisuje się w wartości kultury konsumpcyjnej. Modelowy odbiorca konsument ma być niecierpliwym hedonistą wyznającym kult wartości witalnych. Ma dzięki pomocy mediów spełniać potrzeby ludzkie. Materialistycznie nastawiony i poszukujący w równej mierze potwierdzenia własnego statusu, jak i samorealizacji, powinien być skupionym na sobie indywidualistą, realizującym wewnętrzny przymus zabawy i ucieczki od lęku statusowego²².

Kultura partycypacji natomiast definiowana jest w rozmaitych paradygmatach badawczych na różne sposoby, ale jej istota się nie zmienia. Zakłada się mianowicie, że wchodzimy w obszar medialnie zapośredniczonej partycypacji, gdy używamy środków komunikacji masowej do wielokierunkowej wymiany materiału kulturalnego, wspólnie wytwarzając wiedzę na temat istotnych zagadnień, która staje się czymś więcej niż tylko sumą zgromadzonych przez nas informacji. Kultura uczestnictwa przekształca rozmaite sfery naszych doświadczeń. Komponent technologicznego zapośredniczenia partycypacji zostaje włączony w obręb doświadczeń dotychczas stosunkowo samotnych, takich jak lektura, oglądanie filmów czy słuchanie muzyki, które są indywidualnymi doświadczeniami nawet wówczas, gdy odbywają się w grupie w zaciemnionej sali. Dzisiejszy wymiar partycypacji prowadzi do włączenia w to doświadczenie wymiany zdań i opinii, komunikacji z innymi i poznawania ich, a w wersji zaangażowanej – także pracy transformacyjnej oraz zamiany komunikowania na działanie. Jesteśmy członkami kultury partycypacji także wtedy, gdy w wyniku

intensywnej aktywności komunikacyjnej wokół jakiegoś ważnego zagadnienia estetycznego czy społecznego zmieniamy się z odbiorców, w twórców. Komunikacja tego typu nie jest tu zaledwie niezbyt często realizowaną możliwością, lecz rodzajem *default setting*, zestawu stale uruchamianych praktyk. Są one zorientowane na dłuższe trwanie, bo wymagają wysiłku na rzecz podtrzymania komunikacji, cierpliwości oraz celowego dążenia do indywidualnej satysfakcji i korzyści zbiorowych. Satysfakcjonujące doświadczenie z medialnego uczestnictwa jest rozciągnięte w czasie i nie da się go osiągnąć bez trwałego zaangażowania poznawczego i odpowiedzialnej komunikacji z innymi. Doświadczenie partycypacji ma zasadniczo charakter intelektualny, bo jest oparte na kompetencji kulturalnej, technologicznej i komunikacyjnej. Strategie komunikacyjne uczestników nakierowane są nie tylko na bierny odbiór/udział, lecz także na współtworzenie przekazu i negocjowanie jego miejsca w przestrzeni publicznej. Co więcej, są też otwarte na Innego, bo żeby uczestniczyć, trzeba stałego wysiłku w stronę rozumienia, interpretacji, współpracy.

Te dwa modele kulturalnego uczestnictwa współlistnieją i mogą się wzajemnie uzupełniać. Możliwość racjonalnej, kompetentnej i zaangażowanej komunikacji oraz potencjał edukacyjny mediów istnieje. Jednocześnie jednak dyspozycje odbiorcze wytworzone przez technologię, system medialny i kulturę konsumpcyjną składają raczej do życia w świecie elektrycznych węgorzy i zmediatyzowanej wyobraźni, w której zamki na piasku są zbudowane z fragmentów, doznań, rozbłysków i zbiorowych wzruszeń. Zmienia to zdecydowanie warunki dystrybucji wiedzy w społeczeństwie, zaangażowania społecznego i publicznego. Niewątpliwie także jest częściowo odpowiedzialne za kłopoty, w jakie wpadły obecnie liberalne demokracje przez zbyt

²² A. de Botton, *Lęk o status*, Warszawa 2011.

łatwe dawanie przez ludzi posłuchu populizmowi, rozpowszechnianie się fałszywych wiadomości i tak zwanej postprawdy, zanik empatii i społecznego zaufania. Można wskazać przyczyny technologiczne i finansowe, dla których Cambridge Analytica bezceremonialnie obeszła

się z naszymi prywatnymi danymi, a rosyjskie boty skłoniły ludzi do głosowania wbrew własnym, racjonalnie pojmowanym interesom. Nie byłoby to jednak możliwe bez uprzedniego poznawczego i emocjonalnego przygotowania audytoriów.

Bibliografia

- Ball-Rokeach S.J., DeFleur M.L., *A dependency model of mass-media effects* [w:] *Inter/Media: interpersonal communication in a media world*, red. G. Gumpert, R.S. Cathart, Oxford 1979, s. 81–96.
- Ball-Rokeach S.J., *A theory of media power and a theory of media use: different stories, questions, and ways of thinking*, „Mass Communication and Society” 1998, Vol. 1, s. 50–40.
- Ball-Rokeach, S.J., Jung, J-Y, *The evolution of media system dependency theory* [w:] *Sage handbook of media processes and effects*, red. R. Nabi, M.B. Oliver, Thousand Oaks 2009, s. 531–544.
- Ball C., *On dicentization*, „Journal of Linguistic Anthropology” 2014, Vol. 24/2, s. 151–173, <https://anthrosource.onlinelibrary.wiley.com/doi/abs/10.1111/jola.12046> [dostęp: 1.07.2018].
- Barber B., *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i połyka obywateli*, Warszawa 2008.
- Baudrillard J., *Precesja symulaków* [w:] *Postmodernizm, antologia przekładów*, red. T. Nycz, Kraków 1996, s. 175–189.
- Chumley L., *Qualia and ontology: language, semiotics, and materiality; an introduction*, „Signs and Society” 2017, Vol. 5, No. S1, s. 1–20, <https://www.journals.uchicago.edu/doi/full/10.1086/690190> [dostęp: 1.07.2018].
- Couldry N., *Media w kontekście praktyk. Próba teoretyczna*, „Kultura Popularna” 2010, nr 1 (27), s. 96–113.
- Couldry N., *Media, society, world. Social theory and digital media practice*, Cambridge 2012.
- Lowery W., *Media dependency during a large-scale social disruption: The case of September 11*, „Mass Communication & Society” 2004, nr 3, s. 339–357, doi: 10.1207/s15327825mcs0703_5 [dostęp: 1.07.2018].
- Matei S.A., *Can media system dependency account for social media? Or should communication infrastructure theory take care of it?*, „I Think” 27.07.2010, <http://matei.org/ithink/2010/07/27/from-media-dependency-system-to-communication-infrastructure-theory/comment-page-1/> [dostęp: 1.07.2018].
- Meyrowitz J., *No sense of place: The impact of electronic media on social behavior*, Oxford 1985.
- Morgan M., Shanahan J., *Two decades of cultivation research: an appraisal and meta-analysis*, „Annals of the International Communication Association” 1997, nr 20, s. 1–45, doi: 10.1080/23808985.1997.11678937 [dostęp: 1.07.2018].
- Morgan M., Shanahan J., Signorelli N., *Yesterday's new cultivation, tomorrow*, „Mass Communication and Society” 2015, Vol. 18 (5), s. 674–699, doi:10.1080/15205436.2015.1072725 [dostęp: 1.07.2018].
- Moscovici S., *Attitudes and opinions*, „Annual Review of Psychology” 1963, Vol. 14, s. 231–260, <http://www.annualreviews.org/doi/pdf/10.1146/annurev.ps.14.020163.001311> [dostęp: 1.07.2018].
- Newfield D.R., *Transformation, transduction and the transmodal moment*, https://www.academia.edu/30252947/Transformation_transduction_and_the_transmodal_moment [dostęp 1.07.2018].
- The participatory cultures handbook*, red. A. Delwiche, J. Jacobs Henderson, New York 2013.
- Postman N., *Zabawić się na śmierć: Dyskurs publiczny w epoce show-businessu*, Warszawa 2006.
- Shatzky T.R., *Social practices: a Wittgensteinian approach to human activity and the social*, New York 1996.
- Shove E., Pantzar M., Watson M., *The dynamics of social practice: everyday life and how it changes*, London 2012.

◀|||| Falszywe wiadomości, mediatyzacja wyobraźni. Odbiór doznaniowy a informowanie i obraz świata w mediach

Fake news and the mediatized imagination. The experiential reception mode vs information and the world image in the media

Małgorzata Lisowska-Magdziarz

Instytut Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków/Institute of Journalism, Media and Social Communication, Jagiellonian University, Kraków

SŁOWA KLUCZOWE

reprezentacja, mediatyzacja, wyobraźnia, konsumpcjonizm, przyjemność, *fake news*

STRESZCZENIE

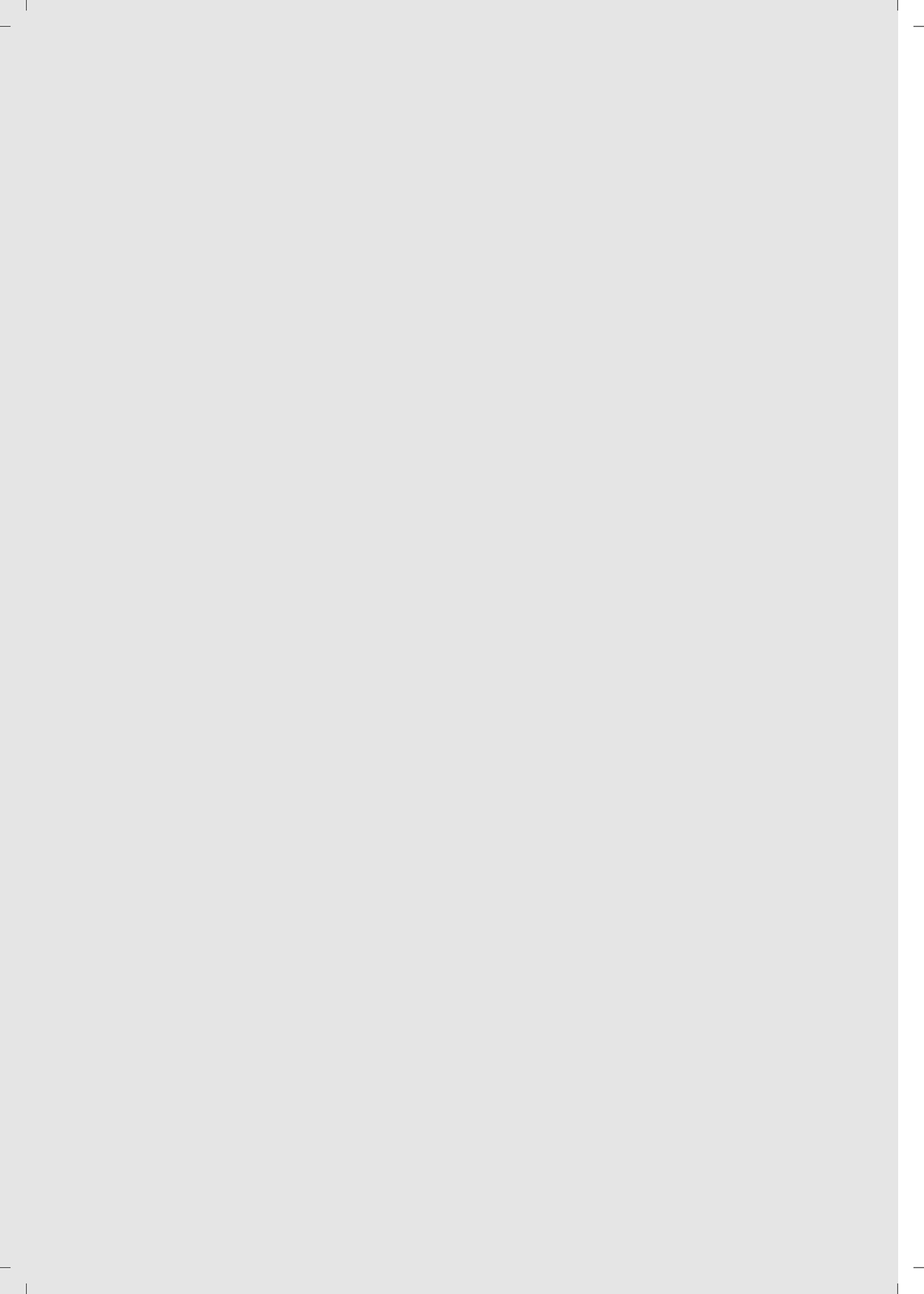
Media dostarczają ludziom atrakcyjnych tekstów, których głównym lub jedynym celem jest silne pobudzenie emocjonalne i zmysłowe. Odbiorcy czerpią z nich narracje, heurystyki i sposoby interpretacji, których następnie używają do opisu i reprezentowania świata. Zmediatyzowana wyobraźnia ułatwia rozpowszechnianie stereotypów, pogłosek i fałszywych wiadomości.

KEY WORDS

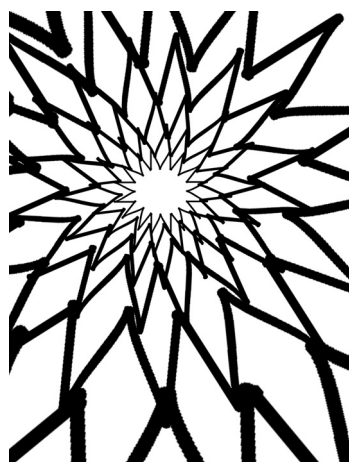
representation, mediatization, imagination, consumerism, pleasure, fake news

ABSTRACT

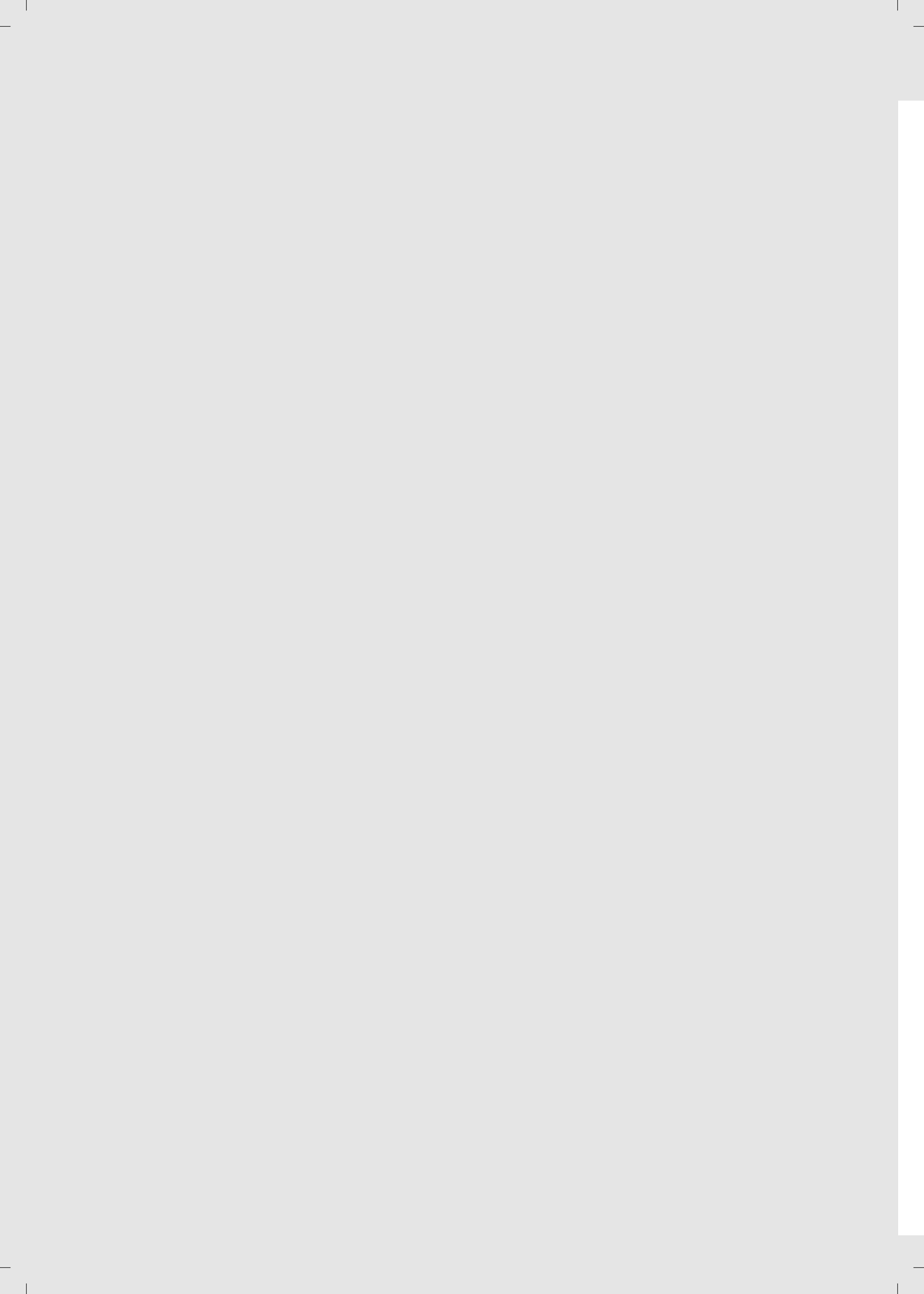
The mass media provide the auditoria with the attractive texts aiming mainly or solely at the powerful emotional and sensual stimulation. To the auditoria these texts constitute the source of the narratives, heuristics, and interpretations handy in the description and representation of the world. Such mediatized imagination facilitates spreading stereotypes, hearsay and fake news.



Z kart historii



Media history



Czasopismo „Panteon Polski” i jego redaktor Zygmunt Zygmuntowicz

Marek Gałęzowski

Wśród licznych periodyków wydawanych w środowisku byłych żołnierzy Legionów Polskich, jak również innych polskich formacji wojskowych z lat I wojny światowej, „Panteon Polski”, związany z lwowskim kręgiem polskiego piśmiennictwa, należał do wyjątkowych. Był bowiem jedynym, który za swój priorytet uznał upamiętnianie poległych uczestników walk o niepodległość Polski w okresie 1914–1918 oraz granice Polski odrodzonej w latach 1918–1921. Chociaż z czasem tematyka pisma została rozszerzona o problematykę działań na rzecz odbudowy państwa polskiego (publikowano też artykuły odnoszące się do relacji polsko-ukraińskich tej doby), to zachowanie pamięci i rozpowszechnianie wiedzy o narodowych bohaterach pozostało jego głównym celem i dominowało w treści. Warto również podkreślić, że pismo wychodziło bez przerwy blisko siedem lat (1924–1931), co nie było częste wśród tytułów prasowych środowiska kombatantów¹.

W niniejszym artykule przeanalizowano cele i tematykę „Panteonu Polskiego”, zwrócono uwagę na jego związek z obozem piłsudczykowskim, zaprezentowano krąg skupionych wokół niego autorów, wyróżniając redaktora

Zygmunta Zygmuntowicza – najbardziej zaangażowanego w jego rozwój. Omówiono też działania redakcji mające na celu utrzymanie pisma na rynku. Można bez przesady stwierdzić, że była to nieustanna walka o przetrwanie. Walka ostatecznie przegrana, której pewien dramatyzm oddawało i to, że „Panteon Polski” przestał się ukazywać nagle, nie zdoławszy zrealizować planów przedstawionych w ostatnim, jak się okazało, numerze pisma.

Redaktor i autorzy

Pierwszy numer „Panteonu Polskiego” ukazał się we Lwowie 1 listopada 1924 roku. Jego wydawcą był początkowo Oddział Lwowski Związku Legionistów Polskich. Redakcja znajdowała się przy ul. Zielonej 7, ale od 1 września 1925 r. używała jedynie skrytki pocztowej nr 98. Pismo drukowano w drukarni A. Szyjkowskiego przy ul. Zimorowica 14, później w Drukarni Polskiej przy ul. Chorążczyzny 17, ponownie u Szyjkowskiego, w końcu w drukarni „Sztuka” przy pl. Strzeleckim 2. Początkowo wychodziło jako dwutygodnik, 1. i 15. dnia każdego miesiąca, od stycznia 1926 r. – jako miesięcznik. Objętość pisma liczyła zwykle 12 lub 16 stron, wyjątkowo – więcej, jak na przykład numer 13 (17),

¹ M. Jabłonowski, *Przyczynek do dziejów prasy polskich związków byłych wojskowych w latach 1918–1939*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1991, nr 2, s. 69–86. W tym wartościowym studium pominięto „Panteon Polski”, co wydaje się dodatkowym argumentem na rzecz prezentacji pisma, które upamiętniało uczestników walk o niepodległość Polski w prasie kombatanckiej okresu międzywojennego.

który liczył 24 strony, lub numery podwójne, np. z 1929 r., odpowiednio 20 stron (nr 60/61), a nawet 24 strony (nr 58/59). Zdarzały się jednak numery zaledwie ośmiostronicowe (1927, nr 29). Cena egzemplarza wynosiła początkowo 60 gr (przedpłata kwartalna 3 zł 50 gr). Następnie podniesiono ją o 5 gr, 1 września 1925 r. – do 80 gr, a od lipca–sierpnia 1927 r. do końca swojego istnienia kosztował złotówkę.

Pismo ukazywało się najpierw z podtytułem „Dwutygodnik ilustrowany poświęcony pamięci i czci poległych o niepodległość Polski wraz z kroniką czynów żołnierza polskiego w latach 1914–1921”. Czasami podtytuł pojawiał się w innych wariantach, nie zmieniał jednak pierwotnego znaczenia². Początkowo redaktorem odpowiedzialnym periodyku był Marian Heizler³. Od 1 lipca 1925 r. „Panteon Polski” wydawał i redagował Komitet Wydawniczy w składzie dr F. Konieczny, dyrektor J. Niemiec, dr Jan Rogowski, Maria Strońska, Zygmunt Zygmuntowicz⁴.

Pośród członków tego efemerycznego, jak się okazało, Komitetu poza Zygmuntowiczem i Rogowskim, o których roli w „Panteonie” będzie jeszcze mowa, warto zwrócić uwagę na Marię Strońską (1895–1944), absolwentkę UJ, nauczycielkę związaną z działaniami niepodległościowymi Legionów Polskich, a następnie jedną z czołowych członkiń Polskiej Organizacji Wojskowej, za co odznaczono ją Krzyżem Niepodległości z Mieczami. W czasie II wojny

światowej wstąpiła do Służby Zwycięstwu Polski w pierwszych dniach jej istnienia, później służyła w Oddziale II (wywiadu) ZWZ-AK, m.in. prowadząc sekretariat jego szefa ppłk. Wacława Berki. Aresztowana przez Niemców i uwięziona na Pawiaku została wywieziona do obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau. Tam zmarła. O jej współpracy z „Panteonem Polskim”, a następnie krótkim co prawda udziale w jego redagowaniu warto wspomnieć, tym bardziej, że została pominięta w hasle zamieszczonym w *Polskim Słowniku Biograficznym*⁵.

Po objęciu „Panteonu Polskiego” przez Komitet Wydawniczy Marian Heizler jeszcze do końca 1925 r. pełnił funkcję redaktora odpowiedzialnego, nie wszedł jednak do Komitetu. Od 22. numeru, który ukazał się w styczniu 1926 r., jako wydawca i redaktor odpowiedzialny zaczął występować Zygmunt Zygmuntowicz, zniknęły natomiast nazwiska pozostałych członków Komitetu. Jego nazwa pozostała na pierwszej stronie pisma do końca roku i przestała się pojawiać od stycznia 1927 r. (nr 28.). Od 30. numeru do końca wydawania pisma w sierpniu 1931 r. (nr 79/80) redagował je Zygmuntowicz i jego nazwisko figurowało na stronie tytułowej.

Zygmuntowicz prawdopodobnie był związany z pismem od początku, czego dowodzą zamieszczane przez niego artykuły, przede wszystkim *Bohaterska śmierć Króla-Kaszubskiego*⁶. Najpewniej od początku istnienia pisma zasiadał też w redakcji, o czym świadczy

² W 1927 r. na stronie tytułowej widniała informacja „Poświęcony Bohaterskim Czynom Żołnierza Polskiego, Kronice Walk o Niepodległość, Pamięci i Czci Poległych Obrońców Ojczyzny o Niepodległość Polski w latach 1914–1921”. Dwa lata później: „Poświęcony czynowi Józefa Piłsudskiego i bohaterstwu Żołnierza Polskiego, kronice walk o Niepodległość i pamięci poległych i Obrońców Ojczyzny o wolność Polski”. Od stycznia 1930 r. pismo ukazywało się z podtytułem: „Poświęcony Kronice Walk o Niepodległość, Bohaterstwu Żołnierza Polskiego i Pamięci Poległych o Wolność Polski”.

³ Brak o nim bliższych informacji, poza tym, że był autorem książki *Orleńta i Iwy. Szkice historyczne z obrony Lwowa i Kresów* (Lwów 1925), a w 1927 r. – redaktorem lwowskiego tygodnika „Gazeta Niedzielną”.

⁴ [Zawiadomienie], „Panteon Polski” [dalej: „PP”] 1925, nr 12 (16), s. 20.

⁵ M. Sulej, *Strońska Maria* [w:] PSB, t. 44, Warszawa–Kraków 2006–2007, s. 371–372.

⁶ [Z. Zygmuntowicz], *Bohaterska śmierć Króla-Kaszubskiego*, „PP” 1924, nr 2, s. 8–11. Opublikował również m.in. tekst *Bój pod Jastkowem*, „PP” 1924, nr 4, s. 5–6.

zamieszczona w komentarzu redakcyjnym w nr 2. prośba do czytelników o nadesłanie życiorysu i fotografii Stanisława Kaszubskiego, redakcja miała bowiem zamiar, jak informowała, wydać poświęconą mu osobną książeczkę. Publikacja ukazała się cztery lata później, jej autorem był Zygmuntowicz, który wcześniej opublikował ją w trzech częściach w „Panteonie Polskim”⁷. To właśnie on zaczął odgrywać główną rolę w dalszym wydawaniu czasopisma, zarówno jako redaktor nadający kształt każdemu numerowi, jak i jeden z autorów.

Zygmunt Zygmuntowicz urodził się 28 listopada 1881 r. w Jeziernej (pow. zborowski) jako syn Józefa Ostersetzera i Gabrieli z d. Rozmarzyn⁸ – nazwisko Zygmuntowicz przyjął zapewne krótko po 1915 roku. Ukończył gimnazjum w Złoczowie, następnie pracował jako urzędnik we Lwowie, w którym mieszkał niemal do śmierci. Pracę łączył z dziennikarstwem, współpracując z wieloma czasopismami: „Kurierem Lwowskim”, „Gazetą Ludową”, „Depeszą”, „Wiekem Nowym”. Od 1902 r. działał w grupie ludowców skupionej wokół Bolesława Wysloucha, a od 1905 r. do wybuchu I wojny światowej – w Stronnictwie Ludowym. Od 1905 r. zasiadał w zarządzie koła Towarzystwa Szkoły Ludowej im. Tadeusza Kościuszki. Zaangażował się również w działalność niepodległościową – należał do Związku Strzeleckiego, był poborcą Polskiego Skarbu Wojskowego.

Po wybuchu wojny, w sierpniu 1914 r., wstąpił do Legionów Polskich. Początkowo organizował pocztę polową Legionów (przed wojną zdał egzaminy specjalistyczne z zakresu telegrafii i telefonii), a 4 czerwca 1915 r. został mianowany chorążym, po czym powierzono mu tworzenie oddziału telefonicznego III Brygady Legionów. Oddział włączono 23 czerwca do 4 pp, a Zygmuntowicz objął jego dowództwo. Od 15 lipca uczestniczył w walkach na Lubelszczyźnie i Wołyniu, lecz już 22 sierpnia 1915 r. przydzielono go do Komendy Legionów⁹.

Kiedy 1 listopada 1915 r. zwolniono go z Legionów, wrócił do Lwowa, gdzie objął kierownictwo urzędu pocztowego na Zamarstynowie. Od sierpnia 1917 r. był członkiem Komendy Okręgu Lwowskiego POW – zajmował się sprawami finansowymi, ukrywaniem byłych legionistów przed Austriakami oraz opieką materialną nad nimi. Od 1 listopada 1918 r. w stopniu podporucznika uczestniczył w obronie Lwowa. Mimo odniesionej lekkiej rany nadal brał udział w walce, także w późniejszych zmaganiach na froncie ukraińskim¹⁰. W marcu 1919 r. został przydzielony jako oficer łączności do dowództwa Frontu „Wschód”, a w czerwcu 1919 r. – do Dowództwa Okręgu Generalnego VI Lwów. Za udział w wojnie polsko-ukraińskiej odznaczono go Krzyżem Walecznych i Krzyżem Obrony Lwowa, a w 1933 r. za służbę w Legionach – Krzyżem

⁷ *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1924, nr 2, s. 16. Zob. Z. Zygmuntowicz, *Stanisław Król-Kaszubski. Bohater-męczennik*, „PP” 1928, nr 41, 42, 44; tenże, *Stanisław Król-Kaszubski oficer I Bdy Piłsudskiego powieszony przez Moskali w dniu 7 lutego 1915 r. w Piłźnie*, Warszawa–Lwów 1928.

⁸ Postać Zygmunta Zygmuntowicza nie doczekała się dotychczas szczegółowego opracowania biograficznego. Zob. W.K. Cygan, *Zygmuntowicz Zygmunt* [w:] tenże, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 5, Warszawa 2007, s. 219–220. Nowsze ustalenia: M. Gałęzowski, *Zygmuntowicz Zygmunt* [w:] tenże, *Na wzór Berka Joselewicza. Sylwetki żołnierzy i oficerów pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010, s. 689–691 (tam bibliografia). Zob. też A. Biedrzycka, *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

⁹ Wojskowe Biuro Historyczne Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: WBH CAW): *Zygmunt Ostersztetner-Zygmuntowicz*, ap 2711, 4219, 4438, 2648 oraz KN 4 XI 1933; J.A. Teslar, *Czwarty pułk. Rok działań wojennych 4-go pp Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916, s. 31–32; B. Walińgóra, *Organizacja 4 pułku Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3/4, s. 266.

¹⁰ *Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918*, t. 3, Lwów 1933, ss. 147, 438; *Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych*, oprac. W. Mazanowska, Lwów 1930, s. 122.

Niepodległości¹¹. Od 2 października 1921 r. w stopniu majora (starszeństwo z 1 czerwca 1919 r.) pełnił funkcję szefa łączności Dowództwa Okręgu Korpusu VI Lwów. 1 lipca 1923 r. został mianowany podpułkownikiem i objął stanowisko zastępcy dowódcy 2. pułku łączności¹². Otrzymywał bardzo dobre oceny służbowe¹³. 30 czerwca 1926 r. został przeniesiony w stan spoczynku¹⁴.

Odąd w pełni poświęcił się upamiętnianiu polskiego czynu niepodległościowego¹⁵. Poza redagowaniem „Panteonu Polskiego” publikował w nim m.in. popularyzatorskie teksty o Józefie Piłsudskim¹⁶ oraz poległych oficerach legionowych, na czele ze wspomnianym cyklem poświęconym Stanisławowi Kaszubskiemu „Królowi”, który wzięty przez Rosjan do niewoli pod Łowczówkiem jako obywatel rosyjski został skazany na karę śmierci i 7 lutego 1915 r. powieszony w Piłźnie. Jego dramatyczna historia, opisana przez Zygmuntowicza, była jednym z tych zdarzeń w dziejach Legionów, które służyły redakcji „Panteonu” do budowania tradycji zachowania pamięci o poświęceniu żołnierzy Józefa Piłsudskiego w walce o niepodległość Polski.

Poza Zygmuntowiczem stałym współpracownikiem pisma był Jan Rogowski, który również pisał o marszałku Piłsudskim, a także publikował własne wspomnienia ze służby

w Legionach. Urodzony 13 września 1894 r. podobnie jak Zygmuntowicz przed I wojną światową działał w Towarzystwie Szkoły Ludowej i był związany z działalnością niepodległościową. Od 1915 r. służył w II Brygadzie Legionów, następnie w Polskim Korpusie Posiłkowym, w końcu zaś w POW we Lwowie, gdzie – jak można przypuszczać – poznał Zygmuntowicza. W listopadzie 1918 r. uczestniczył w obronie Lwowa, a później w wojnie polsko-bolszewickiej, w tym czasie uzyskał awans oficerski. Po demobilizacji pracował jako nauczyciel geografii i historii w gimnazjach lwowskich. Był autorem wielu artykułów i książek popularyzujących czyn Legionów Polskich oraz obronę Lwowa, a także, wraz z Zygmuntowiczem, współautorem pracy *Lwów i Małopolska w Legionach Polskich 1914–1917* (Lwów 1935), do dziś wykorzystywanej przez badaczy¹⁷.

Wśród autorów często zamieszczających swoje teksty w „Panteonie Polskim” była Zofia Zawisanka. Pisywała szkice z dziejów Legionów, a także własne wspomnienia¹⁸. Publikowali tam zasłużony lwowski popularyzator historii Józef Białynia Chołodecki i Adam Błotnicki. Wśród bardziej znanych autorów byli też związani z obozem piłsudczykowski Władysław Dunin-Wąsowicz, jeden z czołowych dziennikarzy zajmujących się popularyzacją czynu

¹¹ WBH CAW, Zygmunt Ostersetzer-Zygmuntowicz, KW 141/Z-1383; tamże, KN 4 XI 1933.

¹² „Rocznik Oficerski” 1923, ss. 98, 960, 967.

¹³ WBH CAW, Zygmunt Ostersetzer-Zygmuntowicz, ap 2711, 4219, 4438, 2648.

¹⁴ „Rocznik Oficerski” 1928, s. 897; „Rocznik Oficerski Rezerw”, Warszawa 1934, ss. 353, 974.

¹⁵ W kontekście jego aktywności społecznej należy wspomnieć, że był członkiem Zarządu Oddziału Lwowskiego Związku Legionistów Polskich, jak również uczestnikiem inicjatyw związanych z upamiętnianiem poległych uczestników walk o niepodległość we Lwowie, m.in. pełnił funkcję wiceprezesa Zarządu Towarzystwa Opieki nad Grobami Bohaterów oraz członka zarządu Towarzystwa Badania Historii Obrony Lwowa. Uczestniczył też w pracach Polskiego Towarzystwa Historycznego. Zob. M. Gałęzowski, *Zygmuntowicz Zygmunt...*, dz. cyt., s. 690.

¹⁶ Z. Zygmuntowicz, *Józef Piłsudski przy kaszcie drukarskiej (1894–1900)*, „PP” 1930, nr 63, s. 2–5; tenże, *W dniu święta naszego*, „PP” 1925, nr 13, s. 2–3. Wcześniej pisał także do „Polski Zbrojnej” [*Pocztą polowa w Legionach (1914–1917)*], „Polska Zbrojna” 1924, nr 9–12].

¹⁷ K. Lewicki, *Rogowski Jan* [w:] PSB, t. 31, Wrocław 1988–1989, s. 448–449; G. Mazur, J. Węgiński, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 157–159.

niepodległościowego¹⁹, i rozpoczynający pracę historyka Wacław Lipiński, który zamieścił fragmenty swojego dziennika opublikowanego później pod tytułem *Szlakiem I Brygady*²⁰. Pismo udostępniało swoje łamy także innym autorom wspomnień z czasów związanych przede wszystkim ze zmaganiem niepodległościowymi i polskimi formacjami wojskowymi z czasów wojny. To one zaczęły też wypełniać większą część poszczególnych numerów²¹.

Warto ponadto przywołać nazwiska osób okazjonalnie wspierających pismo. W jednym z pierwszych wydań pisma dziękowano m.in. Henrykowi Lewartowskiemu (dziennikarzowi, dawnemu oficerowi Legionów) za dostarczenie redakcji życiorysów i fotografii i Zygmunta Degenstückerowi „za bezinteresowne dostarczenie kliszy na okładkę”²².

„Drogowskaz niezłomności”

Pismo redagowane przez Zygmuntowicza było jedynym periodykiem nie tylko w międzywojniu, lecz w ogóle w historii prasy polskiej, którego zasadniczym celem, ujętym w podtytuł „Z dziejów upamiętniania uczestników walk o niepodległość Polski w prasie kombatanckiej okresu międzywojennego”, a mającym silny wyraz w treści, było upamiętnianie poległych

uczestników zmagania o niepodległość Polski i wojen o granice Polski odrodzonej. Niezależnie od wspomnianego rozszerzenia tematyki, w miarę rozwoju pisma ten cel pozostał niezmienny do końca jego istnienia. Z patosem pisano o nim w pierwszym numerze: „Odchylają się dziś głazy grobów, mogli i kurhanów, bohaterów poległych o Wolność i Niepodległość Polski, a cienie ich odzywają się, by świecić Narodowi swymi postaciami [...]. My, żywi, pozostali jeszcze spośród tyłu walk i przejść, kornie przed nimi swe czoła uchylając, oddajemy głęboką cześć współtowarzyszom broni walk i wielkiej idei naszego wodza Józefa Piłsudskiego. Niechaj te zapiski przyświecają pokoleniom całym jako drogowskazy, skąd one czerpać mają hart ducha, wiary, niezłomności i siły i skąd jasność idei świecić i utrzymywać ma po długie czasy to nasze »Legionieści na przód – niech żyje Polska«”²³.

Jednocześnie redakcja zwracała się z apelem o przesyłanie informacji biograficznych i fotografii poległych. W pierwszych zeszytach miały się znaleźć biogramy tych, którzy zginęli w bojach legionowych, w kolejnych zaś noty uczestników wojen o granice Rzeczypospolitej w latach 1918–1921, wreszcie tych, którzy za udział w jednych i drugich zmaganiach zostali

¹⁸ Z. Zawiszanka, *Mój najlepszy wywiad*, „PP” 1926, nr 14–17.

¹⁹ W. Dunin-Łasowicz, *W legendarnym Sulejówku*, „PP” 1929, nr 52, s. 1–3.

²⁰ M. Gałęzowski, *Wacław Lipiński i jego pamiętnik z bojów I Brygady* [w:] W. Lipiński, *Szlakiem Pierwszej Brygady*, Łomianki 2014; tenże, *O Wacławie Lipińskim – pierwszym historyku polskiego czynu niepodległościowego lat 1905–1918* [w:] W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016.

²¹ Były wśród nich m.in. bardzo wartościowy pamiętnik Rafała Hirscha z powstania styczniowego; wspomnienia Jana Starościaka *Z Dywizją polską na Syberii*; Józefa Kreisa *Wojsko Polskie we Wschodniej Rosji i Syberii*; pamiętnik z okresu bitwy 2. i 3. pp pod Mołotkowem Władysława Matkowskiego; A. Maja *Z Drugą Brygadą*; wspomnienia z wojny polsko-bolszewickiej Władysława Goliczewskiego (którego nazwisko stale błędnie podawano jako Golczewski); Romana Śliwy z czasów internowania żołnierzy Polskiego Korpusu Posiłkowego po lutym 1918 r., a także tylko w części związana z tematyką pisma relacja Stanisławy Sozańskiej *Z przeżyć na Pokuciu 1914–1919*.

²² [Redakcja „Panteonu Polskiego”], „PP” 1924, nr 2, s. 16. Wspomniane klisze wykonywano od numeru 3 do końca istnienia pisma w zakładzie cynkowo-graficznym Degenstücker Ars przy ul. Sykstuskiej 32. Zdarzało się, że właściciel wykonywał je nieodpłatnie także później, za co dziękowano mu w jednym z kolejnych numerów (podając zresztą niedokładnie nazwisko Degenstücker). *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1925, nr 7 (11) s. 16. O Zygmuncie Degenstückeru zob. M. Gałęzowski, *Na wzór Berka Joselewicza...*, dz. cyt., s. 201–202.

odznaczeni Krzyżem *Virtuti Militari* lub Krzyżem *Walecznych* i zmarli po ich zakończeniu, często wskutek odniesionych ran. Deklarację redakcji poprzedził zamieszczony na okładce wiersz legionisty i poety Artura Prędkiego *Braciom poległym*, już samym tytułem podkreślający główny cel pisma.

Zawartość pierwszych numerów, opublikowanych w 1924 r. i na początku 1925 r., potwierdzał kierunek przedstawiony w deklaracji redakcyjnej. Znalazły się w nich liczne noty o poległych żołnierzach Legionów, o kilkunastu oficerach zaś – krótkie artykuły, ponadto teksty o bojach legionowych, w których zginęli (m.in. *Potyczka pod Czarkową, Bitwa pod Krzywopłotami, Bitwa pod Mołotkowem, Bitwa pod Łowczówkiem*)²⁴.

Mimo że zamieszczane noty i artykuły nie były opatrzone aparatem naukowym, miały duży walor upamiętniający i źródłowy jako materiał do badań nad dziejami polskiego czynu niepodległościowego, które zaczęły się rozwijać po 1926 roku. Publikowane materiały powstawały na podstawie relacji uczestników opisywanych zdarzeń z poprzedniego dziesięciolecia, co znacząco wpływało na ich wiarygodność. W niektórych jednak wypadkach, zwłaszcza w pierwszych numerach pisma, opracowywano je na podstawie artykułów publikowanych w latach 1914–1916 w „Wiadomościach Polskich”, nie informując o czerpaniu z tego źródła (jak chociażby w wypadku tekstów o Eugeniuszu Medyńskim czy Stanisławie Paderewskim, młodszym bracie słynnego pianisty i polityka).

Wadą publikowanych biogramów było zbytne nagromadzenie w treści ogólnikowych

ozdobników, brak podstawowych danych identyfikujących daną osobę, takich jak data i miejsce urodzenia, imiona rodziców, czy też informacji, które nie odnosiły się do działalności niepodległościowej (jak chociażby o wykształceniu czy osiągnięciach zawodowych). Lecz opisywany w notach i biogramach udział w oswojeniu Polski, jak również okoliczności śmierci, znajdują potwierdzenie w materiałach źródłowych, czasem znacząco je uzupełniając.

Relacje i wspomnienia, które drukowano zazwyczaj w dłuższych cyklach odcinkowych, zaczęły wypełniać większość poszczególnych numerów od 1925 roku. Mimo to biogramy poległych pojawiały się nadal niemal w każdym numerze w rubryce *Ci, co odeszli* (czasem jako *Ci, którzy odeszli*) lub w innym wariantcie tytułu *Dla Ciebie, Polsko, i dla Twej chwały!*, skróconym później do *Dla Ciebie, Polsko!*²⁵. Zgodnie z zapowiedzią redakcji publikowano tam noty o poległych w wojnie polsko-ukraińskiej i polsko-bolszewickiej, a w końcu – uczestników tych zmagañ zmarłych już w niepodległej Polsce, np. pisarzy-legionistów: Bolesława Lubicz-Zahorskiego, Wacława Denhoffa-Czarnockiego i najbardziej spośród z nich znanego Władysława Orkana²⁶.

Stałą rubryką pisma były *Notatki* (używane wymiennie z tytułem *Zapiski*). Zamieszczano w niej informacje historyczne (np. o ćwiczeniach Związku Strzeleckiego w 1914 r.), krótkie relacje²⁷ czy nekrologi działaczy związanych ze środowiskiem niepodległościowym (np. Kazimierza Dłuskiego)²⁸. W *Notatkach* sporadycznie ukazywały się artykuły, przykładowo – *Drużyny Bartoszwowe*, co jednak należy uznać za błąd redakcyjny, bowiem ten tekst zdecyd-

²³ [Od redakcji], „PP” 1924, nr 1, s. 2.

²⁴ Zob. m.in. *Śp. Herwin – Kazimierz Piątek*, „PP” 1924, nr 1, s. 4–5.

²⁵ Tytuł rubryki to zacytowany *in extenso* ostatni wers czterowiersza legionisty II Brygady Adama Szani, wryty na krzyżu ustawionym przez żołnierzy taboru tej jednostki na Przełęczy Pantyrskiej w Karpatach.

²⁶ *Ci, którzy odeszli*, „PP” 1930, nr 68, s. 10–12.

²⁷ T. Dregiewicz, *Wspomnienia z pierwszych lat Związku Walki Czynnej*, „PP” 1931, nr 77, s. 14–15.

wanie wykraczał poza typowe dla tego działu mniejsze formy²⁹.

Na uwagę zasługują informacje i noty o książkach i czasopismach umieszczane na ostatnich stronach prawie każdego numeru, wyodrębniane czasem w rubryce *Książki i sprawozdania*³⁰. W tej części publikowano też niekiedy recenzje. Jedną z najciekawszych napisał Zygmuntowicz o książce Władysława Studnickiego *Z przeżyć i walk*. Jej autora ocenił bardzo pozytywnie, nazywając go apostołem ruchu niepodległościowego. „Natura przekorna, nie dająca się podporządkować, nie uznająca woli otoczenia – jednak z wyjątkiem jednym”, jak pisze w swoich wspomnieniach – Józefa Piłsudskiego³¹. W istocie Zygmuntowicz dowolnie wybrał ów fragment, a stosunek słynnego germanofila do Piłsudskiego był znacznie bardziej złożony³².

„Panteon Polski” poświęcał dużo miejsca promowaniu wydawnictw niepodległościowych, czym wyróżniał się wśród ówczesnych czasopism (w latach trzydziestych tę rolę przejęła „Niepodległość”). Jedną z wielu książek, do których lektury zachęcano, były *Wspomnienia legionowe* z 1926 r. zawierające „tyle cennych i historycznych wspomnień, że zająć muszą poważne miejsce w historii naszego ruchu wyzwolenczego, a zwłaszcza wojskowego [...] *Wspomnienia Legionowe* znaleźć się muszą w rękę każdego Legionisty, bo są one obrazem chluby jego, a także każdy, ktokolwiek szedł

po tej drodze do odbudowy Ojczyzny powinien mieć je u siebie”³³.

Każdy numer zamykała rubryka *Od Redakcji i Administracji* zawierająca zwykle informacje dla odbiorców pisma, najczęściej prośby o terminowe uiszczanie prenumeraty i pomoc w zjednywaniu czytelników.

W „Panteonie Polskim” publikowano także poezje czołowych poetów związanych z kręgiem legionowym – Józefa Relidzińskiego, Artura Prędskiego, Józefa Mączki (zmarłego w 1918 r.), Edwarda Słońskiego, Romana Woynicza-Horoszkiewicza i autorów już całkiem zapomnianych, takich jak W. Chowański czy Juliusz Słończa-Kresowczyk. Wartościowe było przypomnienie kilku zaledwie prób poetyckich rzeźbiarza i oficera Legionów Włodzimierza Koniecznego poległego w bitwie pod Kostiuchnówką³⁴.

O ile wartość źródłową tekstów ukazujących się w „Panteonie Polskim”, poza okolicznościowymi, należy ocenić stosunkowo wysoko, biorąc pod uwagę, że do dziś czerpią z nich badacze tego okresu dziejów Polski, o tyle poziom ich redakcji budził niekiedy zastrzeżenia. Problem ten wymagałby odrębnego studium dotyczącego formy i środków stylistycznych typowych dla czasopism kombatanckich związanych z obozem piłsudczykowskim. W tym miejscu należy jednak zwrócić uwagę, że chociaż w piśmie rzadko zdarzały się rażące błędy

²⁸ Notatki, „PP” 1930, nr 72, s. 14–15.

²⁹ *Drużyny Bartoszone*, „PP” 1930, nr 63, s. 12–13.

³⁰ Wśród czasopism odnotowywano związane z tematyką „Panteonu Polskiego” (np. „Niepodległość”), ale również poświęcone problematyce mniejszości narodowych („Sprawy Narodowościowe”). *Notatki*, „PP” 1931, nr 78, s. 11–12; 1931, nr 77, s. 14–15.

³¹ *Notatki*, „PP” 1929, nr 53, s. 14–15.

³² „Gdy na początku 1909 r. widział Piłsudskiego chorym i zdawało mi się, że na włosku wisi jego życie, odczuwałem, że na włosku wisi los naszego pogotowia bojowego. Oddałbym wówczas, gdyby to było można, wszystkie lata, jakie jeszcze miałem żyć, na korzyść przedłużenia jego życia. Nie było to wynikiem jakiegoś uroku Piłsudskiego wywieranego na mnie. W 1916 roku, w okresie Rady Stanu byłem z nim w antagonizmie, a gdy sprawą przysięgi uszczuplił nasze legiony, załowałem, że go nie zastrzeliłem przedtem, że nie oddałem mego życia, aby ów człowiek nie żył!”. W. Studnicki, *Z przeżyć i walk. Pisma wybrane*, t. 1, oprac. J. Gzella, Toruń 2002, s. 258.

³³ *Książki i pisma*, „PP” 1925, nr 12 (16) s. 19.

zmieniające sens wypowiedzi, dziś zbywane eufemistycznym określeniem „literówek”, to nie było ono wolne od błędów merytorycznych³⁵.

Redakcja odnosiła się z uwagą do tego problemu, pozwalając sobie nawet na zamieszczenie komentarza, w którym obiecywano, że „korekta ulegnie poprawie. Dotychczasowy adept tej sztuki pozostawiał wiele »diabełków«, za co przepraszamy naszych czytelników”³⁶. Poza tym stosunkowo często ukazywały się sprostowania redakcyjne. Kiedy w numerze 27. pomyłono zdjęcie płk. Przemysława Barthel de Weydenthala z fotografią innego oficera Legionów Józefa Herburta „Warskiego”, myląc również personalia autora artykułu (T. Albinowski, zamiast poprawnie Władysław Albinoski), sprostowanie ukazało się już w następnym numerze³⁷.

Podsumowując uwagi o tematyce pisma, warto zauważyć, że „Panteon Polski” zmierzał też do kształtowania postaw patriotycznych. Chociaż w narracji nie pomijano innych formacji wojskowych, czego dowodził chociażby cykl wspomnieniowy o dywizji syberyjskiej czy artykuł o kompanii bajończyków, to wzorców szukano przede wszystkim w czynie Józefa Piłsudskiego i Legionów Polskich oraz zmaganiach o wschodnią granicę Polski. To ostatnie należy tłumaczyć tym, że pismo ukazywało się we

Lwowie i kwestie upamiętniania związane z tą częścią kraju były dlań priorytetem.

Przejęcie władzy przez Józefa Piłsudskiego, chociaż nie było wyraźną cezurą w dziejach pisma, niewątpliwie spowodowało, że zaczęło ono zdecydowanie sprzyjać obozowi piłsudczykowskiemu. Świadczy o tym zwiększenie liczby tekstów odnoszących się do Marszałka, któremu poświęcono też numery 24. i 30. pisma z 1926 r. i 54. – z marca 1929 roku. Podobizna Marszałka często gościła na okładkach, m.in. w numerach 28, 29, 30, 31, 32, 36, ale i w późniejszych. O Komendancie I Brygady publikowano też wiele artykułów. Pisane w duchu panegirycznym, typowo okolicznościowe, mają już tylko walor źródłowy, jako materiał do badań prasy związanej z obozem piłsudczykowskim rządzącym Polską w latach 1926–1939. To właśnie z tym środowiskiem politycznym należy łączyć czasopismo „Panteon Polski”, jego redaktorów i współpracowników³⁸.

Codziennosc: walka o przetrwanie pisma

Mimo znacznego grona potencjalnych odbiorców w środowisku, zarówno dawnych żołnierzy Legionów Polskich, jak i obrońców Lwowa i ziem wschodnich Rzeczypospolitej, pismo od początku borykało się z kłopotami finanso-

³⁴ *Z nieznanych wierszy śp. por. Włodz. Koniecznego*, „PP” 1931, nr 79/80, s. 9.

³⁵ W treści napotykaemy błędnie podane nazwiska oficerów legionowych: Tadeusza Monasterskiego (Manaster-ski) i Adolfa Sterschussa (Sternszus). *Polegli oficerowie*, „PP” 1924, nr 2, s. 6–8; *Ś.p. dr Adolf Sternszus*, „PP” 1924, nr 4 s. 14–16. Porucznicy: Zosik, Wolski i Błażejowski (A. Błotnicki, *Ze wspomnień o komendancie. Anielin-Laski 22 X–26 X 1914*, „PP” 1929, nr 55, s. 2–3) to Stanisław Tessaro „Zosik”, Stanisław Michałowski „Wolski” i Antoni Jan Błaszkiwicz, przy czym pierwszy z nich, wbrew podanej informacji, nie poległ pod Laskami i Anielinem, jak dwaj pozostali, lecz został ciężko ranny, a w czasie, gdy opublikowano artykuł, był już generałem WP; A.J. Narbut-Łuczynski, *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, Warszawa–Kraków 2014, s. 346–347; WBH CAW, Błaszkiwicz Jan Antoni, KN 16 III 1937.

³⁶ *Od redakcji*, „PP” 1929, nr 55, s. 15.

³⁷ *Dla Ciebie Polsko!*, „PP” 1927, nr 27, s. 11–12; *Sprostowanie*, „PP” 1927, nr 28, s. 15.

³⁸ O piłsudczykowskich sympatiach politycznych redaktora pisma mógł świadczyć również dobór reklam innych czasopism. Wśród polecanych był m.in. „wielki dziennik polityczny »Głos Prawdy« organ piłsudczyków [...] tylko 5 zł miesięcznie” i „Droga” wybitnego przedstawiciela piłsudczykowskiej myśli politycznej Adama Skwarczyńskiego, którą tak zachwalano: „Bogata w treść, rozważa zagadnienia państwowe, narodowe i społeczne. »Droga« zasługuje na poparcie ogółu społeczeństwa, któremu na sercu leży budowa Nowej Polski”. „PP” 1926, nr 26, s. 12. Por. „PP” 1926, nr 28, s. 16.

wymi. Nie otrzymywano żadnych subwencji państwowych, a źródło finansowania opierało się wyłącznie na prenumeratorach (wpłaty dokonywane w systemie kwartalnym), wpływach reklamowych oraz dobrowolnych wpłatach czytelników. Mimo rezygnacji z wynajmowania lokalu redakcyjnego wymienione wpływy nie wystarczały na pokrycie kosztów druku, administracji i innych, które, jak deklarowała redakcja, wynosiły rocznie 10 tys. zł. Sumy tej nie osiągnięto z przedpłaty w żadnym roku wydawniczym, co z kolei spowodowało, że wydawca w pierwszych trzech latach pisma miał dołożyć doń astronomiczną sumę 15 tys. zł³⁹. Stosunkowo szybko ze strony redakcji pojawiły się informacje, że „drożyzna robocizny i papier, i brak należytego zrozumienia u czytelników postawiły nas w położeniu beznadziejnym”⁴⁰.

Ze względu na ciągle problemy finansowe redakcja od początku ukazywania się pisma prosiła czytelników o wsparcie. Miało ono polegać, poza terminowanym uiszczaniem prenumeraty (co szybko okazało się jednym z głównych problemów), na zjednywaniu prenumeratorów. Na ostatnich stronach pisma, zwykle w rubryce *Od redakcji*, publikowano hasła w rodzaju: „rozpowszechniajcie »Panteon Polski«, dwutygodnik ilustrowany poświęcony pamięci i czci poległych bohaterów o wolność Ojczyzny” czy „Każdy czytelnik winien zjednać jednego nowego prenumeratora”. Zapowiadano, że kto pozyska sześciu prenumeratorów rocznych, otrzyma bezpłatnie jeden egzemplarz

pisma przez pół roku⁴¹. Składając podziękowania za zjednywanie prenumeratorów (np. Józefowi Kapiasowi z Komorowic, który zdobył dla tytułu pięciu nowych czytelników), pytano: „Kto następny”⁴².

Redakcja zabiegała nie tylko o wsparcie materialne czytelników, ale w ogóle o propagowanie misji pisma, upowszechnianie informacji o nim. Temu służyły np. postulaty, by w każdym oddziale Związku Legionistów Polskich, Związku Strzeleckiego, Związku Peowików czy w kołach młodzieży znalazły się egzemplarze pisma. „Żądajcie tego!” – wzywano w jednym z numerów⁴³. Tej stale prowadzonej kampanii towarzyszyła argumentacja, że jest to jedyny periodyk w kraju poświęcony w całości upamiętnianiu poległych i zmarłych uczestników walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej. Jak wynika z informacji zamieszczanych w dziale *Od Redakcji i Administracji*, akcja ta nie przynosiła jednak oczekiwanych skutków, niezależnie od doraźnych sukcesów⁴⁴.

Wpłaty czytelników były sporadyczne. Nazwiska darczyńców, które skrupulatnie odnotowywano, nie pojawiały się w każdym numerze. Zwykle były też bardzo skromne, rzadko przekraczały sumę kilkudziesięciu złotych miesięcznie. Zdarzały się wśród nich i wpłaty jednozłotowe – jak legionistów Mieczysława Kaplickiego, w przyszłości prezydenta Krakowa, czy płk. Edwarda Pfeiffera, bądź niewiele większe, np. płk. Teodora Furgalskiego w wysokości 2 zł.⁴⁵

³⁹ *Do naszych czytelników!*, „PP” 1927, nr 39, s. 12.

⁴⁰ *Od redakcji*, „PP” 1926, nr 22, s. 16.

⁴¹ *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1925, nr 1 (5) s. 16.

⁴² *Od redakcji*, „PP” 1930, nr 65, s. 12. Zachętą dla nowych prenumeratorów rocznych miały być książki, m.in. Błotnickiego. *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1931, nr 76, s. 12. Tego typu zachęty są powszechnie stosowane we współczesnej prasie.

⁴³ *Od redakcji i administracji*, „PP” 1925, nr 1 (5) s. 16. Podobny apel w nr 12 (16) z 1925 r. (s. 20): „Czytelników prosimy o to, by w każdej czytelnicy, stowarzyszeniu, kasynie, itd. był »Panteon Polski»”.

⁴⁴ *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1928, nr 41, s. 16.

⁴⁵ *Od redakcji*, „PP” 1925, nr 23, s. 16; nr 25, s. 16. W następnych numerach informowano m.in., że adwokat A. Staniewicz wpłacił 25 zł, a inżynier Henryk Felsztyn – 10 zł. W jednym z ostatnich numerów pisma wpłaty

Poważnym problemem, z którym przyszło się zmagać redakcji, była niefrasobliwość czytelników zalegających z terminowym opłaceniem prenumeraty. Monity w tej sprawie ukazywały się stosunkowo często: „wyrównać zaległość za 4 kwartał i wpłacić przedpłatę na 1 kwartał – oto skromny obowiązek”⁴⁶. Jak poważny był to problem, wskazuje informacja o dłużnikach zamieszczona w jednym z numerów⁴⁷. Wkrótce opublikowano kolejny, znacznie obszerniejszy wykaz wymieniający wiele instytucji i osób z imienia i nazwiska, m.in. z bardziej znanych gen. Leona Berbeckiego, płk. Bernarda Monda, płk. Władysława Langnera czy posłów Ignacego Daszyńskiego i Zygmunta Marka⁴⁸. Sprawa długów czytelnich była tak kłopotliwa, że w numerze 15 (19) redakcja na pierwszej stronie skierowała do czytelników apel o ich spłatę, do pozostałych – o wsparcie. Nie dało to najpewniej spodziewanego rezultatu, skoro odbiorców pisma starano się dyscyplinować w prawie każdym numerze: „wielu Czytelników nie uiściło jeszcze przedpłaty na 1 kwartał br. Prosimy o to”⁴⁹.

Na trudne położenie materialne pisma zwracano uwagę do końca jego istnienia. Informowano, że „z powodu ciężkich warunków materialnych nie wyszedł zeszyt 72”, a redakcja zmuszona była wydać go jako łączony z numerem 73 o tej samej objętości, co pojedynczy. Informowano, że pismo ukazuje się dzięki czytelnikom i wkładowi wydawcy, natomiast „nie korzysta z żadnych subsydiów, chociaż »Panteon

Polski« jest jedynym pismem w Polsce – które 72 zeszyty poświęcił jedynie historii Legionów i ich Wodzowi”⁵⁰.

Szansą dla poprawy kondycji finansowej „Panteonu Polskiego” mogły być reklamy. Tych jednak było stosunkowo mało. Najwięcej zamieszczono w 1925 r., kiedy ukazało się kilka bloków reklamowych jako osobna wkładka między ostatnią stroną pisma a okładką, lub na jego ostatniej stronie. Pierwsze reklamy opublikowano w drugim numerze, wśród nich m.in. ofertę kawiarni „De la Paix” zachęcającej do jej odwiedzenia koncertami orkiestry salonowej; restauracji J. Manga zachwalającej „doborowy bufet i trunki najlepszej marki”; kawiarni „Imperial” przy ul. Legionów 5 (w programie: koncerty jazz bandu i dancing przy świetle nowoczesnym), z innych zaś Magazynu i Pracowni Broni S. Kopeczyńskiego.

W kolejnych numerach reklamowały się zakłady obuwnicze i krawieckie, słynna firma „Baczewski” zachwalała swoje wódki, likiery, nalewki na owocach i destylaty, a fabryka konserw Zygmunta Ruckera zachęcała do nabywania „konserw jarzynowych w puszkach, kompotów owocowych, marmelad, konserw mięsnych i konserw kawowych”. Uwagę czytelnika mogły zwrócić „Rekordowe piwa Żywieckie”, wśród których porter żywiecki reklamowano jako „zastępujący w zupełności porter angielski” i modne od niedawna w Polsce Piwo „Ale” na wzór angielski Pale-Ale. Z innych – reklama pasty do zębów – Krem Perłowy. Ihnatowicz – Lwów.

wyniosły łącznie 60 zł. Felsztyn był ojcem upamiętnionego w Panteonie Stefana Felsztyna, który jako osiemnastoletni podoficer WP poległ w walkach z Ukraińcami w Małopolsce Wschodniej. *Od redakcji i administracji*, 1927, nr 29, s. 8. Przykłady wpłat zob. m.in. *Od redakcji*, „PP” 1926, nr 22, s. 16; 1931, nr 76, s. 12.

⁴⁶ „PP” 1929, nr 64, s. 16.

⁴⁷ Między innymi E. Wojtowicz ze Związku Legionistów Polskich z Drohobycza zalegał na kwotę 82 zł (najpewniej jako przedstawiciel całego oddziału), legioniści z Brześcia nad Bugiem – 36 zł, z Lublina – 90 zł, z Brzeżan – 35,5 zł; „wysyłane urgensy nie pomogły, więc redakcja wstrzymała tam wysyłkę”, pisano. W sumie długi opiewały na bardzo wysoką sumę około 2000 zł. *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1925, nr 12 (16), s. 20.

⁴⁸ *Wykaz naszych dłużników* [cz. 1], „PP” 1925, nr 15, s. 16.

⁴⁹ *Od redakcji*, „PP” 1930, nr 66, s. 12.

⁵⁰ *Od redakcji*, „PP” 1930, nr 72, s. 16.

Kolejny większy blok reklamowy ukazał się w numerze 11 (15) w 1925 r. i zajmował 1,5 strony. Ogłosiły się tam m.in. firma Juliusza Meinla importująca kawę i Miejska Kasa Oszczędnościowa we Lwowie. Później hasła reklamowe pojawiały się już tylko sporadycznie – Miejska Kasa Oszczędnościowa we Lwowie (nr 26 i 27), Hurtownia przyborów wojskowych i galanterijnych N. Kriss–A. Meisner (nr 30), Zakłady dla Przemysłu Metalowego J. Zaczkowski i St. Dubiński (nr 32 i 37), firma „Leda”, oferująca puch i pierze (nr 31). Nadal pojawiały się reklamy piwa lwowskiego – „Żądajcie zawsze i wszędzie – tylko Lwowskiego piwa” Lwowskiego Towarzystwa Akcyjnego Browarów (nr 54, 64, 67 i 74; w ostatnim przekonywano, że „najprzyjemniejszym upominkiem na święta jest Piwo Lwowskie – eksportowe jasne – bawarskie ciemne – porter imperial czarne”)⁵¹.

Przerwana misja

Ostatni numer „Panteonu Polskiego” ukazał się w sierpniu 1931 roku. Redakcja informowała, że numer wychodzi ze znacznym opóźnieniem spowodowanym sytuacją finansową pisma. „Wydawca włożył cały swój majątek i dokładał ze swych skromnych poborów, licząc zawsze na jakąś pomoc. Nie otrzymaliśmy jednak – żadnej pomocy od czytelników miarodajnych, a z powodu ogólnego kryzysu i czytelnicy nasi nie dopisali również. Ledwie część stałych czytelników nadesłała nam przedpłatę na ten rok”. Położenie periodyku pogorszył wielki kryzys gospodarczy, co być może spowodowało, że w 1931 r. nie zamieszczono w nim żadnej reklamy. Chociaż zapowiedziano, że do końca roku ukazą się jeszcze trzy numery, informowano

jednocześnie, że nie ma to żadnych funduszy. W tej sytuacji redakcja zwróciła się z apelem: „Komu leży na sercu dalsze wydawanie »Panteonu« – niechaj pospieszy z jakąkolwiek pomocą”⁵².

W zeszycie grudniowym planowano przedstawić rozliczenie z dochodów i wydatków za cały okres ukazywania się pisma, a także podziękowanie – jak pisano z ironią – tym, którzy obiecywali subwencję finansową, ale nie dotrzymali słowa. „Służymy dobrej Sprawie – i do końca istnienia pisma – tej Sprawie wierni pozostaniemy”⁵³. Było to ostatnie zdanie napisane w „Panteonie Polskim”, najprawdopodobniej przez jego redaktora.

Zygmunt Zygmuntowicz po zakończeniu wydawania pisma nadal mieszkał we Lwowie i działał w Związku Legionistów Polskich. Kontynuował prace nad upamiętnianiem bohaterów zmagających się z niepodległościowych. Jego najciekawszą książką z tego okresu była popularna biografia Tadeusza Żulińskiego, pierwszego komendanta POW poległego w czasie kampanii wołyńskiej Legionów, pt. *Komendant podziemnej Warszawy* (Lwów–Warszawa 1937)⁵⁴. Nie wiadomo, czy Zygmuntowicz wyjechał ze Lwowa do Krakowa przed wybuchem II wojny światowej, czy po jej wybuchu, czy może jeszcze później, kiedy miasto znalazło się pod okupacją sowiecką. Pewne jest, że śmierć groziła mu ze strony obydwu okupantów, z których rąk zginęło tak wielu jego legionowych przyjaciół, aresztowanych na południowo-wschodnich ziemiach polskich przez NKWD i zamordowanych w latach 1940–1941 lub później zgładzonych przez Niemców, którzy w końcu czerwca 1941 r. rozpoczęli okupację tych obszarów.

⁵¹ „PP” 1929, nr 60/61–63; 1930, nr 64.

⁵² *Od Wydawnictwa*, „PP”, 1931, nr 79/80, s. 16.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ M. Gałęzowski, *Zygmunt Zygmuntowicz...*, dz. cyt., s. 690. Ponadto był autorem m.in.: *Józef Piłsudski we Lwowie* (Lwów 1934) i *Agaton Giller w świetle akt państw zaborczych* (Lwów 1937) oraz artykułów zamieszczonych w zbiorowym opracowaniu *W dwudziestą rocznicę czynu zbrojnego Józefa Piłsudskiego* (Lwów 1934).

Zygmuntowicz został wywieziony z Krakowa do niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau 19 grudnia 1940 r., gdzie zmarł 15 lub 16 marca 1942 roku⁵⁵.

„Panteon Polski” odegrał wyjątkową rolę w upamiętnianiu bohaterów polskiego czynu niepodległościowego w Polsce okresu międzywojennego, publikując zarówno informacje o nich, jak i fotografie, w wielu wypadkach jedyne, które zachowały się do dziś. Dzieło to było zasługą przede wszystkim jednego człowieka – Zygmunta Zygmuntowicza. On to przez kilka lat, zmagając się z trudnościami spowodowanymi brakiem dotacji dla pisma (inaczej, niż to było chociażby w wypadku „Niepodległości”), wypełniał misję nakreśloną w pierwszym numerze: „Myślą i wolą naszą jest, by pamięć o ostatnich bojownikach o Niepodległość nie zaginęła tak, jak ginie pamięć o wielu bohaterach kościuszkowskich, listopadowych, styczniowych i tych z 1905 r., których koście porzrucane są po całym świecie bez opieki, a życie ich i czyny tak mało jeszcze znane są ogółowi”⁵⁶.

Po wojnie, w czasach rządów komunistycznych, podobne pismo nie mogło się ukazywać. Jednak w niepodległej Polsce również nie powstało medialne *pro memoria* przypominające „Panteon Polski”, chociaż zastęp potencjalnych osób godnych upamiętnienia powiększył się w okresie II wojny światowej, a polegli i zamordowani w tym czasie uczestnicy działalności niepodległościowej w znacznej części przynależeli do elity polskiego społeczeństwa. To zaś mogłoby być dostatecznym argumentem przemawiającym za zasadnością wydawania takiego czasopisma, niekoniecznie w wersji papierowej. Czasopisma na wzór „Panteonu Polskiego”, który w części przynajmniej zrealizował swój cel, przez prawie siedem lat zamieszczając materiały, które – jak pisano w jednym z głosów odredakcyjnych – w przyszłości „oddadzą ogromną usługę badaczom tych czynów, a potomnym pozostawią piękną zbiornicę czynów i poświęcenia pokolenia, które miało to szczęście wywalczyć Ojczyźnie Wolność i Niepodległość”⁵⁷.

⁵⁵ *Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940–1944*, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1, Warszawa–Oświęcim 2002, ss. 385, 389; *Lista dziennikarzy pochodzenia żydowskiego zabitych lub zmarłych w czasie II wojny światowej*, oprac. J. Dunin-Wąsowiczowa, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 46/47, s. 261. Wśród osób zamordowanych przez Niemców związanych z „Panteonem Polskim” byli m.in. Artur Prędski, Zygmunt Degenstück i Henryk Lewartowski (wszyscy służyli w Legionach). Spośród wspomnianych autorów pisma wojnę przeżył Jan Rogowski. O jego dalszych losach zob. K. Lewicki, *Rogowski Jan...*, dz. cyt., s. 449.

⁵⁶ [Od redakcji], „PP” 1924, nr 1, s. 2.

⁵⁷ *Od Redakcji i Administracji*, „PP” 1930, nr 64, s. 15.

Bibliografia

Źródła

- Wojskowe Biuro Historyczne Centralne Archiwum Wojskowe, Zygmunt Ostersetzer-Zygmuntowicz, ap: 2711, 4219, 4438, 2648.
 Tamże, KN 4 XI 1933.
 Tamże, KW 141/Z-1383.
 Tamże, Błaszkiwicz Jan Antoni, KN 16 III 1937.
 „Panteon Polski” 1924–1931.
Księga pamięci. Transporty Polaków do KL Auschwitz z Krakowa i innych miejscowości Polski południowej 1940–1944, red. F. Piper, I. Strzelecka, t. 1, Warszawa–Oświęcim 2002.
 „Rocznik Oficerski” 1923, 1928.
 „Rocznik Oficerski Rezerw” 1934.

Wspomnienia, opracowania i artykuły

Biedrzycka A., *Kalendarium Lwowa 1918–1939*, Kraków 2012.

Cygan W.K., *Zygmuntowicz Zygmunt* [w:] tenże, *Oficerowie Legionów Polskich 1914–1917. Słownik biograficzny*, t. 5, Warszawa 2007.

Gałęzowski M., *Zygmuntowicz Zygmunt* [w:] tenże, *Na wzór Berka Joselewicza. Sylwetki żołnierzy i oficerów pochodzenia żydowskiego w Legionach Polskich*, Warszawa 2010.

Tenże, *Wacław Lipiński i jego pamiętnik z bojów I Brygady* [w:] W. Lipiński, *Szlakiem Pierwszej Brygady*, Łomianki 2014.

Tenże, *O Wacławie Lipińskim – pierwszym historyku polskiego czynu niepodległościowego lat 1905–1918* [w:] W. Lipiński, *Walka zbrojna o niepodległość Polski 1905–1918*, oprac. M. Gałęzowski, współpraca J. Kirszak, Łomianki 2016.

Lewicki K., *Rogowski Jan* [w:] PSB, t. 31, Wrocław 1988–1989.

Lista dziennikarzy pochodzenia żydowskiego zabitych lub zmarłych w czasie II wojny światowej, oprac. J. Dunin-Wąsowiczowa, „Biuletyn ŻIH” 1963, nr 46/47.

Mazur G., Węgierski J., *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997.

Narbut-Łuczyński A.J., *Historia wojenna Legionów Polskich. Powstanie i działalność bojowa Oddziału Józefa Piłsudskiego (VIII–XI 1914)*, Warszawa–Kraków 2014.

Obrona Lwowa 1–22 listopada 1918, t. 3, Lwów 1933.

Semper Fidelis. Obrona Lwowa w obrazach współczesnych, oprac. W. Mazanowska, Lwów 1930.

Studnicki W., *Z przeżyć i walk. Pisma wybrane*, t. 1, oprac. J. Gzella, Toruń 2002.

Sulej M., *Strońska Maria* [w:] PSB, t. 44, Warszawa–Kraków 2006–2007.

Teslar J.A., *Czwarty pułk. Rok działań wojennych 4-go pp Legionów Polskich od dnia 10 maja 1915 roku do dnia 10 maja 1916 roku*, Lwów 1916.

Waligóra B., *Organizacja 4 pułku Legionów Polskich*, „Żołnierz Legionów i POW” 1939, nr 3/4.

◀||| Czasopismo „Panteon Polski” i jego redaktor Zygmunt Zygmuntowicz

“Polish Pantheon” magazine and its editor Zygmunt Zygmuntowicz

Marek Gałęzowski

Uczelnia Lazarskiego, Warszawa/Lazarski University, Warsaw

SŁOWA KLUCZOWE

„Panteon Polski”, niepodległość, Legiony Polskie, Lwów, prasa kombatantów, Zygmunt Zygmuntowicz

STRESZCZENIE

Artykuł przedstawia zarys dziejów czasopisma „Panteon Polski”, jedyne w prasie polskiego międzywojnia, którego podstawowym celem było upamiętnienie poległych uczestników walk o niepodległość Polski (1914–1918) oraz o granice Rzeczypospolitej (1918–1921). Z czasem tematyka pisma objęła wszelkie działania na rzecz odbudowy państwa polskiego. W artykule przedstawiono tematykę i krąg autorów pisma, sylwetkę jego redaktora Zygmunta Zygmuntowicza oraz działania mające na celu utrzymanie pisma na rynku.

KEY WORDS

„Polish Panteon”, independence, The Polish Legions, Lwów, press of combatants, Zygmunt Zygmuntowicz

ABSTRACT

The article examines the history of magazine „Polish Panteon”. In period between two World Wars it was the only magazine in Poland which aimed at commemorating those who fought for independence of Poland (1914–1918) and the Polish borders (1918–1921). Subjects of publications further evolved towards covering of activities for reconstruction of the Poland’s state. The paper looks at main subjects, authors and editorial actions to foster its position on the market with the special emphasis on the role of Zygmunt Zygmuntowicz – editor of “Polish Panteon”.

Urząd i jego funkcjonowanie: Biuro Listów w Polskim Radiu i Telewizji (1951–1989)¹

Dariusz Jarosz

Badacze zainteresowani dziejami społeczeństwa polskiego w latach 1945–1989 mają wiele problemów, wśród których jednym z ważniejszych jest kwestia źródeł. Odtworzenie różnych segmentów życia „szarych ludzi”, ukazanie dylematów ich funkcjonowania w zetatyzowanej rzeczywistości tego okresu okazuje się szczególnie trudne dla lat tużpowojennych i okresu polskiego stalinizmu. Wynika to przede wszystkim z deficytu standardowych badań z zakresu socjologii. Wykorzystywane w tym celu źródła o charakterze sprawozdawczym, wytworzone przez liczne instytucje państwowe i partyjne, mimo ich dużej wagi, z powodu metodologii ich tworzenia są skazane odgórną perspektywą. W tej sytuacji dla pisania historii oddolnej (*history from below*), z punktu widzenia „zwyčajnego człowieka”, obok memuarystyki bardzo istotne znaczenie posiadają listy (głównie skargi) pisane przez obywateli PRL do władz różnego szczebla, w tym zwłaszcza do urzędów i instytucji centralnych.

Ta epistolografia dotyczyła różnych aspektów rzeczywistości. Listy od obywateli były

traktowane przez władzę jako ważne sygnały na temat funkcjonowania państwa na poziomie lokalnym. Jednak do chwili obecnej korespondencja rzadko przetrwała w wersji oryginalnej – w archiwach najczęściej zachowały się biuletyny, które zawierają jej omówienia, wraz z mniej lub bardziej obszernymi cytatami.

Listy kierowane do centralnych instytucji państwowych są praktyką stosowaną od wielu wieków. W przypadku Polski zinstytucjonalizowanie tej formy kontaktu z obywatelami nastąpiło na początku lat 50. ub. wieku². Datę 14 grudnia 1950 r. nosi uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów „w sprawie rozpatrzenia i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej”³, która ustalała reguły postępowania z tego typu korespondencją przez urzędy i instytucje. Obywatele mogli zwracać się do nich w każdej sprawie, nie wiązały ich także żadne terminy oraz nie ponosili żadnych opłat skarbowych⁴. Zgodnie z art. 5 Konstytucji PRL z 22 lipca 1952 r. wszystkie organy władzy i administracji państwowej były zobowiązane do uważnego rozpatrywania i uwzględniania

¹ Artykuł powstał na podstawie badań sfinansowanych ze środków Narodowego Centrum Nauki przyznanych na podstawie decyzji numer DEC-2015/17/B/HS3/00170.

² D. Jarosz, *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302; tenże, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1997, t. II, s. 191–216.

³ A. Kochański, *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996, s. 358; MP 1951 nr A 1, poz. 1, uchylona 4 XII 1972 (MP 1972 nr 58, poz. 311).

⁴ A. Adamus, *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017, s. 38–39.

słusznych wniosków, zażeń i życzeń obywateli „w myśl obowiązujących ustaw”⁵.

Wykorzystanie listów dla studiów nad dziejami PRL rozpoczęło się w latach 90. XX w. Od tego czasu powstało wiele prac o różnych charakterze, w których korespondencja z władzami stanowi jedyne, podstawowe lub pomocnicze źródło⁶. Jak dotąd jednak małym zainteresowaniem badaczy cieszyły się dzieje urzędów, które zajmowały się napływającą korespondencją oraz jej analizy ilościowe i jakościowe.

Celem niniejszego szkicu jest przed wszystkim przedstawienie ewolucji urzędu utworzonego w Polskim Radiu, zajmującego się listami od obywateli, oraz dokonanie ogólnej charakterystyki tej korespondencji, która w części zachowała się w zbiorach Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (ODiZP). Wydaje się bowiem, że może ona służyć jako istotny materiał źródłowy dla przedstawicieli różnych dyscyplin nauki zainteresowanych badaniem Polski Ludowej.

Ustalenia zostały poczynione przede wszystkim na podstawie niewykorzystywanych wcześniej w badaniach naukowych materiałów

archiwalnych ODiZP, w tym dokumentacji Biura Listów, Sekretariatu Generalnego Komitetu do Spraw Radiofonii „Polskie Radio” (KdSR) i Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (KdSRiT).

Dzieje urzędu

Pierwsze informacje o istnieniu komórki zajmującej się listami napływającymi w strukturach KdSR pochodzą z 1951 r. – Komitet powstał na podstawie dekretu z 2 sierpnia tego roku. Jego przewodniczący był mianowany przez Prezydenta RP na wniosek prezesa Rady Ministrów⁷. Jednak już datę 1 czerwca 1951 r. nosi biuletyn Działu Listów i Korespondentów KdSR. Co jeszcze bardziej intrygujące, ów najwcześniejszy chronologicznie biuletyn zachowany w zbiorach ODiZP TVP SA nosi numer 5, co oznacza, że cztery wcześniejsze (na które nie udało się natrafić) musiały się ukazać jeszcze przez czerwiec 1951 r. Oznacza to, że Dział Listów i Korespondencji faktycznie funkcjonował już przed 2 sierpnia⁸.

Z dokumentów wewnętrznych KdSR z 1952 r. wynika, że na czele Biura (a nie Działu,

⁵ Tamże, s. 38.

⁶ A. Adamus, *Peerelewskie pisanie do władzy* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013; D. Jarosz, *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło...*, dz. cyt.; I. Miernik, *Codziennosc w powiecie kieleckim w latach 1956–1975 w swietle listow do instytucji peerelewskich*, „Studia Humanistyczno-Spoleczne Akademii Swietokrzyskiej” 2007, nr 2; G. Miernik, *Codziennie troski Polakow w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w swietle listow „do Warszawy”* [w:] *Zycie codzienne PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piatkowski, Radom 2006; K. Rokicki, *Listy i skargi na dzialalnosc MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w analizach Biura Skarg i Listow MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, nr 1; P. Szulc, „Ladną gwiazdkę nam rząd zgotował!” *Grudzień '70 w listach do Radiokomitetu*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 16; N. Jarska, *Listy do władz i instytucji jako forma komunikacji w stalinizmie* [w:] *Komunikowanie się Polaków w latach 1944–1989*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2011; T. Wolsza, A. Zaćmiński, *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013.

⁷ Dekret z 2 VIII 1951 r. o utworzeniu i zakresie działania Komitetu ds. Radiofonii „Polskie Radio”, Dz.U. nr 41, poz. 308.

⁸ Za tą hipotezą przemawia fakt, że według informacji uzyskanych w Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA komórka zajmująca się korespondencją z radiosłuchaczami (od 30 czerwca 1951 r. pod nazwą Dział Listów i Korespondentów) istniała również w Przedsiębiorstwie Państwowym Polskie Radio jeszcze przed powstaniem Komitetu.

jak w 1951 r.⁹) Listów i Korespondentów (BLiK) stała wówczas Eugenia Brun¹⁰.

Pochodzący z tego okresu „Opis pracy Biura Listów i Korespondentów” poświadczą, że korespondencja od radiosłuchaczy była czytana, następnie przydzielana redaktorom według zagadnień, kwalifikowana do odpowiedzi przez radio i zatwierdzana do biuletynu. Listy były również „kwalifikowane politycznie”, co miało polegać na „wydobyciu zasadniczych stron [...] i krótkim streszczeniu [...] na metryczce”. Każdy redaktor wypełniał odpowiedni „dzienny statystyczny arkusz zbiorczy”.

Redakcja listów liczyła 11 redaktorów, ich przeciętna wydajność wynosiła 15 listów dziennie. Średni czas załatwiania jednej korespondencji („od wejścia do wyjścia”) miał wynosić 20 dni¹¹.

Przewodniczący KdSR w lipcu 1952 r. zarządził reorganizację BLiK, które od tego momentu, w związku z likwidacją Wydziału Korespondentów, otrzymało nową nazwę: Biuro Listów (BL)¹². Z dniem 1 sierpnia 1952 r. „na okres przejściowy” tytułem próby wprowadzono jego nową strukturę, na którą składały się: Grupa Selekcji, Grupy Interwencji, Redakcja Biuletynu, Redakcja Audycji, Kancelaria i Sekretariat. Na czele każdej z tych komórek stał kierownik.

Cytowane zarządzenie pozwala na zorientowanie się, na czym polegała praca Biura. Ustalało ono, że Grupa Selekcji dokonuje pierwszego czytania listów od słuchaczy i instytucji, wypełnia specjalnie opracowane „metryki” listu (podanie krótkiej treści, nadanie symboli

umownych itp.), dzieli listy według tematów i pilności oraz kieruje je do dalszego opracowania. Zadaniem Grupy było również sygnalizowanie kierownictwu BL oraz redakcji „Biuletynu” nowych i „szczególnie ostrych” problemów poruszanych w listach.

Do zadań Grup Interwencji (było ich pięć: I – sprawy wiejskie, II – zakłady pracy, III – sprawy socjalne, IV – zagadnienia młodzieżowe i szkoleniowe, V – inne) należało kierowanie skarg i zażaleń do właściwych instancji partii, rad narodowych, administracji państwowej; współpraca z właściwymi redakcjami antenowymi („typowanie listów na audycje”), udzielanie odpowiedzi nadawcom i przygotowywanie materiałów analitycznych.

Redakcja biuletynu BL formułowała wnioski analityczne zarówno na podstawie korespondencji i materiałów opracowywanych w Grupach Interwencji, jak też innych listów oraz sygnałów z Grupy Selekcji. Analiza dotyczyła zagadnień poruszanych w listach, częstotliwości ich pojawiania się, rozkładu terytorialnego napływającej korespondencji. Zastanawiano się nad tym, jak nadawcy odnosili się do ważnych uchwał partyjnych i posunięć rządu oraz na ile ulegali argumentom „wrogiej propagandy”. Redakcja przygotowywała materiał „do sygnalizacji” dla Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (KC PZPR) i dla Rady Ministrów; redagowała biuletyn; sporządzała ogólną sprawozdawczość BL; prowadziła archiwum listów problemowych (nieprzekazywanych do interwencji). Do zadań Redakcji Audycji należało opraco-

⁹ Pierwszy biuletyn firmowany nie przez Dział, ale przez Biuro Listów i Korespondentów nosi datę 1 II 1952. Zob. Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA (dalej: ODiZP), Biuletyn Listów i Korespondentów (dalej: BL), 1050/2, Biuletyn nr 5, 1 II 1952.

¹⁰ AODiZP, Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”. Sekretariat Generalny (dalej: KdSR), 609/6, Protokół z posiedzenia w dniu 16 I 1952, k. nlb.; tamże, 545/1, Zarządzenie nr 68/52, z 4 X 1952, k. nlb.

¹¹ Tamże, Opis pracy Biura Listów i Korespondentów [1952], k. nlb.

¹² Tamże, 545/1, Zarządzenie nr 57/52 [Przewodniczącego Komitetu Romualda Gadomskiego] w sprawie wprowadzenia pełnej reorganizacji wewnętrznej w Biurze Listów, Warszawa, 30 VII 1952, k. nlb.

wywanie programów radiowych opartych na listach słuchaczy i interwencjach Biura¹³,

Ta struktura nie utrzymała się długo. Z notatki zachowanej w aktach KdSR z lutego 1954 r. wynika, że BL, oprócz Dyrekcji i Sekretariatu, składało się z 11 jednostek organizacyjnych. Były to: Redakcja Biuletynu; Redakcja Skrzynki Ogólnej; Selekcja; Redakcja I – zagadnienia wiejskie; Redakcja II – zagadnienia produkcyjne; Redakcja III – zagadnienia służby zdrowia, mieszkaniowe, socjalne; Redakcja IV – zagadnienia młodzieżowe, szkolnictwo; Redakcja V – zagadnienia handlu, usług, komunikacji, różne; Redakcja VI – zagadnienia specjalne; Kancelaria (Ogólna i Tajna) oraz Hala Maszyn (Ogólna i Tajna). BL zatrudniało ogółem 90 pracowników¹⁴.

Z teŹże notatki wynika również, że korespondencja kierowana do Polskiego Radia w latach 1953–1954 była coraz obfitsza, co było efektem przemian destalinizacyjnych. W tej sytuacji Biuro nie było w stanie zająć się wszystkimi napływającymi listami. Skarżono się na zbyt małą liczbę pracowników, lokali i maszyn do pisania. Stwierdzano ponadto duŹy napływ podań, odwołań i skarg w sprawach, które winny być naleŹywie załatwione w terenie¹⁵.

Pierwsza generalna krytyka działalności BL, wpisująca się w szerszy kontekst przemian politycznych w Polsce, nastąpiła w roku 1955. Na posiedzeniu władz Radiokomitetu w dniu 16 lutego dyskutowano na temat wyników kontroli przeprowadzonej w BL przez specjalnie powołaną w tym celu komisję, która przedstawiła poufną notatkę w tej sprawie (z 8 lutego).

Stwierdzano w niej wzrost „obłoŹenia” pracowników listami, których liczba systematycznie rosła. W BL pracowało wówczas 95 osób, w tym 29 redaktorów, z których jednak tylko 25 zajmowało się opracowaniem listów. „Gdy przed Biu-

rem coraz mocniej stawał dylemat: albo zostawić tysiące listów bez przeczytania i załatwienia, albo załatwić je »uproszczoną metodą«, coraz większy był nacisk na upraszczanie”.

Jako najpowaŹniejszą wadę w pracy BL uznano stosowanie zasady przesyłania napływających skarg do instytucji, na które się skarżono, co naraŹało ich autorów na szykany i represje. Krytykowano system 40 rodzajów druków do odpowiedzi na listy. Biuro rezygnowało z ponownej interwencji, gdy odpowiedź nie była jasna, nie wyjaśniało wszystkich zarzutów i z reguły nie zawiadamiało słuchacza o wyniku interwencji. Mimo wzrostu wydajności miało zaległoŹci szacowane wówczas na ok. 25 tys. listów, co wymagało około trzech tygodni pracy.

Szwankowała również współpraca BL z redakcjami i audycjami radiowymi. Redaktorzy naczelni nie interesowali się problematyką listów. Wyjątek stanowiły zespoły programów „Fala 49”, „Muzyka i Aktualności” i „Warszawska Fala”. Proponowano, aby obok przygotowywanych co tydzień „teczek do czytania”, zawierających „ciekawsze i waŹniejsze sprawy”, wydawać raz w tygodniu biuletyn przeznaczony dla potrzeb programowych i szeroko rozpowszechniać go w redakcjach.

W trakcie dyskusji nad tą notatką Danuta Barzach, członek komisji kontrolnej, stwierdziła, że „gdy zapoznała się bliŹej z pracą Biura Listów, była po prostu wstrząśnięta faktem bezdusznego i biurokratycznego traktowania słuchaczy”. BL – jej zdaniem – „zamieniło się w zasadzie na skrzynkę do listów”. Krytkowała wskazany w notatce system obiegu listów, naraŹający skarŹących się na przykroŹci ze strony instytucji, które były powodem skarg. UwaŹała, Źe na „odcinku” załatwiania listów słuchaczy „robi-

¹³ TamŹe.

¹⁴ TamŹe, 916/20/3, Notatka w sprawie Biura Listów, 19 II 1954, k. nlb.

¹⁵ TamŹe.

my bardzo złą robotę”. „Oszukujemy słuchaczy i siebie samych, codziennie naruszamy zasady ustawy o załatwianiu skarg i zażaleń”. W trakcie dyskusji pojawiły się głosy, że BL winno być wyłączone ze struktury Polskiego Radia i przekazane jednej z instytucji centralnych, skąd można by pozyskiwać potrzebne materiały. To stanowisko nie zdobyło jednak poparcia zebranych.

Podsumowując tę dyskusję, przewodniczący KdSR Tadeusz Galiński wyraził opinię, że Biuro winno pozostać w strukturach Polskiego Radia. Zobowiązał jego kierownictwo do przemyślenia systemu pracy z listami i do opracowania projektu nowej organizacji pracy¹⁶.

Zgodnie z tymi ustaleniami jeszcze w 1955 r. zostały dokonane pewne zmiany w jego funkcjonowaniu. W październiku tego roku dyrektor BL Irena Kenska informowała kierownictwo KdSR, że jego praca została usprawniona, zmniejszono liczbę druków wysyłanych do nadawców. Zwiększenie obsady personalnej spowodowało, że już na etapie selekcji jeden redaktor czytał 200 listów dziennie, zamiast jak dotychczas 400. Redakcje załatwiała więcej spraw samodzielnie. Zerwano z „szybkościowym” załatwianiem korespondencji – taki styl pracy „demoralizował ludzi”¹⁷.

Na podstawie zachowanej dokumentacji źródłowej trudno prześledzić wszystkie zmiany zachodzące w organizacji i funkcjonowaniu Biura. Kwerenda akt KdSR i od 8 grudnia 1960 r. jego następcy – Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (KdSRiT) – daje jednak podstawy do ustalenia podstawowych kierunków przemian tej instytucji.

Biuro Listów w 1959 r. liczyło ogółem 51 pracowników. Na jednego pracownika merytorycznego przypadało rocznie ok. 9000 spraw

do załatwienia. Głównym adresatem listów wpływających do BL była „Fala 56” – najważniejsza radiowa audycja publicystyczna tego okresu. Zakres pracy był podobny jak w 1958 r., ale liczba pracowników etatowych została zmniejszona o 40 proc. W tej sytuacji konieczne okazało się uzupełnianie brakujących etatów pracami zlecanymi własnym pracownikom. Ta wysoka wydajność zmuszała BL do rezygnacji z „konsekwentnej interwencji aż do doprowadzenia sprawy do jej zakończenia”. Konieczne okazało się „uproszczanie załatwienia szeregu spraw”. Oznaczało to, że wiele listów przesyłano do właściwej resortowo instytucji, zawiadamiając o tym słuchaczy. Stosowano również odśiew, który polegał na informowaniu słuchacza, że BL nie zajmuje się sprawami poruszonymi w liście. W 1959 r. BL wydało 65 biuletynów i 17 notatek, 32 razy pracownicy wyjeżdżali w teren w sprawach interwencyjnych¹⁸.

W latach 60. schemat działania i problemy BL były podobne, jak wcześniej. Świadczy o tym notatka przygotowana na posiedzenie KdSRiT w dniu 18 września 1968 r. Wynika z niej, że „eksperymentalnie zawyżona norma wydajności redaktora” wynosiła wówczas 25 listów dziennie w okresie szczytu jesienno-zimowego, 20 – w pozostałych miesiącach, zaś „w soboty robocze – 20”. Przeciętnie rocznie do Biura zgłaszało się 1200 interesantów i organizowano ok. 50 wyjazdów w teren, ponadto wydawano miesięcznie 5–8 numerów biuletynów. Nadal najczęstszym adresatem listów była „Fala 56”. Na dzień 31 grudnia 1967 r. BL liczyło 44 pracowników, z których 11 posiadało wyższe wykształcenie.

Autorzy zacytowanej notatki mieli świadomość specyfiki pracy BL, które nie było

¹⁶ Tamże, 530/6/1, Protokół z posiedzenia Radiokomitetu w dniu 16 II 1955, k. nlb.

¹⁷ Tamże, 530/6/2, Protokół z posiedzenia Komitetu w dniu 25.10.1955. Informacja tow. I. Kenskiej o pracy Biura Listów, k. nlb.

¹⁸ Tamże, 1445/1/1, Protokół z posiedzenia Prezydium w dniu 24 II 1960, sprawozdanie z pracy Biura Listów za rok 1959, k. nlb.

typowym urzędem skarg i zażaleń: „należy w nim widzieć ważny oręż propagandy partyjnej i oświatowej”, a jego zasięg określali jako „ogromny”. „Eliminujemy nieprawidłowości, sugerując władzom rozwiązania”, „Uczymy pewnych zasad postępowania z pracownikiem, klientem, pacjentem, interesantem, obywatelem”. Postulowali też ograniczenie interwencji dających często efekty niewspółmierne do zaangażowanych środków na rzecz rozszerzenia indywidualnych odpowiedzi na listy słuchaczy, co wymagało odpowiednich kompetencji ze strony dziennikarzy. Redaktor pracujący nad skargami powinien być po trochu „psychologiem, socjologiem, prawnikiem, a przede wszystkim publicystą i działaczem społecznym, doskonale zorientowanym w aktualnych potrzebach i wymaganiach polityki Partii i Rządu”. W celu usprawnienia pracy postulowano zmiany organizacyjne, które miały m.in. wzmocnić współpracę z Regionalnymi Rozgłościami i Ośrodkami Telewizyjnymi i stworzyć nową strukturę redakcji tematycznych¹⁹. Projekty te zostały jednak potraktowane przez kierownictwo KdSRiT z rezerwą²⁰.

Zmiany strukturalne, które wychodziły na przeciw części tych postulatów, zostały wprowadzone w 1972 r. Zakres działania BL rozszerzono o obowiązek koordynacji działalności interwencyjno-poradniczej prowadzonej przez Rozgłoszenie Regionalne i Ośrodki Telewizyjne. Koordynacja polegała na prowadzeniu pracy instruktażowej, ujednoczeniu systemu załatwiania skarg i wniosków telewidzów i radiosłuchaczy,

ustaleniu jednolitych form dokonywania analiz problemowych treści korespondencji. Ponadto powołano Redakcję Analiz i Informacji, której zadaniem było m.in. prowadzenie analizy treści otrzymywanych listów od telewidzów i radiosłuchaczy; opracowywanie systematycznej informacji o społecznie ważnych nazwiskach; przekazywanie wyników analiz kierownictwu i komórkom programowym Komitetu oraz zainteresowanym urzędem centralnym, instytucjom i organizacjom społeczno-politycznym²¹.

Dokonano zmian w strukturze BL, które odtąd dzieliło się na następujące komórki organizacyjne: Kierownictwo (dyrektorem od 1 czerwca 1970 r. był Jerzy Ostrzyżek); Sekretariat Programowy; Redakcje Interwencyjno-Poradnicze do Spraw: Społeczno-Politycznych, Socjalnych, Rolnych, Ekonomicznych; Redakcja Analiz i Informacji; Wydział Obsługi Korespondencji i Samodzielny Referat Selekcji²².

W roku 1972 Biuro w stosunku do spraw zawartych w tzw. listach pierwszych²³ podjęło 31182 interwencje, udzieliło 22054 porady i informacje, 11394 przekazało dalej, według kompetencji. Na 66692 interwencje, porady i sprawy przesłane według kompetencji udzielono 9241 porad prawnych, 7689 porad dotyczących trybu postępowania oraz 5124 innych informacji wyjaśniających i odpowiedzi na listy o tematyce społeczno-politycznej.

Listy były wykorzystywane w działalności programowej radia i telewizji lub stanowiły inspirację do opracowań problemowych bądź tematycznych. Biuro nadawało wówczas

¹⁹ AODiZP, Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” (dalej: KdSRiT), 1445/9/5, notatka służbowa o pracach Biura Listów PR i TV w okresie schyłek 1967 – połowa 1968, k. nlb.

²⁰ Tamże, Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu w dniu 18 IX 1968, k. nlb.

²¹ Tamże, 1544/20, zarządzenie nr 7 Przewodniczącego KdSRiT „Polskie Radio i Telewizja” z dnia 14 III 1972 r. w sprawie zmiany zakresu działania oraz organizacji Biura Listów, k. nlb.

²² Tamże, 1468/6/6, Informacja dla Prezydium Komitetu do Spraw Radiofonii i Telewizji o działalności poradniczo-interwencyjnej Biura Listów, dyrektor Jerzy Ostrzyżek, Warszawa 4 VI 1973, k. nlb.

²³ Chodzi o listy, w których po raz pierwszy sygnalizowano sprawy, o których wcześniej nie pisano do BL. Określenie to stosowano dlatego, że autorzy wielu skarg mieli zwyczaj pisania na ten sam temat wielokrotnie (nierzadko do różnych instytucji), chcąc w ten sposób wymusić reakcję (interwencję, udzielenie porady czy informacji).

audycje „Ślady naszych interwencji” oraz „Biuro Listów odpowiada”.

Analiza korespondencji była przedstawiana w comiesięcznych informacjach o aktualnej problematyce listów, które przekazywano kierownictwu KdSRiT, naczelnym redaktorem Radia i TV oraz zainteresowanym komórkom w KC PZPR i Urzędzie Rady Ministrów (URM). Ponadto systematycznie opracowywano notatki dla kierownictwa KdSRiT oraz dla Biura Listów i Inspekcji (BLiI) KC PZPR. Biuro przygotowywało także okresowe analizy korespondencji w przekrojach wojewódzkich, które były przedkładane I sekretarzom Komitetów Wojewódzkich partii i przewodniczącym Wojewódzkich Rad Narodowych (WRN) oraz przekazywane redaktorom naczelnym rozgłośni i ośrodków TV. Ponadto BL opracowało 32 „Biuletyny Wewnętrzne”²⁴.

Dzięki temu, że w aktach KdSRiT zachował się protokół wewnętrznej kontroli przeprowadzonej w BL na przełomie października i listopada 1977 r., dysponujemy podstawowymi informacjami dotyczącymi jego funkcjonowania w tym okresie.

Istniejąca wówczas struktura organizacyjna BL została uregulowana zarządzeniem nr 46 Przewodniczącego KdSRiT z 10 grudnia 1973 r. w sprawie rozpatrywania skarg i wniosków obywateli. Po zmianach w BL istniały następujące komórki organizacyjne: Sekretariat Programowy; Redakcje Interwencyjno-Informacyjna do Spraw: Społeczno-Politycznych, Ekonomicznych i Rolnych; Redakcja Analiz i Interwencji oraz Wydział Obiegu Korespondencji.

Biuro Listów zatrudniało 38 pracowników, w tym 27 dziennikarzy. Przyjęcia interesan-

tów odbywały się codziennie na ul. Woronicza w Warszawie. Pracownicy poszczególnych redakcji udzielali informacji, kierowali sprawy do interwencji, w pilnych przypadkach sami podejmowali interwencję telefoniczną. Tylko w okresie między styczniem a wrześniem 1977 r. przyjęto 1423 interesantów.

Biuro było zobowiązane do przedkładania Prezydium KdSRiT rocznej analizy skarg i wniosków obywateli kierowanych do radia i telewizji. Ponadto przygotowywało biuletyny wewnętrzne stanowiące problemowe opracowania spraw wpływających oraz comiesięczne „Informacje o niektórych problemach w listach”, które trafiały do wybranych osób w państwie.

Na podstawie wpływającej korespondencji BL przygotowywało wspomniane już własne audycje radiowe pt. „Biuro Listów odpowiada”. Korespondencja BL stanowiła również podstawę audycji „Fala77” – Redakcji Społeczno-Politycznej PR – nadawanej na przemian z audycją Biura Listów. Ponadto listy były wykorzystywane w programach regionalnych rozgłośni radiowych i ośrodków TV²⁵.

Ostatnia poważna rekonstrukcja Biura nastąpiła w marcu 1981 r. Biuro Listów zostało zastąpione Biurem Listów i Interwencji (BLiI)²⁶ i z nalazło się w ustalonej 31 grudnia 1985 r. strukturze Zarządu KdSRiT. Jego jednostki organizacyjne to Redakcje Interwencyjno-Informacyjne do Spraw: Społeczno-Politycznych, Społeczno-Ekonomicznych, Rolnych i Gospodarki Żywnościowej, Redakcja Analiz i Informacji oraz Wydział Obiegu Korespondencji i Sekretariat Programowy²⁷. Likwidacja Biura w tym kształcie została dokonana w 1991 r.

²⁴ AODiZP, KdSRiT, 1468/6/6, Informacja..., k. nlb.

²⁵ Tamże, 1729/43/1, Protokół z planowej kontroli w Biurze Listów KdSRiT w „PRiTV” dotyczącej działalności interwencyjnej Komitetu i wykorzystania uwag słuchaczy i widzów, k. nlb.

²⁶ Tamże, Dokument elektroniczny udostępniony w ODiZP.

²⁷ Tamże.

Listy do Radia i Telewizji

Pisanie listów do BL, a potem BLiI było praktyką dość powszechną. Zanim zostaną przeprowadzone szczegółowe badania skali, celów i problematyki tej epistolografii czy też rozkładu przestrzennego i cech społecznych nadawców, spróbujmy dokonać generalnej charakterystyki ilościowej i jakościowej tej korespondencji na tle porównawczym z innymi instytucjonalnymi adresatami (tab. 1).

W rzeczywistości napływ korespondencji do BL był dużo większy, bo obok listów od słuchaczy przychodziła korespondencja od instytucji z wyjaśnieniami. Tylko w roku 1954 obok ponad 195 tys. listów od słuchaczy nadeszło ponad 137 tys. takich wyjaśnień²⁸. W 1972 r. BL otrzymało 84505 listów (w tym 66629 listów nadesłanych pierwszy raz w danej sprawie) i 52455 odpowiedzi na podjęte interwencje²⁹. W roku 1985 proporcje korespondencji od obywateli i od instytucji wynosiły 40259 : 26421³⁰.

Podobnie jak w przypadku innych instytucji, wyraźnie widać, że występowała fluktuacja napływu listów, która najpewniej była uzależniona od wielu czynników, w tym od charakteru instytucji, do której pisano, i szerszego kontekstu historycznego. Chodziło nie tylko o objęcie władzy przez nowe ekipy polityczne, ale również o ważne reformy, które dotyczyły dużych grup społecznych. Taki zwiększający się, masowy napływ korespondencji nastąpił w przypadku KC PZPR i KdSR w latach 1954–1956 (i najpewniej w 1957 r., choć nie udało się ustalić odpowiednich danych dla KdSR). Należy to traktować jako efekt postępującej destalinizacji i maleją-

cego poziomu strachu w wyrażaniu krytycznych opinii o państwie i systemie władzy. Wzrost korespondencji kierowanej do centralnych instytucji państwa w 1967, a zwłaszcza w 1968 r., był spowodowany nie tylko kampanią antysemicką. Wiele listów zostało wywołanych reformą systemu emerytalnego, którą wówczas przeprowadzono³¹.

Dojście do władzy ekipy Edwarda Gierka spowodowało wzrost listów napływających przede wszystkim do KC PZPR, ale również do Polskiego Radia i Telewizji w 1971 roku. Pominąwszy ten rok, lata 70. jawią się jako okres, w którym pisanie do partyjnego centrum władzy było częstsze niż do Polskiego Radia i Telewizji. Dlaczego tak się stało? Niewykluczone, że zaufanie i wiara w „moc sprawczą” listu pisanego do KC (a zwłaszcza do I sekretarza) była większa niż w przypadku, gdy adresatem były państwowe media audiowizualne.

W jakich sprawach Polacy pisali do Polskiego Radia i Telewizji? Odpowiedzi na to pytanie należy szukać w materiałach sprawozdawczych KdSR i KdSRiT. Nie może być ona zbyt precyzyjna, gdyż zachowane zestawienia i analizy były dokonywane według zmieniających się kryteriów. Mimo tych zastrzeżeń można generalnie stwierdzić, że zestaw poruszanych problemów nieco zmieniał się pod względem proporcji, ale pozostawał podobny tematycznie. W 1956 r. zagadnienia wiejskie poruszono w 22,4 proc. listów, przemysłowe – w 15 proc., socjalne i komunalne – w 24,8 proc., młodzieżowe – w 7,8 proc., handlu i usług – w 13,3 proc., kwestie wojska, milicji i sądownictwa – w 11 proc., sprawy określane jako problemowo-teoretyczne – w 5,7 proc.

²⁸ ODiZP, KdSR, 530/6/1, Poufna notatka...

²⁹ Tamże, KdSRiT, 1400/46/2, Biuletyn informacyjny Prezydium Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” 1973, nr 2, s. 9–10.

³⁰ Tamże, 1889A/1, Protokół z posiedzenia Prezydium Komitetu w dniu 20 V 1986, k. nlb.

³¹ Tamże, 1445/9/5, Notatka służbowa o pracach Biura Listów...

Tabela 1. Napływ listów do wybranych instytucji centralnych w latach 1951–1987

Rok	Biuro Listów i Inspekcji KC PZPR	Biuro Listów KdSR i KdSRiT	Biuro Ulaskawień, Skarg i Wniosków Kancelarii Rady Państwa	Biuro Skarg i Listów URM
1950	459	–	–	–
1951	12 294	44 000	–	63 734
1952	14991	91 638	–	115 463
1953	21 641	123 000	37 312	118 958
1954	74942	195 200	46 222	87 424
1955	108 854	268 000	53 535	59 500
1956	171 689	267768	–	47 759
1957	160 335	–	–	32 745
1958	97 251	–	–	26 002
1959	74 222	154384	–	20 898
1960	64922	177242	–	21 203
1961	48958	152 309	–	21 158
1962	49 978	161 274	–	19 220
1963	43 978	156 944	–	17 981
1964	42 095	–	–	17810
1965	37 184	116 732	–	17 393
1966	33 503	–	–	17 304
1967	30 930	124 004	–	16 406
1968	31692	129 971	–	16 019
1969	37 035	–	–	16 571
1970	34 954	106 498	30 711	17 469
1971	106370	111 857	32 689	25 466
1972	101974	84 505	30 022	25 282
1973	74 989	54 231	26 951	18 458
1974	68 845	50 343	24 581	19 570
1975	69 108	60 720	22 771	18 660
1976	75440	55 882	24 104	18 974
1977	67431	60 140	22 874	17 995
1978	62876	62 012	22 664	18 092
1979	66000	61 251	23 183	17 313
1980	70343	73 227	25 911	24 213
1981	29291	81 636	25 611	38 196
1982	31726	51 019	15 537	36 721
1983	50201	53 649	18 139	29 597
1984	55865	42 524	17 413	28 124
1985	57 771	40 259	18 909	26 800
1986	52435	39 007	28 848	18 142
1987	49661	37 594	26 790	16 106

Źródło: D. Jarosz, *Peierelowskie lamentsy mieszkaniowe [w:] Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 307–320; A. Adamus, *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017, s. 80–81.

Wśród listów od słuchaczy dominowały skargi i odwołania (80–85 proc.), ponadto pisano prośby o interwencje (5–10 proc.) i podania (ok. 5 proc.). Około 10 proc. korespondencji stanowiły anonimy (w 1955 r. było ich 15 proc.). Nawet jeżeli nadawcy się podpisywali, to często prosili o niepodawanie nazwisk, bojąc się przykrości i szykan³².

Z ponad 67 tys. listów, jakie napłynęły do BL w KdSR w I połowie 1959 r. autorami blisko 35 proc. byli chłopci, a ponad 22 proc. – robotnicy. Pozostałą część napisali pracownicy umysłowi – 6,5 proc.; przedstawiciele rzemiosła i prywatnej inicjatywy – 2,1 proc. oraz nadawcy nieustaleni – 13,4 proc. Blisko 10 proc. tej korespondencji stanowiły anonimy, co zdaniem autorów cytowanej analizy wynikało z obawy „niepozabawionej – jak wiemy z doświadczenia – podstaw przed ewentualnymi represjami za krytykę”. Obowiązywała reguła: „im bardziej drażliwe zjawisko – tym więcej anonimów”.

W roku 1959 sprawom bytowym poświęcono 21 proc. listów, ruchowi kadrowemu i płacom – 16 proc, problemom społeczno-ekonomicznym chłopów indywidualnych, spółdzielni produkcyjnych i kółek rolniczych – 14 proc., komunikacji, łączności, handlowi, rzemiosłu i usługom – 11 proc., sprawom zdrowia, oświaty i kultury – 5 proc, działalności aparatu władzy – 9 proc., stosunkom w zakładach produkcji przemysłowej i rolniczej – 7 proc., problemom społeczno-obyczajowym – 8 proc. Pozostałą część stanowiły listy problemowe i na inne tematy. Wśród najczęściej poruszanych problemów ekonomicznych znalazły się złe warunki mieszkaniowe, niskie uposażenia i bardzo liczne sprawy rencistów. Wzrosła wówczas liczba

listów dotycząca zwolnień z pracy – często o tragicznym charakterze³³.

Porównanie tych danych z informacją o tematyce i składzie społecznym piszących do Polskiego Radia i Telewizji na początku lat 70. wskazuje na charakterystyczne podobieństwa i różnice.

Wśród nadawców w 1972 r. dominowali robotnicy (47 proc. listów), 35 proc. napisali rolnicy, 10 proc. – pracownicy umysłowi, a 1,4 proc. – rzemieślnicy i chałupnicy (o 6,6 procentach nadawców brak danych). Około 66 proc. listów zawierało prośby o interwencje, z tego 57 proc. – w sprawach osobistych, a 9 proc. – w sprawach grup pracowniczych i zbiorowości lokalnych. Około 17 proc. zawierało prośbę o poradę, a 3 proc. – o informację. Około 88 proc. stanowiły listy imienne, 4 proc. – zbiorowe, a 8 proc. – anonimy. Jako wypowiedzi społeczno-polityczne potraktowano 7,4 proc. korespondencji. Co interesujące, coraz częściej BL było traktowane jako swoiste biuro porad prawnych. Najwięcej ich udzielono w sprawach pracy i zatrudnienia (29,6 proc. ogółu), w sprawach ubezpieczeń i opieki społecznej (21,05 proc.), prawnosądowych (15,7 proc.) i w kwestiach indywidualnej gospodarki rolnej (14,7 proc.). W korespondencji przychodzącej od obywateli, podobnie jak we wcześniejszych okresach, dominowały sprawy pracy i zatrudnienia (22 proc.), trudności indywidualnej gospodarki rolnej (16 proc) oraz potrzeby mieszkaniowe i budownictwa indywidualnego (12,5 proc.)³⁴.

Nieco inny rozkład problemów i nadawców znajdujemy w korespondencji, jaka napłynęła do BL Polskiego Radia i Telewizji w 1985 r. Na ponad 40 200 listów ponad 90 proc. stanowiły listy indywidualne, 1,6 proc. – zbiorowe, ok. 0,6 proc.

³²Tamże, 863/1, Uwagi o pracy Biura Listów, k. nlb.

³³Tamże, 1445/1/1, Sprawozdanie z pracy Biura Listów za rok 1959, k. nlb.

³⁴Tamże, KdSRiT, 1400/46/2, Biuletyn informacyjny Prezydium Komitetu do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” 1973, nr 2, s. 9 i n.

– od zakładów i instytucji, prawie 8 proc. to były anonimy. Wśród piszących największą grupę (ponad 26 proc.) stanowili emeryci i renciści, ponad 22 proc. napisali rolnicy, a ponad – 21 proc. robotnicy. Wśród pozostałych respondentów dominowali pracownicy umysłowi (4 proc.). Zdecydowana większość nadawców (blisko 70 proc.) zwracała się o interwencję w sprawach indywidualnych, ponad 20 proc. prosiła o porady i informacje, reszta występowała w interesie szerszych zbiorowości lub składała donosy o popełnionych przestępstwach. Trzy największe liczebnie grupy problemów poruszanych w tej korespondencji to: sprawy mieszkaniowe, rolnictwo oraz zabezpieczenie społeczne i opieka zdrowotna³⁵. Wszystkie z nich można zaliczyć do „żelaznej” tematyki skarg i zażaleń, które były przedmiotem pism kierowanych do centralnych władz państwowych. Nieprzypadkowo proporcje spraw poruszanych w listach adresowanych do KC PZPR były w tym okresie podobne³⁶. Wydaje się jednak, że wyjątkowo dotkliwe skutki kryzysu społeczno-gospodarczego w II połowie lat 80. dla gospodarstw domowych emerytów i rencistów, w połączeniu z niewydolnością systemu ubezpieczeń społecznych, zdecydowały, że to oni znaleźli się w grupie najczęściej piszących do centralnych instytucji państwowych i partyjnych³⁷.

Wiele wskazuje na to, że interwencje ze strony BL były traktowane jako jedna z wielu możliwości załatwienia sprawy, która była przedmiotem listu (skargi). Po części nadzieje pokładane w tej instytucji zostały spełnione. Tylko w 1972 r. w wyniku interwencji podję-

tych przez BL w osobistych sprawach słuchaczy załatwiono pozytywnie 59 proc. z nich, a 20,8 proc. zobowiązano się załatwić pozytywnie w późniejszym terminie, ze względu na aktualny brak środków, bądź inne „trudności obiektywne”³⁸.

Korespondenci wykazywali się dużą wiarygodnością. Tylko w 1985 r. podjęto interwencję w ponad 21 tys. (ok. 55 proc.) spraw przedstawionych w listach lub osobiście, podczas wizyty w BL. Z tej liczby aż 81 proc. potwierdziło się. Najmniejsza skuteczność interwencji (po kilkanaście procent) dotyczyła handlu i usług oraz gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, a największa – doniesień o nadużyciach i przestępstwach (100 proc.) i spraw pracy i zatrudnienia (ponad 93 proc.)³⁹.

Konkluzje

- Biuro Listów, które w różnych mutacjach istniało w strukturach KdSR i KdSRiT, stanowiło ważną instytucję kontaktu Polskiego Radia i Telewizji ze słuchaczami i widzami. Należało do kilku najważniejszych centralnych instytucji w ówczesnej Polsce (obok Biur Listów w KC PZPR, URM i Radzie Państwa), do których napływało najwięcej skarg od obywateli PRL.
- Funkcjonowanie Biura napotykało na wiele trudności o charakterze organizacyjnym. Najczęściej formułowane zarzuty dotyczyły formalizmu w załatwianiu napływającej korespondencji, co miało przede wszystkim wynikać z niedostatecznej liczebności i kwalifikacji personelu.

³⁵Tamże, 1889A/1, Informacja o problematyce listów i działalności Biura Listów i Interwencji w 1985 r., k. nlb.

³⁶D. Jarosz, *Sytuacja materialna emerytów i rencistów w świetle listów do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z lat 1981–1989* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii społecznej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, red. P. Grata, t IV, Rzeszów 2016, s. 110–111.

³⁷Tamże, 1889A/1, Informacja o problematyce listów...

³⁸Tamże, KdSRiT, 1400/46/2, Biuletyn informacyjny Prezydium...

³⁹Tamże, 1889A/1, Informacja o problematyce listów...

- Listy były podstawą konstruowania wielu audycji radiowych o charakterze interwencyjnym. Na ich podstawie sporządzano również zbiorcze biuletyny przeznaczone dla osób piastujących kierownicze stanowiska w państwie. Stanowiły one ważne źródło informacji o codziennych problemach Polaków oraz ich opiniach o polityce państwa. Zachowane archiwalia BL to interesujący zbiór dokumentów dla wszystkich badaczy zajmujących się społeczeństwem polskim w latach 1951–1989.

Bibliografia

Archiwalia

Archiwum Ośrodka Dokumentacji i Zbiorów Programowych TVP SA.

Komitet do Spraw Radiofonii „Polskie Radio”. Sekretariat Generalny, 530/6/1; 530/6/2; 609/6; 916/20/3; 1445/1/1.

Komitet do Spraw Radia i Telewizji „Polskie Radio i Telewizja” 1400/46/2; 1445/9/5; 1468/6/6; 1544/20; 1729/43/1; 1889A/1.

Opracowania

Adamus A., *Peerelowskie pisanie do władzy* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2012. Referaty*, red. K. Dworaczek, Ł. Kamiński, Warszawa 2013, s. 136–153.

Adamus A., *Problemy wsi w Polsce w latach 1956–1980 w świetle listów do władz centralnych*, Warszawa 2017.

Jarosz D., *Akta Biura Listów i Inspekcji KC PZPR jako źródło do badań rzeczywistości społecznej w Polsce w latach 1950–1956*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 1997, t. II, s. 191–216.

Jarosz D., *Listy do centralnych instytucji państwa stalinowskiego jako źródło do badań życia codziennego w Polsce*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1996, nr 3, s. 297–302.

Jarosz D., *Peerelowskie lamentsy mieszkaniowe* [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008.

Jarosz D., *Sytuacja materialna emerytów i rencistów w świetle listów do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z lat 1981–1989* [w:] *Od kwestii robotniczej do nowoczesnej kwestii socjalnej. Studia z polskiej polityki społecznej XX i XXI wieku*, red. P. Grata, t. IV, Rzeszów 2016.

Jarska N., *Listy do władz i instytucji jako forma komunikacji w stalinizmie* [w:] *Komunikowanie się Polaków w latach 1944–1989*, red. K. Stępnik, M. Rajewski, Lublin 2011.

Kochański A., *Polska 1944–1991. Informator historyczny*, t. 1, Warszawa 1996.

Miernik G., *Codziennie troski Polaków w okresie gierkowskiego „dobrobytu” w świetle listów „do Warszawy”* [w:] *Życie codzienne w PRL (1956–1989)*, red. G. Miernik i S. Piątkowski, Radom 2006.

Miernik I., *Codziennosc w powiecie kieleckim w latach 1956–1975 w świetle listów do instytucji peerelowskich*, „Studia Humanistyczno-Społeczne Akademii Świętokrzyskiej” 2007, nr 2.

Rokicki K., *Listy i skargi na działalność MSW w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX w. w analizach Biura Skarg i Listów MSW*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2013, nr 1.

Szulc P., *„Ładną gwiazdkę nam rząd zgotował!” Grudzień’70 w listach do Radiokomitetu*, „Pamięć i Sprawiedliwość. Pismo Instytutu Pamięci Narodowej” 2010, nr 16.

Wolsza T., Zaćmiński A., *Ludzie listy piszą... Referendum i wybory do Sejmu w korespondencji Polaków (1946–1952)*, Bydgoszcz 2013.

←||| Urząd i jego funkcjonowanie: Biuro Listów w Polskim Radiu i Telewizji (1951–1989)

Office and its functioning: Office of Letters in Polish Radio and Television (1951–1989)

Dariusz Jarosz

Institutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Warszawa/Institute of History, Polish Academy of Sciences, Warsaw

SŁOWA KLUCZOWE

Polskie Radio i Telewizja, Polska Rzeczpospolita Ludowa, skargi, komunizm, społeczeństwo polskie, historia społeczna

STRESZCZENIE

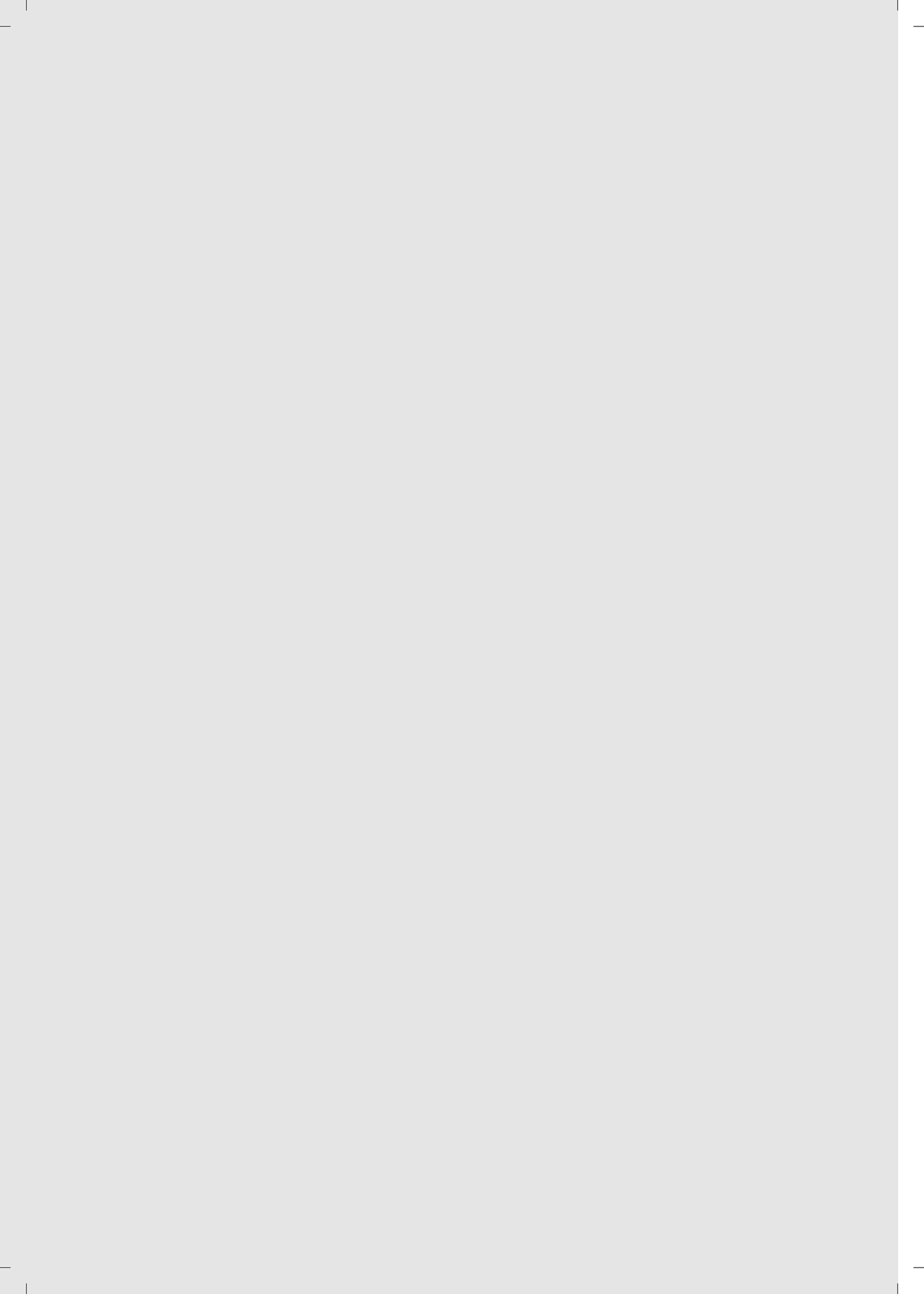
Tematem artykułu jest analiza funkcjonowania Biura Listów w strukturach Polskiego Radia i Telewizji w latach 1951–1989. Biuro należało do kilku najważniejszych centralnych instytucji w ówczesnej Polsce, do których obywatele PRL pisali najczęściej. Jego funkcjonowanie napotykało na wiele trudności o charakterze organizacyjnym. Listy były podstawą wielu audycji radiowych o charakterze interwencyjnym i biuletynów przeznaczonych dla osób piastujących najważniejsze stanowiska w strukturach władzy.

KEY WORDS

Polish Radio and Television, Polish People's Republic, letters of complaints, communism, Polish society, social history

ABSTRACT

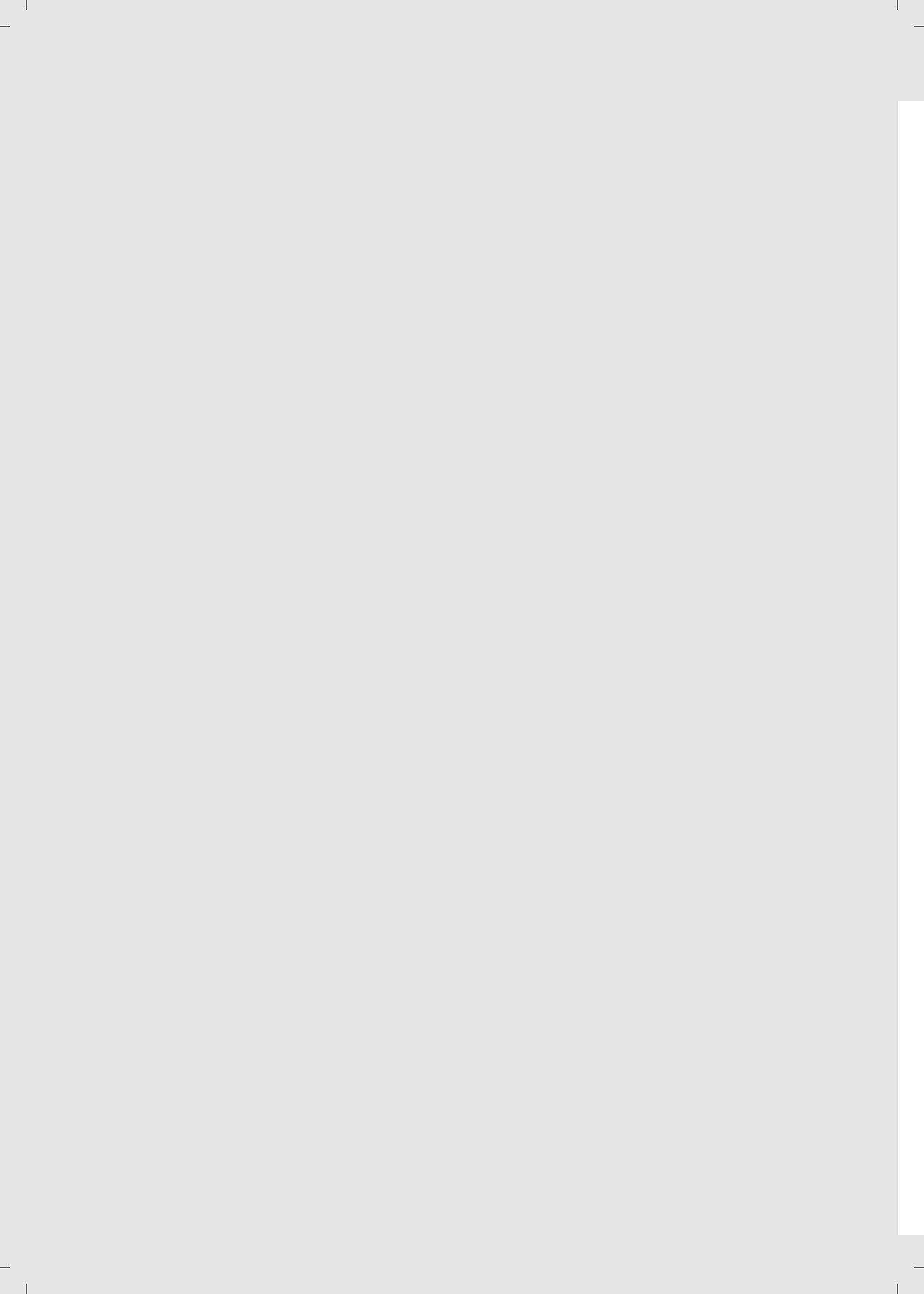
The article aims at analysing the Office of Letters in the structures of the Polish Radio and Television in the period of 1951–1989. The office belonged to several central institutions in Poland, to which the citizens wrote most often. The functioning of the Office faced many difficulties of an organizational nature. Letters were seen to have an impact on radio programs of intervention nature and bulletins for persons holding the most important offices in the country.



Sprawozdania z konferencji



Conference reports



Sprawozdanie z III międzynarodowej konferencji „International Conference on Communication & Media Studies”, Berkeley, 18–19 października 2018

Karolina Brylska, Tomasz Gackowski, Anna Mierzecka

International Conference on Communication „& Media Studies”, zorganizowana na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley, zgromadziła niemal 160 prelegentów. Dzięki szczególnej organizacji pracy uczestników w panelach tematycznych, sesjach dyskusyjnych i spotkaniach networkingowych wydarzenie stało się okazją nie tylko do zaprezentowania własnych wyników badań, ale i realnej debaty i wymiany doświadczeń pomiędzy naukowcami z kilkudziesięciu ośrodków badań nad mediami i komunikacją.

Oba konferencyjne dni otwierały prezentacje gości specjalnych – *keynote speakerów*. W pierwszym dniu profesor David Karpf z George Washington University w referacie *What Happened to the Political Blogosphere: Tracing the Hidden Forces that Shape Alt-Media* omawiał zagadnienie wzajemnych relacji mediów cyfrowych (zwłaszcza blogosfery) i instytucji politycznych w kontekście zjawiska politycznego i społecznego aktywizmu. Karpf twierdzi, że media cyfrowe stworzyły nowy typ „słuchania” (*listening*) grup nacisku zorganizowanych w sieci. Zdaniem badacza widoczne fale e-petycji, „polubień”, hashtagów i wirusowych filmów sygnalizują wzrost znaczenia aktywnej opinii publicznej – organizacje polityczne starannie monitorują tę aktywność onli-

ne i wykorzystują ją do opracowania nowych strategii i narracji politycznych, które pomagają im odnieść sukces w rozwijającym się systemie mediów hybrydowych. Karpf zastrzega jednak, że nadmierna wiara w cyfrowe „słuchanie” może doprowadzić do osłabienia społeczeństwa obywatelskiego jako całości.

Drugi dzień konferencji otworzyła Berit Anderson, twórczyni i redaktor naczelna portalu i jednocześnie *think tanku* Scout (www.scout.ai). Anderson prezentowała mechanizmy i taktyki wpływania na opinię publiczną w sieci, realizowane zarówno przez podmioty polityczne, jak i biznesowe. Uczyniła to m.in., odnosząc się do afery Cambridge Analytica, w tym jej aktualnego stanu i bieżących konsekwencji. Przekonywała również, że istnieją sposoby skutecznej walki z przeciwnikami w cyberwojnach i zachęcała do kaskadowej edukacji użytkowników sieci – również w relacji nauczyciele akademicy–studenci. Całemu wystąpieniu Anderson towarzyszyło strategiczne pytanie o zagrożenie, jakie internet stanowi dla demokracji i jak rozwijać sieć, by to potencjalne zagrożenie ograniczać. Warto nadmienić, że prelegentka zaprezentowała również ciekawe zestawienia poświęcone aktywności internetowej trolli i botów, które na co dzień są „śledzone” i „mo-

nitorowane” przez wyrafinowane algorytmy tworzone i rozwijane w zespole programistów *think thanku* Scout.

Organizatorzy zorganizowali wygłoszenie referaty w łącznie 39 sesji tematycznych: dzień pierwszy – “Strategic Engagement”, “Teaching and Learning”, “Reach and Representation”, “Popular Engagement”, “Community Connections”, “Media Matters”, “Global Perspectives”, “In the News”, “Political Waves”, “Creative Endeavors”, “Power of Persuasion”, “Digital Realities”, “Speaking Truth to Power”, “Trumped”, “Tech Trends”, “Critical Conversations”; dzień drugi – “Media Reflections”, “Cultural Frames”, “New Frontiers”, “Here We Are”, “Social Media Links”, “Shifting Terrain”, “Focus Discussions”, “Innovation Showcase”, “Virtual Lightning Talk”, “Connected Lives”, “Imagine All the People”, “Strategic Approaches”, “Political Ponderings”, “Newsworthy”, “Troubled Waters”, “Diverse Views”, “Notes on News”, “Democratic Debacles”, “New Literacies”, “Professional Concerns”, “Vive L’indépendance”, „Views and Reviews”, „Contemporary Considerations”. Jak widać choćby po tytułach poszczególnych sesji, niektóre z nich utrzymywały większą spójność tematyczną, inne łączyła przede wszystkim perspektywa badawcza lub teoretyczna.

Na konferencji w Berkeley Polskę reprezentowało kilkoro badaczy: dr hab. Magdalena Mateja z Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu (referat *Patterns of Communist Regime Propaganda in Present-time Polish Public Television*), dr Piotr Zanko oraz dr Michał Rauszer z Wydziału Pedagogiki Uniwersytetu Warszawskiego (referat *Cultural Practices of New Nationalism in Poland*), dr Longina Strumska-Cylwik z Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Gdańskiego (referat *The Educational Value of Internet Communication Space from the Perspective of Its Users*) oraz troje akademików z Wydziału Dziennikarstwa, Informatyki i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego: dr

hab. Tomasz Gackowski (referat *Trump’s Twiplomacy: How Are Trump’s Tweets Resonating in Polish Press Discourse?*), dr Karolina Brylska (referat *United States of America, Russian Federation and International Organizations in the Polish Press Discourse on 2014–2015 Crimea Events – Roles, Significance, Motivations*) oraz dr Anna Mierzecka (referat *Media as Sources of Political Information: Comparative Analysis of Young People’s Behavior before Presidential Elections in Poland and Lithuania*).

Zrelacjonowanie w tym miejscu przebiegu wszystkich interesujących referatów jest niemożliwe, dlatego prezentujemy kilka słów o wybranych, wzbudzających ożywioną i interesującą dyskusję.

Dużą popularnością wśród uczestników konferencji cieszyła się sesja zatytułowana (znacząco) *Trumped* i poświęcona treści i formie komunikowania się prezydenta Donalda Trumpa. Podejmowano w niej zagadnienia konstruowania tożsamości online z wykorzystaniem zjawiska *fake news* i *fake media* (Elisa Kannasto z University of Applied Sciences w Seinäjoki, referat *Fake Media and Trump’s Image in the Presidential Election of 2016: A Secondary Construction of Online Identity*), wpływu nowych mediów na procesy wyborcze w kontekście ograniczonych kompetencji odbiorców (Black Hawk Hancock, DePaul University, Chicago, USA, referat *From Subjugated Knowledges to Alternative Facts: News Media and the Politics of Truth in the Trump Era*) czy wykorzystania Twittera jako narzędzia *soft power* i wpływu na dyskurs mediów tradycyjnych (Tomasz Gackowski, UW, Polska, referat *Trump’s Twiplomacy: How Are Trump’s Tweets Resonating in Polish Press Discourse?*). W sesji Q&A dyskutowano o znaczeniu mediów społecznościowych we współczesnych procesach wyborczych i wpływie, jaki prezydent Trump wywiera na kształtowanie dyskursu o polityce w Stanach Zjednoczonych i w innych krajach świata.

Wątek jakości nowoczesnej komunikacji politycznej podejmowano zresztą w wielu kon-

ferencyjnych prezentacjach. W zajmujący sposób mówił o nim Lars Holmgaard Christensen z Aalborg University Copenhagen w Danii (referat *Anyone Can Publish, But Whom Will We Trust?: Factional Strategies for News Production in a Polyfactual Society*), twierdząc, że żyjemy w społeczeństwie „polifaktycznym” (*polyfactual*). Zdaniem badacza charakteryzuje się ono tym, że wytwarzanie informacji i ich dystrybucja nie jest zorganizowana hierarchicznie, nie jest scentralizowana – wiadomości mogą pochodzić od innych podmiotów niż firmy informacyjne, natomiast korporacje, firmy technologiczne, instytucje publiczne i organizacje społeczne walczą o to, by stać się wiarygodnym *gatekeeperem* w środowisku mediów cyfrowych. W tej walce o bycie autorytetem, który może przedstawić możliwie najbardziej rzetelną wiedzę faktograficzną, dochodzi do wręcz plemiennych sprzeczek zarówno między politykami, jak i między mediami. Widzimy również tendencję do polaryzacji stanowisk, w której ludzie wspierają podobnych sobie w walce o zdefiniowanie „faktów”. W ostatecznym rozrachunku słabnie potęga mediów, które nadzorują debatę polityczną i działają jako społeczny organ nadzoru.

Inny aspekt komunikacji politycznej uwykuł Danilo Yanich z University of Delaware w USA (referat *Political Advertisements, News and Political Communication in Local Places*). Referent, mówiąc o wyborach w Stanach Zjednoczonych z 2016 r., podkreślił, że wiele uwagi poświęcono wyścigowi prezydenckiemu, a tymczasem co najmniej równie interesujące procesy zaszły podczas kampanii wyborczej do Kongresu. Yanich przedstawił wyniki projektu badawczego dotyczącego przekazów telewizyjnych lokalnych stacji telewizyjnych z 10 stanów z okresu od 5 września do 7 listopada (łącznie 1552 przekazy), który to projekt miał na celu zbadanie związku między reklamami politycznymi a „historiami politycznymi”, „pokrycie” (*media coverage*) doniesieniami o polityce serwisów informacyjnych. Badacz postawił pytania

o związek między politycznymi doniesieniami lokalnych wiadomości telewizyjnych a reklamami politycznymi – konkludował, że reklamy polityczne stanowią dominujący rodzaj przekazu w tego typu kampanii. Obywatele są wręcz zasypywani reklamami politycznymi, które często ogłaszają wzajemnie wykluczające się wizje problemów i rozwiązań. W tej sytuacji wyborcy, zwłaszcza w erze *fake news*, coraz częściej wykorzystują własne sposoby (także media społecznościowe), by próbować oddzielić fakty od fikcji, będąc jednak silnie wyeksponowani przede wszystkim na jednostronne reklamy polityczne (zarówno w telewizji *mainstreamowej*, jak i lokalnej, a także w *social mediach*, takich jak Facebook, gdzie króluje tzw. mikrotargeting wyborczy), aniżeli na krytyczne, zniusanowane „opowieści” przygotowane przez profesjonalnych dziennikarzy. Dlatego, zdaniem Yanicha, kampania 2016 roku tak naprawdę obnażyła brak zaufania do mediów tradycyjnych.

Innym interesującym wątkiem, podejmowanym w kilku referatach, było wykorzystanie nowoczesnych technologii, w tym sztucznej inteligencji, w procesach edukacji dzieci i dorosłych. Dla przykładu Nils Tolksdorf z Paderborn University oraz Scarlet Siebert z Koln University of Applied Science w Niemczech (referat *Raising Robotic Natives?: Ethical Aspects of Learning with Robots in Kindergarten*) mówili o użyteczności robotów w uczeniu dzieci w przedszkolach. Badacze z Niemiec przypomnieli pojęcia „luka cyfrowa” i „nierówność cyfrowa”, zwracając uwagę, że luka cyfrowa odnosi się do różnic dotyczących dostępu do technologii, natomiast nierówność cyfrowa odnosi się do zróżnicowanego wykorzystania mediów. Wśród dzieci nierówność istnieje również w zakresie możliwości edukacyjnych, która jest zasadniczo kształtowana przez ich umiejętności językowe. Prezentowany w referacie i ciągle rozwijany projekt ma na celu zbadanie możliwości edukacji językowej i medialnej dzieci przez wykorzystanie robotów do podstawowej nauki języka (perspektywa psycholingwistyczna).

Część wystąpienia poświęcono ważnym i wciąż otwartym pytaniom o prawne, etyczne i społeczne implikacje długoterminowego wykorzystywania robotów w przedszkolu (perspektywa pedagogiczno-medialna).

Kolejnym z zagadnień często pojawiającym się w wystąpieniach były kompetencje medialne i informacyjne, szczególnie istotne w kontekście wszechobecnego problemu *fake news*. Ciekawe badanie sondażowe zostało przeprowadzone wśród studentów McGill University (Kanada). Studenci oczywiście zdają sobie sprawę, że media społecznościowe czy popularne strony internetowe są mało wiarygodne jako źródła informacji, ale właśnie z nich korzystają w pierwszej kolejności, szukając informacji w codziennym życiu – taki wniosek wysnuto na podstawie 3565 uzyskanych odpowiedzi. Nad rzetelność przekładają szybkość dostępu do treści (*Information Seeking Behaviour of the Millennials: Everyday-life News*, Jamshid Beheshti et al.). Między innymi takim zagadnieniem została poświęcona jedna z ostatnich książek wydana przez Laboratorium Badań Medioznawczych Uniwersytetu Warszawskiego¹.

Wykorzystanie mediów społecznościowych w codziennym życiu studentów było analizowane w różnych ujęciach. Na przykład Nathalie Wesseling badała, w jakim stopniu sposób korzystania z Facebooka przez studentów (w celach edukacyjnych, rozrywkowych, komunikacyjnych etc.) może być powiązane z ich przyszłymi sukcesami w czasie realizowania programu studiów (*Social Media, Distracting or Engaging?: Student Success and the Role of Facebook*, Nathalie Wesseling). Z kolei Lin Malone prowadziła badania nad wykorzystaniem Facebooka przez studentów podejmujących studia w innym kraju niż kraj ich pochodzenia. Na podstawie

wywiadów oraz analizy profili w mediach społecznościowych ustaliła, że Facebook odgrywa istotną rolę zarówno wymiarze funkcjonalnym – jako źródło informacji, jak i społecznym – jako narzędzie integracji w nowym środowisku (*Between Home and Host Cultures: Facebook as a Third Space*).

Interesująca analiza wykorzystania w czasie protestów politycznych mobilnych aplikacji do komunikacji została przedstawiona przez Colina Agura z University of Minnesota. Na podstawie wywiadów z dziennikarzami i działaczami politycznymi w Hong Kongu i Chinach pokazał, w jaki sposób aplikacje zmieniają sposób organizacji takich wydarzeń oraz w jaki sposób władze w wymienionych krajach starają się im przeciwdziałać, m.in. rozsyłając fałszywe wiadomości. Agur opisywał również ciekawe zjawisko nabywania kompetencji cyfrowych przez osoby wcześniej niekorzystające z technologii mobilnych specjalnie w celu aktywnego uczestnictwa w protestach (*Mobile Chat Applications and Political Protests in Contexts of Surveillance*).

Na zakończenie warto wspomnieć, że duża zaletą konferencji okazała się wielość form dyskusji zaproponowanych przez organizatorów. Oprócz tradycyjnych wystąpień *keynote speakers* oraz paneli wypełnionych prezentacją referatów i krótką sesją Q&A pojawiły się bowiem tzw. kolokwia (*colloquium*), podczas których prezentowano dane zagadnienie w ramach panelu ekspertów dyskutujących ze sobą i zgromadzonymi słuchaczami; wirtualna sesja posterowa, podczas której na dużym ekranie wyświetlano rotacyjnie zgłoszone postery wraz z komentarzami autorów czy warsztaty poświęcone wizualizacji danych (głównie za pomocą narzędzia Tableau). Szczególnie interesującą

¹ T. Gackowski, K. Brylska, M. Patera i in., *Korzystanie z mediów społecznościowych jako praktyka społeczna różnych pokoleń medialnych*, Warszawa 2018, <https://www.lbm.uw.edu.pl/images/kzms-ksiazka.pdf> [dostęp: 1.11.2018].

i owocną formą okazały się tzw. *Garden Conversations* oraz *Talking Circles*. Pierwsze z wymienionych spotkań odbywało się po wystąpieniu gościa specjalnego i polegało na nieformalnej dyskusji – konwersacji mówcy z zainteresowanymi uczestnikami konferencji już w mniejszym gronie. Podczas spotkania drugiego typu uczestnicy wydarzenia mieli okazję nawiązać kontakt z osobami o podobnych zainteresowaniach i doświadczeniach badawczych (wyznaczono pięć swego rodzaju kół tematycznych: Media Cultures/Media Theory, Spanish-Lan-

guage Talking Circle, Media Technologies and Processes, Media Business, Media Literature). Dzięki tym formom zainteresowani akademicy mogli swobodnie nawiązywać kontakty międzynarodowe i porównywać swoje doświadczenia i plany badawcze. Na zakończenie można dodać, że IV międzynarodowa konferencja „International Conference on Communication & Media Studies” odbędzie się w Niemczech, na Uniwersytecie w Bonn, 26–28 września 2019 r. Temat przewodni konferencji to „The Future of Democracy in Digital Age”.

Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Sprawiedliwe wynagradzanie w opinii współczesnych pracowników”, Warszawa, 18–19 października 2018

Agata Kostrzewa

Konferencja była wynikiem badań realizowanych w ramach projektu badawczego „Sprawiedliwość wynagradzania” finansowanego ze środków Narodowego Centrum Nauki. Projekt jest realizowany przez zespół badawczy ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie i Uniwersytetu Warszawskiego, a kierowany przez prof. dr hab. Martę Juchnowicz z SGH. Wydarzenie zgromadziło naukowców oraz specjalistów z różnych dziedzin: medioznawców, filozofów i etyków, polityków społecznych, prawników, ekonomistów czy ekspertów z dziedziny zarządzania – zarówno z Polski, jak i z zagranicy.

Pierwszego dnia obrady toczyły się na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii Uniwersytetu Warszawskiego, drugiego – w Szkole Głównej Handlowej. Otworzył je dziekan Wydziału prof. dr hab. Janusz Adamowski, który podkreślił rolę współpracy pomiędzy ośrodkami akademickimi, widząc w niej jeden z kluczowych czynników rozwoju nauki. Następnie profesor Marta Juchnowicz rozpoczęła pierwszą sesję wystąpień referatem o aspektach teoretycznych i realnych sprawiedliwego wynagradzania. Jak stwierdziła prelegentka, jest ono zależne do wielu czynników, dlatego może być

rozpatrywane z perspektywy wielu dyscyplin naukowych. Profesor Juchnowicz podkreśliła, że następuje renesans zainteresowania ideą sprawiedliwego wynagradzania, chociaż samo pojęcie wywołuje wiele kontrowersji. Część naukowców zajmujących się tematem traktuje to wyrażenie wyłącznie jako figurę retoryczną, co według prelegentki nie jest właściwym podejściem.

Z kolei prof. dr hab. Paweł Łuków (UW) w trakcie swojego referatu *Aksjologiczne podstawy sprawiedliwych wynagrodzeń* zauważył, że wyrażenie „sprawiedliwe wynagradzanie” bywa często traktowane jako oksymoron, gdyż łączy świat ekonomii (interesujący się wynagrodzeniem) ze światem moralistów czy filozofów (zajmujących się sprawiedliwością). Prof. Łuków zauważył, że rozważania dotyczące sprawiedliwego wynagrodzenia powinny rozpocząć się od określenia listy wartości, które są realizowane w życiu społecznym. Sprawiedliwe wynagradzanie funkcjonuje na przykład w dyskursie dotyczącym praw człowieka czy ludzkiej godności.

W referacie *Sprawiedliwe wynagradzanie w praktyce dziennikarskiej* dr hab. Tadeusz Kononiuk (UW) zwracał szczególną uwagę na sy-

tuację sprawiedliwego wynagradzania w kontekście pracowników redakcji. Jak zauważył, zmieniająca się sytuacja na rynku medialnym pociąga za sobą brak bezpieczeństwa zatrudnienia (np. niski odsetek pracowników mediów ma podpisaną umowę o pracę). Ponadto nastąpiła znaczna dywersyfikacja wysokości wynagrodzeń pomiędzy poszczególnymi osobami pracującymi przy przygotowywaniu tych samych materiałów, co może skutkować poczuciem braku sprawiedliwości w miejscu pracy, jakim jest redakcja.

W kolejnej sesji głos należał do naukowców z zagranicy. W referacie *Impact of Satisfaction with Compensation for Work on Social Changes in Lithuania* prof. dr Boguslovas Gruževskis z Litewskiego Centrum Badań Opinii Społecznej (Lietuvos Socialinių Tyrimų Centras) oraz prof. dr Jolanta Urbanovič z Uniwersytetu Michała Römera (Wilno) przedstawili, jaki wpływ na satysfakcję z pracy ma sprawiedliwe wynagradzanie. Z kolei dr Zsuzsanna Györi ze Szkoły Biznesu w Budapeszcie (Budapesti Gazdasági Egyetem) podkreślała w referacie *Remuneration Justice – The Results of The Hungarian Research*, że dla firm najważniejszym interesariuszem są pracownicy, dlatego komunikowanie dotyczące zasad sprawiedliwego wynagradzania jest ważne z punktu widzenia przedsiębiorstw. Amit Acco z firmy Kan-Tor & Acco w referacie *Israel and The Global Race for Talent* przekonywał, jak ważne jest spojrzenie na sprawiedliwe wynagradzanie nie tylko z perspektywy krajowego, ale także międzynarodowego rynku pracy.

Kolejną sesję otworzył sędzia Zbigniew Szczuka z Sądu Okręgowego Warszawa-Praga. Prelegent w referacie *Sprawiedliwość wynagrodzeń. Praktyka sądowa i poczucie sprawiedliwości* podkreślił rolę mediów w kształtowaniu poczucia sprawiedliwości wynagradzania. Sędzia przypomniał także spory pomiędzy pracownikami a pracodawcami, które pojawiały się w mediach.

Dr hab. Jacek Wasilewski (UW) oraz dr hab. Tomasz Rostkowski (prof. SGH) przedstawili referat pt. *Modele narracji o sprawiedliwości systemu wynagradzania*. Prelegenci pokazali, jak poszczególne rodzaje sprawiedliwości (dystrybucyjna, proceduralna, interpersonalna i informacyjna) łączą się z klasycznymi teoriami komunikacji, w których wynagrodzenie zostało potraktowane jako komunikat. Prelegenci przedstawili propozycję modelu, w którym poszczególnym narracjom zostały przyporządkowane etykiety greckich bogów. Na koniec przedstawili propozycję praktycznego wykorzystania modelu w komunikowaniu zasad sprawiedliwości dla różnych organizacji i grup zatrudnionych.

Przedstawione treści wywołały żywą dyskusję wśród obecnych. Do głównych wątków dyskusji należały próby odpowiedzi na pytania: jaki rodzaj sprawiedliwości powinien zostać przyjęty, jeśli mówimy o wynagradzaniu? Jaka jest rola mediów w kształtowaniu poczucia sprawiedliwości w miejscu pracy? Jak firmy powinny komunikować wewnętrznie sprawiedliwe wynagradzanie i czy jawność płac jest czynnikiem, który wpływa na poczucie sprawiedliwości pracowników?

Drugiego dnia konferencji pierwszy panel składał się z wystąpień ekspertów. Prof. dr hab. Gertruda Uścińska – prezes Zakładu Ubezpieczeń Społecznych – zauważyła, że system zabezpieczenia społecznego jest systemem skomplikowanym, trudno więc o jednoznaczne ujęcie tego, co można uznać za sprawiedliwe wynagradzanie. Prelegentka oceniła, że komentarze pojawiające się w mediach często zbytnio upraszczają to skomplikowane zagadnienie.

Kolejny panelista, dr hab. prof. UW Jacek Męcina, były wiceminister gospodarki i pracy, w referacie *Wynagrodzenie godziwe – kontekst międzynarodowy i krajowy* zwrócił uwagę na sformułowanie „praca godziwa” często pojawiające się w dyskursie medialnym i politycznym. Jak zauważył, jest to termin trudny do jednoznacznego zdefiniowania, zwłaszcza

w relacji do kwestii minimalnego wynagrodzenia. Podczas wystąpienia pt. *Opinie polskich pracowników o wynagrodzeniu minimalnym i ich konteksty w mediach* mgr Agata Kostrzewa (UW) przedstawiła narracje dotyczące pracy pojawiające się w mediach, uwzględniające relacje pomiędzy pracodawcami, pracownikami i państwem. Prelegentka scharakteryzowała różnice pomiędzy narracjami pochodzącymi z mediów tradycyjnych a tymi z *social mediów*. Na koniec przedstawiła wyniki badań opinii wśród polskich pracowników. Referat *Społeczne aspekty opodatkowania* mgr Katarzyny Kimli (SGH) dotyczył różnych sposobów opodatkowania oraz traktowania ich jako elementu polityki społecznej państwa. Mgr Katarzyna Siemienkiewicz z Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w referacie *Sprawiedliwe czy korzystne? – regulacja wynagrodzenia za pracę w umowie o pracę i autonomicznych źródłach prawa pracy* podkreślała, że polski ustawodawca w odniesieniu do wynagrodzenia za pracę stosuje sformułowanie „godziwe”, czyli odpowiednie, słuszne, rzetelne, właściwe.

W kolejnej sesji dr Hanna Kinowska (SGH) zwróciła uwagę, że kluczowym elementem wpływającym na definiowanie sprawiedliwego wynagrodzenia jest wysokość płac. Z kolei

dr Andrzej Pawluczuk (Politechnika Białostocka) w referacie *Sprawiedliwe programy motywacyjne w kreatywnych globalnych organizacjach* przedstawił uwarunkowania działania firmy w bardzo konkurencyjnych warunkach na rynku światowym oraz wyniki wywiadów z wybranymi grupami interesariuszy organizacji.

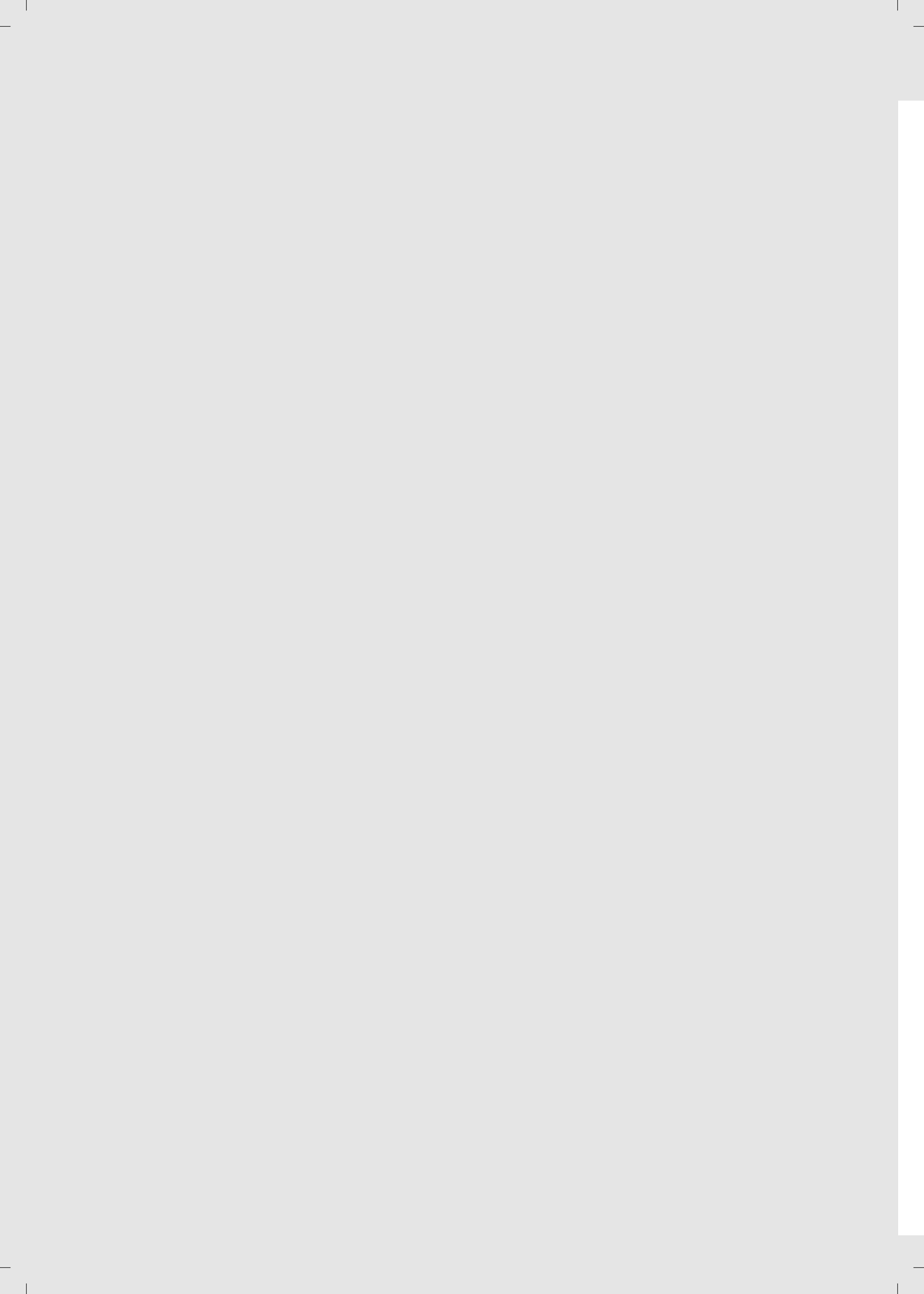
Autorka referatu *Jawność wynagrodzeń w kontekście budowania wizerunku pracodawcy* mgr Urszula Zając-Pałdyna (SGH) podkreśliła, że jawność zasad wynagradzania, która wpływa na poczucie sprawiedliwości u pracowników, jest elementem wizerunku pracodawcy, nad którym wiele firm powinno jeszcze popracować, ponieważ prawie połowa badanych pracowników nie widzi wysiłków pracodawców w tym obszarze.

Podsumowania konferencji dokonała profesor Juchnowicz, która zwróciła uwagę na wieloaspektowość sprawiedliwego wynagradzania. Jak podkreśliła, w kwestii sprawiedliwości wynagradzania jest jeszcze wiele wątków, które należałoby rozwinąć. W związku z tym prof. Juchnowicz zaprosiła wszystkich prelegentów oraz słuchaczy konferencji do wzięcia udziału w spotkaniach warsztatowych, aby jeszcze lepiej przyjrzeć się idei sprawiedliwego wynagradzania z perspektywy różnych dyscyplin naukowych.

Recenzje



Book reviews



Krzysztof StępniaK

Fenomen reklamy religijnej

Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztor, Warszawa–Pułtusk 2017, 283 s., ISBN 978-83-7549-277-4

Coraż częściej w przestrzeni publicznej, oprócz i obok reklam komercyjnych czy przekazów kampanii społecznych, pojawiają się reklamy kojarzone przez odbiorcę z religią, Kościołem czy Bogiem. I nie są to już tylko znane kierowcom przydrożne billboardy zachęcające do słuchania Radia Maryja czy Radia Józef, ale reklamy wykorzystujące symbolikę religijną, odwołujące się do religii i wiary, komunikujące się z odbiorcą nie tylko słowem, ale i obrazem.

Już w 1975 roku papież Paweł VI stwierdził, że „cywilizacja słowa, jako nieskuteczna i nieużyteczna, już się przeżyła, a obecnie następuje nowy styl życia, cywilizacja obrazu. Taki stan rzeczy łatwo podsuwa myśl, że do głoszenia Ewangelii trzeba stosować takie świeże środki, jakimi dysponuje ta cywilizacja”¹. Zdaniem Jana Pawła II „problem, przed którym [...] stoi Kościół, to już nie wątpliwość, czy człowiek z ulicy jest jeszcze w stanie pojąć przekaz religijny, ale problem znalezienia takiego języka, który pozwoli nadać orędziu ewangelicznemu właściwą mu siłę”². Nic zatem dziwnego, że Kościół katolicki czy – szerzej – Kościoły co-

raz częściej „głoszą Ewangelię” także z wykorzystaniem komunikacji wizualnej, reklamy religijnej, by „docierać [z nią] do wielkiej liczby ludzi”³. Reklama bowiem „jawi się we współczesnym świecie jako wszechobecna siła, która wpływa na mentalność i zachowania ludzi”⁴.

Dostrzegając znaczenie i możliwości ewangelizacyjne reklamy w komunikacji z Kościoła z wiernymi/poszukującymi, ks. dr hab. Krzysztof StępniaK⁵ – kapłan Diecezji Płockiej; dyrektor Katolickiego Radia Ciechanów (2001–2008); dziekan Wydziału Socjologii Akademii Humanistycznej im. A. Gieysztor (2008–2017); pracownik Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW i pierwszy duchowny, który w 2018 r. otrzymał stopień doktora habilitowanego nauk społecznych w zakresie nauk o mediach – podjął się dzieła pionierskiej analizy „fenomenu” reklamy religijnej. Uznał ją bowiem za odrębny przekaz reklamowy, który może pobudzać do bardziej lub mniej pogłębionej refleksji religijnej i stać się narzędziem wykorzystywanym przez Kościół katolicki do wypełniania jego misji. Dzieła pionierskiego dlatego, że w polskim

¹ Paweł VI, papież, *Adhortacja apostolska Ewangelii nuntiandi o ewangelizacji w świecie współczesnym*, 1975, nr 42, 45 [w:] *Kościół o mediach. Wybór dokumentów Kościoła o środkach społecznego przekazu*, Warszawa 2013, s. 381.

² Jan Paweł II, papież, *Orędzie na XXII Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu. Religia w środkach przekazu (1989)* [w:] *Kościół o mediach...*, dz. cyt., s. 191.

³ Paweł VI, papież, *Adhortacja apostolska...*, dz. cyt.

⁴ *Etyka w reklamie*, Papieska Rada do Spraw Środków Społecznego Przekazu, 1997 [w:] *Kościół o mediach...*, dz. cyt., s. 80.

⁵ Krzysztof StępniaK jest także autorem książki poświęconej redaktorowi „Tygodnika Powszechnego” Tadeuszowi Żychiewiczowi – zob. tegoż, *Tadeusz Żychiewicz*, Kraków 2018, której recenzję autorstwa W. Sonczyk, opublikowały „Studia Medioznawcze” w nr. 2 (73) z 2018 r.

piśmiennictwie brak opracowań dotyczących reklamy religijnej⁶, jest ona jedynie przywoływana w kontekście relacji Kościół–media, a przez wielu autorów traktowana jako rodzaj reklamy społecznej, choć autor recenzowanej pracy z tym poglądem się nie zgadza (s. 178).

Książd Stępnik w omawianej pracy, w pełni spełniającej warunki studium medioznawczego, stawia tezę, że „reklama religijna to odrębny typ reklamy, którego głównym i konstytutywnym komponentem, wyróżniającym go spośród innych typów reklam, jest element *sacrum*. Jest ona rodzajem komunikacji perswazyjnej, która zawiera cechy i elementy różniące ją od innych przekazów reklamowych, choć ma wiele stycznych, zwłaszcza z reklamą społeczną, a także z komercyjną czy korporacyjną. Reklama religijna jest rodzajem reklamy opierającej się na pewnej »potrzebie«, którą powinna wzbudzić u odbiorców. Nie jest to reklama nakłaniająca do zakupu towaru czy usługi. Jej celem jest zmiana postawy czy podjęcie konkretnego działania prowadzącego do zwrócenia uwagi na Boga, wiarę czy Kościół jako miejsce poszukiwania odpowiedzi na egzystencjalne pytania człowieka. Kościół bowiem ma do zaproponowania coś unikalnego, a jest nim Ewangelia oferująca zbawienie” (s. 12).

W rozdziale pierwszym autor formułuje własne definicje reklamy religijnej. W znaczeniu ogólnym reklama religijna, uznawana za zjawisko kulturowe, to dla niego „jeden z elementów komunikacji danej religii, Kościoła czy wyznania, którego celem jest przekazywanie informacji oraz promocja wartości, idei i usług o charakterze religijnym, a także kształtowanie postaw i zachowań właściwych dla danej religii, Kościoła czy wyznania” (s. 40). Zawężając pojęcie do reklamy religijnej w Kościele

katolickim, będącej głównym problemem pracy, uznaje ją za „taki przekaz, który wpływa na kształtowanie postaw oraz zachowań charakterystycznych dla osób wierzących w Boga, który objawił się w osobie Jezusa Chrystusa. [...] Przekaz zmierzający do promocji poznania Boga i Jego objawienia, nauczania prawd wiary i moralności, właściwych dla Kościoła katolickiego oraz posług religijnych za pomocą wszelkich infostrad, zawierający pewne elementy *sacrum*” (s. 40–41).

Profesor Stępnik dostrzega też pojęcie szersze – reklamy kościelnej zlecanej przez Kościół w celu np. reklamowania prasy katolickiej, podkreślając jednocześnie, że komercyjna reklama kościelna, w przeciwieństwie do reklam religijnych, nie musi odnosić się do duchowych potrzeb odbiorców i element *sacrum* nie jest w niej niezbędny (s. 212).

Jak się wydaje, autor za konieczny element reklamy religijnej uznaje *sacrum* – czerpiąc z myśli szkoły fenomenologicznej takich autorów, jak Rudolf Otto, Gerard van der Leeuw i Mircea Eliade, pogłębionych dociekaniem Henri Huberta, Marcela Maussa i Émile Durkheima – rozumiane jako „coś świętego, duchowego, przekraczającego to, co immanentne czy pewną transcendencję, Tajemnicę, która kryje w sobie coś niezmiernego” (s. 185).

Opierając się na ustaleniach Philipa Kotlera dotyczących celów reklamy, autor recenzowanej pracy wymienia wśród jej celów: 1) uświadomienie odbiorcom ich potrzeb duchowych i rozbudzenie w nich chęci ich zaspokojenia, 2) ukazywanie *apetibilitas*, czyli atrakcyjności danej religii, 3) kreowanie preferencji i dostarczanie argumentów rozumowych za wyborem danej religii czy Kościoła, 4) kształtowanie pozytywnego wyobrażenia o nadawcy reklam,

⁶ Spośród nielicznych można wymienić np.: A. Turek, *Sacrum na sprzedaż*, Lublin 2002; D. Zdunkiewicz-Jedynak, *Ewangelizacja pierwszego kontaktu. Slogan w polskiej reklamie religijnej*, „Przegląd Humanistyczny” 2008, nr 4; J. Rodzoch-Malek, *Językowe mechanizmy zjednywania odbiorcy w reklamie religijnej*, „Poradnik Językowy” 2008, nr 10.

zachęcenie do konkretnego działania zgodnego z celem przekazu reklamowego oraz 5) korzystanie z usług.

Biorąc zaś pod uwagę treści i adresata reklamy religijnej, autor zaproponował własną typologię reklamy religijnej, dzieląc ją na: 1) reklamę kerygmatyczną/ewangelizacyjną, 2) reklamę powołaniową, 3) reklamę duszpasterską oraz 4) reklamę charytatywną (*fundraisingową*) (s. 179–180).

Teoretyczne rozważania ks. Stępnika na temat reklamy religijnej, i immanentnie związanego z nią *sacrum*, stały się podstawą dla badań empirycznych przeprowadzonych przez niego w Laboratorium Badań Medioznawczych Uniwersytetu Warszawskiego na przełomie lutego i marca 2016 roku na podstawie wybranego materiału, czyli reklam, które zakwalifikował do reklam religijnych według typów przez siebie zaproponowanych (trzech dynamicznych i trzech statycznych). Badania jakościowe zostały przeprowadzone pod kierunkiem ks. Stępnika w czterech grupach fokusowych – Grupie Ekspertów, Grupie Niewierzących, Grupie Duchownych i Grupie Wierzących. Byli w nich zarówno specjaliści od reklamy, komunikacji i teologii środków społecznego przekazu, jak i odbiorcy reklam niebędący specjalistami. Materiał empiryczny został poddany klasyfikacji i hierarchicznej kategoryzacji na podstawie kluczowych zagadnień i pytań badawczych:

- „Gdzie przebiega teoretyczna i postrzegana przez odbiorców granica określająca zakres pojęcia „reklama religijna”?”
- Jakimi cechami charakteryzuje się reklama religijna? Jaka jest jej relacja do reklamy komercyjnej, społecznej i innych typów reklam?
- Jak reklama religijna i marketing religijny są odbierane przez różne grupy? Czy jest to działanie postrzegane jako właściwe z punktu widzenia misji i celów Kościoła, czy jest to działanie skuteczne?
- Jak rozumiane są cele reklamy religijnej?
- Jak prezentowane jest *sacrum* w reklamie

religijnej? Gdzie przebiega granica między *sacrum* a *profanum*?

- Jakie korelaty na poziomie przekazu wpływają na skuteczność reklamy religijnej?
- Jak kontekst prezentacji wpływa na odbiór „reklamy religijnej”? (s. 72–73).

Do opisu sposobu oddziaływania reklamy religijnej autor zastosował w badaniu model AIDCAS, będący rozszerzoną wersją modelu AIDA, stawiając kolejne pytania badawcze:

- Co w reklamie przyciąga uwagę, co jest wyjątkowe, nietypowe, rzucające się w oczy?
- Co budzi zainteresowanie i skłania do obejrzenia całej reklamy?
- Do jakiego zaangażowania skłania reklama?
- Do jakich potrzeb odwołuje się reklama?
- Jak reklama argumentuje korzyści z działania?
- Jak reklama zwiększa satysfakcję po podjętym działaniu. Jakie szczególne korzyści na poziomie społecznym, etycznym, osobistym proponuje reklama?

Wyniki badań autor przedstawił w trzech rozdziałach. Pierwszy – *Reklama religijna w badaniu fokusowym. Wnioski cząstkowe* – przynosi wnioski dotyczące granic pojęcia reklamy religijnej i jej definicji. Drugi zawiera *Mocne i słabe strony reklam prezentowanych podczas badania w grupach fokusowych oraz ich znaczące cechy*, a trzeci – *Wnioski syntetyzujące*.

Przeprowadzone badania wykazały, że nie wszystkie reklamy przedstawione uczestnikom zostały uznane przez nich za religijne, choć przyznali oni, że „reklama religijna jest pewnym fenomenem i odrębnym typem reklamy, który zawiera w sobie elementy *sacrum*, może prowadzić do bardziej lub mniej pogłębionej refleksji religijnej i może być narzędziem (medium) wykorzystywanym przez Kościół do wypełniania jego misji” (s. 216).

Ostatecznie, w wyniku analizy literatury i przeprowadzonych badań, autor zaproponował następującą definicję reklamy religijnej: „reklama religijna jest perswazyjnym przekazem o charakterze religijnym, zawierającym pewne elementy *sacrum*, którego celem jest przekazy-

wanie informacji oraz promocja wiary, wartości, idei i posług o charakterze religijnym oraz kształtowanie postaw i poglądów zgodnych z nauczaniem Kościoła katolickiego” (s. 212). *Sacrum* jest jej elementem *sine qua non*.

Ponadto autor, także opierając się na wynikach swoich badań, wyodrębnił – stanowiące zbiór otwarty – cztery kategorie *sacrum*: 1) kategorie podstawowe (ryty celebrowane przez kapłana, odwołania do Pisma Świętego i doktryny nauczania Kościoła, apokryfy i legendy kościelne, żywoty świętych, symbole religijne, postacie świętych, błogosławionych (bohaterowie religijni), osoby duchowne, cytaty i odwołania do historii Kościoła jako historii pewnej instytucji; 2) estetyka religijna – ikonografia, muzyka, która nie jest częścią rytu religijnego, stroje, architektura i rzemiosło; 3) etyka i wartości – moralność płynąca z Biblii, a także wartości uniwersalne czy historyczne, przykłady działań zgodnych z wartościami chrześcijańskimi oraz 4) styl życia – praktyki religijne i świadectwo życia członków wspólnoty Kościoła oraz styl życia duchownych.

Książkę uzupełniają reprodukcje reklam użytych w badaniu, scenariusze badań fokusowych, karty analizy reklamy oraz obszerna bibliografia.

Ogólny poziom merytoryczny pracy należy ocenić wysoko. Recenzowanej książce jest właściwe przede wszystkim problemowe ujęcie tematu. Wartościowy materiał empiryczny, służący głównie ilustrowaniu myśli ogólnych, został starannie uporządkowany, z zastosowaniem ogólnometodologicznej zasady poznania naukowego, jaką jest przechodzenie od tego, co ogólne, do tego, co szczegółowe. Autor w peł-

ni panuje nad zgromadzonym materiałem, co świadczy o jego intelektualnej dojrzałości, zdolności samodzielnego myślenia z zachowaniem rygorów naukowych, porządkowania obszernego materiału empirycznego dotyczącego złożonych zjawisk społecznych oraz formułowania wniosków. Myśl wyraża zaś w sposób klarowny, z odwoływaniem się do siatki pojęciowej właściwej naukom o mediach.

Na czwartej stronie okładki recenzowanego *Fenomeny reklamy religijnej* wydawca zamieścił fragmenty jej recenzji wydawniczej autorstwa prof. Grażyny Ulickiej. Pisze ona o książce Krzysztofa Sępnia: „Sygnalizowana [...] perspektywa metodologiczna została przedstawiona wręcz wzorcowo, jeśli chodzi o precyzję analizy i jasne, przekonujące omówienie istoty problemu. Recenzowana praca [...] powinna być lekturą obowiązkową dla osób zajmujących się reklamą zawodowo oraz dla słuchaczy studiujących na kierunku »nauki o mediach«. Recenzowana rozprawa została napisana bardzo dobrą polszczyzną, dzięki przejrzystej konstrukcji i stosowaniu spójnej siatki pojęciowej jest ona interesująca dla czytelnika. Warto podkreślić, że opracowanie jest dziełem samodzielnym, wskazującym na ogromną erudycję autora, proponującym nowe rozwiązania w obszarze badań dotyczących reklamy”.

W pełni należy zgodzić się z tą opinią. Książka może być dobrym przewodnikiem zarówno dla osób zajmujących się przekazem reklamowym, jak i dla tych, którym zależy na tworzeniu wartościowych i skutecznych przekazów reklamowych w Kościele katolickim.

Wojciech Jakubowski



Keith Houston

Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski

tłum. Paweł Lipszyc, Wydawnictwo Karakter, Kraków 2017, 464 s., ISBN 978-83-65271-36-5

W ubiegłym roku na polskim rynku wydawniczym pojawiły się przekłady dwóch bardzo interesujących publikacji poświęconych kulturze pisma i druku. Najpierw ukazała się *Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski*¹ Keitha Houstona, a kilka miesięcy później *Galaktyka Gutenberga. Tworzenie człowieka druku*² Marshalla McLuhana. O ile dzieło kanadyjskiego myśliciela było pozycją długo wyczekiwaną przez polskich czytelników, zwłaszcza tych zainteresowanych historią mediów (polskie tłumaczenie ukazało się bowiem niemal sześćdziesiąt lat po oficjalnej premierze), o tyle Houston jest autorem zdecydowanie mniej znanym w naszym kraju. Kolejna różnica między oboma autorami dotyczy ich wykształcenia i perspektywy badawczej przyjmowanej podczas analiz efektów pojawienia się pisma oraz kolejnych wynalazków służących przekazywaniu informacji. McLuhan jest jednym z najważniejszych medioznawców i badaczy kultury XX wieku, którego poglądy i prace od kilku dekad wciąż powodują intelektualny zamęt w naukowym i popularnonaukowym dyskursie. Houston, z zawodu programista komputerowy, na swoim

blogu *Shady Characters*³ nazywa siebie amatorem i samoukiem, a w wywiadzie przeprowadzonym przez Katarzynę Kazmierowską przyznaje, że pierwszym tekstem źródłowym, z którego skorzystał w pracy nad książką była Wikipedia⁴. Ale najważniejsza rozbieżność między tymi wydawnictwami leży w zawartej w nich ostatecznej interpretacji wynalazku Johanna Gutenberga. McLuhan, choć często uznawany za wyjątkowo entuzjastycznego apologetę mediów, w *Galaktyce* kreśli przygnębiającą wizję człowieka druku, który nie zdaje sobie nawet sprawy z własnego uwikłania w zdominowany przez oko wizualny świat, stojący w opozycji wobec prawdziwej ludzkiej natury. Houston przedstawia zgoła odmienny obraz. Dla niego drukowana książka jest owym tytułowym najpotężniejszym wytworem kultury, artefaktem, który przez setki lat dowodził wielkości ludzkiego umysłu.

Oprócz wskazanych różnic w pracach obu autorów istnieją także znaczące podobieństwa. Mam tu na myśli przede wszystkim ich nastawienie wobec tworzenia naukowego wywodu *sensu stricto*. W obu książkach, choć dzielą je dekady i przynajmniej jedno pokolenie badaczy

¹ K. Houston, *Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski*, tłum. P. Lipszyc, Kraków 2017.

² M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga. Tworzenie człowieka druku*, tłum. Andrzej Wojtasik, Warszawa 2017.

³ Blog jest dostępny na stronie <https://shadycharacters.co.uk>. Zainspirowana nim, poświęcona typografii pierwsza książka Houstona pod tym samym tytułem została wydana w Polsce jako *Ciemne typki. Sekretne życie znaków*, tłum. Magdalena Komorowska, Kraków 2015.

⁴ K. Houston, K. Kazmierowska, *Przyszłość książek jak płyty winylowych?*, <http://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,22661025,przyszlosc-ksiazek-jak-plyt-winylowych.html?disableRedirects=true> [dostęp: 28.10.2018].

kultury, ważniejsze jest dotarcie do jak największej rzeszy odbiorców (bez względu na ich wykształcenie czy wiek) niż aprobatą środowiska akademickiego. Pragnienie to najwyraźniej objawia się w sferze językowej, co bardziej szczegółowo przedstawię w dalszej części tekstu. Przedmiotem niniejszej recenzji jest oczywiście publikacja brytyjskiego autora, ale jestem przekonana, że zestawienie obu tych wydawnictw może dać interesujący, wielowymiarowy ogląd na historię, rolę oraz znaczenie książki w toku cywilizacyjnego rozwoju.

Książka jest podzielona na cztery rozdziały: *Strona*, *Tekst*, *Ilustracje* i *Forma*, które składają się z kilku podrozdziałów. Całość została uzupełniona wprowadzeniem, kolofonem oraz imponującą liczbą przypisów i odniesień źródłowych (które zajmują ponad sześćdziesiąt stron). Autor już we *Wstępie* bardzo wyraźnie określa przedmiot swoich dociekań: „To nie jest książka o e-bookach. To jest książka o tych cielesnych, które żyły wcześniej, uparcie analogowych ustrojach z papieru, farby, tektury i kleju, z którymi od tak dawna żyliśmy i na których polegaliśmy. O książkach, które mają masę i zapach [...] O tym cichym drapieźniku, który wyparł gliniane tabliczki, zwoje papirusowe oraz tabliczki woskowe, by przekazać nam naszą historię”⁵. Są to zatem rozważania na temat książki jako przedmiotu fizycznego, wykonywanego z najróżniejszych materiałów, którego karty można rozwijać, przewijać bądź przewracać, czując ich materię, ciężar i zapach. Houston oczywiście zdaje sobie sprawę, że główną formą współczesnych książek powoli stają się e-booki, a ich nośnikiem czytniki, ale wciąż z pewną nostalgią patrząc w przeszłość, traktuje je jako namiastkę czy nawet erzac prawdziwej, to znaczy drukowanej, książki.

Pierwszy rozdział dotyczy przede wszystkim surowców, z jakich na przestrzeni dziejów tworzono materiały piśmiennicze, a następnie różnego rodzaju książki. Autor bardzo wnikliwie przedstawia w nim historię długoletnich poszukiwań idealnego produktu: lekkiego, trwałego, dobrze trzymającego tusz, a przede wszystkim taniego. „Splątana historia papieru, strony i książki nie zaczyna się od [...] królów-bogów czy ich wysokich mauzoleów, ale od trzciny obficie porastających podmokłe brzegi Nilu”⁶. I choć brak jakiegokolwiek starożytnej wzmianki o jego wynalezieniu, to papirus w połączeniu z hieroglifami był pierwszą technologią informacyjną w świecie starożytnym. Papirus, wytwarzany z trzciny stanowiącej istotną część życia Egipcjan (wykonywano z niej również narzędzia, jedzenie, leki, tkaniny, meble, a także używano jako opału), stanowi pierwszy punkt na długiej liście wynalazków tworzących historię książki. Nie mogłaby ona powstać bez tego niezwykle trwałego, giętkiego, a przede wszystkim lekkiego materiału.

Autor omawia następnie proces wynalezienia i udoskonalania produkcji pergaminu, który określa jako zachwycający produkt krwawego, naznaczonego cielesnością procesu wytwarzania, zawsze zaczynającego się od śmierci zwierzęcia. Pergamin długo był ceniony za swoje właściwości piśmiennicze: „[...] delikatna powierzchnia pisarska, zdolna znosić pustyński skwar i europejskie chłody przez wieki, nawet tysiąclecia; medium za pomocą którego starożytni i średniowieczni autorzy tworzyli największe traktaty religijne, literackie i naukowe swoich epok”⁷. Ale został wyparty przez papier, którego źródła – podobnie jak większości wynalazków związanych nie tylko z pismem – należy poszukiwać w Chinach. Początek chińskiego

⁵ K. Houston, *Książka...*, dz. cyt., s. 8–9.

⁶ Tamże, s. 13.

⁷ Tamże, s. 48.

papieru wywodzi się z kart wykonywanych z bambusa. Roślina ta była dla Chińczyków tym, czym dla Egipcjan trzcina papirusowa, również robiono z niej bowiem większość przedmiotów codziennego użytku. Houston opisuje fascynującą drogę prowadzącą od stron robionych z odpowiednio ciętego bambusowego pędu, po kolejne sposoby wytwarzania papieru z pulpy będącej mieszaniną kory morwy papierowej, konopnych ścinków, starych sieci rybackich, włosia zwierzęcego itp. Szczególnie interesujący jest w tym kontekście wątek uwikłania kolejnych innowatorskich rozwiązań w dziedzinie wytwarzania materiałów piśmienniczych w intrygi i polityczne rozgrywki toczące na cesarskim dworze.

W średniowieczu papier przewędrował z Azji do Europy, ale nie dzięki chińskim producentom, ale Arabom, którzy przekształcili chałupnicze metody jego wytwarzania w prawdziwy przemysł. Przez wsparcie islamskiego kalifatu papier zaczął wypierać pergamin, który do tej pory był ulubionym materiałem piśmienniczym bogobojnych chrześcijan. I choć papieru długo używano tylko do tworzenia dokumentów pośredniej rangi, otwarcie pierwszej w Europie profesjonalnej papierni w 1150 roku przypieczętowało powolny koniec dominacji pergaminowych kart, stając się jednocześnie symbolicznym początkiem rozwoju europejskiego rzemiosła papierniczego. Przez stulecia zmieniano receptury pulpy oraz sposoby jej utrwalaania. Mechanizowano kolejne etapy wytwarzania, upraszczając i przyspieszając produkcję papierowych stronic. Powstawały kolejne patenty na „maszyny papiernicze”, które stały się symbolem technicznej rywalizacji między Stanami Zjednoczonymi a krajami starego kontynentu. Od XVIII wieku „Świat kręci się wokół papieru. Na nim drukujemy książki, gazety i czasopisma, umowy i rachunki, świa-

dectwa urodzenia i akty zgonu, plakaty, mapy, karty do głosowania i paszporty, banknoty czeki, wizytówki i kartki z życzeniami, karty do gry i gry planszowe, zdjęcia i obrazy. W papier pakujemy prezenty, robimy z niego menu, podkładki pod szklanki, papierosy, bieliznę jednorazową, filtry do kawy, papier ścierny, tapety, talerze i kubki jednorazowe”⁸.

Rozdział drugi przedstawia historię pisma i przekazywanych za jego pomocą informacji od klinowych znaków Sumerów ze starożytnej Mezopotamii, egipskie hieroglify i pismo Fenicjan (od którego badacze wywodzą współczesny alfabet), po najnowsze elektroniczne metody powielania tekstu. Równoległe z historią pisma rozwija się też historia medium, za pomocą którego można je utrwalać: glina, różnego rodzaju atramenty i tusze stosowane do papirusu i pergaminu, pędzelki i rylce średniowiecznych skrybów, farby drukarskie oraz wieloletnie prace nad stworzeniem optymalnej „maszyny drukującej”. Ślady największych innowatorskich osiągnięć znów prowadzą czytelników do Chin, ale – podobnie jak w przypadku papieru – z powodu wewnętrznych problemów politycznych osiągnięcia i w tej dziedzinie nie były rozpowszechniane poza granice cesarstwa.

Największa część tego rozdziału jest jednak poświęcona wynalazkowi Gutenberga oraz kolejnym osiągnięciom kontynuatorów jego pracy. Houston szczegółowo przedstawia także aspekt społeczny i kulturowy pojawiania się kolejnych osiągnięć techniki drukarskiej. Dążenie do sławy i bogactwa, które w znacznym stopniu napędzały działania słynnego mincerza z Moguncji, podzielali także jego następcy, którzy dodatkowo musieli zmagać się nieznanymi mu przeszkodami, takim jak sprzeciw związków zawodowych obawiających się zwolnień zecerów, czy czytelników oburzonych zmianą formatu ulubionej popołudniówki. Autor przy-

⁸ Tamże, s. 49.

wołuje również interesujące, choć nieznanie szerszemu gronu ciekawostki, jak na przykład finansowe i mentorskie zaangażowanie pisarza Samuela Clemensa, znanego lepiej jako Mark Twain, w prace nad stworzeniem urządzenia do składu, nad którym pracował jego znajomy James W. Paige. Opatentowana pod koniec XIX wieku maszyna Paige Compositor, wykonująca najbardziej uciążliwe dla człowieka czynności związane z przygotowaniem do druku: składanie, justowanie i rozbieranie poszczególnych czcionek, była zbudowana z osiemnastu tysięcy elementów i siłą rzeczy często się psuła. Jej złożoność i rozmiar budziły niechęć wydawców gazet, którym Paige usiłował sprzedać swój projekt. Całe przedsięwzięcie skończyło się finansowym fiaskiem, doprowadzając Twaina niemalże do bankructwa. Stworzone w tym samym czasie inne wynalazki ułatwiające skład, takie jak linotyp Ottmara Mergenthalera i monotyp Tolberta Lanstona, nie podzieliły na szczęście losu maszyny Paige'a i na kilka dekad zaważadnęły światem produkcji odbitek. Houston zauważa nawet, że z dużą dozą pewności można powiedzieć, że każda książka opublikowana między 1900 a 1950 rokiem została wydrukowana za pomocą linotypu, monotypu lub jakiegoś przypominającego je urządzenia. Natomiast „W połowie dwudziestego wieku druk odbitkowy wyhamował. Metoda drukarska używana od ponad tysiąca lat – nakładanie farby na powierzchnię z wyciętymi literami i innymi znakami – ustępowała miejsca wyrafinowanym technikom fotograficznym i litograficznym, w których płyty „uczulano” tak by przyciągnęły lub odpychały farbę, tworząc litery bądź ilustracje. [...] Fotoskład był mechanicznym ostatnim technieniem zecerstwa”⁹. Obecnie wykonywane bezgłośnie i elektronicznie teksty podczas przygotowywania do druku nie wchodzą już w kontakt ze światem fizycznym. Wydrukowa-

na książka jest wprawdzie analogicznym artefaktem, ale jej tworzenie odbywa się cyfrowo.

Pozostałe części publikacji Houstona dotyczą wizualnej strony książek. Rozdział trzeci przybliży czytelnikom świat książkowych ilustracji, którego symboliczny początek wyznacza pojawienie się iluminowanego rękopisu. Oczywiście ilustracje pojawiały się już w starożytności, ale to praca średniowiecznych skrybów na kolejne stulecia wyznaczyła drogę ozdabiania i wzbogacania powielanego tekstu. W tej części również pojawia się wątek chiński, związany tym razem z wynalezieniem drzeworytu, który przywędrował do Europy (prawdopodobnie) dzięki wyprawie Marco Polo. Na starym kontynencie drzeworyt stał się nie tylko wyspecjalizowaną formą sztuki, uprawianej z wielkim powodzeniem przez Albrechta Dürera czy Hansa Burgkmaira, ale przyczynił się również do rozwoju technik drukarskich. W powielaniu obrazów drewnianą płytę zastąpiono z czasem miedzianą, a tę – rzeźbioną ręcznie – wyparły z masowego użycia osiągnięcia chemii. W XVIII wieku rynkiem wydawniczym zaważadnęła litografia i kamień drukarski, a stąd już tylko krok dzielił drukarzy od korzystania z osiągnięć fotografii. Natomiast w ostatnim rozdziale autor szczegółowo przedstawia transformację formy, w jakiej książki pojawiały się na przestrzeni dziejów. Tę skrupulatną podróż w czasie rozpoczyna w starożytnym Egipcie i poczynając od papirusowych zwojów, przez woskowe tabliczki znalezione w Uluburun, kodeks z Nag Hammadi czy Ewangeliarz świętego Kutberta dociera do współczesnej książki w papierowej oprawie. Przedstawia zmiany w określaniu formatu wydawnictwa i drogę dojścia do międzynarodowych, europejskich i amerykańskich ustaleń w tej materii. A także tajniki oprawiania książek za pomocą różnego rodzaju materiałów, łącznie z dość makabrycznym, choć na szczęście

⁹ Tamże, s. 177.

odosobnionym, przykładem wykorzystywania do tego celu ludzkiej skóry. „Przez długie lata w historii rozwoju książki podstawowe techniki introligatorskie trwały w niemal niezmienionej postaci. Twórcy książek wprowadzali marginalne modyfikacje, stopniowo doskonalili metody, narzędzia i materiały, ale podstawy pozostawały takie same. Zmieniali się natomiast adresaci książek oraz wyobrażenie o tym, jak powinny one wyglądać”¹⁰.

Książka Houstona jest wydawnictwem, które można polecić wszystkim czytelnikom zainteresowanym historią tego tytułowego artefaktu. Jest to publikacja wielowymiarowa i można czytać ją zarówno jako lekką lekturę historyczną, jak i opis wnikliwych badań materiałów źródłowych. Wspominałam wcześniej, że autor unika w niej naukowego żargonu, używając często słów, które uznać można wręcz

za potoczne (np. „gacie” czy „szmaty”). Ale ów zrozumiały dla wszystkich język, przypominający ten z postów zamieszczanych na blogu autora, jest po prostu przyjętą przez niego formą wyrazu pozwalającą na barwne opisy przedstawianych faktów. Słowa uznania należą się też tłumaczowi Pawłowi Lipszycowi, który zdołał uchwycić ten lekki i przystępny sposób budowania opowieści. Na koniec warto zwrócić uwagę na wielką staranność, z jaką wydano tę książkę. Píše o tym sam autor, który w umieszczonym na końcu *Kolofonie*, naśladując uznane drukarskie tradycje, przedstawia wszystkie okoliczności jej powstania: autorów kroju, papiernię, kolejność klejenia i zszywania woluminu, wtajemniczając niejako czytelników w proces, do którego najczęściej nie mają dostępu.

Kalina Kukielko-Rogozińska

¹⁰ Tamże, s. 348.



Alicja Jaskiernia

Monitoring wolności mediów w Europie

Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2018, 487 s.,

ISBN 978-83-7545-840-4

A taki na media i dziennikarzy, nie tylko werbalne, aresztowania, a nawet zabójstwa dziennikarzy – jeszcze do niedawna czytaliśmy o nich w prasie, a skrajne ich przypadki, siedząc bezpiecznie w fotelu, mogliśmy zobaczyć w telewizji. Działo się to w odległych krajach Azji, Ameryki Łacińskiej, Afryki czy Bliskiego Wschodu. Europy to prawie nie dotyczyło... Krwawy zamach na redakcję „Charlie Hebdo” w Paryżu, ataki i aresztowania dziennikarzy w Turcji, Rosji i innych państwach byłego

Związki Radzieckiego, ostatnio zaś zabójstwa dziennikarzy Daphne Caruany Galizii na Malcie i Jána Kuciaka na Słowacji, boleśnie uświadamiają, że walka z wolnym słowem, fizyczne ataki na dziennikarzy, kneblowanie mediów przekroczyły granice demokratycznej Europy ceniącej ich wolność.

Na wstępie już zatem można stwierdzić, że obszerna, licząca blisko pół tysiąca stron publikacja Alicji Jaskierni *Monitoring wolności mediów w Europie*, poświęcona dotąd praktycznie

niepodejmowanej w polskim medioznawstwie kwestii monitorowania wolności mediów, powstała jakby na aktualne zamówienie. Dobrze jednocześnie się stało, że temat ten podjęła właśnie Jaskiernia, profesor nadzwyczajny Uniwersytetu Warszawskiego, pracownik Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii od lat badająca sytuację mediów w Europie i europejską politykę medialną, autorka wielu prac związanych z tymi zagadnieniami. Tym razem czytelnik otrzymuje publikację będącą „próbą zrekonstruowania obrazu europejskiego systemu monitorowania wolności mediów, (...) ukazania aktywności instytucji podejmujących monitoring wolności mediów, zarówno wyspecjalizowanych, jak i tych, dla których jest tylko jednym z obszarów zainteresowania, nawiązujących do ich demokratycznych systemów aksjologicznych” (s. 11), a także ujawnienia konstytutywnych cech systemu europejskiego, odróżniających go od rozwiązań światowych, powiązania monitoringu wolności mediów z kwestiami ich pluralizmu, wpływu monitoringu na procesy demokratyczne (w tym wyborcze) i zawartość mediów oraz – w konkluzji – oceny podejmowanych działań monitoringowych i ich efektywności.

Książkę otwiera rozdział zawierający przegląd kwestii prawnych, definicyjnych i metodologicznych wolności słowa i wolności mediów, a także ich pluralizmu. Autorka przedstawia w nim również genezę, istotę i rozwój monitorowania wolności mediów oraz problemy metodologiczne z nim związane, a także – ukazane w wymiarze krajowym i międzynarodowym – gwarancje wolności mediów. Monitorowanie wolności mediów, traktowanej jako jedno z praw podstawowych, polega na „analizowaniu działalności różnych rodzajów mediów, zbieraniu informacji o ich funkcjonowaniu w danym państwie (np. badanie podstaw konstytucyjnych i ustawowych ich działalności, gwarancji pluralizmu mediów, gwarancji swobodnej działalności mediów), a także identyfikowaniu barier (np. prawnych, politycznych, technicznych, fi-

nansowych, logistycznych) na drodze do celu, jakim są wolne media” (s. 35).

Autorka uznaje pluralizm mediów za niezwykle ważny wyznacznik wolności systemu medialnego, oznaczający dostęp odbiorców do produkcji medialnej powstającej w warunkach dalekich od monopoli, oraz istnienia wielu zróżnicowanych mediów odzwierciedlających interesy i potrzeby różnych grup społecznych.

Kolejne rozdziały poświęca działaniom monitoringowym podejmowanym w systemach Rady Europy (rozdział drugi), Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie OBWE (rozdział trzeci) oraz Unii Europejskiej (rozdział czwarty). Monitoring wolności mediów, prowadzony przez sektor pozarządowy, organizacje medialne i branżowe oraz internetowe platformy alertowe, omawia rozdział piąty.

Monitorowanie wolności mediów w systemie Rady Europy, jak stwierdza autorka, „ma charakter wielopłaszczyznowy i wieloaspektowy. Składają się nań zarówno instytucje wyspecjalizowane, (...) w szczególności Europejskie Obserwatorium Audiowizualne, jak i inne mechanizmy występujące w systemie Rady Europy, które mają charakter generalny, ale uwzględniają również monitorowanie (kontrolę) swobody informacji i wolności mediów” (s. 87). Autorka omawia działalność podejmowaną przez główne podmioty RE: Komitet Ministrów Rady Europy oraz organy współpracy międzyrządowej, Zgromadzenie Parlamentarne Rady Europy, Europejski Trybunał Praw Człowieka (i ogólnie jego orzecznictwo wskazujące „istotne zagrożenia dla wolności mediów w poszczególnych państwach” – s. 12), Komisarzy Praw Człowieka Rady Europy oraz Europejską Komisję na Rzecz Demokracji przez Prawo (Komisję Wenecką). Pokazuje też mechanizmy monitoringu przewidziane w ramach procedur kontrolnych poszczególnych konwencji (przede wszystkim Europejskiej Konwencji Praw Człowieka oraz konwencji „medialnych” – np. Europejskiej Konwencji o Telewizji Ponadgranicznej, konwencji społeczeństwa informacyjnego

oraz konwencji istotnych dla różnorodności w mediach, a także omawia działalność w tym zakresie takich wyspecjalizowanych instytucji, jak Europejska Komisja przeciwko Rasizmowi i Nietolerancji (ECRI).

W odniesieniu do monitorowania wolności mediów w ramach systemu OBWE autorka poświęca uwagę przede wszystkim uprawnieniom i działalności Biura Instytucji Demokratycznych i Praw Człowieka (Office for Democratic Institutions and Human Rights – ODIHR), a także Przedstawiciela OBWE ds. Wolności Mediów, którego podstawą działania jest *Dokument Spotkania Kopenhaskiego Konferencji w sprawie ludzkiego wymiaru KBWE*. Pełni on rolę tzw. *watchdoga*, czyli organu monitorującego media oraz wypełniającego zadanie wczesnego ostrzegania obejmującego zasięgiem aktywności 57 państw, w tym europejskie oraz USA, Kanadę, Kazachstan, Kirgistan, Uzbekistan, Tadżykistan i Turkmenistan.

„Działalność Przedstawiciela opiera się na obserwowaniu wydarzeń związanych ze światem mediów i reagowaniem w przypadku stwierdzenia nieprawidłowości, a zwłaszcza braku odpowiednich warunków dla pluralizmu medialnego (...). Szczególnym przedmiotem jego zainteresowania są przypadki utrudniania działalności mediów oraz niewłaściwe warunki pracy dziennikarzy” (s. 142).

Do zadań Przedstawiciela włączono w 2000 roku walkę z rasizmem, ksenofobią i antysemityzmem oraz z terroryzmem i przestępczością zorganizowaną, a także promowanie równości płci.

Z kolei ODIHR monitoruje zachowania mediów zarówno w kampaniach wyborczych, jak i w samych wyborach. Analizy ich przebiegu i roli w nich mediów są przygotowywane przez Wyborcze Misje Obserwacyjne ODIHR badające przede wszystkim kwestie równego traktowania wszystkich partii uczestniczących w wyborach. Uznając, że „monitorowanie wolności mediów w procesach wyborczych (...) jest ważnym elementem systemu monitorowania

wolności mediów w Europie”, autorka stwierdza jednocześnie, że w odniesieniu do krajów naruszających demokratyczne standardy organizacja ma niewielkie możliwości egzekucyjne i pełni raczej „funkcję upominającą”, ale można liczyć na to, że

„nagłośnienie problemów nie pozostaje jednak bez śladu. Bezpośredni efekt działań może bywa skromny, ale nie można go nie doceniać, ponieważ w długoterminowym oddziaływaniu może zniweczyć wysiłki autorytarnej władzy na rzecz poprawy wizerunku państwa i budowy jego »miękkiej siły« w stosunkach międzynarodowych” (s. 185).

Przechodząc w rozdziale czwartym do rozważań o systemie monitoringu wolności mediów Unii Europejskiej, prof. Jaskiernia zwraca przede wszystkim uwagę na fakt, że media w obszarze zainteresowania Unii znalazły się przede wszystkim z powodu ich rosnącego znaczenia dla gospodarki, a następnie „jako istotnego instrumentu ich »demokratycznej legitymizacji« oraz wzmocnienia procesu integracji” (s. 191). Przez dłuższy czas aktywność Unii ograniczała się do polityki telewizyjnej i audio-wizualnej, widoczne zmiany nastąpiły dopiero po przyjęciu traktatu z Maastricht w 1992 roku, rozszerzając ją na sferę ochrony dziedzictwa kulturowego Europy i wymianę dóbr kultury. Z racji rosnącego ekonomicznego i społecznego znaczenia mediów oraz zmian technologicznych polityka unijna przestaje już być, jak pisze autorka, wyłącznie „telewizyjna”, ale włącza się do niej, przyjmując odpowiednie ustawodawstwo, takie kwestie, jak pluralizm mediów, różnorodność kulturową czy edukację medialną. Aksjologiczne podstawy działania Unii na rzecz swobody informacji i wolności mediów jako fundamentu demokratycznego państwa wynikają z przepisów Europejskiej Konwencji Praw Człowieka Rady Europy, unijnej Karty praw podstawowych oraz konstytucyjnych tradycji państw członkowskich.

Na system monitorowania mediów w UE składają się działania podejmowane przede

wszystkim przez Komisję Europejską, Parlament Europejski oraz Europejskiego Rzecznika Praw Obywatelskich (autorka podkreśla zwłaszcza „wewnątrzunijną” rolę Rzecznika w zakresie monitorowania „brukselskiej kultury” i przejrzystości działania organów Unii – s. 214–216) oraz Trybunał Sprawiedliwości. Jak pisze,

„monitorowaniem działalności sektorów mediów i kultury (media audiowizualne, radiofonia, wydawnictwa prasowe i książkowe, muzyka), a także kwestiami powiązanimi, czyli konkurencją, edukacją, zatrudnieniem, równością, sprawiedliwością, społeczeństwem, bezpieczeństwem itd., zajmuje się (...) wiele dyrekcji generalnych i komisji Parlamentu Europejskiego. Ich działalność wspiera sieć agend wyspecjalizowanych oraz działających na zlecenie i we współpracy z Komisją Europejską podmiotów zewnętrznych. Obrazują one różnorodność i coraz większy zakres oraz kompleksowość aktywności unijnej w obszarze mediów” (s. 200–201).

Znaczna część rozważań w rozdziale czwartym dotyczy monitoringu wdrażania Dyrektywy o audiowizualnych usługach medialnych, zwłaszcza w kontekście pluralizmu i poziomu koncentracji mediów w krajach Unii i kandydujących, ocenianego przez autorkę na podstawie corocznych raportów Monitora Pluralizmu Mediów (Media Pluralism Monitor) oraz raportów Europejskiego Obserwatorium Audiowizualnego.

Autorka odnosi się także, co szczególnie godne podkreślenia, do kwestii monitoringu mediów w środowisku cyfrowym, czyli „ochrony w przestrzeni wirtualnej ważnych społecznie wartości, w tym szacunku dla praw człowieka, ochrony mniejszości oraz małoletnich” (s. 260). Za „szczególne wyzwanie dla organizacji paneuropejskich i państw oraz mediów” uznaje walkę z mową nienawiści i fałszywymi wiadomościami w sieci (*fake news*) oraz kwestie ochrony danych osobowych i prywatności (w tym m.in. prawa do „bycia zapomnianym”).

Rozdział piąty przedstawia najważniejszych „aktorów” procesu monitorowania mediów, zarówno instytucjonalnych, jak i organizacje

pozarządowe i medialne, oraz podejmowane przez nich działania. Liczba podmiotów monitorujących poziom wolności mediów, zarówno europejskich, jak i w wymiarze globalnym – zwiększa się. W roku 2018, według danych IFEX-u (The Global Network Defending and Promoting Free Expression), było ich ponad sto. Uczestnikami procesu monitorowania wolności mediów są organizacje dziennikarskie (globalne, regionalne i krajowe) oraz stowarzyszenia branży mediów. Wsparcia dziennikarzom udzielają też, spełniające – jak mówi autorka – rolę „budzika” alarmującego o zagrożeniach, powstające w internecie platformy alertowe (np. Mapping Media Freedom). Takie platformy – „sygnaliści” (*whistleblowers*) w kwestii zagrożeń wolności słowa i mediów organizują, często bardzo skutecznie, kampanie nagłaśniające szczególnie drastyczne przypadki naruszeń i ataków (s. 290).

Ważną częścią rozważań autorki w tym rozdziale jest obszerna i często krytyczna analiza metodologii znanych światowych indeksów wolności mediów, w tym tzw. Wielkiej Trójki, czyli Freedom House, IREX-u oraz Reporterów bez Granic, czy mniej znanych, jak na przykład globalnego rankingu dostępu do informacji (RTI). Jak ocenia autorka,

„monitoring wolności mediów stał się ważnym instrumentem promocji wolności słowa w globalnej sieci ochrony niezależnych mediów, sygnalizowania zagrożeń i pomocy dziennikarzom. Dla wolności słowa ważne są bowiem wszelkie działania oddolne, inicjujące permanentny monitoring prowadzony przez aktywistów społeczeństwa obywatelskiego, blogerów i wszelkich sygnalistów. Takie »pospolite ruszenie« na rzecz wolnych i pluralistycznych mediów oraz bezpieczeństwa dziennikarzy powinno wpisywać się w działania samonaprawy europejskiej demokracji, aby nie stała się »demokracją w kryzysie«, jedynie podtrzymującą europejskie aspiracje do produkowania standardów, których sama nie przestrzega” (s. 13–14).

Podsumowując, prof. Jaskiernia wskazuje, że cechą charakterystyczną europejskich procesów

monitorowania wolności i pluralizmu mediów jest ich wielopłaszczyznowość, wielostronność oraz permanentny charakter przyjmujący także formę „działań *ad hoc*”. W odróżnieniu od mechanizmów globalnych monitoring europejski ma „wspólny fundament aksjologiczny, który tworzą przepisy Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu oraz wiele standardów o charakterze »miękkiego prawa«” (s. 372).

Jest to proces dynamiczny, podlegający „ustawicznej modyfikacji, modernizacji i ewaluacji”, udoskonalony w ostatnich latach dzięki nowym technologiom; dziś cechuje go interaktywność i inkluzywność czyniąca platformy monitorujące bardziej przyjaznymi dla użytkownika. Kolejną cechą europejskiego mechanizmu monitorowania wolności mediów jest „widoczna obecność czynnika obywatelskiego oraz inicjatyw typu *bottom-up*” (s. 375).

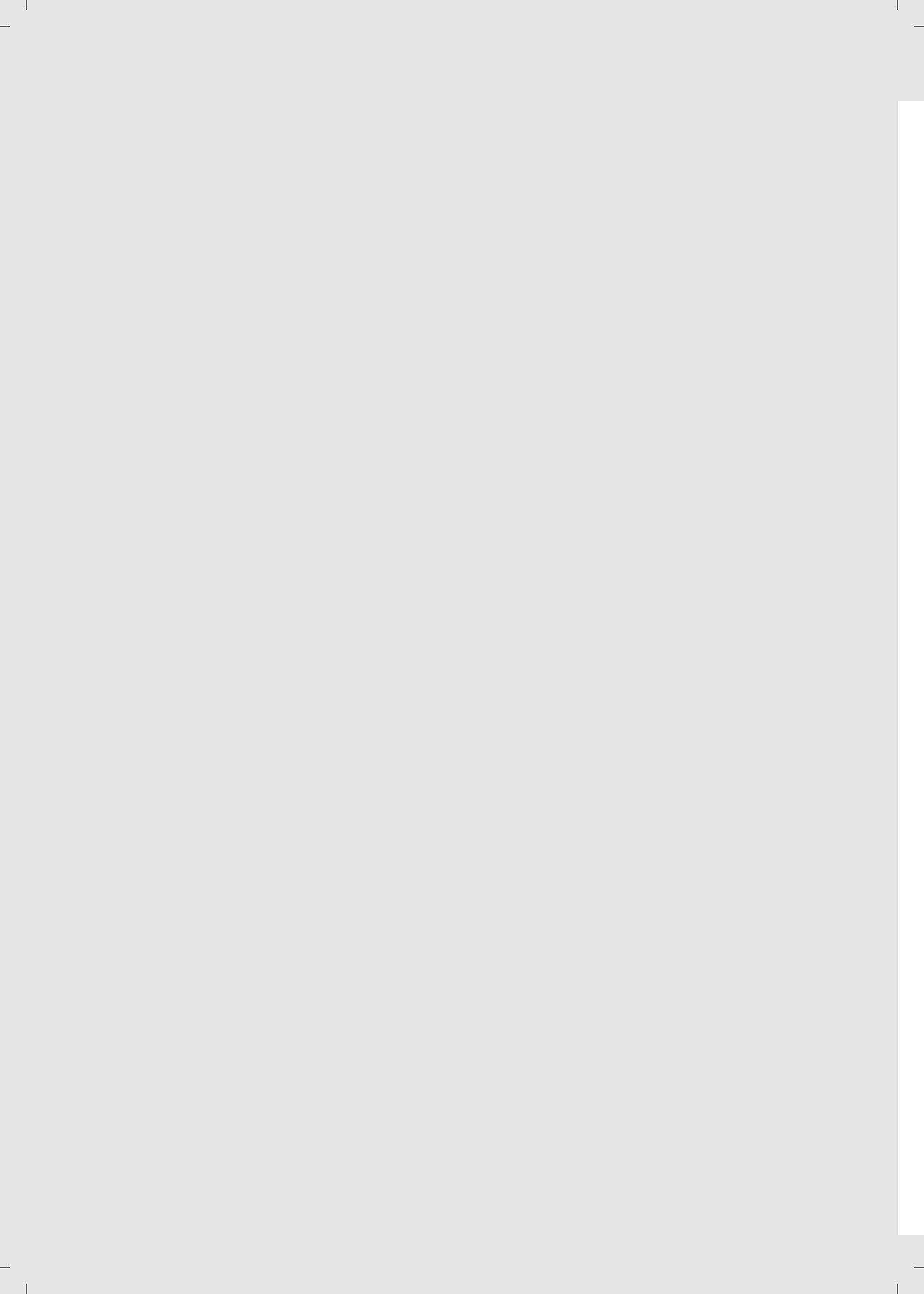
Jednym z wyzwań związanych z monitoringiem wolności mediów jest problem „komunikowania [jego] wyników i efektów”, czyli, jak mówi autorka, lepszej synergii działań na rzecz ich upubliczniania i wykorzystywania, zwłaszcza w obliczu coraz częściej zgłaszanej tezy o „deficycie informacyjnym” w społeczeń-

stwach krajów członkowskich Unii Europejskiej. W tym kontekście,

„monitorowanie stanu wolności słowa musi (...) wychodzić poza bierną obserwację, nie sposób bowiem bez proaktywnej postawy dotrzeć do opinii publicznej oraz działać na rzecz umacniania tej wolności. Monitoring – jako swego rodzaju »audyt mediów« – należałoby więc traktować jako **element doskonalenia demokratycznego systemu komunikacji**, w którym każdy obywatel ma prawo nie tylko do wyrażania opinii, ale też do kontroli rządzących, poprzez pozyskiwanie informacji, które umożliwią mu w rezultacie korzystanie z demokracji” (s. 371).

Alicja Jaskiernia, podkreślając znaczenie monitoringu wolności mediów dla wolności słowa w ogóle, wielokrotnie odwołuje się do ostatniej publikacji Timothy’ego Gartona Asha *Wolne słowo. Dziesięć zasad dla połączonego świata* (Kraków 2018). Bez wątpienia, po lekturze jej książki można stwierdzić, że autorka nie tylko wypełniła lukę w polskich badaniach dotyczących wolności mediów, oddając do rąk czytelnika pracę bogatą w fakty, inspirujące analizy i diagnozy, ale uczyniła to w stylu, który z powodzeniem sytuuje jej pracę obok książki Gartona Asha, na tej samej półce.

Krzysztof Stępiak



Nasi autorzy

KAROLINA BRYLSKA – dr, adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, zastępca kierownika Laboratorium Badań Medioznawczych UW; zajmuje się badaniami zawartości i odbioru mediów; karolina.brylska@uw.edu.pl

TOMASZ GACKOWSKI – dr hab., adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, kierownik Laboratorium Badań Medioznawczych UW; zajmuje się metodologią badań oraz badaniami nad zawartością i odbiorem mediów, także w ujęciu biometrycznym; tomasz.gackowski@lbm.uw.edu.pl

MAREK GAŁĘZOWSKI – dr hab., historyk i politolog, Uczelnia Łazarskiego w Warszawie; zainteresowania badawcze: biografistyka uczestników działań niepodległościowych, historia myśli politycznej, dzieje obozu piłsudczykowski; marek.galezowski@lazarski.pl

MAREK JABŁONOWSKI – prof. dr hab. nauk humanistycznych, politolog i historyk dziejów najnowszych, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW; zainteresowania badawcze: historia Polski i powszechna XX wieku, zwłaszcza polityczna (w tym mediów), gospodarcza i wojskowa; m.jablonski@uw.edu.pl

WOJCIECH JAKUBOWSKI – prof. nauk społecznych; pracownik naukowy Instytutu Nauk Politycznych UW; kierownik Zakładu Najnowszej Historii Politycznej; zainteresowania badawcze: psychologia społeczna, psychohistoria, psychiatria; ppll12@wp.pl

DARIUSZ JAROSZ – prof. dr hab., pracownik Instytutu Historii PAN; zainteresowania badawcze: historia społeczna Polski w latach 1944–1989, stosunki PRL z Francją i Włochami, bibliologia polityczna; darjarosz@wp.pl

KSENIA KAKAREKO – dr prawa oraz dr nauk społecznych w zakresie nauki o polityce, adiunkt w Katedrze Prawa Mediów na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW; zainteresowania badawcze: prawo autorskie, prawo prasowe, systemy konstytucyjne Europy Środkowo-Wschodniej; ksenia.kakareko@gmail.com

AGATA KOSTRZEWA – doktorantka na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW; zainteresowania badawcze: retoryka i analiza dyskursu medialnego, ze szczególnym uwzględnieniem narracji i argumentacji dotyczącej polityki społecznej, zwłaszcza w zakresie edukacji, polityki rodzinnej, polityki rynku pracy oraz nierówności społecznych, równouprawnienia i dyskryminacji; agataikostrzewa@gmail.com

KALINA KUKIELKO-ROGOZIŃSKA – dr, adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Szczecińskiego; zainteresowania badawcze: teoria mediów Marshalla McLuhana, relacje mediów, sztuki i społeczeństwa, fotografia Rity Leistner, społeczne funkcje ubioru; kalina.rogozinska@usz.edu.pl

RAFAŁ LEŚNICZAK – dr nauk humanistycznych w zakresie nauk o poznaniu i komunikacji społecznej, adiunkt w Katedrze Teorii, Aksjologii i Prawa Mediów Instytutu Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa UKSW w Warszawie; zainteresowania badawcze: komunikowanie polityczne, analiza wizerunku prasowego instytucji, procesów personalizacji i mediatyzacji, public relations oraz teorii komunikowania masowego; rafalles@vp.pl

MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ – dr hab. prof. UJ, adiunkt w Instytucie Dziennikarstwa, Mediów i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Jagiellońskiego; zainteresowania badawcze: semiotyka mediów oraz rola mediów i kulturowe praktyki ludzi w zmediatyzowanym społeczeństwie konsumpcyjnym, metodologia badań medioznawczych i edukacja medialna; malgorzata.lisowska-magdziarz@uj.edu.pl

TOMASZ MIELCZAREK – prof. zw. dr. hab., Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, za-ca dyrektora ds. naukowych Instytutu Dziennikarstwa i Informacji UJK; zainteresowania badawcze: historia mediów, polski system medialny; tomasz.mielczarek@ujk.edu.pl

ANNA MIERZECKA – dr, adiunkt na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, członek zespołu badawczego Laboratorium Badań Medioznawczych UW; zajmuje się badaniami zachowań informacyjnych oraz zagadnieniami komunikacji naukowej; anna.mierzecka@uw.edu.pl

IWONA H. PUGACEWICZ – dr hab., specjalizacja – historia nauki, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW; zainteresowania badawcze: nauka, oświata i kultura polskiej emigracji, dziedzictwo instytucjonalno-piśmiennicze na Zachodzie, funkcjonowanie polskich i polonijnych stowarzyszeń i organizacji w Europie i na świecie XIX–XX w.; ipugacewicz@uw.edu.pl

JACEK SOBCZAK – prof. zw. dr. hab. prawa, kierownik Katedry Prawa Ochrony Własności Intelektualnej na Wydziale Prawa Uniwersytetu Humanistycznospołecznego SWPS w Warszawie; zainteresowania badawcze: prawo prasowe, prawo autorskie, prawa człowieka, ochrona własności intelektualnej; jmwsobczak@gmail.com

KRZYSZTOF STĘPNIAK – dr hab., Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie; zainteresowania badawcze: reklama i reklama religijna, nowe media, komunikacja wizualna, komunikacja społeczna i medialna; kstepniak@ah.edu.pl

ARTYKUŁY, SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI I RECENZJE ZAMIESZCZONE W NUMERACH 1–4 Z 2018 ROKU

ARTYKUŁY

MIŁOSZ BABECKI	Gry cyfrowe jako przedmiot badań w naukach o mediach	1	45–56
ANITA CEGLIŃSKA	Odpowiedzialność mediów w rękach publiczności. Doświadczenia ze Szwecji	3	83–99
ROBERT CIEŚLAK	Czasopisma polskie o protestantyzmie w roku jubileuszowym	2	27–40
KLAUDIA CYMANOW- -SOSIN	Mowa nienawiści – etyczne ramy komunikowania i podmiotowa odpowiedzialność wobec walczących słów	3	117–127
MAREK GAŁĘZOWSKI	Czasopismo „Panteon Polski” i jego redaktor Zygmunt Zygmuntowicz	4	91–104
MAREK JABŁONOWSKI	Powołanie Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism w 1928 roku w świetle zasobów Archiwum Akt Nowych	3	131–149
MAREK JABŁONOWSKI, TOMASZ MIELCZAREK	Komunikowanie społeczne i media – federacja, a nie inkorporacja	4	13–28
DARIUSZ JAROSZ	Urząd i jego funkcjonowanie: Biuro Listów w Polskim Radiu i Telewizji (1951–1989)	4	105–117
JUSTYNA JASIEWICZ	Relacyjny model kompetencji cyfrowych i jego implikacje metodologiczne	2	117–129
ALICJA JASKIERNIA	Aktualne problemy europejskiego ładu medialnego. Rada Europy i Unia Europejska wobec zagrożeń wolności i pluralizmu mediów, postprawdy i odpowiedzialności platform internetowych	1	123–131
ANNA JUPOWICZ- -GINALSKA	Innowacje okładkowe w drukowanych magazynach ilustrowanych na przykładzie miesięcznika „Empire”	1	71–87

KAMILA KAMIŃSKA- -CHEŁMINIAK	Adam Ciołkosz i Radio Wolna Europa w świetle jego korespondencji z Janem Nowakiem- -Jeziorańskim	3	151–160
ANDRZEJ KANSY	Przegląd prasy mariawitów na ziemiach polskich (1907–2017)	2	41–54
JAROSŁAW KOŃCZAK	Niewykorzystany komunikacyjnie przez polski biznes potencjał Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pjongczang. Raport z badań	3	103–114
KRZYSZTOF KOWALIK	„Dystrybucja emocji” jako forma komunikacji samorządów lokalnych w serwisie Facebook.com. Próba kategoryzacji przekazu w kontekście public relations	3	51–64
PAWEŁ LASIUK	Donald Trump w Polsce. Analiza dyskursu prawicowych tygodników opinii	2	55–67
RAFAŁ LEŚNICZAK	Wizerunek Festiwalu „Łódź Czterech Kultur” w łódzkich dziennikach w perspektywie <i>framing analysis</i>	4	61–71
MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ	Zmediatyzowane doświadczenie kulturalne w świecie mediów interaktywnych. Kultura elektrycznych węgorzy	3	67–80
MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ	Fałszywe wiadomości, mediatyzacja wyobraźni. Odbiór doznaniowy a informowanie i obraz świata w mediach	4	75–87
ALEKSANDRA LUBCZYŃSKA	„Iris” (1899–1900) – organ Koła Literacko- -Artystycznego we Lwowie	1	107–119
PAWEŁ MATUSZEWSKI	Wykorzystanie mediów informacyjnych w dyskusjach politycznych na Facebooku	1	27–43
IWONA H. PUGACEWICZ	Zwierciadło niedoskonałe. O wizerunku polskiej diaspory z Nord-Pas-de-Calais na łamach „Echo de la Polonia” 1998–2018	4	47–60
KRZYSZTOF RYBIŃSKI	Political sentiment analysis of press freedom	3	31–49
PIOTR SIUDA, KAMILA AFTAŃSKA	Fenomen psich blogów: zabawa czy biznes? Motywacje osób prowadzących blogi na temat psów	2	131–144

JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część trzecia	1	11–23
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część czwarta	2	13–24
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część piąta	3	13–28
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Gatunek dziennikarski jako determinanta odpowiedzialności dziennikarza. Wybrane aspekty prawne. Część szósta	4	31–43
WALDEMAR SOBERA, RÓŻA SMOLAK	Komunikowanie o zagrożeniach terrorystycznych w Anglii, Niemczech, Polsce i Rosji w wybranych dziennikach opinii. Nagłośnienie ataków w Paryżu	1	89–103
GRAŻYNA STACHYRA	Rozmawiając, by wygrać. Dialog Macro Game Theory jako rama do analizy dialogu w konkursach radiowych	2	71–81
KRZYSZTOF STĘPNIAK	Motywy religijne w komercyjnym przekazie reklamowym a <i>sacrum</i> w przekazie religijnym	2	85–98
DARIUSZ TWORZYDŁO, PRZEMYSŁAW SZUBA	Model pola diagnostycznego jako element wsparcia działań public relations w kryzysie	2	101–114
AGNIESZKA WOCH, MICHAŁ WÓJCIKIEWICZ	Internetowe predykcje notowań spółek giełdowych	1	57–67

RECENZJE

JACEK BARLIK	<i>New media and public relations (third edition)</i> red. Sandra Duhé	2	173–177
GABRIELA DUDEK- -WALIGÓRA	<i>Międzyjęzykowe i międzykulturowe konteksty współczesnego dyskursu publicznego</i> red. Alicja Pstyga, Urszula Patocka-Sigłowa	3	193–195
WOJCIECH JAKUBOWSKI	Krzysztof Stępniaik <i>Fenomen reklamy religijnej</i>	4	131–134
TADEUSZ KONONIUK	<i>Klinika dziennikarstwa – credo</i> red. Kazimierz Wolny-Zmorzyński, Katarzyna Konarska	1	153–155
KATARZYNA KOPEĆ- -ZIEMCZYK	Aleksandra Seklecka <i>Rytuały medialne w komunikowaniu masowym. Przypadek polskich telewizyjnych serwisów informacyjnych Fakty TVN i Wiadomości TVP</i>	1	159–162
TADEUSZ KOWALSKI KRZYSZTOF STACHOWIAK	<i>Gospodarka kreatywna i mechanizmy jej funkcjonowania. Perspektywa geograficzno- -ekonomiczna</i>	2	186–189
KALINA KUKIEŁKO- -ROGOZIŃSKA	Keith Houston <i>Książka. Najpotężniejszy przedmiot naszych czasów zbadany od deski do deski</i>	4	135–139
DANUTA KÜNSTLER- -LANGNER	<i>Epistolografia w dawnej Rzeczypospolitej</i> tom VII, <i>Literatura, historia, język</i> red. Piotr Borek, Marceli Olma	2	177–181
RENATA PIASECKA- -STRZELEC	Tomasz Mielczarek <i>Tygodniki opinii w zmieniającej się rzeczywistości</i>	3	199–202
WIESŁAW SONCZYK	Damian Guzek <i>Media katolickie w polskim systemie medialnym</i>	1	155–159
WIESŁAW SONCZYK	Krzysztof Stępniaik <i>Tadeusz Żychiewicz</i>	2	182–186
KRZYSZTOF STĘPNIAK	Alicja Jaskiernia <i>Monitoring wolności mediów w Europie</i>	4	139–143
KRZYSZTOF WASILEWSKI	Iwona Dembowska-Wosik <i>Wizerunek Polski i Polaków w chicagowskim „Dzienniku Związkowym”</i>	3	196–199
KAZIMIERZ WOLNY- -ZMORZYŃSKI	<i>Laboratorium reportażu. Metoda. Praktyka. Wizja</i> red. naukowa Ivan Dimitrijević	2	190–192

SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI

JACEK BARLIK	Sprawozdanie z 25. Międzynarodowego Sympozjum Public Relations BledCom "A World in Crisis: The Role of Public Relations", Bled, Słowenia, 5–7 lipca 2018	3	184–189
IZABELA M. BOGDANOWICZ	Ogólnopolska konferencja naukowa „Studia i perspektywy medioznawcze. Media a społeczeństwo – współczesne problemy i wyzwania”, Wrocław, 14–15 maja 2018	3	168–170
KAROLINA BRYLSKA, TOMASZ GACKOWSKI, ANNA MIERZECKA	Sprawozdanie z III międzynarodowej konferencji „International Conference on Communication & Media Studies”, Berkeley, 18–19 października 2018	4	121–125
ANITA CEGLIŃSKA, DAGMARA SIDYK, MARLENA SZTYBER	Sprawozdanie z kongresu Europejskiego Stowarzyszenia Zarządzania Mediami (European Media Management Association – EMMA) pt. „Media Management in the Age of Big Data and High-tech”, Warszawa, 14–15 czerwca 2018	3	175–179
KLAUDIA CYMANOW-SOSIN	Ogólnopolska konferencja „W poszukiwaniu fundamentów nauk o mediach”, Kraków, 20 marca 2018	2	154–158
KSENIA KAKAREKO	Sprawozdanie z konferencji „Copyright & Creative Reuse”, Londyn, 8 grudnia 2017	1	148–150
AGATA KOSTRZEWA	Sprawozdanie z międzynarodowej konferencji „Sprawiedliwe wynagradzanie w opinii współczesnych pracowników”, Warszawa, 18–19 października 2018	4	126–128
TADEUSZ KOWALSKI	Sprawozdanie z XIII Międzynarodowej Konferencji “World Media Economics and Management Conference”, Kapsztad, 6–9 maja, 2018	2	162–166
JACEK MIKUCKI	Sprawozdanie z The 1st American University in the Emirates International Research Conference (AUEIRC) „Creative Business and Social Innovation”, Dubaj, Zjednoczone Emiraty Arabskie, 15–16 listopada 2017	1	135–136

JACEK MIKUCKI	Sprawozdanie z międzynarodowego wydarzenia „Creative Cultures for Media Progression – An Unconference”, Warszawa, 13 czerwca 2018	3	171–174
AGATA OPOLSKA- -BIELAŃSKA	Sprawozdanie z konferencji naukowej „Kapitał ludzki w przedsiębiorstwie i gospodarce – perspektywa zarządzania i ekonomii”, Międzyzdroje, 16–18 maja 2018	2	167–170
AGATA OPOLSKA- -BIELAŃSKA	Sprawozdanie z konferencji naukowej „Społeczna odpowiedzialność biznesu – perspektywa zarządzania i ekonomii”, Szczecin, 15–16 czerwca 2018	3	180–183
RADOSŁAW PAWELEC	Ogólnopolski finał IV edycji Olimpiady Wiedzy o Mediach, Warszawa, 14–16 marca 2018	2	152–153
DOROTA PIETRZKIEWICZ, KATARZYNA SEROKA	Interdyscyplinarna konferencja naukowa „Idee reformacji w tradycji społeczno-politycznej (od XVI do XXI wieku), Warszawa, 16 listopada 2017	1	137–141
WOJCIECH STERNAK	Sprawozdanie z Festiwalu Książek fotograficznych XPRINT, Poznań 24–25 listopada 2017	1	142–144
MONIKA SZEWCZYK- -WITTEK, MONIKA JANUSZ-LORKOWSKA	Sprawozdanie z I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej „Obraz czy wizja świata – fotografia w przestrzeni kulturowej”, Warszawa 7–8 grudnia 2017	1	145–147
TADEUSZ SZNAJDESKI	Sprawozdanie z konferencji o sytuacji mediów w krajach Europy Południowo-Wschodniej, Sofia, 27–29 listopada 2017	2	147–151
JAROSŁAW WAŻNY	Sprawozdanie z Ogólnopolskiej Konferencji Medioznawczej „Głupota w mediach”, Warszawa, 4 kwietnia 2018	2	159–161
MALWINA ŻUCHNIEWICZ	Sprawozdanie z XVIII Kongresu Profesjonalistów Public Relations „Kryzys wizerunkowy i media”, Rzeszów, 19–20 kwietnia 2018	3	163–167

ARTICLES, CONFERENCE REPORTS AND BOOK REVIEWS PUBLISHED IN ISSUES 1–4 FROM 2018

ARTICLES

MIŁOSZ BABECKI	Digital games as a research subject in media studies	1	45–56
ANITA CEGLIŃSKA	Media accountability in the hands of the audience. Experiences from Sweden	3	83–99
ROBERT CIEŚLAK	Polish magazines on Protestantism in the jubilee year	2	27–40
KLAUDIA CYMANOW-SOSIN	Hate speech – ethical framework of communication and subjective accountability towards the fighting words	3	117–127
MAREK GAŁĘZOWSKI	“Polish Pantheon” magazine and its editor Zygmunt Zygmuntowicz	4	91–104
MAREK JABŁONOWSKI	Creation of the Polish Association of Newspapers and Magazines in 1928 in the light of the Archives of Modern Records	3	131–149
MAREK JABŁONOWSKI, TOMASZ MIELCZAREK	Social communication and the media – federation, not incorporation	4	13–28
DARIUSZ JAROSZ	Office and its functioning: Office of Letters in Polish Radio and Television (1951–1989)	4	105–117
JUSTYNA JASIEWICZ	Relational model of digital skills and its methodological implications	2	117–129
ALICJA JASKIERNIA	Recent problems of the European media landscape. The Council of Europe and the European Union in the face of threats to media freedom and pluralism, post-truth and responsibility of online platforms	1	123–131
ANNA JUPOWICZ-GINALSKA	Innovations in front covers of printed illustrated magazines. A case study of the “Empire” monthly	1	71–87

KAMILA KAMIŃSKA- -CHEŁMINIAK	Adam Ciołkosz and Radio Free Europe in the light of correspondence with Jan Nowak-Jeziorański	3	151–160
ANDRZEJ KANSY	Mariavites press in Poland (1907–2017)	2	41–54
JAROSŁAW KOŃCZAK	Missed communication by Polish business potential of the Olympic Winter Games in PyongChang. Research report	3	103–114
KRZYSZTOF KOWALIK	„Distribution of emotions” as a form of local government communication on Facebook.com. An attempt to categorize the message in the context of public relations	3	51–64
PAWEŁ LASIUK	Donald Trump im Poland. Discourse analysis of right-wing oriented opinion weeklies	2	55–67
MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ	The mediatized cultural experience in the realm of interactive media. The Electric eel culture	3	67–80
MAŁGORZATA LISOWSKA-MAGDZIARZ	Fake news and the mediatized imagination. The experiential reception mode vs information and the world image in the media	4	75–87
RAFAŁ LEŚNICZAK	The image of „Łódź of Four Cultures” Festival in regional dailies of Łódź. Framing analysis perspective	4	61–71
ALEKSANDRA LUBCZYŃSKA	„Iris” (1899–1900) – organ of the Literary and Artistic Association in Lviv. Content analysis	1	107–119
PAWEŁ MATUSZEWSKI	The use of news media in political discussions on Facebook	1	27–43
IWONA H. PUGACEWICZ	An imperfect mirror. The image of the Polish diaspora from Nord-Pas-de-Calais in the “Echo de la Polonia” 1998–2018	4	47–60
KRZYSZTOF RYBIŃSKI	Political sentiment analysis of press freedom	3	31–49
PIOTR SIUDA, KAMILA AFTAŃSKA	The phenomenon of blogs about dogs – fun or business? Bloggers’ motivation	2	131–144
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part III	1	11–23

JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part IV	2	13–24
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part V	3	13–28
JACEK SOBCZAK, KSENIA KAKAREKO	Journalistic genre as a conditional determinant of a journalistic work. Selected legal aspects. Part VI	4	31–43
WALDEMAR SOBERA, RÓŻA SMOLAK	Communicating on terrorism in the United Kingdom, Germany, Poland and Russia in selected newspapers. Media coverage of Paris attacks	1	89–103
GRAŻYNA STACHYRA	Talking for the prize. Dialogue Macro Game Theory as the frame for the radio game show dialogues	2	71–81
KRZYSZTOF STĘPNIAK	Religious motives in commercial advertising and the <i>sacrum</i> in religious advertising	2	85–98
DARIUSZ TWORZYDŁO, PRZEMYSŁAW SZUBA	The model of the diagnostic field as an element to support the crisis management	2	101–114
AGNIESZKA WOCH, MICHAŁ WÓJCIKIEWICZ	Online predictions of joint stock companies	1	57–67

BOOK REVIEWS

JACEK BARLIK	<i>New media and public relations (third edition)</i> red. Sandra Duhé	2	173–177
GABRIELA DUDEK- -WALIGÓRA	<i>Interlingual and intercultural contexts of contemporary public discourse</i> ed. Alicja Pstyga, Urszula Patocka-Sigłowa	3	193–195
WOJCIECH JAKUBOWSKI	Krzysztof Stępniaik <i>The Phenomenon of Religious Advertising</i>	4	131–134
TADEUSZ KONONIUK	<i>Journalism clinic – credo</i> red. Kazimierz Wolny- -Zmorzyński, Katarzyna Konarska	1	153–155
KATARZYNA KOPEĆ- -ZIEMCZYK	Aleksandra Seklecka <i>Media rituals in mass communication. The case of news programmes Fakty TVN and Wiadomości TVP</i>	1	159–162
TADEUSZ KOWALSKI	Krzysztof Stachowiak <i>Creative Economy and mechanisms of its Functioning. Geographical and Economic Perspective</i>	2	186–189
KALINA KUKIELKO- -ROGOZIŃSKA	Keith Houston <i>Book. The most powerful object of our time XXXX</i>	4	135–139
DANUTA KÜNSTLER- -LANGNER	<i>Epistemology in the old Polish State. Volume VII, Literature, History, Language</i> red. Piotr Borek, Marceli Olma	2	177–181
RENATA PIASECKA- -STRZELEC	Tomasz Mielczarek <i>Opinion weeklies in the changing reality</i>	3	199–202
WIEŚLAW SONCZYK	Damian Guzek <i>Catholic media in the Polish media system</i>	1	155–159
WIEŚLAW SONCZYK	ks. Krzysztof Stępniaik <i>Tadeusz Żychiewicz</i>	2	182–186
KRZYSZTOF STĘPNIAK	Alicja Jaskiernia <i>Monitoring of media freedom in Europe</i>	4	139–143
KRZYSZTOF WASILEWSKI	Iwona Dembowska-Wosik <i>The image of Poland and Poles in the Chicago's "Dziennik Związkowy"</i>	3	196–199
KAZIMIERZ WOLNY- -ZMORZYŃSKI	<i>Laboratory of Reportage, Method, Practice, Vision</i> red. naukowa Ivan Dimitrijević	2	190–192

CONFERENCE REPORTS

JACEK BARLIK	Report from the 25 th International Public Relations Research Symposium BledCom “World in Crisis. The Role of Public Relations”, Bled, Slovenia, July 5–7, 2018	3	184–189
KAROLINA BRYLSKA, TOMASZ GACKOWSKI, ANNA MIERZECKA	Report from the 3 rd „International Conference on Communication & Media Studies”, Berkeley, October 18–19, 2018	4	121–125
IZABELA M. BOGDANOWICZ	Report from National Scientific Conference „Research and Media Studies Perspectives. Media and Society – Problems and Challenges”, Wrocław, May 14–15, 2018	3	168–170
ANITA CEGLIŃSKA, DAGMARA SIDYK, MARLENA SZTYBER	Report from the Congress of the European Media Management Association – EMMA – „Media Management in the Age of Big Data and High-tech”, Warsaw, June 14–15, 2018	3	175–179
KLAUDIA CYMANOW- -SOSIN	National conference „In search for foundations for media studies”, Kraków, March 20, 2018	2	154–158
KSENIA KAKAREKO	Report from the conference „Copyright & Creative Reuse”, London, December 8, 2017	1	148–150
AGATA KOSTRZEWA	Report from international conference „Fair remuneration in the opinion of employees”, Warsaw, October 18–19, 2018	4	126–128
TADEUSZ KOWALSKI	13th World Media Economics and Management Conference “Media Management in the Age of Tech Giants: Collaboration or Co-opetition?”, Cape Town, May 6–9, 2018	2	162–166
JACEK MIKUCKI	Report from The 1st American University in the Emirates International Research Conference (AUEIRC) „Creative Business and Social Innovation”, Dubai, United Arab Emirates, November 15–16, 2017	1	135–136
JACEK MIKUCKI	Report from International Event Creative Cultures for Media Progression – An Unconference, Warsaw, June 13, 2018	3	171–174

AGATA OPOLSKA- -BIELAŃSKA	Report on the conference "Human capital in enterprise and economy – the prospect of management and economics", Międzyzdroje, 16–18 May, 2018	2	167–170
AGATA OPOLSKA- -BIELAŃSKA	Report from Conference „Social Accountability of Business – Management and Economic Perspective”, Szczecin, June 15–16, 2018	3	180–189
RADOSŁAW PAWELEC	National Final of Contest of Knowledge about Media (4th Edition), Warsaw, March 14–16, 2018	2	152–153
DOROTA PIETRZKIEWICZ, KATARZYNA SEROKA	Interdisciplinary scientific conference „Reformation ideas in the social-political tradition (XVI–XXI Century), Warsaw, November 16, 2017	1	137–141
WOJCIECH STERNAK	Report from the Festival of Photo Books XPRINT, Poznań, November 24–25, 2017	1	142–144
MONIKA SZEWCZYK- -WITTEK, MONIKA JANUSZ-LORKOWSKA	Report from the 1st National Scientific Conference „Image of the vision of the world – photography in the cultural space”, Warsaw, December 7–8, 2017	1	145–147
TADEUSZ SZNAJDESKI	Report from conference on media in Southern and Eastern Europe, Sofia, November 27–29, 2017	2	147–151
JAROSŁAW WAŻNY	Report from national media conference „Stupidity in the media”, Warsaw, April 4, 2018	2	159–161
MALWINA ŻUCHNIEWICZ	Report from XVII Congress of Public Relations Professionals „Image Crisis and Media”, Rzeszów, April 19–20, 2018	3	163–167

Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW
kształci blisko 2000 słuchaczy
na kierunkach:

- dziennikarstwo i komunikacja społeczna
 - dziennikarstwo i medioznawstwo
 - logistyka i administrowanie w mediach
- informacja naukowa i bibliotekoznawstwo

Studia I stopnia:

- Studia stacjonarne
- Studia niestacjonarne w trybie zaocznym

Studia II stopnia:

- Studia stacjonarne
- Studia niestacjonarne w trybie zaocznym

Na Wydziale Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii są prowadzone badania różnych aspektów działalności mediów i systemów masowego komunikowania. Główne kierunki badań obejmują prawo prasowe i autorskie naszego kraju oraz innych państw; ewolucję i przemiany polskiego systemu informacji masowej; zagadnienia reklamy i public relations; zagraniczne systemy masowej informacji; teorię komunikowania w Polsce i za granicą; historię polskich środków masowego przekazu; ekonomikę mediów oraz język masowego komunikowania i środków przekazu.

Wydział umożliwia studentom pogłębianie praktycznych umiejętności m.in. w ramach specjalności dziennikarskiej (prasowej, radiowej i telewizyjnej, dziennikarstwa multimedialnego, dziennikarstwa online), PR i marketingu medialnego, fotografii prasowej, reklamowej i wydawniczej (studia I i II stopnia), dokumentalistyki (studia II stopnia), logistyki i administrowania w mediach (studia I stopnia w ramach specjalności logistyka i marketing w mediach oraz technologie informacyjne mediów).

Nasz adres:
ul. Bednarska 2/4, 00-310 Warszawa
tel./fax (22) 826-93-66

**Faculty of Journalism, Information and Bibliology
of Warsaw University
is the largest centre which offers professional education
to over 2000 students
in the field of:**

- journalism and social communication studies
 - journalism and media studies
- logistics and administration in the media
- scientific information and library studies

Undergraduate studies

- 3-year Bachelor's Studies
- 3-year Extra-mural Bachelor's Studies

Master studies

- 2-year Master's Studies
- 2-year Extra-mural Master's Studies

Research activities cover various aspects of the media and the system of mass communication. The main research areas are the press and copyright law in Poland and other countries, the evolution of the Polish media system, advertising and public relations, foreign media systems, the theory of communication in Poland and elsewhere, the history and evolution of media, language of communication and the media.

Faculty supports the development of practical skills within the following areas: Journalism (press, radio, television, multimedia journalism, online journalism), PR and media marketing, advertising and editorial photography (first and second-cycle studies), documentary studies (second-cycle studies), logistics and administration in the media (first-cycle studies in the logistics and marketing in media, and media information technology specializations).

Our address:

2/4 Bednarska street, 00-310 Warsaw
phone/fax: (22) 826 93 66